

BIAŁYSTOK w 80-leciu



*W rocznicę odzyskania niepodległości
19 luty 1919 – 19 luty 1999*

BIAŁYSTOK W 80-LECIU

W rocznicę odzyskania niepodległości

19 II 1919 – 19 II 1999

PRACE INSTYTUTU HISTORII UNIwersYTETU W BIAŁYMSTOKU

SERIA D – MATERIAŁY Z KONFERENCJI

BIAŁYSTOK W 80–LECIU

**W rocznicę odzyskania niepodległości
19 II 1919 – 19 II 1999**

pod redakcją
Cezarego Kukli

Białystok 2000

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



F U W 0 3 3 5 0 4 2

Adres redakcji:

Instytut Historii

Uniwersytet w Białymstoku

15-420 Białystok, ul. Liniarskiego 4

tel.: 745-74-44; fax.: 745-74-43



345958

ISBN 83-87881-13-9

Na okładce:

Kościół św. Rocha w 1947 r.

Fot. Władysław Paszkowski

Zbiory Państwowej Służby Ochrony Zabytków.

Oddział Wojewódzki w Białymstoku.

Fototeka, nr M/24/2136/1 i nr M/24/2137/1

Druk:

Zakład Poligraficzny OFFSET-PRINT s.c.

15-748 Białystok, ul. W. Broniewskiego 14

tel. 6512886

2016/53/2019

20.00 p

SPIS TREŚCI

Cezary Kukło – <i>Przedmowa</i>	7
Adam Miodowski – <i>Próby wyzwolenia Białegostoku na przełomie 1918/1919 r.</i>	11
Jan Jerzy Milewski – <i>Między Warszawą a Wilnem</i>	19
Anna Jasienowicz – <i>Struktura demograficzna Białegostoku w dwudziestoleciu międzywojennym</i>	31
Sylwia Filon – <i>Życie polityczne Białegostoku w latach 1919-1939</i>	73
Anna Łapińska – <i>Kina białostockie w okresie międzywojennym</i>	113
Adam Dobroński – <i>Historia pierwszej szkoły</i>	133
Józef Maroszek – <i>Kościół św. Rocha w Białymstoku – pomnik odzyskanej Niepodległości</i>	147
Witold Marciszewski – <i>Wielcy matematycy światowi związani z Białymstokiem</i>	159
Andrzej Sadowski – <i>Białystok jako typ miasta zróżnicowanego etnicznie</i> ..	167
Jan Franciszek Nosowicz – <i>Z badań nad nazewnictwem ulic Białegostoku</i>	195
Bogusław Nowowiejski – <i>Język Białegostoku w końcu XX wieku</i>	211
<i>Informacja o Autorach</i>	223

Przedmowa

Powstanie niepodległego państwa polskiego w 1918 r. jest jednym z najdonioślejszych wydarzeń w dziejach Polski. Wśród państw powstałych w tym czasie w Europie Środkowo-Wschodniej nasz kraj należał do największych pod względem obszaru i ludności. Co więcej, Polska reprezentowała wielowiekową tradycję państwową i kulturalną. Jednakże kiedy 10 lutego 1919 roku Tymczasowy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski po 123 latach niewoli narodowej otwierał obrady Sejmu Ustawodawczego w Maryjskim Instytucie dla Panien w Warszawie przy ul. Wiejskiej, gdyż tradycyjne miejsce obrad sejmów polskich – Zamek Królewski był zdewastowany, na wielu jeszcze terenach dawnej Rzeczypospolitej nadal przebywały wojska okupacyjne państw zaborczych. Na ziemiach wschodnich ten stan dotyczył również Białostoczczyzny, ziemi Grodzieńskiej i Suwalszczyzny. W odróżnieniu od mieszkańców miast i wsi ziemi łomżyńskiej cieszących się wolnością już od listopada 1918 roku, ich sąsiedzi znad górnego biegu Narwi, Biebrzy czy Supraśli nadal doświadczali gwałtów, rekwizycji i kradzieży, towarzyszących pobytowi wojsk niemieckich. Toteż nic dziwnego, że w wielu lokalnych kręgach patriotycznej młodzieży i dorosłych związanych z POW, harcerstwem czy duchowieństwem katolickim rosło zniecierpliwienie przedłużającą się okupacją i determinacja w usunięciu zaborcy. Warto przy tym podkreślić, że wprawdzie w tym czasie okupantem były wojska niemieckie, to jednak przez dziesiątki lat mieszkańcom miasta i regionu utrata niepodległości kojarzyła się z bru-

talną rusyfikacją kierowaną z Petersburga i z walką o prawo używania języka polskiego w szkołach, kościele i urzędach.

Pierwsze oddziały wojsk polskich wkroczyły do Białegostoku wieczorem 19 lutego 1919 roku, zaś oficjalne przekazanie przez Niemców władzy wojskowej i cywilnej Polakom nastąpiło trzy dni później, 22 lutego 1919 r. Miasto i jego mieszkańcy byli wolni. W ich życiu rozpoczynał się kolejny okres, w którym przychodziło zmierzyć się z wieloma innymi już problemami np. aprowizacyjnymi czy mieszkaniowymi.

Z okazji przypadającej 80 rocznicy odzyskania niepodległości przez stolicę obecnego województwa podlaskiego dyrekcja Instytutu Historii Uniwersytetu w Białymstoku przy współudziale innych jednostek i władz ówczesnego Wydziału Humanistycznego zorganizowała w lutym 1999 r. konferencję naukową, której celem była próba przedstawienia uwarunkowań odzyskania niepodległości i skomplikowanych niejednokrotnie procesów politycznych, gospodarczo-społecznych oraz kulturalnych zachodzących w latach 1919-1999 w mieście o tak niepowtarzalnych cechach i pełnego kontrastów. Obecność przedstawicieli władz miejskich na czele z Prezydentem Miasta Białegostoku Ryszardem Turem podkreśliła w sposób szczególny tę piękną rocznicę w ponad trzystuletnich dziejach grodu nad rzeką Białą¹.

Zamierzeniem organizatorów konferencji, podobnie jak i wydawcy niniejszego tomu było dążenie do pokazanie różnorodności i rozmaitości życia miejskiego na przestrzeni blisko stulecia, co nie było rzeczą łatwą, zważywszy na ograniczoną objętość tomu. Stąd decyzja uzupełnienia materiałów konferencyjnych o studium Bogusława Nowowiejskiego dotyczące mowy naszego miasta u schyłku XX wieku, oraz o teksty pióra najmłodszego pokolenia historyków białostockich, dziś już absolwentów Instytutu Historii – Anny Jasienowicz, Sylwi Filon i Anny Łapińskiej, które przedmiotem swoich prac magisterskich uczyniły właśnie Białystok. Z drugiej strony referat wygłoszony przez Antoniego Mironowicza, „Świątynie prawosławne w krajobrazie historycznym Białegostoku” został już wcześniej opublikowany tylko pod nieco zmienionym tytułem².

¹ Zob. J. Snopko, Sesja naukowa: „Białystok w 80-leciu. W rocznicę odzyskania niepodległości 19 II 1919 – 19 II 1999”. Białystok, 19 lutego 1999 r., „Studia Podlaskie”, t. IX, 1999, s. 254-255.

² A. Mironowicz, *Świątynie prawosławne na terenie Białegostoku*, „Białostocki Przegląd Kresowy”, pod red. J. F. Nosowicza, t. VI, 1998, s. 103-110.

Na ostateczną zawartość książki składają się zatem artykuły i rozprawy oraz komunikaty różnorodnej treści. Otwiera tom artykuł Adama Miódowskiego poświęcony pierwszym, jakże niełatwym, próbom wyzwolenia miasta podejmowanych przez jego mieszkańców (i nie tylko), od listopada 1918 r. do lutego roku następnego.

Dzieje miasta w dwudziestoleciu międzywojennym stały się tematem sześciu kolejnych opracowań. I tak Jerzy Milewski opierając się na różnorodnym materiale źródłowym podkreśla, szczególne położenie Białegostoku i województwa oraz śledzi dylematy „ciężenia” miasta z jednej strony ku Warszawie, z drugiej ku Wilnu. Zwraca uwagę, że to ostatnie było ważnym ośrodkiem kulturalnym i religijnym dla wielu narodów zamieszkujących kresy północno-wschodnie II Rzeczypospolitej. Praca Anny Jasionowicz, oparta na wyrulkach dwóch spisów powszechnych z 1921 r. i 1931 r. oraz aktach stanu cywilnego jest interesującą próbą rekonstrukcji procesów demograficznych nie tylko stanu zaludnienia miasta, ale i jego tendencji rozwojowych. Sporo miejsca zatem zajmują w niej analizy małżeństw, urodzeń i zgonów – dodajmy – niekiedy nawet z podziałem na grupy wyznaniowe. Z kolei Sylwia Filon wykorzystując bardzo rozproszone materiały archiwalne dotyczące stosunków wewnętrznych w mieście, stara się prześledzić w obszernej rozprawie działalność partii politycznych w Białymstoku. Czytelnik znajdzie w niej również wzmianki dotyczące charakterystyk lokalnych przywódców partyjnych, oraz preferencje i sympatie polityczne mieszkańców, uwzględniające ponadto strukturę narodowościową miasta. Rozprawka Anny Łapińskiej przybliży jeden z elementów życia kulturalnego białostoczan w dwudziestoleciu międzywojennym, a mianowicie kina z ich repertuarem i publicznością.

Adam Dobroński odkrywa cenne, do tej pory prawie nieznanne źródło jakim jest „Kronika Szkolna” pierwszej Polskiej Szkoły Elementarnej w Białymstoku powstałej jeszcze w 1915 r., przekształconej w latach następnych w Publiczną Szkołę Powszechną nr 1 im. Juliusza Słowackiego. Jej treść jest prawdziwą kopalnią wiadomości (programy nauczania, skład osobowy nauczycieli, formy zajęć pozalekcyjnych itp.) do dziejów białostockiego szkolnictwa.

Tematykę wyznaniową prezentuje rozprawka Józefa Małoszka, która odtwarza niecodzienne okoliczności powstania projektu, a następnie realizacji jednego z najwspanialszych kościołów polskich okresu międzywojennego Gwiazdy Zarannej – kościoła św. Rocha, będącego trwałym pomnikiem prześladowań polskości w mieście przez carat i triumfalną świątynią odzyskanej Niepodległości.

Jeszcze inne cele stawia komunikat Witolda Marciszewskiego. Autor przypominając sylwetki dwóch wybitnych światowych matematyków związanych z Białymstokiem – Emila Posta i Adolfa Lindenbauma, porusza fenomen poczucia przynależności do kultury polskiej pierwszego z nich, od początku XX w. zamieszkałego w Ameryce i problem wartościowań moralnych związanych ze współpracą drugiego z okupantem sowieckim w latach 1939-1941.

Andrzej Sadowski rozpatruje zagadnienia struktury etnicznej Białegostoku i to w długiej perspektywie historycznej, sięgającej XVIII stulecia. Uwzględniając liczebność głównych grup etnicznych w mieście, autor zaproponował własną typologię przemian zróżnicowania etnicznego naszego grodu w XIX-XX w.

Ostatnią grupę tematyczną reprezentują dwie rozprawki dotyczące szeroko pojmowanej przeszłości onomastycznej i językowej miasta. Jedna z nich autorstwa Jana Franciszka Nosowicza zajmuje się nazewnictwem ulic Białegostoku, oraz rozpoznaniem współczesnych mechanizmów nazewniczych w stosunku do odziedziczonych z poprzednich okresów. Natomiast artykuł Bogusława Nowowiejskiego jest pierwszą, a przy tym ze wszech miar interesującą próbą określenia właściwości mowy białostoczan u schyłku XX stulecia, na którą oddziałuje w opinii autora zarówno peryferyjne usytuowanie Białostocczyzny, jak i bliski kontakt z różnojęzycznym podłożem, otoczeniem i sąsiedztwem. Swoją pracę autor kończy postulatem podjęcia systematycznych badań nad językiem mieszkańców Białegostoku.

Zebrane materiały z całą pewnością nie dają kompletnej panoramy Białegostoku w minionym osiemdziesięcioleciu. Sygnalizują one zaledwie tylko pewne problemy, akcentują różnorodność i złożoność tematyki, ale też – co istotne – pokazują w jakimś stopniu kierunki prowadzonych obecnie badań w tym zakresie w lokalnym środowisku uniwersyteckim i to zarówno przez doświadczonych badaczy, jak i najmłodsze pokolenie pracowników nauki

Chcielibyśmy aby tom powyższy stanowił zachętę do rozwijania wszechstronnych badań nad przeszłością naszego pięknego miasta.

Cezary Kukło

Adam Miodowski

Próby wyzwolenia Białegostoku na przełomie 1918/1919 r.

Listopad 1918 r. dla świata oznaczał zakończenie największej z dotychczasowych wojen, dla narodu polskiego był miesiącem kończącym zmagania z zaborcami o zachowanie własnej tożsamości i początkiem narodzin wolnego państwa, zaś dla białostoczczan listopad 1918 r. okazał się być kolejnym miesiącem egzystencji w okupacyjnej rzeczywistości. Armia niemiecka przegrała bowiem wojnę tylko na frontach Europy Zachodniej, natomiast nie przestała funkcjonować w swojej strukturze okupacyjnej w Europie Wschodniej. Akt kapitulacyjny z Compiègne nie zobowiązywał bynajmniej Niemców do wycofania wojsk ze wszystkich ziem polskich, a tylko z byłego Królestwa Polskiego. W rezultacie późną jesienią 1918 r. oddziały Ober-Ostu izolując Europę od rewolucji rosyjskiej, przy okazji nadal okupowały kresy wschodnie dawnej Rzeczypospolitej.

W mieście nad Białą jesienią 1918 r. obserwowano się w związku z zaistniałą sytuacją wzrost aktywności środowisk niepodległościowych. Stan podniecenia wolnościowego potęgowały napływające na Białostoczczyznę¹ informacje o przejmowaniu przez Polaków władzy w poszczególnych częściach kraju. Nastroje te wzrosły jeszcze bardziej zwłaszcza po powrocie Józefa Piłsudskiego do Warszawy. W rezultacie w listopadzie 1918 r.

¹ Pod pojęciem Białostoczczyzny rozumiem umownie trzy pn.-zach. powiaty Guberni Grodzieńskiej, tj. białostocki, bielski i sokólski.

powstał w Białymstoku Centralny Komitet Obywatelski², który w miarę sprzyjających warunków zamierzał przejąć władzę w mieście. Warunki takie, jak się zdawało powstały już 11.11.1918 r., kiedy niemiecki garnizon w Białymstoku³ wypowiedział posłuszeństwo oficerom i wybrał Radę Żołnierską. „Komendantem miasta z ramienia Rady Żołnierskiej został niejaki Lewandowski, Polak z zaboru pruskiego”⁴. Centralny Komitet Obywatelski nawiązał niezwłocznie pertraktacje z Radą Żołnierską. Pod wpływem nastroju chwili i wiadomości o rzekomo maszerujących na Białystok polskich oddziałach wojskowych, Rada Żołnierska zaproponowała Centralnemu Komitetowi Obywatelskiemu zawarcie umowy pokojowej w celu złożenia broni i oddania składów, byle tylko uniknąć rozlewu krwi⁵. Umowę zawarto w nocy z 11 na 12.11.1918 r., po zagwarantowaniu żołnierzom niemieckim bezpiecznego odjazdu. Niezależnie od działań Centralnego Komitetu Obywatelskiego ulokujący się w Białymstoku byli oficerowie i żołnierze gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego, m.in. pułkownicy: Szymanowski, Łukaszewicz i Mitkiewicz oraz kpt. Józef Tarasiewicz, a także Stanisław Markiewicz zorganizowali Milicję, będącą formacją lokalnej samoobrony. W ramach podjętych przez siebie działań porozumieli się również z komendantem Lewandowskim i wyjednali od niego 800 karabinów dla uzbrojenia tworzonej Milicji. Generalnie rzecz ujmując miasto ogarnęła atmosfera czynu, a ponieść się jej dali przede wszystkim członkowie POW i uczniowie, którzy za pośrednictwem młodego nauczyciela Tuśkiewicza i sześciu delegatów z trzech wyższych klas gimnazjum zaoferowali Milicji swe usługi. Lokalna formacja samoobrony już 12 listopada była pod bronią i mogła przystąpić do wypełniania swej roli. Jej oddziały uformowane z byłych dowborczyków i miejscowych robotników stanowić miały siłę operacyjną, natomiast uczniowie pod komendą Tuśkiewicza utworzyli oddział pomocniczy w sile 50 ludzi. Milicja objęła posterunki na dworcu, przy składach i przed ważniejszymi gmachami w mieście, luzując Niemców, którzy ustępowali bez najmniejszego protestu⁶. Przy wydatnej pomocy przybyłego oddziału POW zamknięto też

² H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny*, Białystok 1933, s. 223.

³ General Kommando Reserve-Korps III w Białymstoku.

⁴ H. Mościcki, op. cit., s. 223.

⁵ B. Waligóra, *Na przelomie. Zdarzenia na ziemiach Białorusi i Litwy oraz w krajach bałtyckich (1918-1919)*, „Bellona”, t. 43, 1934, s. 9.

⁶ H. Mościcki, op. cit., s. 223-224.

linię kolejową w kierunku północnym do Prus Wschodnich. Sytuacja dla Niemców w związku z powyższym stała się krytyczna, tym bardziej, że przygraniczne Grajewo też już było w rękach Polaków⁷. Wydarzenia te przesądziły – jak się później okazało – o zmianie nastawienia Niemców do działań strony polskiej w Białymstoku. Póki co, w rezultacie zaistniałej sytuacji 12 listopada komendant Lewandowski, Marian Dederko (mieszkaniec miasta) i kpt. Tylicki (były dowborczyk) wyjechali samochodem do Warszawy, aby odbyć tam rozmowy. Cała trójka przeprowadziła konsultacje z przedstawicielem rządu polskiego płk Henrykiem Minkiewiczem, który obiecał wesprzeć białostoczan dwiema kompaniami wojska z Ostrowi Mazowieckiej⁸.

Tymczasem w dniu 14.11.1918 r. akcja wyzwolenicza została zupełnie niespodziewanie stłumiona. Dowództwo garnizonu białostockiego, porozumiewszy się z Centralną Radą Delegatów Frontu Wschodniego w Kownie, zmieniło nagle taktykę i nakazało rozbroić dopiero co stworzoną Milicję. Ponadto Niemcy rozwiązali białostocką Radę Żołnierską, a na jej miejsce powołali nową, ale już spośród oficerów, którzy szybko zaprowadzili w jednostkach garnizonu dyscyplinę wojskową. Nowa Rada Żołnierska po otrzymaniu do swej dyspozycji dodatkowych sił przybyłych z Wilna i Grodna zerwała zawartą z Białostoczanami umowę. Siły niemieckie po rozbrojeniu Milicji przejęły ponownie władzę w Białymstoku, a okoliczne miejscowości spacyfikowali. W tej sytuacji oddział Wojska Polskiego, który zgodnie z obietnicą płk H. Minkiewicza przybył do miasta 14.11.1918 r., natychmiast wycofał się do Łap, gdzie formowała się już litewsko-białoruska dywizja. W powyższych okolicznościach Białystok po trzech niepełnych dniach wolności ponownie powrócił pod władzę Niemców. Co gorsza 16.11.1918 r. odzyskali oni twierdzę w Osowcu i pełną kontrolę nad linią kolejową do Prus Wschodnich. Zaistniała sytuacja była efektem braku rozważań u tych, którzy koordynowali i bezpośrednio kierowali akcją wyzwoleniczą na Białostocczyźnie. Największym błędem wydaje się zwłaszcza zignorowanie żądań szefa sztabu dowództwa Ober-Ostu gen. Maxa Hoffmana. Generał „zażądał po zajęciu przez Polaków Białegostoku i Grajewa, udostępnienia Niemcom linii kolejowych: Grodno-Warszawa-

⁷ P. Łosowski, *Zerwane pęta. Usunięcie okupantów z ziem polskich w listopadzie 1918 r.*, Warszawa 1986, s. 158.

⁸ B. Waligóra, op. cit., s. 10.

-Skalmierzyce i Brześć-Warszawa-Częstochowa⁹. Rozwaga powróciła, gdy strona polska stanęła wobec faktów dokonanych. Po kompromisowych negocjacjach 18.11.1918 r. obie strony zawarły w Łukowie układ o linii demarkacyjnej i zasadach wzajemnego postępowania. „Rozgraniczenie stron przebiegało od środkowego Bugu przez Wisznice, Międzyrzec, Łosice, Mielnik, Siemiatycze, Łapy, a dalej Narwią, Biebrzą i Wissą do granicy z Prusami”¹⁰. Próbuąc wyjść naprzeciw nowym okolicznościom, Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego wydelegowało do Białegostoku płk Januszajtisa, aby z dowództwem garnizonu białostockiego przeprowadził rozmowy w sprawie przejścia materiału wojennego i nadzoru transportu wojsk niemieckich. Pułkownik Januszajtis dotarł jednakże tylko do Łap. Równolegle kierownictwo POW wysłało 19.11.1918 r. do Łomży tzw. Ekspedycję na Białystok. Oddział Kazimierza Wyszyńskiego dotarł z kolei tylko nad stanowiącą linię demarkacyjną Narew. Dalsze działania Ekspedycji uniemożliwiały silne jednostki niemieckie operujące z Białegostoku. Po zawarciu umowy kowieńskiej¹¹ misja K. Wyszyńskiego została wstrzymana. Dopiero w grudniu 1918 r. mógł rząd polski wydelegować do Białegostoku w charakterze swego komisarza Ignacego Mrozowskiego. Komisarz I. Mrozowski utworzył tu swoje biuro, nawiązując stały kontakt z Warszawą. Na miejscu w porozumieniu z działaczami Centralnego Komitetu Obywatelskiego przystąpił też do stopniowego przejmowania władzy z rąk niemieckich, szło to wszakże nadzwyczaj opornie. W tym miejscu stwierdzić wypada, iż powrót Białegostoku do Polski opóźnił się ze względu na błędy i zaniechania strony polskiej, zwłaszcza władz centralnych, w mniejszym stopniu społeczności lokalnej, w odniesieniu do kwestii uregulowania zasad ewakuacji ze wschodu wojsk niemieckich.

⁹ T. Machalski, *Na przełomie*, „Bellona”, z. 5, 1938, s. 860.

¹⁰ J. Grobicki, *Zajęcie Brześcia Litewskiego*, „Bellona”, t. 39, 1932, s. 397; A. Przybylski, *Działania wstępne w wojnie polsko-rosyjskiej 1918-1920*, Warszawa 1928, s. 8.

¹¹ Umowa kowieńska, poprzedzona pięciodniowymi pertraktacjami na szczeblu państwowym pomiędzy pełnomocnikami polskiego Sztabu Generalnego rtm. O. Górką (reprezentującym także MSZ) i kpt. J. Gąsiorowskim a szefem sztabu dowództwa Ober-Ostu gen. M. Hoffmanem, zawarta została 24.11.1918 r. Jej warunki sprowadzały się do następujących ustaleń: wojska polskie pozostaną na dotychczas zajętych pozycjach; zaprzestane zostaną działania zbrojne między Wojskiem Polskim a Ober-Ostem; strona polska zgodzi się na przejazd Niemców z całym uzbrojeniem szlakiem kolejowym Brześć-Białystok-Grajewo.

Rządy zwłaszcza pierwszej, ale też i drugiej Rady Żołnierskiej stanowiły jaskrawy kontrast z rządami okupacji przedrewolucyjnej. „Rozpoczęły się pijatyki, napady, grabieże i krwawe bójki, zwłaszcza w miejscowościach podmiejskich. (...) Zdemoralizowane żołdactwo rabowało i niszczyło wokoło, co się dało. (...) Gromady zrewoltowanych żołnierzy włóczyły się po mieście, strzelając wieczorami dla zabawy wzdłuż ulic i warcholąc bez miary”¹². W tak kształtujących się realiach działacze komunistyczni mogli bez przeszkód, a czasami z błogosławieństwem Rady Żołnierskiej prowadzić swą agitację¹³. Partie skupione w Tymczasowej Radzie Robotniczej¹⁴ rozwinęły na szeroką skalę akcję propagandową, wydając m.in. całe mnóstwo odezw. Stało się to możliwe dzięki nawiązaniu łączności z Warszawą i Wilnem, skąd otrzymywano materiały agitacyjne. Na początku stycznia 1919 r. działacze komunistyczni próbowali nawet przeprowadzić w Białymstoku wybory do Rad Delegatów Robotniczych, jednakże ta inicjatywa nie spotkała się z poparciem niemieckiej Rady Żołnierskiej. Żołnierze rozpędzali zebrania wyborcze, a nawet 3.01.1919 r. aresztowali na jednym z takich zebrań w Klubie Komunistycznym Białegostoku ok. 30 osób¹⁵. Zasadniczą przeciwwagą dla agitacji komunistycznej była aktywność środowisk niepodległościowych. Na przykład uczniowie stale przekradali się do Łap i przywozili stamtąd oprócz broni, pisma i proklamacje polskie, których rozpowszechnianiem zajmował się specjalny, utworzony w początkach stycznia 1919 r. Komitet, oraz zorganizowane w tym samym czasie Koło Polek. Odezwy patriotyczne rozdawano w kościołach i rozlepiano na murach i to mimo zakazu i czynnego przeciwdziałania Niemców¹⁶.

W związku z koniecznością wsparcia przez Wojsko Polskie akcji wywoleńczej na ziemiach litewsko-białoruskich, w tym głównie działań Samoobrony Wileńskiej, pojawiła się kwestia uzyskania od Niemców zgody

¹² H. Mościcki, op. cit., s. 224.

¹³ Białostockie SDKPiL oraz Bund już w 1916 r. wyszły de facto z podziemia i prowadziły działalność organizacyjną i polityczną. W listopadzie 1918 r. SDKPiL w Białymstoku liczyła już ok. 100 członków.

¹⁴ Równoległe z Radą Żołnierską powstała 11.11.1918 r. Tymczasowa Rada Robotnicza. W jej skład weszli w równej liczbie przedstawiciele wszystkich działających w Białymstoku partii lewicowych: SDKPiL, Bundu, nowo powstałej w 1918 r. żydowskiej partii Ferejngite (Zjednoczeni), Poalej Syjonu oraz związków zawodowych, razem ok. 30 osób.

¹⁵ M. Taboryski, *Ruch robotniczy na Białostocczyźnie w latach 1914-1923*, [w:] *Ruch robotniczy na Białostocczyźnie. Studia i materiały*, pr. zbior. pod red. M. Gnatowskiego, Warszawa 1987, s. 30.

¹⁶ H. Mościcki, op. cit., s. 225.

na przejazd przez Białystok oddziałów polskich. Przeszkodę w uzyskaniu takiej zgody stanowił fakt zerwania w połowie grudnia 1918 r. kontaktów dyplomatycznych niemiecko-polskich¹⁷. Wobec naglącej potrzeby wsparcia Samoobrony Wileńskiej niezbędnym było ponowne nawiązanie rozmów z Ober-Ostem. Misję tą powierzono rtm. Olgierdowi Górce. 23.12.1918 r. w Kownie przedłożył on gen. M. Hoffmanowi szczegółowy projekt porozumienia polsko-niemieckiego w sprawie przejazdu wojsk polskich trasą Łapy-Białystok-Grodno-Landwarowo-Wilno. Szef sztabu dowództwa Ober-Ostu odniósł się do projektu rtm. O. Górki pozytywnie, podobne stanowisko zajęła Kowieńska Centralna Rada Delegatów Frontu Wschodniego. Oficjalne rozmowy polsko-niemieckie zostały wznowione na początku stycznia 1919 r. w Grodnie. Wszelako wobec poważnych trudności jakie wystąpiły w trakcie rokowań grodzieńskich, następne spotkanie polsko-niemieckie odbyło się dopiero po 10 dniach, tj. 19.01.1919 r., ale już w Białymstoku. W rozmowach stronę niemiecką reprezentowało dowództwo stacjonującego w mieście nad Białą III Korpusu Rezerwowego, natomiast reprezentantem strony polskiej był sztab Białostockiego Okręgu Wojskowego, rezydujący czasowo w Łapach. Ostatecznie 5.02.1919 r. w Białymstoku nastąpiło podpisanie polsko-niemieckiego porozumienia wojskowo-politycznego z dwoma dodatkowymi protokołami, nazywanego w historiografii umową białostocką¹⁸. Umowa regulowała warunki odwrotu wojsk niemieckich z Ukrainy i ziem litewskich, ustalała ponadto nową prowizoryczną niemiecko-polską linię demarkacyjną. Pozostawiała ona po polskiej stronie Grajewo i Osowiec, biegnąc dalej na południe do Narwi, następnie rzeką w okolicy Suraza, stamtąd na Brańsk, skąd biegła w górę rzek Nurzec i Leśnej do Mielnika nad Bugiem, następnie rzeką do Nepli, a dalej przez Małaszewicze Wielkie

¹⁷ Rokowania polsko-niemieckie rozpoczęte w Kownie, które zaowocowały podpisaniem 24.11.1918 r. tzw. umowy kowieńskiej kontynuowano w Warszawie. Przedmiotem rozmów była kwestia dalszej ewakuacji wojsk niemieckich. 14.12.1918 r. układające się strony podpisały stosowną umowę, ale następnego dnia, pod naciskiem nieprzychylniej Niemcom prasy i opinii publicznej, ich delegacja opuściła Warszawę. Było to de facto zerwaniem kontaktów międzypaństwowych.

¹⁸ Zasadniczym przedmiotem umowy białostockiej było uregulowanie warunków odwrotu wojsk niemieckich, tj. Heeresgruppe Kiev z Ukrainy i X Armii z ziem litewskich. Umowa ustalała nową polsko-niemiecką linię demarkacyjną. Pozostawiała ona po polskiej stronie: Grajewo i Osowiec, por. A. Deruga, *Geneza umowy białostockiej z 5.02.1919 r.*, „Rocznik Białostocki”, t. VI, 1965, s. 59-106; T. Machalski, op. cit., s. 883-890.

z powrotem do Bugu¹⁹. Dalej umowa przewidywała, że przejmowanie przez oddziały polskie terenów opuszczonych przez Niemców powinno odbywać się z południa ku północy. Proces ten zaś powinni koordynować polscy oficerowie łącznikowi w porozumieniu z niemieckimi komendami. Po dwóch takich oficerów miało działać w Białymstoku, Grodnie, Brześciu i Wołkowysku. W Białymstoku przy sztabie III Korpusu Rezerwowego urzędować miał kpt. Janusz Gąsiorowski. Artykuł 5 umowy zapewniał możliwość przejazdu polskich transportów wojskowych przez Białystok i dalej przez Grodno i Wołkowysk w dwa dni po podpisaniu porozumienia. Ze strony polskiej umowę podpisali dr Ludwik Kolankowski i wspomniany już kpt. J. Gąsiorowski. Pierwsze oddziały z Łap miały wyruszyć 7.02.1919 r., nazajutrz zaś siły główne stacjonujące w okręgu Łomża-Zambrów. Tymczasem strona polska otrzymała z Białegostoku telefon, iż obdarująca tam Rada Żołnierska III Korpusu Rezerwowego nie zgadza się na przejazd oddziałów polskich przez miasto i że przeciwstawi się zbrojnie próbom forsowania tego przejazdu. W związku z powyższym gen. Wacław Iwaszkiewicz postawił wniosek, by zrealizować plan opanowania Białegostoku bez względu na stanowisko Niemców. Naczelne Dowództwo odrzuciło jednak tę propozycję, decydując się w drodze dalszych rokowań wymóc na Niemcach wykonanie postanowień umowy białostockiej. W rezultacie tych działań w dniu 10.02.1919 r. przez Białystok mogły wreszcie wyruszyć polskie transporty wojskowe. Równoległe z opisanymi powyżej rokowaniami, efektem których była umowa białostocka, toczyły się energiczne pertraktacje z Radą Żołnierską o ostateczne oddanie i opuszczenie Białegostoku przez garnizon niemiecki. Przeciwny zawarciu takiego porozumienia był przewodniczący Rady Żołnierskiej, niejaki Josephi. Uważał on bowiem, iż wojska niemieckie powinny pozostać nadal na wschodzie²⁰. Pomimo tego oporu ustalono wreszcie termin ewakuacji Niemców na godzinę 2.00 po północy 19.02.1919 r. Po tych ustaleniach ewakuacja nabrała tempa. Dowództwo III Korpusu Rezerwowego starało się zadbać o to, aby wywieziono wszystko, co tylko było można, tym bardziej, że wejście do miasta wojsk polskich zdawało się być kwestią najbliższych dni. Już 17.02.1919 r. przybyli do Białegostoku przedstawiciele polskich władz wojskowych z nowym komendantem miasta płk Stanisławem Dzięwulskim,

¹⁹ T. Machalski, op. cit., s. 883-890.

²⁰ Swemu zdaniu dał wyraz m.in. w depeszy z 13.01.1919 r. do komisarza rządu Rzeszy w Grodnie Manfreda Buhlmann'a.



witani przez komisarza I. Mrozowskiego. Następnego dnia (18.02.1919 r.) Komisarz Rządu utworzył Tymczasowy Komitet Miejski, na czele którego jako prezydent miasta stanął Józef Puchalski. Dowództwo III Korpusu Rezerwowego opuściło miasto 18.02.1919 r., zaś ostatni żołnierze ewakuowali się 19.02.1919 r. o 5 po południu. Tego samego dnia z rana, a więc gdy Niemcy byli jeszcze na dworcu kolejowym, wkroczyły do Białegostoku entuzjastycznie witane oddziały Wojska Polskiego²¹. Wyzwolenie Białegostoku stało się faktem, mimo że trzeba było jeszcze raz o miasto walczyć latem 1920 r., ale to już jest odrębny, choć równie ciekawy, epizod w dziejach Białegostoku.

²¹ H. Mościcki, op. cit., s. 225.

Jan Jerzy Milewski

Między Warszawą a Wilnem

Przed I wojną światową Białystok znany był głównie jako ośrodek przemysłu włókienniczego i stacja na linii kolejowej Warszawa-Petersburg. W wyniku wydarzeń wojennych i rewolucji w Rosji straciło na znaczeniu miejscowe włókiennictwo i linia kolejowa – ostatnią ważną stacją na tej trasie stało się Wilno.

Na przełomie lat 1918 i 1919 sprawa wyzwolenia Białegostoku nie budziła takich emocji jak w przypadku Lwowa czy Wilna. Prasa stołeczna 20 lutego 1919 r. opublikowała komunikat Sztabu Generalnego pod tytułem „Litwa i Białoruś”, w którym lakonicznie stwierdzano: „Do Białegostoku weszły nasze wojska”. Białystok był traktowany niemal na równi z innymi, o wiele mniejszymi miejscowościami. Świadczy o tym fragment artykułu w „Kurierze Polskim”: „Świeżo zdobyte *miasteczka* (podkr. J. J. M.) jak Białystok, Słonim, Wołkowysk, uspokojone co do swojego losu najbliższego, zaczynają powoli budzić się z uśpienia i trwogi.”¹

W rzeczywistości po opadnięciu euforii spowodowanej wkroczeniem wojsk polskich w Białymstoku wśród ludności polskiej rosło zaniepokojenie. Miasto i powiat białostocki, podobnie jak i pozostałe powiaty byłej gubernii grodzieńskiej nie zostały bezpośrednio włączone w skład państwa polskiego, lecz podporządkowane Departamentowi Spraw Litewsko-Bia-

¹ „Kurier Polski”, 18 III 1919, nr 64.

łoruskich a następnie Zarządowi Cywilnemu Ziemi Wschodnich. Początkowo można nawet mówić o podwójnym podporządkowaniu: Warszawie i Wilnu. Zresztą ZCZW miał swoje urzędy w obydwu miastach.

Kierownictwo Centralnego Komitetu Narodowego Ziemi Białostockiej interweniowało w stolicy w sprawie jak najszybszego wcielenia w skład państwa polskiego i przeprowadzenia odłożonych wyborów do Sejmu Ustawodawczego; składano memoriały z dziesiątkami tysięcy podpisów. Denerwowały przepustki i rewizje przy przekraczaniu linii Narwi. Ówczesny minister spraw wewnętrznych, a późniejszy prezydent, Stanisław Wojciechowski, który przyjął delegację na czele z Feliksem Filipowiczem – ostatnim przewodniczącym białostockiej Rady Opiekuńczej, wymóg przepustek tłumaczył bliskością frontu. Wyjaśnienie to było trudne do przyjęcia, gdyż w tymczasie wolne było już Wilno. Faktycznie było to wówczas głównie konsekwencją koncepcji federacyjnych i brakiem zdecydowania, w której części federacyjnego państwa miał znaleźć się Białystok.

Rozdrażnienie rosło i z tego powodu, że część środowisk żydowskich – a ludność ta stanowiła wtedy większość mieszkańców miasta – niezbyt chętnie widziała się pod rządami Warszawy i wysuwała własne koncepcje, w tym projekt utworzenia „Wolnego Miasta Białegostoku”. Z tym większą satysfakcją odnotowano wystąpienia przedstawicieli mniejszości narodowych witających 1 czerwca 1919 r. na białostockim dworcu Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Pastor Teodor Zirkwitz zapewnił, że miejscowi Niemcy są lojalnymi obywatelami państwa polskiego, a rabin Fajans stwierdził, że białostoccy Żydzi „z głębi serca życzą zmartwychwstałej Polsce wszelkiego powodzenia.”²

Jednak podczas odbytych 2 tygodnie później wyborów do Sejmu Ustawodawczego w okręgu nr 33 (obejmował on miasto Białystok oraz powiaty: białostocki i sokólski) część partii żydowskich (m.in. Bund) wzywała do bojkotu, podtrzymując żądanie przeprowadzenia plebiscytu w sprawie przynależności państwowej dawnego obwodu białostockiego. W Białymstoku odnotowano niską frekwencję (54%), choć spowodowane było to nie tylko absencją części ludności żydowskiej, ale i polskiej. Świadczy o tym fakt, że na listy żydowskie padło 57% głosów, zaś na polskie tylko 41%³.

² „Dziennik Białostocki”, 4 VI 1919, nr 47.

³ Zob. szerzej: J. J. Milewski, *Frekwencja w wyborach do Sejmu w okresie międzywojennym (Białystok, pow. Białystok, Bielsk Podlaski i Sokółka)*, „Białostoczczyzna”, 1991, nr 1.

Przeprowadzenie wyborów do Sejmu Ustawodawczego świadczyło o tym, że władze centralne zmierzały w kierunku wcielenia Białegostoku i okolicznych powiatów do Polski. 30 czerwca 1919 r. inspekcję w mieście przeprowadził Stanisław Downarowicz, naczelnik Wydziału Administracyjnego ZCZW, który w sprawozdaniu poinspekcyjnym napisał: „Stan nieokreślony powiatu, a mianowicie: brak określonej przynależności do państwa polskiego, czy też do obszaru *ziem wschodnich* odbija się najbardziej na organizacji służby bezpieczeństwa.”⁴

Sprawa ta została przesądzona w najbliższych tygodniach, choć idea federacji nadal była aktualna. Po trwających w lipcu 1919 r. w łonie rządu i na forum sejmu dyskusjach o podziale administracyjnym ziem b. Królestwa Polskiego, Sejm Ustawodawczy 1 sierpnia przyjął, a następnego dnia ogłosił uchwałę, zgodnie z którą powołane miało być także województwo białostockie z siedzibą władz w Białymstoku. Miejskowa elita polska przyjęła fakt ten z wielkim zadowoleniem. „Stolica województwa zgromadzi w swoich numerach – pisano w „Dzienniku Białostockim” – szereg urzędów i co za tem idzie liczny zastęp urzędników polskich, powiększając tem samem liczbę mieszkańców miasta. Miasto będzie więc miało inteligencji polskiej więcej.”⁵

Przysłowiową kropkę nad i stanowiła deklaracja Rady Najwyższej Ententy z 8 grudnia tegoż roku, która zezwalała Polsce na tworzenie regularnej administracji na zachód od tzw. linii Curzona. Przebiegała ona kilkadziesiąt kilometrów na wschód od miasta i pozostawiała cały dawny obwód białostocki po stronie polskiej.

Potem było jeszcze kilka dramatycznych tygodni latem 1920 r. w związku z zajęciem Białegostoku przez Armię Czerwoną, wypartą następnie w wyniku zwycięskiej ofensywy wojsk polskich. Obszar woj. białostockiego ukształtował się ostatecznie na początku 1921 r., kiedy to na mocy ustawy z 4 lutego przyłączono do niego 3 powiaty wschodnie: grodzieński, wołkowyski i białostocki (wcielony później do pow. bielskiego), które do połowy 1920 r. podlegały Zarządowi Cywilnemu Ziem Wschodnich. Pod względem obszaru (32518 km²) było to wówczas drugie województwo w Polsce i w takim kształcie przetrwało do kwietnia 1939 r.

Nie dla wszystkich powiatów Białystok był atrakcyjny jako stolica województwa – zachodnie ciążyły ku Warszawie, a niektóre tamtejsze rady

⁴ Biblioteka M. St. Warszawy, ZCZW, sygn. 1655, Starostwo białostockie, k. 29.

⁵ „Dziennik Białostocki”, 3 VIII 1919, nr 98.

miejskie (np. w Ostrołęce) podejmowały uchwały w sprawie przyłączenia do woj. warszawskiego. Z kolei Grodno i Wołkowysk tradycyjnie wykazywały więcej związków z leżącym o wiele dalej Wilnem. Poza tym Grodno miało własne ambicje i na początku lat dwudziestych aspirowało nawet w przypadku przeprowadzenia korekty granic – do stania się stolicą woj. nowogródzkiego. Jednak te starania zakończyły się niepowodzeniem.

Pod względem liczby mieszkańców w 1931 r. Białystok (91 tys.) był trzynastym miastem w Polsce, a biorąc pod uwagę tylko ośrodki wojewódzkie – dziewiątym), przy tym wielokrotnie mniejszym od Warszawy (1180 tys.), a także Wilna (195 tys.). Pozycja miasta jako ośrodka wojewódzkiego była uzależniona nie tylko od liczby mieszkańców, ale i ilości ulokowanych w nim władz II instancji różnych działów administracji publicznej oraz urzędów o zasięgu ponadwojewódzkim. Pod tym względem Białystok prezentował się średnio, co było konsekwencją tylko powiatowego charakteru miasta w poprzednich dziesięcioleciach. Brakowało nawet kilku instytucji typowo wojewódzkich. Zaledwie kilka lat (1922-1927) istniało Kuratorium Okręgu Szkolnego. Później obszar województwa włączono do okręgu szkolnego warszawskiego, a w 1932 r. podzielono pomiędzy okręg brzeski (9 powiatów) i wileński (4 powiaty). Z kolei Okręgowy Inspektorat Pracy obejmujący woj. białostockie i poleskie miał swoją siedzibę w Brześciu nad Bugiem. Jedną z nielicznych instytucji działających na obszarze kilku województw (białostockie, poleskie, nowogródzkie i wileńskie), które miało swoją centralę w Białymstoku było Białostockie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń⁶.

Białostockie miało jakby charakter przejściowy pomiędzy grupą województw centralnych (formalnie było do nich zaliczane) i wschodnich (z którymi łączyły je wielorakie powiązania). Znajdowało to także odbicie w różnych podziałach terytorialnych, np. Sądowi Apelacyjnemu w Wilnie podlegały sądy w powiatach grodzieńskim i wołkowyskim, reszta powiatów znajdowała się na obszarze działania Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Ciążenie na krańcach – choć chyba z biegiem lat malejące – ku Warszawie bądź Wilnu o mało nie zakończyło się katastrofą dla wojewódzkiego Białegostoku na początku lat trzydziestych. W 1928 r. powołano przy Ra-

⁶ Lietuvos Centrinis Valstybes Archyvas, Wilno, f. 51, ap. 17, b. 35, k. 364.

dzie Ministrów Komisję dla Usprawnienia Administracji Publicznej. Początkowo rozważała ona nawet możliwość powiększenia województwa białostockiego, ale ostatecznie w 1931 r. zaproponowano jego likwidację (i 4 innych). Uzasadniano to słabą spójnością wewnętrzną województwa; twierdzono, że istniejące na jego terenie 4 grupy powiatów (łomżyńska, podlaska, suwalska i grodzieńska) są bardzo zróżnicowane i mało ze sobą powiązane, co wpływało negatywnie na działalność związków komunalnych i podważało celowość istnienia województwa⁷. Jednak najważniejszą przyczyną wysunięcia takiego projektu było zwycięstwo koncepcji wielkich województw, w tym wileńskiego. W ten sposób miano przywrócić dawną rolę Wilna na kresach północno-wschodnich a także skupić w jednym województwie obszary zamieszkałe przez Białorusinów. Z kolei dzięki włączeniu do woj. warszawskiego (które miało nazywać się mazowieckie) powiatów zachodnich w jednej jednostce administracyjnej znalazłyby się gminy kurpiowskie.

Pogłoski o zamiarze likwidacji województwa wywołały w Białymstoku duże zaniepokojenie i energiczne reakcje obronne. W celu skoordynowania działań miejscowe elity utworzyły Komitet Obywatelski na czele z ówczesnym prezydentem miasta Wincentym Hermanowskim. Projekt, na szczęście, nie został wprowadzony w życie, głównie ze względu na kryzys gospodarczy w jakim pogrążył się kraj i brak środków na zrealizowanie nowego podziału administracyjnego. W 1939 r. wprowadzono jednak pewne zmiany – od 1 kwietnia powiaty: łomżyński, ostrołęcki oraz ostrowski znalazły się w woj. warszawskim i nie słychać było o jakichkolwiek formach protestu w tych powiatach. Świadczy to o tym, że w ciągu 20 lat Białymstokowi nie udało się ich „zasymilować”, wytworzyć sieci różnorodnych powiązań. Nadal stolica województwa była zbyt mało atrakcyjna dla dalej położonych miejscowości, nie była silnym centrum kulturalnym ani ośrodkiem akademickim, zaś mający zadyszkę przemysł nie dawał zatrudnienia ludziom z prowincji.

W sprawach gospodarczych w zasadzie nie było „rozdarcia” pomiędzy Wilnem a Warszawą. Podatki wędrowały do Warszawy, a Wilno – pomimo większej odległości – było bliższe, choć owocowało to częściej więzami biurokratycznymi niż faktycznie ekonomicznymi. Wilno było siedzibą różnych organizacji gospodarczych obejmujących swoim zasięgiem

⁷ *Materiały Komisji dla Usprawnienia Administracji Publicznej przy prezesie Rady Ministrów*, t. V, Warszawa 1931, s. 102.

sąsiednie województwa, w tym i białostockie, takich jak: Związek Eksporterów Zboża Ziem Północno-Wschodnich, Okręgowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych skupiającego spółdzielnie mleczarskie, Kasy Stefczyka, spółdzielnie rolniczo-handlowe i inne⁸. Wilno było siedzibą Izby Przemysłowo-Handlowej obejmującej swoim zasięgiem 4 województwa (białostockie, wileńskie, nowogródzkie i poleskie), a od 1928 r. także organizatorem Targów Północnych, w których brali udział również przedsiębiorcy białostoccy. Początkowo miała to być wystawa gospodarcza ziem wschodnich, w dodatku prezentowana w Warszawie. Ze względu na opór wileńskich środowisk gospodarczych, ostatecznie wystawa – nazwana później targami – została przeniesiona do Wilna⁹. Przed II Targami Północnymi w Białymstoku utworzono lokalny komitet targów, w skład którego weszli przedstawiciele przemysłu, rękodziela ludowego i rolnictwa¹⁰.

O wiele mniejszą rolę gospodarczą niż przed I wojną światową spełniała linia kolejowa Warszawa-Białystok-Wilno. Białystok zyskałby na znaczeniu, gdyby ministerstwo komunikacji przyjęło propozycję złożoną przez przedsiębiorców angielskich w sprawie budowy linii kolejowej Białystok-Nowogródek-Oszmiana lub gdyby samo zdecydowało się podjąć budowę planowanej w latach trzydziestych linii Ostrołęka-Mława. Ta ostatnia znacznie skracałaby trasę: Wilno – port w Gdyni, a tym samym obniżałaby koszty transportu¹¹.

Pociągi relacji Warszawa-Wilno w okresie międzywojennym woziły mniej towarów, za to częściej ważnych polityków. Początkowo, ze względu na zniszczenie mostu kolejowego na Niemnie w Grodnie, podróżowano z pominięciem Białegostoku. W 1922 r. przejazd pociągiem osobowym z Warszawy Wschodniej do Wilna przez Siedlce, Czeremchę, Hajnówkę, Wołkowysk, Mosty i Lidę trwał 18-19 godzin, zaś pospiesznym około 13 godzin. Z Białegostoku można było dojechać do Wołkowyska pociągiem relacji Warszawa-Baranowicze, co zajmowało 4 godziny. Z Wołkowyska podróż osobowym do Wilna trwała jeszcze 8 godzin. Dla porównania podajemy, że jazda pociągiem osobowym z Warszawy Wschodniej

⁸ „Słowo”, 29 I 1930, nr 23; 16 IV 1930, nr 89.

⁹ „Kurier Wileński”, 18 VII 1926, nr 163; 11 XI 1926, nr 261.

¹⁰ Tamże, 15 V 1930, nr 187.

¹¹ Tamże, 19 III 1930, nr 65; *Rocznik Ziem Wschodnich i kalendarz na rok 1937*, Warszawa 1936, s. 43.

do Białegostoku zajmowała 5 godzin i 20 minut, ale pociągami z dworca Gdańskiego tylko 3 godziny¹².

Wznowienie komunikacji pomiędzy stolicą a Wilnem przez Białystok i Grodno zależało nie tylko od odbudowy mostu kolejowego w tym ostatnim mieście, ale i od rozstrzygnięć politycznych. Linia kolejowa Grodno-Wilno była blokowana przez Litwinów, którzy utrzymywali w swoich rękach niewielki jej odcinek w pasie neutralnym w pobliżu Rudziszek. Na początku 1923 r. Rada Ligi Narodów podjęła decyzję o likwidacji pasa neutralnego i w konsekwencji cała linia kolejowa: Grodno-Wilno-Dyneburg przeszła pod administrację polską, a w połowie lutego wojsko polskie zajęło teren będący poprzednio przedmiotem sporu. 18 kwietnia 1923 r. bp Władysław Bandurski wyświęcił nowy most na Niemnie. W uroczystości uczestniczyli dostojnicy z Warszawy udający się na obchody rocznicy wyzwolenia Wilna – zaś 2 dni później została uruchomiona regularna komunikacja na trasie Warszawa-Wilno przez Grodno¹³.

Większość pociągów kursowała przez Białystok i Grodno, choć nadal utrzymywano także połączenie przez Czeremchę i Lidę, aczkolwiek było ono dłuższe o prawie 80 km (428 i 507 km). Podróż przez Białystok trwała osobowym 9 godz. 25 min. a pociągami zaledwie 7 godz. 40 min., natomiast przez Czeremchę prawie 13 i pół godziny (a w drugą stronę tj. Wilno-Warszawa aż 14 godz. 43 min.)¹⁴.

Stacja	poc. osob.	poc. posp.	Stacja	poc. osob.	poc. osob.
Warszawa Wil.	21 ²⁰	6 ³⁰	Warszawa Wsch.	10 ⁰⁵	9 ³⁸
Białystok	1 ⁰⁸	2 ⁵⁵	Czeremcha	14 ³⁵	2 ⁵⁵
Grodno	3 ¹³	1 ²³	Lida	20 ¹⁰	21 ¹⁰
Wilno	6 ⁴⁵	22 ⁵⁰	Wilno	23 ³⁰	18 ⁵⁵

Źródło: Urzędowy rozkład jazdy na okres zimowy r. 1930/31, Warszawa b.d.w., s. 248, 258.

W 1936 r. z Wilna odjeżdżały do Warszawy 4 pociągi, w tym 3 przez Białystok oraz 2 do Grodna¹⁵. Niekiedy, ze względu na uroczystości państwowe bądź religijne w Warszawie lub Wilnie, uruchamiano pociągi spe-

¹² Urzędowy rozkład jazdy ważny od 1-go czerwca 1922 r., Warszawa b.d.w., s. 229, 231-232.

¹³ „Słowo”, 4 III 1923, nr 27; 20 IV 1923, nr 86.

¹⁴ Urzędowy rozkład jazdy na okres zimowy r. 1930/31, Warszawa b.d.w., s. 248, 258-259.

¹⁵ „Słowo”, 15 V 1936, nr 133.

cialne. Ich czas przejazdu zbliżony był do czasu przejazdu pociągów osobowych.

Niewątpliwie najdostojniejszym pasażerem, który często podróżował znad Wisły nad Niemen i Wilię był Józef Piłsudski. W latach 1919-1935 był on przeszło 40 razy w Wilnie. Każdorazowo jego przejazd (nawet w latach 1923-1925) stawiał na baczność białostockie władze. Niekiedy postój na stacji trwał dłużej – marszałek rozmawiał z wojewodą, a pani wojewodzynie udało się przekazać gorący posiłek, ale nie zatrzymywał się w Białymstoku na noc. W tym zakresie poważną konkurencję stanowiło Grodno, gdzie znajdowało się Dowództwo Okręgu Korpusu nr III, a w pierwszej połowie lat dwudziestych dowódcą 3. dywizjonu żandarmerii był przyjaciel Marszałka z okresu działalności niepodległościowej – Jan Jur-Gorzechowski. Tak zanotowała w swoim dzienniku jedną z wizyt Piłsudskiego ówczesna żona Gorzechowskiego, znana pisarka Zofia Nałkowska: „Dzień 29 i 30 sierpnia (1925 r.) przebyłam pod bardzo silnym ciśnieniem intelektualnym dzięki obecności marszałka P[iłsudskiego], który te dwa dni spędził w naszym domu. Po prostu płonęłam od myśli i ich pośpiechu, byłam rozżarzona do białości, przebywałam w wysokiej atmosferze psychicznej. Sprawdzałam swój stosunek do niego, odtwarzałam jego rozwój – zastrzeżenia, rozczarowania, pretensje i poprzez to wszystko zawsze jednak aprobatę i nawet współodpowiedzialność. Wiele rzeczy stało się jasne, ujrzałam z bliska i dokładniej jego wady. Są wielkie, jak wszystko w nim.”¹⁶

Poza tym Grodno leżało nad Niemnem, którym Piłsudski był oczarowany. Mógł nie wyglądać przez okno wagonu w Białymstoku, ale nie darowałby sobie „gdyby minął Niemen bez popatrzenia na jego piękną, głęboką dolinę”¹⁷. Jego piękno tak opiewała poetka Janina Kirtiklisowa w wierszu „Niemen pod Grodnem”:

„Wzięty w brzegów wysokich mocarne ramiona
Na dnie jaru, gdzie burze miotą piaski płowe –
Potulny, niby panna dobrze ułożona –
Toczy Niemen swe ciężkie wody szafirowe.”¹⁸

Nikt nie pisał wówczas wierszy o Białej, nad którą leży Białystok.

Przejazdy Piłsudskiego przez Białystok nagłaśniane były tylko niekiedy,

¹⁶ Z. Nałkowska, *Dzienniki*, t. III, 1918-1929, oprac. H. Kirchner, Warszawa 1980, s. 174.

¹⁷ M. Lepacki, *Pamiętnik adiutanta marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1988, s. 160.

¹⁸ „Kurier Wileński”, 16 VI 1927, nr 135.

co powodowało ogromne zainteresowanie mieszkańców miasta, tłumnie przybywających na dworzec. Takim wydarzeniem z góry zapowiedzianym, choć smutnym, był przejazd nocą 31 maja 1935 r. pociągu wiozącego do Wilna w srebrnej urnie serce zmarłego kilkanaście dni wcześniej marszałka. Na białostockim dworcu stały się ze sztandarami liczne delegacje organizacji społecznych, harcerze, wojsko¹⁹. Tu trzeba dodać, że kilka lat wcześniej tę samą trasę przejechał inny żałobny kondukt – 15 marca 1926 r. wieziono do Wilna trumnę ze zwłokami arcybiskupa Jana Cieplaka. Po drodze odbyły się uroczystości w Łapach, Białymstoku, Sokółce i Grodnie.

Pociągami, o wiele częściej z Warszawy niż Wilna, przyjeżdżali do Białegostoku nowo mianowani urzędnicy, przedstawiciele władz, politycy i artyści. Najbardziej znany z białostockich wojewodów Marian Zyndram Kościałkowski (pełnił tę funkcję w latach 1930-1934) był związany zarówno z Warszawą, jak i z Wilnem. Ze stolicą wiązała go przede wszystkim działalność polityczna – był nawet tamtejszym radnym, z Wilnem – bardziej sentymenty: dwukrotnie zdobywał to miasto, a przy tym pochodził z Litwy. Jego następca gen. Stefan Pasłowski urodził się w Warszawie, ale w trakcie służby wojskowej był m.in. dowódcą Brygady KOP w Wilnie. Jedyne wojewoda białostocki wywodzący się z regionu – Stefan Kirtiklis (1936-1937), który urodził się w Kolnie, a uczył w Łomży – stał się z wyboru wilnianinem. Co prawda do Białegostoku trafił ze stanowiska wojewody pomorskiego, ale karierę w administracji państwowej rozpoczął jako naczelnik wydziału Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie a następnie tamtejszy wicewojewoda (1928-1931). Po zakończeniu misji w Białymstoku i przejściu w stan nieczynny powrócił do Wilna²⁰.

Wśród posłów zamiejscowych wybieranych w okręgu białostockim przeważali mieszkańcy Warszawy, na ogół działacze władz centralnych różnych partii. Wilnianie nawet wśród kandydatów pojawiali się rzadko. Brak jest informacji na temat obsady różnych stanowisk w mieście przez osoby przybyłe ze stolicy lub Wilna. M.in. wiadomo, że po śmierci w listopadzie 1926 r. kierownika Biblioteki Miejskiej Franciszka Glińskiego, stanowisko po nim objął Mikołaj Dzikowski – asystent z Biblioteki Uni-

¹⁹ Zob.: A. Laszuk, *Uroczystości żałobne w Białymstoku po śmierci Józefa Piłsudskiego*, „Podlasie”, 1990, z. 4, s. 40.

²⁰ Także jego zastępcą w Białymstoku był b. wicewojewoda wileński – Marian Stankiewicz („Tempo”, 19 XII 1936, nr 39).

wersytetu Stefana Batorego, ale w mieście nad Białą nie zagrzał długo miejsca²¹.

Bardzo interesujące byłoby porównanie gdzie liczniej studiowała białostocka młodzież: w Warszawie, czy w Wilnie. Obecnie brakuje jeszcze badań szczegółowych w tym zakresie. Dysponujemy natomiast takimi danymi z 1935 r. w odniesieniu do Suwałk – 29 mieszkańców tego miasta studiowało wówczas w stolicy, a 19 w Wilnie²². W Uniwersytecie Stefana Batorego było wtedy 437 słuchaczy pochodzących z woj. białostockiego, co stanowiło prawie 12% studentów i stawiało je w klasyfikacji województw na II miejscu²³. Oczywiście, trudno ustalić, ilu z nich pochodziło z samego Białegostoku. Akademickie Koło Białostoczan, które istniało na USB, skupiające wszakże młodzież z kilku powiatów z Białymstokiem na czele, w 1938 r. liczyło 51 członków. Dla porównania: Akademickie Koło Suwalczan w 1937 r. skupiało 34 osoby²⁴. Choć nie jest możliwe podanie proporcji w jakich białostocczanie studiowali w Warszawie i w Wilnie, to wydaje się pewne, że częściej wybierali oni stolicę, która miała bogatszą ofertę (także Politechnika, Szkoła Główna Handlowa, Centralny Instytut Wychowania Fizycznego).

Wydaje się, że jeszcze większą przewagę miała Warszawa pod względem czytelnictwa nad Białą prasy wydawanej w różnych miastach. Zapewne jakąś ilustracją tego zjawiska może być wykaz ilości egzemplarzy poszczególnych gazet dostarczanych wiosną 1926 r. do Suwałk: „Kurier Poranny” – 80, „Gazeta Warszawska” – 70, „Polska Zbrojna” – 39, „IKC” – 20, „Kurier Polski” – 16, „Dziennik Wileński” – 9, „Robotnik” – 8, „Polonia” – 7²⁵. W Białymstoku proporcje mogły być podobne, w dodatku większość miejscowych gazet była mutacjami dzienników warszawskich.

Przewaga prasy warszawskiej wzmacniała ekspansję kulturalną stolicy. Także w teatrze „Palace” częściej gościli zespoły z Warszawy niż z Wilna. Utalentowani białostocczanie robili karierę w stolicy. Tak uczyniła Sonia

²¹ A. Łapińska, *Życie kulturalne Białegostoku w dwudziestolecie międzywojennym* (maszynopis pracy magisterskiej w Instytucie Historii UW), Białystok 1998, s. 13.

²² J. J. Milewski, *Z dziejów województwa białostockiego w okresie międzywojennym*, Białystok 1999, s. 99.

²³ A. Dobroński, *Białostocczanie na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie*, „Białostoczczyzna”, 1992, nr 3.

²⁴ Z. Tomczonek, *Akademickie Koło Białostoczan na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie w latach 1933-1939*, „Białostoczczyzna”, 1994, nr 3.

²⁵ „Dziennik Suwalski”, 24 IV 1926, nr 51.

Neuman, która stała się sławną aktorką znaną pod pseudonimem Nora Ney. Znakomity białostocki pianista prof. Jerzy Żurawlew już w 1923 r. został wykładowcą w Wyższej Szkole Muzycznej.

Z drugiej strony widoczne były zabiegi Wilna, aby w dziedzinie kulturalnej spełniać rolę centrum na ziemiach północno-wschodnich; usiłowało ono wciągnąć w orbitę swoich wpływów także Białystok. Znany wileński literat Czesław Jankowski w 1925 r. zgłosił propozycję utworzenia wspólnego teatru, a w zasadzie kompleksu teatralnego z operą i operetką dla trzech miast: Wilna, Grodna i Białegostoku. Projekt ten jednak upadł, nie tylko dlatego, że każde z tych miast miało własne ambicje, co raczej ze względu na wstrzemięźliwy stosunek do niego samorządów miejskich²⁶.

Z kolei na początku 1934 r. Związek Literatów w Wilnie i Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych wysunęły projekt zorganizowania zjazdu działaczy kulturalnych z 4 województw: wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i białostockiego. Został on zrealizowany dopiero w pierwszych dniach listopada. Jednym z członków Komitetu Organizacyjnego był Antoni Rączaszek, wówczas wojewódzki inspektor samorządowy w Białymstoku²⁷. Zjazd, choć nie przyniósł żadnych konkretnych efektów organizacyjnych, był ważnym wydarzeniem.

Oddziaływanie kulturalne Wilna w praktyce kończyło się na ogół na Grodnie. Grodzieńscy działacze kulturalni byli gośćmi jednej ze Śród Literackich w Wilnie (grudzień 1929 r.) – z rewizytą nad Niemen udali się literaci wileńscy (luty 1930 r.). Zamierzano nawet w grodzie Batorego organizować na wzór wileńskich spotkań – Soboty Literackie. W Białymstoku nie potrafiono skutecznie naśladować Wilna, także pod innymi względami, np. nie ustanowiono nagrody literackiej, choć obok Wilna miało ją od 1936 r. także Grodno. Z wileńskich inicjatyw kulturalnych wymienimy jeszcze utworzone w 1937 r. Wileńskie Towarzystwo Szerzenia Kultury Sztuk Plastycznych, które zasięgiem swojej działalności obejmowało 4 województwa północno-wschodnie²⁸.

Dla białostoczani i to różnych wyznań, Wilno było ważnym centrum życia religijnego. Białystok wchodził w skład archidiecezji wileńskiej. 8 września 1926 r. odbył się uroczysty ingres na stolicę biskupią abpa Romualda Jałbrzykowskiego, który pochodził z zaścianka Łękowo-Dąbie w parafii

²⁶ „Słowo”, 5 IV 1925, nr 78; 26 IV 1925, nr 93.

²⁷ J. Hernik Spalińska, *Wileńskie Śródy Literackie (1927-1939)*, Warszawa 1998, s. 226.

²⁸ „Monitor Polski”, 10 V 1937, nr 105.

Kołaki Kościelne; uczył się w Łomży i w Sejnach, był proboszczem w Radziwiłowie²⁹. Arcybiskup Jałbrzykowski przyjeżdżał na wizytacje pasterskie do Białegostku, białostocczanie pielgrzymowali do Wilna – w czerwcu 1927 r. przeszło tysiąc osób uczestniczyło w koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

O roli jaką spełniało miasto nad Wilią dla społeczności żydowskiej z ziem północno-wschodnich świadczy jego nazwa „Litewska Jerozolima”. Wileńska Żydowska Gmina Wyznaniowa nadawała ton życiu religijnemu i kulturalno-społecznemu. Tam odbywały się zjazdy rabinów z sąsiednich województw, a także organizacji świeckich. W 1925 r. utworzono Żydowski Instytut Naukowy, którego budżet zasilaly gminy żydowskie i samorządy miejskie z różnych miejscowości, w tym i Białegostoku. Dwa lata później powstał Żydowski Pen-Club, który wkrótce miał swoją filię warszawską.

Biskup prawosławny rezydował w Grodnie, natomiast jedno z dwóch państwowych prawosławnych seminariów duchownych mieściło się w Wilnie. Wilno było też największym centrum białoruskiego ruchu narodowego, który w samym Białymstoku był mało widoczny.

Województwo białostockie i jego stolica w okresie międzywojennym znajdowały się na granicy stref oddziaływania polityczno-gospodarczego i kulturalnego Warszawy i Wilna. Białystok z trudem usiłował poszerzyć zasięg swoich wpływów, napotykając np. w dziedzinie kultury na konkurencję sąsiedniego Grodna. Wzmacnianie roli miasta odbywało się bardzo powoli. Utrudniał to brak tradycji, wyższych uczelni, ważnych instytucji kulturalnych jak choćby stałego teatru oraz słaba koniunktura dla miejscowego przemysłu. Natomiast najważniejszym czynnikiem miasto- i kulturotwórczym było ulokowanie w nim od 1919 r. władz wojewódzkich.

Konsekwencje II wojny światowej, bolesne dla narodu i państwa, pozabawiły Białystok konkurenta na wschodzie – Wilna. Miasto było jednak za słabe, zbyt mało atrakcyjne, żeby zatrzymać u siebie jadące na zachód polskie Wilno. W Białymstoku osiadło jedynie wileńskie Seminarium Duchowne i arcybiskup Jałbrzykowski, ale przecież faktycznie pozostali oni w swojej diecezji.

²⁹ „Kurier Wileński”, 8 IX 1926, nr 207.

Anna Jasienowicz

Struktura demograficzna Białegostoku w dwudziestoleciu międzywojennym

Przystępując do analizy stanu i ruchu naturalnego ludności zamieszkającej w Białymstoku w okresie międzywojennym, już od samego początku napotykały na trudności. Wynikały one najczęściej z niedokładności i małej wiarygodności danych, którymi dysponowały ówczesne urzędy statystyczne. Taki stan rzeczy, będący zazwyczaj rezultatem błędnej rejestracji, odnosił się w równej mierze do małżeństw, urodzeń jak i zgonów. Próba analizy tych trzech podstawowych aspektów ruchu naturalnego, a także przyrostu napływowego, pozwoli ukazać, jak pod względem demograficznym przedstawiała się sytuacja Białegostoku w dwudziestoleciu międzywojennym.

Liczba ludności Białegostoku

I wojna światowa oraz zmiany zachodzące po jej zakończeniu w Europie Środkowo-Wschodniej, stanowiły dla Białegostoku punkt przełomu, zarówno pod względem politycznym, gospodarczym, jak i demograficznym. Dotychczasowy status gospodarczy miasta, które w połowie XIX wieku zyskało miano „Manchesteru Północy” lub „młodsze go brata Łodzi”, uległ załamaniu¹. Białystok, jako ośrodek przemysłu włó-

¹ A. Dobroński, *Z dziejów Żydów na Białostocczyźnie w XIX wieku*, „Studia Podlaskie”, t. II, 1989, s. 88.

kienniczego, który po wojnie uplasował się zaraz po Łodzi i Bielsku pod względem wartości produkcji, bardzo silnie odczuł złą koniunkturę, jaka dotknęła ówczesny przemysł włókienniczy. Przyczyniła się ona do pogorszenia sytuacji ekonomicznej mieszkańców Białegostoku. Wysokie bezrobocie, wynikające z małej chłonności rynku pracy, strajki oraz trudne warunki bytowe i mieszkaniowe prowadzące do pauperyzacji społeczeństwa, znalazły potwierdzenie w wynikach obu powszechnych spisów ludności przeprowadzonych w 1921 i 1931 roku.

Według spisu z 1921 roku było w Białymstoku 16.791 zarejestrowanych mieszkań, natomiast dziesięć lat później odnotowano ich już 21.831². Biorąc jednak pod uwagę przyrost liczby ludności wzrost ten nie wyglądał imponująco. Najjaskrawiej widać to na przykładzie mieszkań zajmowanych przez jedną lub kilka wieloosobowych rodzin. Przez cały omawiany okres dominowały wśród nich mieszkania jedno-, dwu- i trzyizbowe zajęte wyłącznie przez jedno wieloosobowe gospodarstwo rodzinne. W 1921 roku stanowiły one 83,7% wszystkich mieszkań, natomiast dziesięć lat później 80,1%. W okresie między spisami zwiększeniu uległa liczba mieszkań zajmowanych przez kilka rodzin prowadzących oddzielne gospodarstwa, jak również przez osoby samotne. Ten niewielki, bo tylko 3% wzrost wynikał z opóźnień zachodzących w prywatnym sektorze ruchu budowlanego. Pod koniec lat dwudziestych sięgały one nawet 80% wszystkich rozpoczętych w ciągu roku inwestycji (1928 rok)³. Kryzys w budownictwie, który spowodowany był między innymi stratami materialnymi, jakie poniósł Białystok w czasie wojen (pierwsza wojna światowa, wojna polsko-bolszewicka 1920 roku) oraz problemami finansowymi, z jakimi musiał borykać się przemysł budowlany, nie pozostał bez wpływu na ogólny wizerunek miasta.

Białystok w swojej zabudowie nie stwarzał wrażenia miasta przemysłowego. Według opisu urbanistycznego z 1921 roku wynika, że odchodzące od śródmieścia ulice o łącznej długości 70 kilometrów tworzyły „dzielnice prostokątne”. Układ przestrzenny południowo-zachodniej części miasta odbiegał jednak od założeń, jakie zostały zrealizowane w śródmieściu.

² Pierwszy powszechny spis ludności polskiej z dnia 30 września 1921 rok. *Mieszkania. Ludność. Stosunki zawodowe*, „Statystyka Polski”, t. XIX, Warszawa 1928, tabl. IV, s. 18; Drugi powszechny spis ludności z dnia 9.XII.1931 roku. *Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe*, „Statystyka Polski”, Warszawa 1938, seria C, z. 83, tabl. 4, s. 10.

³ *Wiadomości statystyczne miasta Białegostoku* (dalej: WSMB) za lata 1921-1928, Białystok 1929, tabl. 12-13, s. 8.

Dzielnice położone w tej części miasta charakteryzowały się chaotycznym i nieregularnym rozplanowaniem, złym stanem ulic, brakiem instalacji świetlnej i kanalizacji⁴.

W międzywojennym Białymstoku przeważała zabudowa drewniana. W 1921 roku na ogólną liczbę 6.370 budynków, zarówno mieszkalnych, jak i fabrycznych, tylko 31% stanowiły murowane⁵. Opisywane przez Marię Dąbrowską „ohydne trzypiętrowe kamienice”, które budowane były „z kremowych, z bladoróżowych, z czerwonych cegieł, układanych wzorzyście, najeżone (...), nazdobione, nabrzydzone”, pozbawione podstawowych urządzeń sanitarnych zajmowały głównie centralne dzielnice miasta⁶. Tutaj miały swoją siedzibę sklepy i punkty usługowe, budynki użyteczności publicznej i kulturalnej. W pozostałych częściach miasta oddalonych od centrum i na przedmieściach, przyłączonych do Białegostoku w 1919 roku, przeważały, rozrzucone na dużej przestrzeni, parterowe, niewielkie, przeważnie dwuizbowe, drewniane domy zamieszkałe przez ludność polską⁷.

Przedstawiając przedwojenny obraz miasta nie sposób jest nie wspomnieć o stanie białostockich ulic i ich oświetlenia. Według prowizorycznych obliczeń Magistratu w 1932 roku Białystok posiadał 378 ulic, z czego 237 pozbawione było chodników i bruku⁸. Część z nich znajdowała się również w centrum miasta (Elektryczna i Staszica)⁹. Na ponad 100 kilometrów kwadratowych przestrzeni, jaką zajmowały ulice w Białymstoku, pozostawało niewybrukowane 40 kilometrów kwadratowych¹⁰. Większość z nich pozbawiona była oświetlenia. Według danych w 1921 roku instalację świetlną posiadało 74,5% ulic¹¹.

Prowadzone w latach międzywojennych roboty inwestycyjne, zazwyczaj ograniczane kwestiami finansowymi, nie zaspokajały w pełni potrzeb mieszkańców. Niejednokrotnie napływały do Magistratu petycje, głównie z przedmieść, zawierające prośby o założenie instalacji świetlnej

⁴ „Dziennik Białostocki” 1919, nr 65.

⁵ WSMB za lata 1921-1928..., tabl. 12-13, s. 8.

⁶ M. Dąbrowska, *Brzydkie miasto. Pisma rozproszone*, t. I, Kraków 1963, s. 271-280.

⁷ WSMB za lata 1929-1934, t. I, Białystok 1935, tabl. 8, 10, ss. 6-7.

⁸ W 1921 roku ogólna liczba ulic w Białymstoku wynosiła 209, z czego wybrukowanych było 58,5%, resztę stanowiły drogi gruntowe.

⁹ „Gazeta Białostocka” *Dzień Dobry*, 1932, nr 185.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ „Dziennik Białostocki” 1921, nr 80.

na ulicach, naprawę dróg i mostów, których zły stan utrudniał rozwój dzielnic, czy budowę szkoły (Starosielce, Wysoki Stoczek, Skorupy i Dojlidy)¹².

Prawdziwą bolączką miasta był brak kanalizacji. W 1919 roku *Dziennik Białostocki* skarżył się, że „niektóre gospodynie wylewają kubły po-
myj, odpadków, a nawet ludzkich wydzielin prosto z garnków na podwórze i ulice”, co stanowiło przyczynę szerzenia się epidemii tyfusu¹³. Sieć kanalizacji rozrastała się wolno, tak więc artykuły o podobnej treści pojawiały się wielokrotnie na łamach białostockich gazet przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego¹⁴. W 1931 roku zostały skanalizowane ulice Pałacowa i Słonimska, a podjęte w 1933 roku prace nad rozbudową sieci kanalizacyjnej zakładały skanalizowanie odcinka 17,4 kilometrów. W pierwszym rzędzie inwestycja ta miała objąć „domy i ulice w śródmieściu oraz wszystkie obiekty wojskowe”, jak również regulację rzeki Białej¹⁵. Budżet zaplanowanych na 1936 rok robót miejskich (budowa sieci kanalizacyjnej na ulicach: Surazkiej (Suraskiej), Kościelnej, Kilińskiego, Głuchej, Poleskiej, Fabrycznej, Jurowieckiej i Rynku Kościuszki) obliczono na około 500.000 zł. Koszty tego przedsięwzięcia oraz kilku innych, tj. regulacja rzeki Białej, roboty drogowe, budowa mostów, skwerów, chodników w całości miały zostać pokryte z pożyczki udzielonej na ten cel przez Fundusz Pracy w wysokości 598.000 zł i dotacji na sumę 487.285 zł¹⁶.

Stopniowo stan sanitarny, a tym samym wizerunek Białegostoku, ulegał poprawie. Wyrazem tego są słowa M. Orłowicza, autora *Przewodnika po województwie białostockim*, który w 1937 roku pisał: „Wygląd miasta poprawia się z roku na rok, dotyczy to stanu bruku, jezdni, oświetlenia ulic, zakładania skwerów, utrzymania czystości na ulicach, i placach”¹⁷. W latach 1937-1939 pojawiły się projekty rozbudowy i modernizacji Białegostoku autorstwa Jerzego Pieńczykowskiego i Ignacego Tłoczka, ale nigdy nie doczekały się realizacji¹⁸. Nic w tym dziwnego, że jeszcze 1937

¹² „Gazeta Białostocka” *Dzień Dobry*, 1932, nr 62, 101, 133.

¹³ „Dziennik Białostocki” 1919, nr 22.

¹⁴ Ibidem, nr 83; „Dziennik Białostocki” 1921, nr 11.

¹⁵ „Gazeta Białostocka” *Dzień Dobry*, 1933, nr 329.

¹⁶ „Echo Białostockie” 1935, nr 282.

¹⁷ P. Sawicki, *Białystok moje miasto*, Białystok 1989, s. 11.

¹⁸ Ibidem.

roku na łamach *Gazety Białostockiej* „*Dzień Dobry*” ukazywały się artykuły mówiące o kondycji Białegostoku, który „źle prezentuje się cudzoziemcom”¹⁹.

Od początku XIX wieku daje się zauważyć w Białymstoku dynamiczny wzrost liczby ludności, który był wynikiem zarówno przyrostu naturalnego, jak i znacznej imigracji do miasta.

Jak wynika z przedstawionych niżej zestawień, Białystok od początku XIX do końca lat trzydziestych naszego wieku, z wyjątkiem okresu przypadającego na lata powojenne, wykazywał pod względem liczby ludności tendencję zwykłą. Przeszło stutysięczny wzrost ludności na przestrzeni stu trzydziestu lat zawdzięczał Białystok przede wszystkim eksplozji demograficznej, jaką przeżywał od połowy XIX wieku. Złożyło się na nią szereg okoliczności, które wpłynęły na zmianę wizerunku miasta.

Tabela 1. Ludność Białegostoku w latach 1808-1938

Rok	Liczba ludności	Rok	Liczba ludności
1808	6 000	1922	78 372
1857	13 787	1924	84 658
1861	17 000*	1926	88 154
1895	62 993	1928	90 244
1910	76 000**	1931	91 335***
1914	89 703	1936	101 948
1919	80 236	1937	104 736
1921	76 792	1938	107 384

* WSMB za lata 1921-1928 taką samą liczbę ludności, która mieszkała w Białymstoku podaje na 1858 rok.

** WSMB za lata 1921-1928 taką samą liczbę ludności, która mieszkała w Białymstoku podaje na 1911 rok.

*** Według *Drugiego powszechnego spisu ludności z 9.XII.1931 roku* w Białymstoku mieszkało 91.101 osób.

Źródło: P. Wróbel, *Na równi pochyłej. Żydzi Białegostoku w latach 1918-1939: demografia, ekonomia, dezintegracja, konflikty z Polakami*, „*Studia Podlasie*”, t. II, 1989, t. II, s. 167; *Wiadomości statystyczne miasta Białegostoku za lata 1921-1928*, Białystok 1929, tabl. 14, s. 9; „*Dziennik Białostocki*”, 1919 r., nr 120.

¹⁹ „*Gazeta Białostocka*” *Dzień Dobry*, 1937, nr 217.

Wiek XIX był dla Białegostoku okresem bardzo licznych zmian i przeobrażeń, jakie dokonywały się na płaszczyźnie gospodarczo-społecznej. Polityka celna Rosji, która doprowadziła do odcięcia przemysłu polskiego od wschodnich rynków zbytu, stworzyła dogodne warunki dla rozwoju na tych terenach przemysłu włókienniczego. Ożywienie gospodarcze wpłynęło na wzrost atrakcyjności miasta. Do Białegostoku zaczęły napływać rzesze ludzi, którzy w nowych warunkach widzieli dla siebie okazję na polepszenie własnej sytuacji ekonomicznej.

Związane z rozwojem białostockiego okręgu przemysłowego ruchy migracyjne, które zdominowane były przez ludność wyznania mojżeszowego, doprowadziły w połowie XIX wieku do gwałtownego wzrostu liczby Żydów w Białymstoku²⁰. Porównywany był on do „eksplozji demograficznej”, jaka miała miejsce w tym samym czasie w Łodzi. Różnica polegała na tym, że o ile w Białymstoku tempo jego było bardzo wysokie i doprowadziło do 60-krotnego powiększenia się liczby ludności żydowskiej, to w Łodzi wzrost ten był niższy o połowę²¹.

Z zestawień statystycznych wynika, że w 1895 roku Żydzi osiągnęli swój największy udział w całej populacji Białegostoku na przestrzeni wieków (tabela 2). Wynosił on 76%. Niezaprzeczalnie wzrost swój mogli oni zawdzięczać korzystnej sytuacji, w jakiej się znalazł przemysł włókienniczy oraz wielkiej chłonności rynku wschodniego na produkty tekstylne. W kolejnych latach przy stałym wzroście liczby ludności w ogóle, a przede

Tabela 2. Udział ludności żydowskiej w ogólnej liczbie mieszkańców Białegostoku w latach 1808-1914

Rok	Ludność ogółem	Żydzi	nie-Żydzi	% Żydów w całej ludności
1808	6 000	4 000	2 000	66,6
1861	17 000	11 873	5 127	69,8
1895	62 993	47 783	15 210	76,0
1910	76 000	52 123	23 877	68,5
1914	89 703	61 500	28 200	68,6

Źródło: P. Wróbel, op. cit., s. 167.

²⁰ A. Dobroński, op. cit., s. 88.

²¹ P. Wróbel, *Na równi podnóej. Żydzi Białegostoku w latach 1918-1939: demografia, ekonomia, dezintegracja, konflikty z Polakami*, „Studia Podlaskie”, t. II, 1989, s. 166.

wszystkim chrześcijan, obserwować możemy spadek odsetka Żydów. Zjawisko to, które spowodowane było pogorszeniem się sytuacji ekonomicznej całego społeczeństwa Białegostoku, utrzymało się aż do wybuchu pierwszej wojny światowej.

Pierwsza wojna światowa i kryzys, jaki po niej nastąpił stanowiły punkt zwrotny w rozwoju zaludnienia ziem polskich. Wojna przyczyniła się do spadku liczby urodzeń w Białymstoku, wpłynęła na wzrost śmiertelności, głównie mężczyzn w wieku poborowym, zmieniając tym samym strukturę całego społeczeństwa, zarówno pod względem płci, jak i wieku. Wszystkie te elementy złożyły się początkowo na zahamowanie wzrostu, a następnie spadek liczby ludności, który w latach 1914-1921, według danych statystycznych, wynosił 12.911 osób (tabela 1). Był to jedyny przypadek odnotowany w liczbach tak wysokiego spadku liczby ludności na przestrzeni stu trzydziestu lat.

Kolejnym ważnym wydarzeniem, które było o tyle istotne dla Białegostoku, że wpłynęło nie tylko na zmiany w samej liczbie ludności, ale diametralnie odmieniło oblicze narodowościowe miasta, było przyłączenie przedmieść. „Na mocy rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 10 maja 1919 roku obszar miasta Białegostoku został powiększony przez przyłączenie pobliskich wiosek, które jako przedmieścia weszły w skład *Wielkiego Białegostoku*”²². Dotychczasowy obszar miasta, który wynosił 2.700 hektarów wzrósł do 4.400 hektarów przez przyłączenie: Antoniuka, Białostoczka, Dojlid, Dziesięcin, Horodnian, Marczuka, Ogrodniczka, Pieczurek, Skorup, Starosielc, Słobody, Wygody, Wysokiego Stoczka, Zacisza i Zwierzyńca²³.

Brak danych uniemożliwia nam prześledzenie zasadniczych procesów zachodzących w społeczeństwie białostockim w latach 1915-1918. Jednolity spis z 1919 roku mógł w pewnym stopniu przybliżyć ich przebieg, jednak zubożenie go przez większość Żydów obawiających się, że może on w przyszłości posłużyć za listy poborowe, negatywnie wpłynął na jego wiarygodność.

Okres powojenny charakteryzował się ciągłymi migracjami. Do Białegostoku przez cały czas napływali repatrianci z Rosji, urzędnicy, przedstawiciele inteligencji oraz rzesze pozbawionych podstawowych środków do życia Polaków, zasilając w ten sposób nadwątlony wojną stan ludno-

²² H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny*, Białystok 1933, s. 230.

²³ „Dziennik Białostocki” 1919, nr 82.

ściowy miasta²⁴. Z drugiej strony wojna polsko-radziecka i związane z nią: pobór do wojska, ucieczki z Białegostoku przed zbliżającym się frontem, wysoka śmiertelność w okresie działań zbrojnych hamowały proces wzrostu liczby ludności.

Na szczególną uwagę zasługują oba spisy, które zostały przeprowadzone na terenie Białegostoku w dziesięcioletnim odstępie czasu. Spis z 1921 roku za kryterium podziału społeczeństwa przyjął wyznanie i narodowość, natomiast spis z 1931 roku wyznanie i język narodowy. Sprawa narodowości nie była w latach dwudziestych kwestią do końca jasną. Znaczna część społeczeństwa Białegostoku, ale i nie tylko, albowiem problem ten należałoby rozpatrywać na płaszczyźnie ogólnopolskiej, miała pewne trudności w pojmowaniu takich pojęć jak: „narodowość, przynależność, państwo, wyznanie”²⁵. Następowało to wiele trudności, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że takie pojęcia jak wyznanie i narodowość nie były w Polsce tożsame.

Spis ludności z 1921 roku wykazał na dzień 30 września 76.792 mieszkańców Białegostoku, z czego na ludność żydowską przypadało 39.602 osób²⁶. Zatem w dalszym ciągu ogół społeczności miasta wykazywał tendencję zniżkową w porównaniu z okresem bezpośrednio poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej. Nie dotyczyło to jednak chrześcijan. Liczba ludności chrześcijańskiej podniosła się w stosunku do okresu przedwojennego i to zarówno w liczbach absolutnych jak i procentowo. Natomiast w dalszym ciągu utrzymywał się stały spadek ludności żydowskiej. Zjawisko to było charakterystyczne dla wszystkich miast o wysokim odsetku Żydów. Podobny proces zachodził również w Warszawie i Łodzi. Przy stałym wzroście liczby ludności żydowskiej następował spadek procentowego jej udziału. Odpowiadało to procesowi wzrostu liczby i odsetka ludności chrześcijańskiej. W przypadku Białegostoku, o czym wcześniej była już mowa, następował spadek liczby Żydów i to zarówno w liczbach absolutnych, jak i w procentach, a tempo jego było bardzo wysokie.

²⁴ *Ibidem*, nr 51.

²⁵ *Wyniki spisu powszechnego z 1921 roku na terenie miasta stołecznego Warszawy. Zestawienie i rozbiór krytyczny. I. Ludność. Mieszkania. Gospodarstwa domowe. II. Stosunki zawodowe*, Warszawa 1928, s. 31.

²⁶ *Pierwszy powszechny spis...*, tabl. VI, s. 26.

Pogorszenie się po wojnie warunków ekonomicznych społeczeństwa Białegostoku, które niejednokrotnie potęgowane były przez rekwizycje na rzecz stacjonujących w mieście oddziałów wojskowych oraz problemy aprowizacyjne, zmuszały całe rodziny do szukania zarobku poza granicami państwa²⁷. Brak danych dotyczących białostockiej emigracji uniemożliwia nam porównanie ich z danymi ogólnopolskimi, a tym samym odbiera możliwość prześledzenia natężenia tego procesu. Dlatego też zmuszeni jesteśmy do ograniczenia się w tym przypadku do statystyki emigracyjnej obejmującej całe województwo białostockie.

Tabela 3. Ludność Białegostoku w latach 1897-1931

Rok	Ludność ogółem	nie-Żydzi		Żydzi	
		l. bezwzględne	%	l. bezwzględne	%
1897	62 137	20447	32,9	41 690	67,1
1921	76 792	37 190	48,4	39 602	51,6
1931	91 335	52 170	57,2	39 165	42,8

Źródło: B. Wasiutyński, op. cit., s. 16; *Pierwszy powszechny spis...*, Województwo białostockie, tabl. VI, ss. 26-27; *Drugie powszechny spis...*, Województwo białostockie, tabl. 11, s. 27.

Z poniższych zestawień wynika, że pod względem tempa i kierunku między emigracją z Polski i województwa białostockiego zachodziły pewne rozbieżności. Wychodźstwo z Białegostoku i okolic kierowało się przede wszystkim za ocean w przeciwieństwie do emigracji ogólnokrajowej, która ograniczała się do krajów europejskich. Na ogólną liczbę 42.729 osób, które opuściły województwo białostockie w latach 1928-1938 do krajów pozaeuropejskich udało się 27.712 emigrantów, co stanowiło 64,9%. W przypadku wychodźstwa ogólnopolskiego odsetek ten wynosił 29,3%²⁸. Gros emigrantów z województwa białostockiego udawało się do USA, Argentyny, Kanady i Brazylii. W latach 1933-1936 nasileniu uległy również wyjazdy do Palestyny.

²⁷ „Dziennik Białostocki” 1919, nr 4. J. Szczepański, *Spółeczeństwo Białostoczczyzny wobec wojny polsko-sowieckiej 1920 roku*, „Białostoczczyzna” 1933, nr 1, s. 33-34; „Gazeta Współczesna” 1989, nr 41.

²⁸ J. Kaja, *Z badań nad bezrobociem i emigracją w województwie białostockim w latach 1929-1939*, „Rocznik Białostocki”, t. IX, 1968-1969 (1970), s. 25.

Białystok był drugim obok Warszawy ośrodkiem, z którego wychodził najsilniejszy prąd emigracji żydowskiej. W 1930 roku z województwa białostockiego wyemigrowało ponad 2.300 Żydów²⁹. Miejscem, do którego udawali się najczęściej była Ameryka. Wśród krajów zamorskich w latach dwudziestych najwięcej imigrantów przyjmowały Stany Zjednoczone, Kanada i Brazylia³⁰. W samym tylko 1927 roku wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych ponad 6.000 Żydów z całej Polski³¹. Wprowadzenie ostrych ograniczeń dotyczących imigrantów wpłynęło na zahamowanie tego ruchu na początku lat trzydziestych. W liczbach absolutnych wyglądało to następująco: o ile w 1930 roku łącznie opuściło Polskę blisko 17.000 Żydów, to rok później już niewiele ponad 7.000, z czego tylko 1.543 osoby udawały się za ocean³².

Tabela 4. Kierunki emigracji z Polski i województwa białostockiego w latach 1928-1938

Rok	Polska				Województwo białostockie			
	Ogółem*	Francja	USA	Palestyna	Ogółem*	Francja	USA	Palestyna
1928	186 630	32 145	8 507	383	6 218	337	1 271	42
1930	218 387	86 500	6 909	2 379	6 591	2 165	1 100	312
1932	21 439	9 135	1 433	2 879	1 286	98	260	409
1934	42 563	8 028	1 482	12 685	2 238	107	214	1 275
1936	54 673	8 373	963	10 605	2 407	112	146	1 144
1938	129 116	20 481	3 024	2 516	4 962	323	468	299

* Statystyka obejmuje całą emigrację z Polski i województwa białostockiego.

Źródło: J. Kaja, *Z badań nad bezrobociem i emigracją w województwie białostockim w latach 1929-1939*, „Rocznik Białostocki”, t. IX, 1968-1969 (1970), s. 25.

Obok czynników ekonomicznych, które wpłynęły na intensywny wpływ ludności wyznania mojżeszowego z Białegostoku, istotną rolę odegrała również kwestia budowy Siedziby Narodowej w Palestynie³³. Pa-

²⁹ *Żydzi w Polsce Odrodzonej: działalność społeczna, gospodarcza, oświatowa i kulturalna*, pod red. I. Schipera, A. Tartakowera, A. Haffki, t. II, Warszawa 1933, s. 198.

³⁰ „Dziennik Białostocki” 1920, nr 31.

³¹ *Żydzi w Polsce Odrodzonej...*, s. 197.

³² Ibidem.

³³ „Echo Białostockie” 1937, nr 95.

lestryna stanowiła przypadek szczególny, ponieważ nie była ona atrakcyjna ani pod względem gospodarczym, ani politycznym. Decyzja wyjazdu wypływała zazwyczaj z idealizmu, który często nie wytrzymywał próby w zetknięciu z rzeczywistością. Według danych statystycznych w latach 1933-1938 do Palestyny wyjechało 63.764 Żydów z całej Polski, w tym z województwa białostockiego 6.794 osoby, co stanowiło niewiele ponad 10,6%³⁴. W porównaniu z liczbą ludności żydowskiej, jaka zamieszkiwała okręg białostocki, wskaźnik ten był bardzo niski³⁵. Największą liczbę 30.593 Żydów, którzy wyemigrowali z Polski do Ziemi Obiecanej zarejestrowano w 1935 roku³⁶. W kolejnych latach liczba ta stopniowo malała, a w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch II wojny światowej nastąpiło jednocześnie, w wyniku zmian w polityce emigracyjnej, gwałtowne zahamowanie wychodźstwa do Palestyny i wzrost emigracji do krajów zarówno europejskich, jak i zamorskich.

W spadku liczby Żydów w Białymstoku niebagatelną rolę odegrały również wyjazdy młodzieży na uniwersytety. Początkowo powodzeniem cieszyły się uczelnie w kraju, głównie w Warszawie i Wilnie, jednak z biegiem czasu coraz częściej młodzież wyznania mojżeszowego wyjeżdżała za granicę. „W 1932 roku studiowało 278 Żydów z Białegostoku, w tym 124 w Czechosłowacji, Francji, Włoszech, Belgii i Niemczech”³⁷.

Innym zjawiskiem, na które powinniśmy zwrócić uwagę ze względu na jego ścisły związek z wychodźstwem, był problem reemigracji. Na jej rozmiar i nasilenie wpływ miało wiele czynników. J. Kaja w swoich studiach poświęconych problemowi bezrobocia i emigracji w województwie białostockim w latach 1929-1939 podaje za M. Niemyską, że najczęściej pojawiającymi się w relacjach reemigrantów powodami, które zmuszały ich do powrotu w strony rodzinne były: brak pracy za granicą – 33,1% badanych, tęsknota za ojczyzną – 18,2%, choroba, starość, potrzeba

³⁴ J. Kaja, op. cit., s. 26.

³⁵ J. Tomaszewski w swojej pracy pod tytułem *Zarys dziejów Żydów w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1980, podaje, że w 1921 roku w województwie białostockim ludność żydowska stanowiła 14,9% ogółu ludności, a dziesięć lat później 12%. Dla porównania, w województwie warszawskim odsetek ten wynosił w 1921 roku 9,6, a w 1931 roku 8,7 natomiast dla województwa łódzkiego w 1921 roku 9,5 i dla 1931 roku 8,7.

³⁶ E. Mendelsohn, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992, s. 119; J. Kaja, op. cit., podaje, że do Palestyny w 1935 roku wyjechało 24.758 Żydów z całej Polski.

³⁷ P. Wróbel, op. cit., s. 168.

odpoczynku – 16,9%, względy rodzinne, majątkowe, spadkowe – 11,2%, wydalenie z powodu niemożności zarobkowania lub ze względów politycznych – 9,5%, chęć gospodarowania w rodzinnej wsi i (lub) założenia w Polsce przedsiębiorstw – 4,5%³⁸. Zjawisko to przybrało na sile w okresie kryzysu gospodarczego, kiedy to większość krajów, chcąc chronić interesy własnego robotnika, wprowadzała ograniczenia imigracyjne lub wydalala obcokrajowców. Masowe powroty reemigrantów do Białegostoku i okolic, o których wspominała prasa, wywierały olbrzymi wpływ na ogólną sytuację, jaka panowała na rynku pracy³⁹. Pogłębieniu ulegało w ten sposób i tak już wysokie bezrobocie, z reguły bowiem większość powracających do kraju nie przywoziła ze sobą żadnych oszczędności. Stanowili oni w latach 1930-1934 około 30% wszystkich reemigrantów, natomiast oszczędności blisko 29% powracających stanowiły zabezpieczenie warunków materialnych tylko przez krótki okres czasu. W ten sposób po ich wyczerpaniu wielu reemigrantów, podobnie jak repatrianci, powiększało krąg bezrobotnych i nędzarzy mieszkających zarówno w Białymstoku, jak i całym województwie białostockim⁴⁰.

Na zakończenie należałoby stwierdzić, że Białystok jako miasto, które pod koniec lat trzydziestych naszego wieku awansowało do grupy miast stutysięcznych, zawdzięczał swój rozwój procesom, jakie zachodziły na płaszczyźnie społecznej i gospodarczej zarówno w drugiej połowie XIX wieku, jak również na przestrzeni dwudziestu lat istnienia II Rzeczypospolitej. Wpłynęły one na zmianę demograficznego charakteru miasta pod względem liczbowym i narodowościowym, który mimo licznych niesprzyjających okoliczności przetrwał do wybuchu drugiej wojny światowej.

Małżeństwa

Przystępując do badań struktury małżeństw, jakie były zawierane w Białymstoku na przestrzeni dwudziestu lat okresu międzywojennego, należy wziąć pod uwagę przede wszystkim: wiek, wyznanie i stan cywilny osób w chwili wstępowania w związek małżeński. Dopiero analiza tych trzech elementów da nam w pełni czytelny obraz mechanizmów powstawania przyszłej rodziny.

³⁸ J. Kaja, op. cit., s. 28.

³⁹ „Dziennik Białostocki” 1922, nr 82.

⁴⁰ Ibidem, 1922, nr 51.

Obserwując roczne zestawienia małżeństw od 1921 do 1938 roku możemy zauważyć stałe wahania. W pierwszych latach powojennych nastąpił zauważalny wzrost liczby zawieranych małżeństw. W 1921 roku zarejestrowano ich około 800, a w rok później już ponad 900. Jednakże kolejne lata wykazały tendencję zniżkową. Utrzymywała się ona aż do 1927 roku, kiedy to zarejestrowano najmniejszą liczbę 649 małżeństw⁴¹. Od tego momentu liczba udzielanych ślubów stale wzrastała i choć w latach 1931-1932 doszło do gwałtownego, choć krótkotrwałego załamania tempa zawieranych małżeństw, ostatecznie w 1934 roku zanotowano największą ich wartość – 1.045⁴².

Przyczyny takiego stanu rzeczy były różnorakie. Możemy tu wyróżnić dwie podstawowe grupy czynników, które wywierały ogromny wpływ na zmiany zachodzące w strukturze zawieranych małżeństw. Z jednej strony były to zjawiska demograficzne, na którełożyło się szereg procesów zachodzących w obrębie społeczeństwa Białegostoku. Z drugiej zaś tak zwany czynnik ludzki, czyli błędna rejestracja, która była zazwyczaj wynikiem nieprzestrzegania przez ludność żydowską obowiązujących zasad, jakie nakładała na nich przynależność do określonej struktury państwowej. Dużą rolę odegrały w tym przypadku również zmiany zachodzące w mentalności ludności, sposobie myślenia i pojmowania instytucji małżeństwa.

O wiele jednak jaśniejszą sytuację uzyskamy, jeżeli analizę ogólnej liczby małżeństw, zawieranych w Białymstoku na przestrzeni dwóch dziesięcioleci poprzedzających wybuch drugiej wojny światowej, połączymy z analizą wyznania.

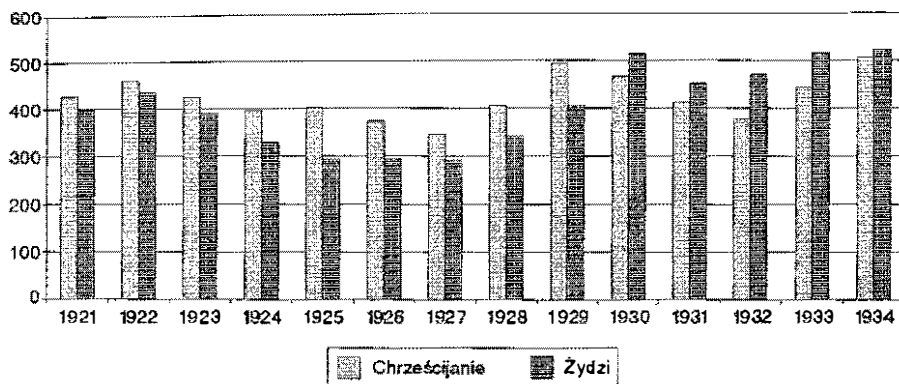
Już na pierwszy rzut oka można zauważyć, że w pierwszej dekadzie po odzyskaniu przez Polskę niepodległości przeważały w Białymstoku związki chrześcijańskie (wykres 1). Przez cały ten okres udział ich w stosunku do ogólnej liczby małżeństw kształtował się powyżej 50%. Najwyższy odsetek został odnotowany w 1925 roku i wynosił on 57,8%. W pozostałych latach procentowy udział małżeństw chrześcijańskich wahał się od 52,3% w 1921 do 54,6% w 1924 roku⁴³. Dominowały wśród nich związki zawierane przez ludność wyznania rzymskokatolickiego. Stanowiły one ponad 40% wszystkich zarejestrowanych małżeństw, a w niektó-

⁴¹ WSMB za lata 1921-1928..., tabl. 19, s. 12.

⁴² WSMB za lata 1929-1934..., t. I, tabl. 20, s. 16.

⁴³ WSMB za lata 1921-1928..., tabl. 19, s. 12.

Wykres 1. Małżeństwa według wyznań zarejestrowane w Białymstoku w latach 1921-1934



rych okresach udział ich wynosił blisko 50%. Na uwagę zasługuje tu wyżej już wspomniany rok 1925 i 1926. W obu tych przypadkach wskaźnik małżeństw rzymskokatolickich wskazywał ponad 49% udział, zarówno u kobiet, jak i u mężczyzn⁴⁴.

Poważne zmiany można zaobserwować już na początku lat trzydziestych, kiedy to nastąpiło odwrócenie proporcji. Zmniejszył się bowiem współczynnik małżeństw chrześcijańskich, a uległ znacznej poprawie procentowy udział związków zawieranych przez ludność wyznania mojżeszowego. O ile w poprzednim dziesięcioleciu był on stosunkowo wysoki i wahał się w granicach od 42,2% w 1925 roku do 48,7% w 1922, to nigdy nie przekroczył bariery 50%.

Kolejne lata wykazały gwałtowny wzrost zawieranych małżeństw żydowskich. Podczas gdy w 1929 roku ich procentowy udział wynosił 45,4%, to już w następnym roku przekroczył on 50% i wyniósł 52,4%. Analizując zmiany zachodzące w strukturze małżeństw żydowskich w odstępach rocznych możemy zaobserwować, że gwałtowny, bo 7% wzrost, był jednorazowym zjawiskiem. Zarówno bowiem w latach poprzedzających ten skok, jak i w późniejszych, wahania te miały łagodniejszy przebieg. Na szczególną uwagę zasługuje rok 1932, wówczas to współczynnik małżeństw żydowskich uzyskał swoją najwyższą wartość. Na ogólną liczbę zarejestrowanych związków wynosił on 56,1%. Tak wysoki wskaź-

⁴⁴ Ibidem.

nik może budzić pewne podejrzenia co do wiarygodności źródła, jeśli się weźmie pod uwagę tendencje charakterystyczne dla ówczesnej Europy.

We wszystkich krajach europejskich od początku XX wieku następował stały spadek liczby małżeństw zawieranych przez ludność żydowską. Ich odsetek w omawianym przez nas okresie nie zdołał przekroczyć w żadnym z nich 10%. W Niemczech wynosił on 6,3%, w Rumunii 7,4%, w Czechosłowacji 7,6%, na Łotwie 7,9%, a na Węgrzech 8,2%⁴⁵. Podobne zjawisko miało również miejsce w Polsce. W ogólnokrajowej statystyce Żydzi pod względem liczby zawieranych związków sytuowali się na ostatniej pozycji, dając pierwszeństwo innym wyznaniom. Przeprowadzając analizę tabeli 5 nasuwają się nam następujące spostrzeżenia.

Tabela 5. Współczynnik małżeństw zawartych w Polsce w latach 1928-1932

Rok	Rzymsko-katolicy ‰	Greko-katolicy ‰	Prawosławni ‰	Ewangelicy ‰	Żydzi ‰	Ogółem ‰
1928	9,9	11,6	10,5	9,0	6,2	9,8
1929	9,8	11,9	10,6	9,7	6,6	9,8
1930	10,4	14,2	9,3	10,8	6,6	10,3
1931	8,4	10,4	7,9	8,9	6,5	8,6
1932	8,6	10,3	8,3	8,5	6,1	8,3

Źródło: *Żydzi w Polsce* [dodruk...], s. 207.

Na przestrzeni kolejnych pięciu lat, czyli od 1928 do 1932 roku, współczynnik małżeństw zawieranych przez wyznawców mojżeszowych nie przekroczył bariery 10‰ i utrzymywał się na stałym poziomie wykazującym tylko niewielkie wahania, od 6,1‰ w 1932 roku do 6,6‰ w dwóch kolejnych latach 1929-1930. Dla porównania należałoby podkreślić, że dla pozostałych badanych wyznań współczynnik ten nie spadł poniżej 7‰.

Potwierdzeniem tego faktu są wyniki badań przeprowadzonych w Warszawie i Łodzi w omawianym przez nas okresie. Analizując promile zawieranych w poszczególnych latach małżeństw możemy zauważyć, że w obu tych miastach w latach 1925-1928 uległa zmniejszeniu liczba małżeństw żydowskich w porównaniu ze związkami, jakie były zawierane przez ogół społeczeństwa⁴⁶.

⁴⁵ *Żydzi w Polsce* [dodruk...], s. 208.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 206.

Tak niskie wskaźniki były prawdopodobnie wynikiem nieprzestrzegania przez ludność żydowską obowiązujących zasad rejestracji i zawierania małżeństw rytualnych z pominięciem urzędowego rabina. W samej Warszawie blisko 75% wszystkich ślubów nie miało charakteru prawnego, gdyż były udzielane przez ludzi, którzy nie posiadali do tego upoważnienia⁴⁷. Wśród Żydów małżeństwa rytualne zawierane były zazwyczaj w sferach ortodoksyjnych. Najczęściej tego typu przypadki można było odnotować w południowej części kraju, rzadziej w województwach centralnych, natomiast na kresach zachodnich i wschodnich były raczej niespotykane⁴⁸. Istotną przyczyną spadku liczby zawieranych małżeństw była również, wynikająca ze względów religijnych, łatwość uzyskania przez Żydów rozwodu⁴⁹. Każdy mężczyzna mógł się rozwieść, przy czym zgoda kobiety nie była wymagana. Wystarczyło przedstawić dowód zdrady żony poświadczony przez jedną osobę lub zarzucić jej niegospodarność, co równało się nieprzestrzeganiu nakazów religijnych. Powodem do wystąpienia o rozwód był również brak dzieci. Jeśli mężczyzna pozostający w związku małżeńskim od 10 lat nie posiadał potomstwa miał prawo, a nawet obowiązek rozwieść się z żoną⁵⁰. Kobieta znajdowała się w gorszym położeniu. Nie będąc podmiotem prawnym, nie mogła sama wystąpić o rozwód, ani występować w sądzie jako strona lub świadek. Dlatego też w jej imieniu wszystkimi sprawami prawnymi zajmowali się jej pełnomocnicy.

Podobnie jak w całej Polsce, również w Białymstoku w omawianym okresie, następował stały spadek liczby małżeństw zawieranych przez Żydów. Tendencja zniżkowa utrzymywała się do końca lat dwudziestych i w 1927 roku uzyskała swoją najniższą wartość 3,31‰, przy czym należałoby zaakcentować fakt, iż wówczas odnotowano również największy spadek liczby małżeństw zawieranych przez ogół społeczeństwa, który wyniósł 7,25‰. Na szczególną jednak uwagę zasługuje wyżej już wspomniany 1932 rok, kiedy to mimo ogólnie panującej tendencji zmniejszania się ilości ślubów udzielanych ludności żydowskiej, nastąpił wzrost liczby

⁴⁷ G. Zalewska, *Ludność żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym*, Warszawa 1996, s. 74.

⁴⁸ *Żydzi w Polsce Odrodzonej...*, s. 203.

⁴⁹ B. Umińska, *Pozycja kobiety w tradycyjnym prawie żydowskim*, „Studia z dziejów Żydów w Polsce”, t. I, 1995, s. 156.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 157.

związków zawieranych przez wyznawców religii mojżeszowej. Analizując roczne zestawienia ilości małżeństw przypadających na 1.000 mieszkańców dostarczamy, że proces ten rozpoczął się już na początku lat trzydziestych.

Tabela 6. Współczynnik małżeństw zawartych w Białymstoku w latach 1921-1927

Rok	Żydzi ‰	Chrześc- janie ‰	Ogółem ‰	Rok	Żydzi ‰	Chrześc- janie ‰	Ogółem ‰
1921	5,09	5,57	10,66	1928	3,88	4,57	8,45
1923	4,72	5,19	9,91	1930	5,77	5,24	11,01
1925	3,43	4,71	8,14	1932	5,55	3,53	9,08
1927	3,31	3,94	7,25	1934	5,39	5,22	10,61

Źródło: Wskaźniki są obliczone na podstawie danych pochodzących z WSMB za lata 1921-1928..., tabl. 14, s. 9, tabl. 19, s. 12.

Jedną z przyczyn tego zjawiska był niezaprzeczalnie fakt, że w związki małżeńskie wstępowały wówczas roczniki, które przyszły na świat między rokiem 1902 a 1911, a więc w okresie przypadającym na wyż demograficzny. Z drugiej strony zaś należy wziąć pod uwagę spadek liczby małżeństw zawieranych przez ludność chrześcijańską będącą w wieku produkcyjnym, a więc pomiędzy dwudziestym a trzydziestym rokiem życia. Zjawisko to dotyczyło w szczególności kobiet, które wstępowały wówczas w związki małżeńskie i zakładały własne rodziny. Liczba ich była przeszło dwukrotnie niższa niż kobiet żydowskich w tym samym wieku⁵¹.

W pewnym stopniu na wzroście liczby małżeństw żydowskich mogły zaważyć również tak zwane małżeństwa młodociane, zawierane w wieku kilkunastu lat. Występowały one zarówno u chrześcijan, jak i Żydów. Różnica polegała na tym, że u pierwszych były one rejestrowane natychmiast po zawarciu związku, natomiast u drugich mogły być legalizowane w momencie dojścia współmałżonków do pełnoletności, co w konsekwencji mogło prowadzić do zafałszowania danych dotyczących faktycznego stanu cywilnego poszczególnych osób. Tego typu małżeństwa były jednak u Żydów bardzo rzadkie w porównaniu z ludnością chrześcijańską. Ich wskaźniki dla kobiet wahały się w granicach 2,30% w 1930 roku do 5,42% w 1934.

⁵¹ WSMB za lata 1929-1934..., tabl. 22, s. 19.

W przypadku mężczyzn współczynniki te były jeszcze niższe, a ich wartości dla poszczególnych lat przedstawiały się następująco: w 1931 roku wynosiły one 0,65%, a w 1934 4,71%. Natomiast w 1933 roku, zarówno u mężczyzn, jak i u kobiet spotykamy się ze wzrostem wskaźnika zawieranych małżeństw, który ostatecznie w obu przypadkach uzyskał wartość przekraczającą 8%. W liczbach bezwzględnych wielkości te wyglądały następująco: dla mężczyzn wynosiły one 46, a dla kobiet 43 małżeństwa⁵².

Tabela 7. Małżeństwa według wieku, wyznania i płci nowożeńców zawierane w Warszawie, Łodzi i Białymstoku w 1929 roku

Wiek	Warszawa				Łódź				Białystok			
	Kobiety %		Mężczyźni %		Kobiety %		Mężczyźni %		Kobiety %		Mężczyźni %	
	Żydzi	nie-Żydzi	Żydzi	nie-Żydzi	Żydzi	nie-Żydzi	Żydzi	nie-Żydzi	Żydzi	nie-Żydzi	Żydzi	nie-Żydzi
do 19 lat	2,9	15,2	0,6	2,5	3,7	16,3	0,7	3,1	4,6	10,7	2,4	1,4
20-24	31,2	40,7	19,5	35,7	32,7	45,6	23,7	41,8	38,4	46,0	25,0	32,7
25-29	36,8	23,0	41,6	33,4	35,0	19,7	43,1	31,6	40,0	23,8	31,3	36,5
30-34	17,4	10,5	22,0	12,1	18,8	7,6	17,6	9,3	9,7	10,7	19,4	13,1
35-39	7,5	4,7	8,0	5,6	5,1	4,2	7,1	3,9	3,9	3,6	10,7	5,3
40-49	–	–	–	–	–	–	–	–	1,9	4,8	–	–
pow. 50	–	–	–	–	–	–	–	–	1,5	0,4	–	–
40-59	3,9	5,3	7,5	8,9	3,6	4,5	6,9	7,2	–	–	8,4	9,3
pow. 60	0,2	0,4	0,8	1,8	0,2	0,4	0,8	1,6	–	–	2,4	1,8

Źródło: WSMB za lata 1929-1934..., t. I, tabl. 22, s. 19; Żydzi w Polsce Odrodzonej..., s. 209.

Analizując tempo zawieranych małżeństw w Białymstoku przez osoby nieletnie, znajdujące się w przedziale wiekowym poniżej dwudziestego roku życia i uwzględniając przy tym płeć małżonków, możemy zaobserwować, że podobne zależności, które miały miejsce u Żydów występowały również i u chrześcijan. Natomiast zdecydowana różnica wyrażała się w wielkościach samych wskaźników. Najwyraźniej to widać u kobiet, gdzie procentowy udział związków zawieranych w wieku kilkunastu lat był bardzo wysoki w porównaniu z liczbą kobiet żydowskich, które

⁵² Ibidem.

wstępowały wówczas w związki małżeńskie i kształtował się zwykle powyżej 10%. Z tego nasuwa się wniosek, że chrześcijanki wychodziły za mąż w młodszym wieku. Natomiast w przypadku mężczyzn nie-Żydów współczynniki te utrzymywały swoje niskie wartości na stałym poziomie i od 1929 do 1934 roku nie przekroczyły 2%. Zjawisko to było charakterystyczne dla całej ówczesnej Polski, co obrazuje statystyka Warszawy, Łodzi i Białegostoku.

Z tabeli 7, będącej zestawieniem wszystkich małżeństw zawieranych w poszczególnych przedziałach wiekowych w Warszawie, Łodzi i w Białymstoku, możemy wyciągnąć następujące wnioski.

Dane dotyczące najmłodszej grupy wiekowej do 19 lat, jak również kolejnej, między 20 a 24 rokiem życia, odzwierciedlają w pełni wcześniejsze rozważania. Ukazują one niski odsetek małżeństw wśród Żydów w porównaniu ze związkami zawieranymi przez chrześcijan. Dopiero w przypadku następnych roczników sytuacja uległa gwałtownej zmianie. Widzimy, że w grupach wiekowych między 25 a 29 oraz 30 a 34 rokiem życia, małżeństwa żydowskie miały wyraźną przewagę nad małżeństwami chrześcijańskimi. Świadczy to o tym, że osoby wyznania mojżeszowego decydowały się na wstąpienie w związek małżeński w wyższym wieku niż wyznawcy religii chrześcijańskich. Potwierdzeniem tego spostrzeżenia może być porównanie średnich wieku osób zawierających małżeństwa w poszczególnych latach.

Tabela 8. Średni wiek nowożeńców wg płci i wyznania w Białymstoku w latach 1929-1932

Rok	Mężczyźni			Kobiety		
	Razem	Chrześc- janie	Żydzi	Razem	Chrześc- janie	Żydzi
1929	29,5	29,1	30,8	25,6	24,8	26,2
1930	29,3	28,4	30,2	26,2	24,9	26,7
1931	29,8	28,0	31,2	25,9	25,6	26,6
1932	29,6	29,2	30,0	26,2	25,5	26,8

Źródło: WSMB za lata 1929-1934..., tabl. 28, s. 26.

Ale i na tej płaszczyźnie możemy doszukać się pewnych nieścisłości. Dotyczyły one mężczyzn (przedział wiekowy 30-34 lat) i kobiet (przedział wiekowy 25-29 lat) zawierających małżeństwa w Białymstoku. W przy-

padku kobiet miało to charakter jednorazowy. Jeśli chodzi o mężczyzn, bliższa analiza wykazała, że zjawisko to powtarzało się również w kolejnych latach⁵³. Nie miało ono jednak wpływu na zmianę wielkości średniej wieku mężczyzn zakładających rodziny.

Podobne wyniki, jakie zostały przedstawione w powyższej tabeli, zarejestrowano również w Warszawie, gdzie przeciętny wiek nowożeńców wahał się u kobiet chrześcijańskich w granicach 24,6 do 26,6 lat, u żydowskich 24,6 do 28,2 lat. W przypadku mężczyzn przedstawiało się to następująco: u chrześcijan wielkości te kształtowały się od 27,1 do 29,2 lat, u Żydów od 28,5 do 30,2 lat⁵⁴. Tak wysokie średnie wiekowe, zarówno w Warszawie, jak i w Białymstoku, wyrzuciły przede wszystkim ze specyfiki społeczno-zawodowej i miejskiego charakteru ludności żydowskiej, która czerpiąc swoje dochody zazwyczaj z rzemiosła i handlu, wstępowała w związki małżeńskie w momencie uzyskania takiego statusu majątkowego, który umożliwiałby jej utrzymanie rodziny⁵⁵. Minęły czasy, kiedy małżeństwa kojarzone były w młodym wieku przez swatów, których działalność urosła przez stulecia do rangi instytucji i wpływała na tworzenie obrazu społeczności żydowskiej. Niewątpliwie ogromne znaczenie miał tu również sam fakt wytworzenia się nowego modelu rodziny, charakterystycznego dla całego społeczeństwa, w której to kobieta odgrywała decydującą rolę.

W społeczności miejskiej, na przestrzeni dwudziestu lat pomiędzy dwiema wojnami, coraz częściej spotykało się pary i to nie tylko wśród Żydów, ale i chrześcijan, które podejmowały decyzje o zamążpójściu dopiero po uzyskaniu odpowiedniego wykształcenia lub pozycji zawodowej. Konsekwencją tego był wzrost średniej wieku nowożeńców widoczny najbardziej u kobiet, a to wywierało zasadniczy wpływ na dietność rodzin mieszczańskich.

Przechodząc do dalszych badań nad strukturą małżeństw zawieranych w Białymstoku, należałoby zwrócić uwagę na stan cywilny małżonków w chwili ślubu.

W całej populacji Białegostoku zdecydowanie dominowały związki, w których oboje współmałżonków w momencie ślubu deklarowało stan wolny. Stanowiły one przeszło 90% wszystkich małżeństw. Do połowy

⁵³ WSMB za lata 1929-1934..., tabl. 28, s. 26.

⁵⁴ G. Zalewska, op. cit., s. 77.

⁵⁵ P. Wróbel, op. cit., s. 169.

lat dwudziestych wskaźnik ten u mężczyzn był nieco niższy i kształtował się na poziomie 88%-89%. Swoją najniższą wartość 86,9% uzyskał w 1921 roku, przesuwając w ten sposób punkt ciężkości na wdowców, którzy na przestrzeni kolejnych lat, oprócz 1925 roku, nie uzyskali tak znacznych wskaźników. Najniższy procent wszystkich małżeństw stanowiły związki rozwodników. Od 1921 do 1934 roku tylko raz – w 1931 roku w przypadku kobiet zdołały one przekroczyć 2%⁵⁶.

Zestawienia te w pełni potwierdzają wcześniejsze rozważania dotyczące wieku osób, które wstępowały w związki małżeńskie. Jeżeli uwzględnimy przy tym podział ze względu na religię wyznawaną przez współmałżonków, możemy zaobserwować kolejne zależności zachodzące w obrębie dwóch grup wyznaniowych: Żydów i chrześcijan.

Przy analizie danych należałoby zwrócić szczególną uwagę na niewielkie różnice zachodzące w strukturze stanu cywilnego pomiędzy dwiema tymi grupami, ale tylko w przypadku kiedy choć jedno z małżonków przed zawarciem małżeństwa deklarowało jako stan cywilny, stan wolny. Rozkład procentowy układał się podobnie u mężczyzn jak i kobiet, a kształtował się on zazwyczaj na poziomie przekraczającym 90%⁵⁷. Tylko w niektórych przypadkach, między innymi w 1921 roku, obserwujemy niewielki spadek spowodowany zmniejszeniem się liczby mężczyzn-chrześcijan, ale został on wówczas wyrównany, podobnie jak w kolejnych latach (1922, 1924, 1925), przez zwiększenie się liczby małżeństw zawieranych przez wdowców. Przy czym, jeżeli przyjrzymy się wszystkim wskaźnikom odnotowanym na przestrzeni dwudziestu lat, możemy zauważyć, że udział procentowy kawalerów i panien wyznania mojżeszowego we wszystkich małżeństwach, jakie były zawierane na terenie Białegostoku, wykazywał kilku procentową przewagę nad chrześcijanami. Sięgała ona rzędu 3-4%, w ekstremalnych warunkach (1921 rok) 6,6% w przypadku kobiet. Faktyczne różnice pojawiają się dopiero przy stanie wdowim i wśród rozwodników.

●kazuje się, że u chrześcijan i to zarówno jeżeli weźmiemy pod uwagę mężczyzn, jak i kobiety odnotowano większą liczbę związków zawieranych przez wdowy i wdowców, niż to było u Żydów. Rażąco niskie wskaźniki pojawiają się u Żydówek. Ich wysokość rzadko kiedy dochodziła do 3% i tylko raz w 1923 roku przekroczyła 4%. Biorąc pod uwagę liczne czynniki charakterystyczne dla społeczności żydowskiej, między

⁵⁶ W5MB za lata 1929-1934..., tabl. 18, s. 16.

⁵⁷ Ibidem.

innymi wyżej już wspomnianą, silnie rozwiniętą instytucję swatów, jak również konieczność utrzymania i zapewnienia prawidłowego funkcjonowania własnego zakładu dającego utrzymanie całej rodzinie, możemy mieć pewne zastrzeżenia co do wiarygodności danych.

Nieco wyższe współczynniki odnajdujemy u wdowców, ale w porównaniu z chrześcijanami, podobnie jak kobiety pozostawali oni w dalszym ciągu w mniejszości. Proporcje te ulegają jednak odwróceniu u rozwodników. Dane pochodzące z rocznych zestawień nie dają odpowiedzi co do liczby rozwodów, jakie miały miejsce w Białymstoku, ale na ich podstawie możemy wywnioskować, że w stosunku do chrześcijan Żydzi wykazywali

Tabela 9. Małżeństwa zawierane w Białymstoku według stanu cywilnego w latach 1931-1933

Rok	Kawalerowie			Wdowcy			Rozwiedzeni		
	poślubili								
	Panny %	Wdowy %	Rozwód- ki %	Panny %	Wdowy %	Rozwód- ki %	Panny %	Wdowy %	Rozwód- ki %
Chrześcijanie									
1931	90,19	2,40	0,95	3,82	2,40	–	0,24	–	–
1932	87,75	3,75	0,53	5,58	1,86	–	0,53	–	–
1933	88,27	1,39	–	6,89	2,30	0,23	0,69	–	0,23
Żydzi									
1931	90,00	0,22	0,87	3,05	1,09	1,73	1,73	0,22	1,09
1932	95,21	–	–	1,67	1,46	0,62	0,62	0,21	0,21
1933	94,46	0,19	0,38	1,34	1,34	0,38	0,76	0,19	0,96

Źródło: WSMB za lata 1929-1934..., tabl. 21, s. 18.

wyższy odsetek osób rozwiedzionych. Wynikało to, o czym wcześniej była już mowa, z łatwości uzyskania przez Żydów rozwodu, w szczególności przez mężczyzn. I to właśnie oni w większości przypadków decydowali się na zawarcie ponownego związku. Zestawienia liczbowe wskazują, że wśród chrześcijan procentowy udział osób rozwiedzionych wstępujących ponownie w związki małżeńskie nigdy nie przekroczył bariery 1%, natomiast u ludności wyznania mojżeszowego w poszczególnych latach (1923 rok) dochodził on nawet do 4%. Rzeczą ciekawą jest fakt, że rozwodnicy obu tych grup wyznaniowych poślubiali zazwyczaj kobiety stanu wolnego. U chrześcijan do rzadkości należały związki formalne, w których

oboje małżonków było po rozwodzie, natomiast u Żydów zjawisko to nie należało do rzadkości, podobnie jak małżeństwa rozwodników z wdowami, wiązało się ściśle ze specyfiką tej społeczności⁵⁸.

W Białymstoku stosunkowo często dochodziło do zawierania takich małżeństw, w których jedno lub oboje małżonków deklarowało już wcześniejsze formalne związki. Zjawisko to było charakterystyczne dla wszystkich grup wyznaniowych.

Z danych pochodzących z powyższej tabeli wynika, że wśród małżeństw zróżnicowanych pod względem stanu cywilnego małżonków, dominowały związki wdowców z pannami. Jeśli weźmiemy pod uwagę inne kombinacje to zauważymy, że u chrześcijan punkt ciężkości przechylał się na stronę związków kawalerów z wdowami, a u Żydów proporcje te rozkładały się raczej równomiernie. Dane te w miarę w pełni obrazują prawdziwe stosunki zachodzące na tej płaszczyźnie pomiędzy ludnością chrześcijańską a żydowską.

Przeprowadzając analizę wszystkich małżeństw zawieranych w Białymstoku na przestrzeni dwudziestu lat, czy to pod względem wieku czy stanu cywilnego, opieraliśmy nasze rozważania na określonym schemacie. Podział na formalne związki chrześcijańskie i żydowskie nie był przypadkowy. W Polsce bowiem, w przeciwieństwie do innych krajów europejskich, takich jak Węgry czy Czechosłowacja, zamieszkałych w dużym procencie przez ludność żydowską, nie zawierano raczej małżeństw mieszanych⁵⁹. Zjawisko to znajdowało również swoje odbicie w Białymstoku. Wszystkie małżeństwa zawierane przez Żydów były jednolite pod względem wyznaniowym. Z kolei u chrześcijan dosyć częstym zjawiskiem były związki mieszane. Od 1921 do 1934 roku nie odnotowano żadnego małżeństwa, w którym jeden z małżonków byłby Żydem a drugi chrześcijaninem.

Najczęściej spotykanymi kombinacjami były małżeństwa zawierane przez katolików i ewangelików oraz przez katolików i prawosławnych. Nieco rzadsze były związki ewangelików z wyznawcami prawosławia. W stosunku jednak do wszystkich zawieranych w Białymstoku małżeństw współczynnik ich nie był wysoki i wahał się od 2,7% do 5,6%. W dalszym ciągu większość małżeństw stanowiły związki jednolite pod względem religii wyznawanej przez współmałżonków⁶⁰.

⁵⁸ WSMB za lata 1929-1934..., tabl. 21, s. 18.

⁵⁹ E. Mendelsohn, op. cit., s. 49.

⁶⁰ WSMB za lata 1929-1934..., tabl. 19, s. 17.

Podsumowując nasze dotychczasowe rozważania dotyczące małżeństw zawieranych na terenie Białegostoku w okresie poprzedzającym drugą wojnę światową, należałoby zwrócić uwagę przede wszystkim na różnice zachodzące na tej płaszczyźnie ruchu naturalnego pomiędzy ludnością żydowską a chrześcijańską. Główne rozbieżności dotyczyły liczby zawieranych małżeństw, zaniżanej przez Żydów przejawiających skłonność do uchylania się od rejestracji oraz wieku i stanu cywilnego osób decydujących się na ślub. Istotnym elementem był również fakt, że związki mieszane stanowiły niewielki odsetek wszystkich małżeństw i dotyczyły one jedynie chrześcijan, bowiem wyznawcy religii mojżeszowej zawierali małżeństwa w obrębie swojej społeczności. Czynniki te, podobnie jak różnice kulturalno-obyczajowe, charakterystyczne dla obu tych grup wyznaniowych, wywierały zdecydowany wpływ na strukturę małżeństw zawieranych w Białymstoku przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego.

Urodzenia

Integralną częścią ruchu naturalnego są urodzenia. Dla całego okresu dwudziestolecia międzywojennego zaznaczył się spadek liczby urodzeń. Zjawisko to, którego korzenie sięgały ubiegłego stulecia i objęło swoim zasięgiem w równej mierze Polskę co całą Europę, dotyczyło w szczególności społeczności żydowskiej⁶¹. Od końca XIX wieku na terenach polskich rejestrowano stały spadek urodzeń żydowskich w stosunku do całej ludności.

W Białymstoku przez cały omawiany okres procentowy udział urodzeń żydowskich w stosunku do chrześcijańskich, pomijając lata powojenne, kształtował się na poziomie nie przekraczającym 40%. Brak danych z lat 1918-1920 utrudnia dokładne określenie stopnia spadku wskaźnika urodzeń. Możemy jedynie przypuszczać na podstawie danych dotyczących późniejszych lat, że w Białymstoku, podobnie jak to miało również wówczas miejsce w Warszawie, był on wysoki⁶². Wskazują na to wskaźniki z lat 1921-1922, które utrzymywały się na poziomie znacznie przekraczającym 10%. Na tak wysokie, w porównaniu z kolejnymi latami, wartości złożyło się wiele czynników. Między innymi istotną rolę odegrały tu

⁶¹ *Żydzi w Polsce Odrodzonej...*, s. 199.

⁶² G. Zalewska, op. cit., s. 82.

trudności aprowizacyjne wynikające ze złej sytuacji gospodarczej kraju zrujnowanego przez lata wojny. Wprowadzenie kartek żywnościowych nakładało na społeczeństwo konieczność rejestracji, ponieważ osoby nie objęte przez żaden spis były ich pozbawione. Rygorystyczne podejście do tej kwestii władz nakładało na właścicieli domów obowiązek wciągania lokatorów na listy ksiąg domowych z zastrzeżeniem, że osobom pozostającym poza rejestrem nie będą przyznane uprawnienia korzystania z kartek żywnościowych⁶³. Tak więc możliwość wyciągnięcia z tego realnych korzyści wpłynęła w znacznym stopniu na zmianę stanowiska Żydów w sprawie rejestracji.

Ustabilizowanie się sytuacji polityczno-gospodarczej wpłynęło na spadek, blisko o połowę, liczby zarejestrowanych urodzeń. Jak wynika z danych, w Warszawie i w Łodzi, dwóch największych skupiskach ludności żydowskiej w Polsce, proces ten nie przebiegał równomiernie. Zaważyła na tym specyfika i charakter obu tych miast. W Warszawie, uznawanej za miasto średnio mieszczańskie, spadek urodzeń w kręgach żydowskich następował wolniej, a jego przebieg był łagodniejszy w porównaniu z silnie uprzemysłowioną Łodzią, gdzie niekiedy różnice pomiędzy liczbami urodzeń liczonymi w odstępach rocznych sięgały 3 a nawet 5%.

Tabela 10. Współczynnik urodzeń żydowskich w Warszawie, Łodzi i w Białymstoku w latach 1926-1929

Rok	Warszawa ‰	Łódź ‰	Białystok ‰
1926	16,0	16,3	7,2
1927	16,4	11,6	5,7
1928	15,8	11,3	6,5
1929	15,0	11,7	7,0
1930	13,7	–	6,5

Źródło: *Żydzi w Polsce Odrodzonej...*, s. 202.

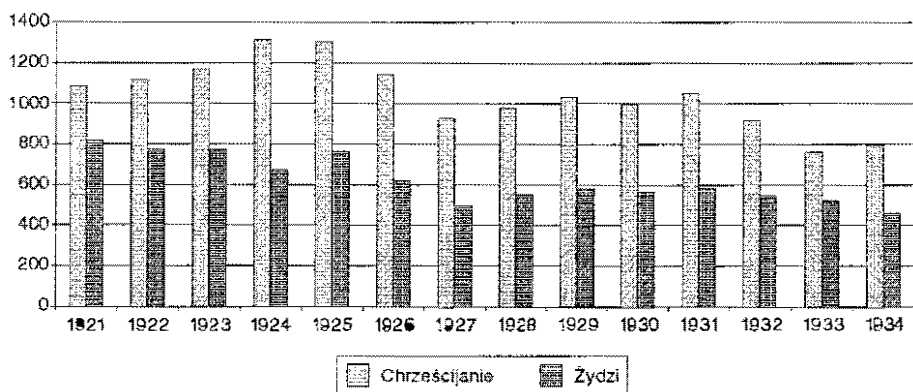
W Białymstoku znalazły swoje odbicie tendencje typowe dla Warszawy. Spadek liczby urodzeń odbywał się tu stopniowo, tak że na przestrzeni omawianych przez nas dwudziestu lat, nie odnotowano na tej płaszczyźnie większych wahań.

⁶³ „Gazeta Białostocka” 1921, nr 4.

Z zestawienia wyników pochodzących z tych trzech miast (tabela 10) wynika, że spadek liczby urodzeń był charakterystyczny dla całej populacji Żydów zamieszkałych w Polsce, natomiast różnice dotyczyły jego tempa.

Analizując te, jak również inne zestawienia dotyczące ruchu naturalnego ludności żydowskiej, należy wziąć pod uwagę fakt, że posiadane przez urzędy statystyczne dane często były bardzo niedokładne. Obok uchylania się od rejestracji często spotykanym zjawiskiem w omawianym okresie było jej opóźnianie. Dotyczyło to wszystkich grup wyznaniowych. W przypadku chrześcijan rejestracji dokonywano w momencie chrztu, ale długość przerwy między urodzeniem, a chrztem dla każdego dziecka była inna. O opóźnieniu zazwyczaj decydowała bliskość świąt kościelnych z jednej strony i zła sytuacja materialna rodziców uniemożliwiająca przeprowadzenie chrztu z drugiej. Jeżeli jednak chodzi o Żydów, to tu przyczyny miały zdecydowanie inny charakter. U podstaw ich leżały niesprecyzowane w tym zakresie normy prawne stwarzające takie sytuacje, w których oile „pójście do szkoły czy chęć uzyskania paszportu emigracyjnego nie zmusiły rodziców do rejestracji urodzenia, to Żyd mógł przejść przez życie, nie znajdując odnotowania faktu swego istnienia w żadnej statystyce”⁶⁴. Zdarzały się również i takie przypadki, kiedy potrzeba uzyskania metryki dziecka skłaniała całą rodzinę do rejestracji. W ten sposób dochodziło do zawyżenia bądź też do zaniżania danych z poszczególnych lat, a tym samym do zniekształcania obrazu urodzeń.

Wykres 2. Urodzenia żywe w Białymstoku w latach 1921-1934



⁶⁴ G. Zalewska, op. cit., s. 84.

Zatem spadek liczby urodzeń, jaki obserwujemy u Żydów w dwudziestoleciu międzywojennym, nie był spowodowany tylko przez ogólnoeuropejską tendencję panującą wśród wyznawców mojżeszowych, ale również był wynikiem wadliwej i opóźnianej przez samych zainteresowanych rejestracji.

Przechodząc do analizy liczby urodzeń u chrześcijan już na pierwszy rzut oka widać, że stanowiły one ponad 50% wszystkich urodzeń w Białymstoku, a w niektórych przypadkach sięgały nawet 64,8% (1927 rok). Z wykresu 2 będącego przedstawieniem natężenia z jakim przebiegał proces spadku urodzeń wynika, że tempo jego nie było stałe. Do połowy lat dwudziestych następował wzrost przyrostu naturalnego. Zjawisko to odpowiadało wysokiemu odsetkowi ludzi będących w wieku produkcyjnym. W 1921 roku mimo olbrzymich strat, jakie odniosła męska część populacji Białegostoku w czasie wojny, roczniki 20-29 stanowiły 19,1% wszystkich chrześcijan. Wynikało to z wysokiego, blisko 14% udziału kobiet w tej grupie wiekowej. Faktyczny spadek tempa urodzeń nastąpił dopiero po 1925 roku i utrzymywał się do połowy lat trzydziestych.

Zdecydowaną przewagę na tej płaszczyźnie wykazywali katolicy. Podczas pierwszej wojny światowej nastąpił znaczny spadek liczby urodzeń katolickich. Znalazło to swoje odbicie w księgach metrykalnych parafii białostockiej, w których w 1917 roku odnotowano najniższą liczbę 270 urodzeń. Rok później zarejestrowano już ich 373⁶⁵. W kolejnych latach wartości te stopniowo wzrastały tak, że już w 1923 roku urodzenia katolickie stanowiły 48,6% wszystkich zarejestrowanych urodzeń, a od 1924 do 1934 roku odsetek ich nie spadł poniżej 50%. Możemy tu zatem zaobserwować zjawisko odwrotne do tego z jakim spotkaliśmy się w przypadku ludności żydowskiej, ewangelików i wyznawców prawosławia.

Wśród ludności chrześcijańskiej najniższe, w stosunku do wszystkich zarejestrowanych urodzeń, wskaźniki przyrostu naturalnego wykazywali ewangelicy. Przez większość omawianego okresu odsetek ich utrzymywał się na poziomie znacznie przekraczającym 2%, a w 1922 roku nawet 4%. Analizując wyniki obu spisów możemy stwierdzić, że wartości te, choć nie porównywalne z innymi wyznaniem, były proporcjonalne do liczby ludności wyznania ewangelickiego zamieszkującej Białystok w latach 1921 i 1931.

⁶⁵ „Dziennik Białostocki” 1919, nr 4.

Z wyników uzyskanych poprzez zbilansowanie danych dotyczących wszystkich zarejestrowanych w Białymstoku urodzeń wynika, że wśród chrześcijan do rzadkości należały przypadki śmierci dziecka przy porodzie, czy urodzenia martwe. Średnio w ciągu roku miały miejsce 4 takie porody. Jest to niski wskaźnik, jeśli się weźmie pod uwagę liczbę urodzeń w ogóle, a przede wszystkim urodzenia żydowskie, gdzie tempo porodów kończących się śmiercią dziecka było wysokie. Średnio na rok przypadało 23 tego typu przypadki. Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że śmiertelność wśród dzieci żydowskich do pierwszego roku życia była znacznie niższa niż u chrześcijańskich, możemy uznać, że wysoka, bo sięgająca 19 urodzeń różnica jest mało prawdopodobna. Z drugiej zaś strony niekorzystna sytuacja w jakiej znalazła się po wojnie białostocka służba zdrowia, skupiona głównie na organizowaniu podstawowej opieki zdrowotnej, złe warunki lokalowe, brak wyposażenia szpitali w potrzebny sprzęt medyczny, niedostateczna liczba łóżek na takich oddziałach jak pediatria i położnictwo zmuszała niejednokrotnie kobiety do odbycia porodu w domu, a to często kończyło się śmiercią dziecka albo matki⁶⁶. Tylko w nielicznych przypadkach, kiedy miały miejsce komplikacje dochodziło do hospitalizacji. W takich warunkach wysoki odsetek urodzeń martwych wśród Żydów znajduje swoje uzasadnienie, natomiast wiarygodność danych odnoszących się do chrześcijan staje pod znakiem zapytania.

Przez cały okres międzywojenny utrzymywała się wysoka przewaga urodzeń męskich nad żeńskimi wskazująca niewątpliwie na znaczną niekompletność statystyki ruchu naturalnego. Znalazła tu swoje odbicie powszechna tendencja, według której chłopców rodziło się więcej niż dziewcząt. W kolejnych grupach wiekowych dysproporcje te zanikały, co było wynikiem wysokiej śmiertelności noworodków płci męskiej do pierwszego roku życia. W 1922 roku odnotowany został najwyższy wskaźnik urodzeń męskich. Na 100 dziewcząt przypadało 141,8 chłopców. Dla pozostałych badanych lat współczynnik ten wynosił: w 1924 roku – 135,3, 1929 – 128,2, 1934 – 105,1 i poświadcza stopniową poprawę poziomu rejestracji urodzeń.

Bardzo interesująco wygląda problem pochodzenia noworodków i to zarówno chrześcijańskich jak i żydowskich. Prowadzone w okresie mię-

⁶⁶ E. Bernacki, *Ochrona zdrowia mieszkańców Białegostoku w pierwszej dekadzie II Rzeczypospolitej*, „Białostoczczyzna” 1994, nr 3, s. 41.

dzywojennym w Białymstoku badania nad stosunkiem urodzeń ślubnych i nieślubnych doprowadziły do zaskakujących wniosków.

W latach dwudziestych i trzydziestych naszego stulecia w Białymstoku urodzenia nieślubne wahały się w skrajnych przypadkach od 3,9% do 7,7% (1923, 1934). Odsetek ten w porównaniu z analogicznymi wskaźnikami charakterystycznymi dla innych miast Polski nie wykazywał większych odchyśleń. Widać to na przykładzie Łodzi, gdzie współczynnik urodzeń nieślubnych stanowił 6-6,4%⁶⁷.

Uwzględniając podział społeczeństwa na grupy wyznaniowe możemy stwierdzić, że większość dzieci pozamałżeńskich przychodziło na świat u chrześcijan. Odsetek ich wśród wszystkich urodzeń nieślubnych był bardzo wysoki i do końca lat dwudziestych, pomijając 1929 rok, nie spadł poniżej 90%. Początek trzeciej dekady naszego wieku przyniósł obniżenie się tego współczynnika nawet do 74,5% w 1933 roku, co spowodowane było wzrostem urodzeń nieślubnych u Żydów⁶⁸.

W grupie wyznań chrześcijańskich najwyższy odsetek noworodków nieślubnych wykazywali katolicy. Stanowiły one średnio 65,8% wszystkich urodzeń nieślubnych w latach 1921-1934. W przypadku pozostałych wyznań wielkości te wyglądały następująco: dla prawosławnych 20,7%, a dla ewangelików 1,8%⁶⁹.

Z rocznych zestawień wszystkich urodzeń żywych, jakie zostały zarejestrowane w Białymstoku w latach 1921-1934 wynika, że prawosławni w porównaniu z innymi wyznaniem wykazywali największą ilość urodzeń nieślubnych na 100 urodzeń żywych. Odsetek ich wynosił w 1925 roku 12,8%. Dla porównania wskaźnik ten u katolików kształtował się na poziomie 8,4%, u ewangelików 5,4%, a u Żydów 0,5%⁷⁰. Z zestawienia tego wynika, że u ludności wyznania mojżeszowego urodzeń nieślubnych było mniej niż u reszty społeczeństwa, co odpowiadało ogólnopolskiej tendencji⁷¹.

W 1929 roku odnotowano u Żydów 23 dzieci pochodzących ze związków pozamałżeńskich, co stanowiło przeszło 20% wszystkich urodzeń nieślubnych w ogóle. Dane te jednak mogą budzić pewne wątpliwości, jeżeli

⁶⁷ *Żydzi w Polsce Odrodzonej...*, s. 204.

⁶⁸ *WSMB za lata 1929-1934...*, tabl. 31, s. 29.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ *Ibidem*, tabl. 32, s. 29.

⁷¹ *Żydzi w Polsce Odrodzonej...*, s. 204.

weźmiemy pod uwagę występowanie wśród Żydów małżeństw rytualnych. Dzieci pochodzące z tego rodzaju związków były zazwyczaj rejestrowane przez władze jako nieślubne, a to prowadziło w konsekwencji do zawyżania danych. W Białymstoku, o czym wyżej była już mowa, małżeństwa rytualne należały do rzadkości, niemniej jednak przypadki zarejestrowania dziecka urodzonego z takiego związku jako nieślubnego miało miejsce kilkakrotnie. *Wiadomości statystyczne miasta Białegostoku za lata 1929-1934* wspominają o 44 takich urodzeniach.

Wysoki odsetek noworodków pochodzących z małżeństw rytualnych w znacznym stopniu wpłynął na ogólną liczbę urodzeń nieślubnych wśród Żydów. O ile przez cały omawiany okres wskaźniki ich utrzymywały się na poziomie poniżej 10%, to w wyżej wspomnianych latach wartości ich wahały się od 20,9% w 1929 do 25,5% w 1933 roku⁷². Jak widać wielkości ich uległy podwojeniu, a w niektórych przypadkach wzrosły nawet sześciokrotnie (1925-1926). Takie wahania, choć nie mogły pozostać bez wpływu na ogólny obraz wszystkich urodzeń nieślubnych, nie zachwiały jednak proporcjami między wyznaniem chrześcijańskimi.

Tabela 11. Liczba noworodków żydowskich pochodzących z małżeństw rytualnych

Rok	Razem	Noworodki pochodzące z małżeństw rytualnych	% noworodków pochodzących z małżeństw rytualnych
1929	23	15	65,2
1930	22	10	45,4
1933	25	19	76,0

Źródło: *WSMB za lata 1929-1934...*, tabl. 30, s. 28.

Elementem, na który powinniśmy zwrócić również uwagę omawiając kwestię urodzeń w Białymstoku, jest wiek kobiety rodzącej, a co za tym idzie problem dietności małżeństw.

Najwyższy współczynnik płodności kobiet w latach 1929-1934 został odnotowany dla przedziału wiekowego między 25-29 rokiem życia. Analizując przebieg krzywych urodzeń według wieku matki z uwzględnieniem podziału na grupy wyznaniowe, możemy zauważyć, że nie zach-

⁷² *WSMB za lata 1929-1934...*, tabl. 31, s. 29.

dziły na tej płaszczyźnie większe różnice między chrześcijanami a Żydami. W obu tych grupach wyznaniowych współczynnik płodności wykazywał tendencje spadkowe dla kobiet, które ukończyły trzydzieści lat i więcej. Istotne różnice dotyczyły najmłodszych i najstarszych roczników, co związane było ze specyfiką tych wyznań. U chrześcijan wysoki wskaźnik urodzeń przypadał na kobiety będące w wieku do 19 lat i między 20-24 rokiem życia. Odsetek ich wynosił 19,7%, natomiast u Żydów stanowił on tylko 2,7% wszystkich urodzeń⁷³. Rozbieżności te spowodowane były typową dla chrześcijanek tendencją zawierania małżeństw w młodym wieku. Natomiast wśród Żydów dominowały związki zawierane w późniejszym wieku, co niezaprzeczalnie wpływało na wysokość współczynników płodności kobiet.

Inne różnice dotyczyły urodzeń w późnym wieku matki, powyżej 50 roku życia. Zdarzały się one sporadycznie u chrześcijanek. Statystyki białostockie za lata 1929-1934 odnotowały tylko 17 tego typu przypadków. Odsetek ich był niewielki i wynosił 0,2% wszystkich urodzeń.

Znikoma ilość danych dotyczących dzietności małżeństw uniemożliwia nam przesłedzenie i zbadanie natężenia tego zjawiska dla poszczególnych grup wyznaniowych. Dlatego też analizę tego aspektu ruchu demograficznego musimy ograniczyć podobnie jak w wielu innych przypadkach do chrześcijan i Żydów.

Wiek, w którym kobieta zawierała małżeństwo i współzależność jego z długością trwania związku, nie był jedynym elementem wpływającym na wielkość rodziny. Na jej kształt wpływało wiele czynników natury kulturowej, społecznej, religijnej, czy biologicznej. Świadoma regulacja płodności, polegająca między innymi na przedłużaniu okresów intergenetycznych, czyli okresów następujących między porodami, w naturalny sposób wpływała na ilość potomstwa.

Interesujące zatem może być poznanie rozmiarów zjawiska dzietności małżeństw uwzględniając ich stratyfikację społeczno-zawodową.

W Białymstoku, podobnie jak w innych miastach Polski, w całym okresie dwudziestolecia międzywojennego dominowały rodziny wielodzietne. Nierzadko zdarzało się, że kobiety rodziły po kilkanaście razy (dwanaście i powyżej), co świadczyło o istnieniu, przynajmniej w części społeczeństwa, modelu rodziny wiejskiej. Zjawisko to dotyczyło w głównej mierze chrześcijan, rzadziej Żydów.

⁷³ Dane zostały obliczone na podstawie WSMB za lata 1929-1934..., tabl. 37, s. 31.

Od końca wojny do połowy lat dwudziestych dał się zaznaczyć w Białymstoku spadek liczby rodzin wielodzietnych. Spowodowane to było nałożeniem się na siebie dwóch, typowych dla tych lat tendencji: spadku liczby zawieranych małżeństw i urodzeń. Punktem przełomowym okazał się rok 1927, kiedy zarejestrowano najniższą ich wartość. Zjawisko to wyraźnie widać na przykładzie rodzin posiadających siedmioro i więcej dzieci. Odsetek ich w 1923 wynosił 4,9%, natomiast w 1934 2,5%⁷⁴. Zatem wartość ich spadła o połowę w ciągu 11 lat, co świadczyło o stopniowym odejściu od modelu rodziny wielodzietnej.

W Białymstoku, podobnie jak w innych miastach przemysłowych, do najliczniejszych należały rodziny robotnicze i rzemieślnicze. W 1923 roku ich udział procentowy wśród wszystkich zarejestrowanych rodzin wynosił 3,8%, w roku spisowym 1931 już tylko 1,6%. Wśród rodzin wielodzietnych na drugiej pozycji plasowali się urzędnicy, przemysłowcy oraz handlowcy⁷⁵. Nowy model rodziny składającej się z rodziców i dwojga lub trojga dzieci reprezentowali przede wszystkim nauczyciele i przedstawiciele wolnych zawodów. W drugiej dekadzie XX wieku należał on jeszcze do rzadkości, ale już od początku trzydziestych zaczął odgrywać dominującą rolę w społeczeństwie Białegostoku. Co prawda, w dalszym ciągu rodziny wielodzietne odgrywały istotną rolę, ale ich udział w całym społeczeństwie stopniowo malał.

Z powyższego wynika, że siłą która decydowała o liczebności rodziny obok świadomej regulacji urodzin, wieku kobiety w chwili zamążpójścia oraz długości trwania związku była również pozycja zajmowana przez rodzinę w społeczeństwie, a co za tym idzie stopień uświadamienia płciowego.

Na obserwowany przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego rzeczywisty spadek urodzeń w Białymstoku wpływ miało wiele czynników natury społecznej i ekonomicznej. Typowa dla Żydów tendencja do opóźniania, czy też wręcz do uchylania się od rejestracji, nie rzadko była przyczyną błędów, które prowadziły do zaniżania, bądź zawyżania danych statystycznych. Z drugiej strony istotną rolę w procesie spadku urodzeń odegrała ewolucja, jaka zaszła w strukturze rodziny w latach dwudziestych i spowodowała wytworzenie się nowego modelu rodziny.

⁷⁴ Dane zostały obliczone na podstawie WSMB za lata 1921-1928..., tabl. 38, ss. 25-26; WSMB za lata 1929-1934..., tabl. 44, ss. 39-40.

⁷⁵ WSMB za lata 1929-1934..., tabl. 44, s. 39.

Zgony

Ostatnim elementem ruchu naturalnego, na który powinniśmy zwrócić uwagę badając strukturę demograficzną Białegostoku, są zgony.

Analizując roczne zestawienia danych dotyczących zgonów mieszkańców Białegostoku w ciągu całego okresu międzywojennego, możemy zauważyć stopniowy spadek śmiertelności w stosunku do ogólnej liczby ludności. Dysponując danymi z pierwszej wojny światowej tylko dla katolików, nie jesteśmy w stanie odtworzyć ciągłości tego procesu, niemniej jednak wielkości te pozwalają zorientować się, jakie było natężenie tego zjawiska dla wszystkich mieszkańców miasta.

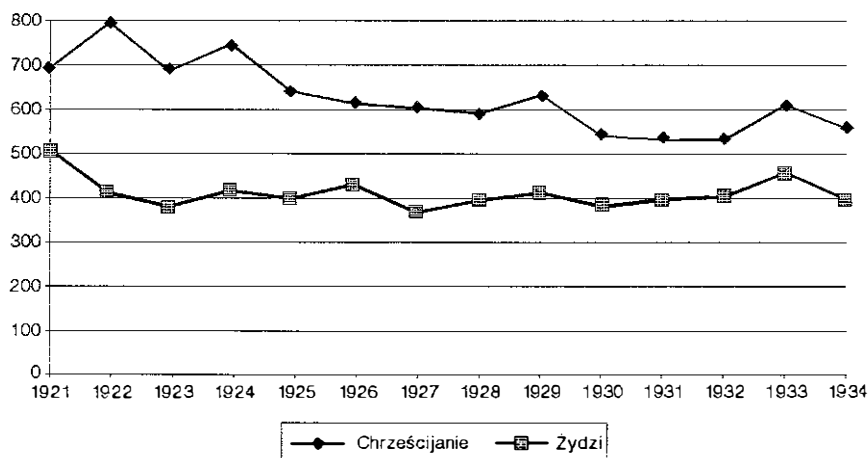
Lata 1914-1918 charakteryzowały się wysoką śmiertelnością wśród katolików. Już w pierwszych latach wojny w księgach metrykalnych parafii białostockiej odnotowany został gwałtowny wzrost liczby zgonów. O ile w 1914 roku zarejestrowano 680 przypadków śmierci, to rok później było ich już 867⁷⁶. W kolejnych latach liczba ta wzrastała w stosunku do liczby urodzeń, tak że do końca wojny utrzymała się nadwyżka zgonów nad urodzeniami. W 1917 roku wynosiły one 315% wszystkich zarejestrowanych w tym roku urodzeń. W następnych latach różnica ta ulegała stopniowemu zmniejszeniu w wyniku wzrostu liczby urodzeń i spadku liczby zgonów. Możemy zatem sądzić, że od początku lat dwudziestych następował spadek wskaźnika umieralności wśród katolików, a tym samym i wśród innych wyznań.

Obserwowany przez okres międzywojenny spadek liczby zgonów wśród całej populacji miasta mógł zawdzięczać Białystok unormowaniu się sytuacji politycznej i gospodarczej, jaka nastąpiła po wojnie. U podstaw tego zjawiska leżało kilka przyczyn. Między innymi polepszenie się sytuacji aprowizacyjnej, poprawa warunków życiowych, lepszy dostęp do opieki lekarskiej, który wpłynął na wydłużenie się życia, czy szerzenie zasad higieny. Spadek wskaźników umieralności zmniejszył się również dzięki systematycznemu zwiększaniu się liczby mieszkańców miasta, który następował dzięki przyrostowi naturalnemu.

Zmiany jakie zachodziły w śmiertelności społeczeństwa Białegostoku były wynikiem procesów zachodzących głównie wśród ludności chrześcijańskiej. Obserwując przebieg krzywej zgonów Żydów i chrześcijan,

⁷⁶ „Dziennik Białostocki” 1919, nr 4.

Wykres 3. Liczba zgonów w Białymstoku w latach 1921-1934



możemy zauważyć tendencje charakterystyczne dla obu tych grup wyznaniowych.

Z wykresu wynika, że proces spadku liczby zgonów nie przebiegał jednakowo w obu tych grupach. U chrześcijan od początku lat dwudziestych tempo zgonów nie miało łagodnego przebiegu w przeciwieństwie do Żydów. Wyraźnie zaznaczały się tu okresy kiedy wskaźniki umieralności uzyskiwały swoje najwyższe wartości. Tak było w 1922, 1924, 1929 i 1933 roku. Między nimi przypadały kilkuletnie okresy spadku liczby zgonów. Pokrywały się one z latami wzrostu śmiertelności u Żydów, ale w ich przypadku miał on łagodny przebieg. Zjawisko to potwierdzają zestawienia współczynników umieralności obliczonych dla obu tych grup wyznaniowych.

Natężenie tempa zgonów jest zjawiskiem indywidualnym dla każdego miasta. Dla przykładu w Warszawie w tym samym okresie czasu nie zaobserwowano większych wahań na tej płaszczyźnie ruchu naturalnego⁷⁷. Zarówno u chrześcijan, jak i u Żydów spadek liczby zgonów przebiegał stopniowo.

Przechodząc do szczegółowej analizy zgonów całej społeczności Białegostoku musimy zwrócić uwagę na wiek i wyznanie.

Zgony niemowląt do pierwszego roku życia nie należały w omawianym okresie do rzadkości. Stanowiły one przeszło 18% wszystkich zare-

⁷⁷ G. Zalewska, op. cit., s. 92.

Tabela 12. Zgony według wyznań w Białymstoku w latach 1921-1934

Rok	Ludność ogółem		Chrześcijananie		Żydzi	
	l. bezwzględne	‰	l. bezwzględne	‰	l. bezwzględne	‰
1921	1 198	15,6	690	9,0	508	6,6
1923	1 072	13,0	691	8,3	381	4,6
1925	1 040	12,0	643	7,4	397	4,6
1927	970	10,8	603	6,7	367	4,1
1929	1 039	11,6	631	7,1	408	4,5
1931	926	10,1	533	5,8	393	4,3
1933	1 057	11,0	606	6,3	451	4,7

Źródło: WSMB za lata 1929-1934..., tabl. 45, s. 41.

jestrowanych w Białymstoku zgonów⁷⁸. Biorąc pod uwagę częstotliwość, z jaką umierali ludzie w pozostałych przedziałach wiekowych, możemy stwierdzić, że śmiertelność wśród niemowląt była bardzo wysoka. Jeszcze wyższy odsetek sięgający blisko 20% wykazywali jedynie ludzie powyżej siedemdziesiątego roku życia⁷⁹.

Od końca wojny w liczbie zgonów dzieci poniżej pierwszego roku życia możemy zauważyć zmiany podobne do tych, jakie następowały w ogólnym procesie umieralności społeczeństwa białostockiego. W ciągu dziesięciu lat (1924-1934) nastąpił blisko dwukrotny spadek zgonów zarówno noworodków płci męskiej, jak i żeńskiej. Proces ten był zjawiskiem charakterystycznym dla wszystkich grup wyznaniowych. Z tabeli 13 wynika, że w ciągu dziesięciu lat liczba zgonów u katolików, podobnie jak i u Żydów, zmniejszyła się przeszło o połowę. W przypadku wyznania prawosławnego nawet czterokrotnie. Tak wysoki spadek wywarł silny wpływ na obniżenie się wskaźników umieralności w całej populacji Białegostoku. Niezaprzeczalnie przyczyn tego zjawiska możemy doszukiwać się w rozwoju wiedzy medycznej, lepszej opiece lekarskiej oraz wzroście poziomu higieny osobistej wśród mieszkańców miasta.

Śmiertelność dzieci do pierwszego roku życia była najwyższa u katolików i stanowiła ona 64,3% wszystkich zarejestrowanych zgonów w latach 1924-1934. W przypadku pozostałych wyznań chrześcijańskich wiel-

⁷⁸ Dane zostały obliczone na podstawie zestawień statystycznych znajdujących się w WSMB za lata 1929-1934..., tabl. 46, s. 42.

⁷⁹ Ibidem.

kości te były nieporównywalnie niższe. U ewangelików odsetek zgonów noworodków wynosił średnio 2,1%, natomiast u wyznawców prawosławia 7,6%⁸⁰. Sumując te dane uzyskamy bardzo wysoki wskaźnik zgonów niemowląt chrześcijańskich. Wynosił on ponad 74% i był prawie trzykrotnie wyższy niż u Żydów. Mniejsza umieralność dzieci żydowskich była typowym zjawiskiem dla całego okresu dwudziestolecia międzywojennego. Fakt ten znalazł swoje potwierdzenie w danych warszawskich z lat 1923-1937⁸¹. Wskazują one, że wskaźniki zgonów niemowląt były

Tabela 13. Zgony dzieci poniżej I roku życia w latach 1924-1934

Rok	Ogółem*	Wyznanie					
		Rzymsko-katolickie		Prawosławne		Mojżeszowe	
		l. bezwzględne	%	l. bezwzględne	%	l. bezwzględne	%
1924	252	150	59,5	23	9,1	72	28,6
1926	216	131	60,6	17	7,9	60	27,8
1928	156	91	58,3	10	6,4	52	33,3
1930	143	91	63,6	12	8,4	39	27,3
1932	151	91	60,3	11	7,3	46	30,5
1934	132	92	69,7	6	4,5	33	25,0

* Dane te wskazują wszystkie zgony noworodków do pierwszego roku życia, jakie zostały zarejestrowane w Białymstoku, łącznie z wyznaniem ewangelickim.

Źródło: *WSMB za lata 1921-1928...*, tabl. 64-65, s. 50; *WSMB za lata 1929-1934...*, tabl. 52-53, s. 51.

trzykrotnie, a w niektórych przypadkach nawet czterokrotnie niższe dla ludności żydowskiej niż dla wyznań chrześcijańskich. Wynikało to przede wszystkim ze specyfiki i kulturowej odmienności Żydów, którzy kierowali się własnymi normami i zasadami wytyczonymi przez tradycję i religię. Dotyczyło to takich kwestii, jak opieka nad kobietą ciężarną, karmienie, czy zasady pielęgnacji noworodków.

Przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego wśród noworodków poniżej pierwszego roku życia większa umieralność występowała u chłopców. Zjawisko wysokiej śmiertelności płci męskiej było charak-

⁸⁰ Powyższe dane zostały obliczone na podstawie zestawień statystycznych pochodzących z *WSMB za lata 1921-1928*, op. cit., tabl. 65, s. 50; *WSMB za lata 1929-1934*, op. cit., tabl. 53, s. 51.

⁸¹ G. Zalewska, op. cit., s. 95.

terystyczne dla wszystkich grup wyznaniowych. Średnio na 100 zgonów dziewczynek w latach 1924-1934 przypadało 117,9 zarejestrowanych przypadków śmierci chłopców. Przyczyn tego zjawiska możemy szukać w mniejszej odporności chłopców na czynniki zewnętrzne, czyli tak zwanej wątłości wrodzonej. Wśród innych przyczyn zgonów noworodków do pierwszego roku dominowały choroby płuc, dróg pokarmowych, oraz wady rozwoju⁸².

W najmłodszych grupach wiekowych, dzieci do dziesiątego roku życia, wskaźniki zgonów dla ludności żydowskiej były prawie dwukrotnie niższe niż dla chrześcijan. Tendencja ta utrzymująca się przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego była zjawiskiem typowym dla całego kraju. Dopiero w kolejnej grupie wiekowej 10-19 lat daje się zauważyć odwrócenie tych proporcji. Udział procentowy ludności żydowskiej w zgonach powyżej 60 roku życia był bardzo wysoki w porównaniu z chrześcijanami. W 1927 roku wynosił on 49,6% wszystkich zarejestrowanych w tym roku przypadków zgonów żydowskich, natomiast u chrześcijan odsetek ten był blisko o połowę niższy i wynosił 25,7%. Taki układ proporcji w tym przedziale wiekowym wynikał z różnicy w przeciętnej długości życia w obu tych grupach wiekowych.

Tabela 14. Zgony według grup wiekowych w Warszawie i w Białymstoku w 1927 roku

Wiek	Warszawa		Białystok	
	Chrześcijaństwo %	Żydzi %	Chrześcijaństwo %	Żydzi %
poniżej 1 r.	20,9	17,2	21,4	7,9
1-4	12,0	11,0	11,8	5,5
5-9	2,1	1,9	3,5	2,2
10-19	0,9	1,4	3,6	4,1
20-29	3,0	2,4	9,8	4,2
30-39	8,7	6,5	6,8	7,1
40-49	6,9	6,3	7,5	4,9
50-59	7,9	7,7	8,6	13,1
60-69	12,0	7,4	11,6	20,7
powyż. 70	25,2	38,0	14,1	28,9

Źródło: *Żydzi w Polsce Odrodzonej...*, s. 216; *WSMB za lata 1929-1934...*, tabl. 46, s. 42.

⁸² *WSMB za lata 1921-1928...*, tabl. 62-63, ss. 48-49; *WSMB za lata 1919-1934...*, tabl. 51, s. 50.

Obserwując zestawienia zgonów w Warszawie i w Białymstoku według grup wiekowych, nie da się zauważyć zasadniczych różnic między tymi miastami. Niewielkie dysproporcje dotyczyły przedziałów wiekowych 30-39 i 50-59 lat.

Innym elementem, na który powinniśmy zwrócić uwagę przy okazji badania zjawiska śmiertelności mieszkańców Białegostoku, są przyczyny zgonów. Wśród nich możemy wyróżnić choroby zakaźne, epidemie, wady wrodzone i nabyte, oraz wypadki losowe, do których zaliczyć możemy między innymi samobójstwa i zabójstwa, śmierć przypadkową.

Najczęstszą przyczyną wszystkich zgonów zarejestrowanych w Białymstoku była gruźlica. U chrześcijan przypadki zachorowań i śmierci na tę chorobę były częstsze niż u Żydów. W samym tylko 1927 roku na 1323 zgłoszeń stwierdzono 392 przypadki zachorowań na gruźlicę wśród chrześcijan i tylko 111 wśród Żydów⁸³. W następnym roku liczba osób chorych u obu tych wyznań wzrosła. O ile jednak w przypadku ludności żydowskiej wzrost ten był niewielki, bo kilkusobowy, to u chrześcijan wynosił on 34,2%.

Procentowy udział wyznawców mojżeszowych w ogólnej liczbie zgonów na gruźlicę, mimo że był niski w porównaniu z resztą społeczeństwa, to charakteryzował się dużymi wahaniami między rokiem 1921-1934. I tak na przykład, odnotowany w 1923 roku najniższy odsetek zgonów Żydów na gruźlicę wynosił 14,6%, natomiast najwyższy zarejestrowany w 1929 roku był blisko dwa razy wyższy i wynosił 35%⁸⁴. Wahania te nie były spowodowane zwiększeniem się liczby zachorowań i śmierci na gruźlicę wśród Żydów, ale spadkiem przypadków śmiertelnych będących wynikiem tej choroby u chrześcijan.

Ludność żydowska wykazywała również niższe odsetki zachorowalności i śmiertelności w takich chorobach jak odra, płonica (szkarlatyna), krztusiec i błonica⁸⁵.

Z naszych rozważań wynika, że Żydzi wykazywali dużą odporność na choroby epidemiczne i zakaźne. Badacze kwestii żydowskich uzasadniali tu zjawisko lepszą sytuacją materialną ludności żydowskiej, rodzajem wykonywanej pracy, „odpornością nabytą” i odpowiednim

⁸³ WSMB za lata 1921-1928..., tabl. 95, s. 69.

⁸⁴ Współczynniki zostały, obliczone na podstawie WSMB za lata 1921-1928..., tabl. 42, s. 31 i WSMB za lata 1929-1934..., tabl. 66, s. 58.

⁸⁵ Ibidem.

sposobem odżywiania się, który był ściśle określony przez nakazy religijne⁸⁶.

Żydzi najczęściej zapadali na przewlekłe choroby serca, które stały się obecnie symptomem chorób cywilizacyjnych. Możemy tu wyróżnić dusznicę bolesną, choroby tętnic wieńcowych i mięśnia sercowego. Odsetek ich był wysoki w porównaniu z innymi chorobami, które kończyły się zazwyczaj śmiercią i wynosił w 1929 roku 23,8% wszystkich zgonów. Dla pozostałych badanych lat wielkości te rozkładały się następująco. W roku 1931 stanowiły one 28%, a w 1933 roku tylko 19,1%. Wykazywały one zatem tendencję spadkową.

Spośród innych chorób, które pochłonęły wiele ofiar w obu tych grupach wyznaniowych należy wymienić: zapalenie płuc, choroby układu pokarmowego, zapalenie opon mózgowych oraz różne odmiany duru brzuszego⁸⁷.

Badając przyczyny śmierci, obok chorób na szczególną uwagę zasługuje również inna grupa zjawisk, które możemy określić mianem przypadków losowych. Należały do nich samobójstwa, zabójstwa i nieszczęśliwe wypadki. Przyczyny te były całkowicie zdominowane przez element chrześcijański. Najjaskrawiej widać to na przykładzie samobójstw. Skłonności samobójcze ujawniały się zazwyczaj w okresach przypadających na lata silnego kryzysu ekonomicznego. Wysokie bezrobocie, a co za tym idzie brak środków do życia zmuszało wielu ludzi do podejmowania drastycznych kroków.

Tabela 15. Liczba samobójstw popełnionych z powodu braku pracy i środków do życia w Białymstoku w latach 1930-1934

Rok	Ogółem		Kobiety		Mężczyźni	
	udaremnione	dokonane	udaremnione	dokonane	udaremnione	dokonane
1930	5	3	3	1	2	2
1931	2	5	1	2	1	3
1932	5	6	4	2	1	4
1933	6	7	3	4	3	3
1934	9	4	5	2	4	2

Źródło: WSMB za lata 1929-1934..., t. 2, tabl., s. 42.

⁸⁶ G. Zalewska, op. cit., s. 97.

⁸⁷ WSMB za lata 1921-1928..., tabl. 42, ss. 30-31.

Do połowy lat dwudziestych natężenie tendencji samobójczych było raczej niewielkie. Jednak już w 1926 roku prasa białostocka donosiła o „epidemii samobójstw”⁸⁸. Zjawisko to pogłębiło się na początku lat trzydziestych, czego przejawem był wzrost liczby samobójstw u Żydów. Na szczególną uwagę zasługuje tu rok 1929, kiedy białostocka statystyka odnotowała największą liczbę 25 przypadków samobójstw u chrześcijan. Do połowy lat trzydziestych tylko raz w 1931 roku liczba ich spadła poniżej 10. Dane te nie odzwierciedlają jednak w pełni nasilenia tego zjawiska. Wynikało to przede wszystkim z niekompletności statystyk, które nie uwzględniały przypadków udaremnienia samobójstwa. Według kronik policyjnych najczęściej na swoje życie porywali się ludzie młodzi, zarówno kobiety jak i mężczyźni, którzy przeżyli ciężki zawód miłosny, oraz osoby pozbawione środków do życia⁸⁹. W związku z tym, że doniesienia prasowe przedstawiające tego typu przypadki zawierały szczegóły dotyczące personaliów ofiary i okoliczności, jakie skłoniły ją do popełnienia tego czynu, jesteśmy dzisiaj w stanie odpowiedzieć na wiele pytań dotyczących białostockich samobójców. *Dziennik Białostocki* z 1 marca 1923 roku podał, że odebrał sobie życie Albert Eiman zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza nr 93. Powodem było odejście żony. 21 marca 1925 roku ten sam dziennik donosił o samobójstwie Abrama Tykockiego (zamieszkały przy ulicy Kilińskiego), który wieszając się, osierocił dwóch synów i córkę (żona i jeden syn nie żyli). Tak szczegółowe raporty zawierały zazwyczaj informacje o metodach jakimi posłużyli się samobójcy, aby odebrać sobie życie. Wśród nich najczęściej powtarzały się: wypicie trucizny (Antonina Bratus – mężatka, 36 lat, zamieszkała w Siedlcach, znaleziona na ulicy Młynowej, wypita roztwór jodiny z kwasem solnym), powieszenie się, rzucenie się pod pociąg⁹⁰.

Badania dowiodły, że przez cały okres międzywojenny w Białymstoku chrześcijanie wykazywali znacznie wyższą śmiertelność niż ludność żydowska. Szczególnie widoczne to było w przypadku dzieci do 10 roku życia. Wśród przyczyn zgonów dominowały przypadki śmierci na gruźlicę, odrę, zapalenie płuc i choroby układu pokarmowego. Świadczyło to o tym, że chrześcijanie wykazywali niższą niż Żydzi odporność na choroby epidemiologiczne i zakaźne.

⁸⁸ „Prozektor” 1926, nr 30.

⁸⁹ „Dziennik Białostocki” 1923, nr 42; 1923, nr 111.

⁹⁰ „Dziennik Białostocki” 1923, nr 17; 1925, nr 80; „Echo Białostockie” 1935, nr 254.

Lata międzywojenne były ważnym okresem w dziejach społeczeństwa odradzającej się Polski, a nade wszystko Białegostoku. Przyniosły niezaprzeczalny rozwój miasta i to zarówno pod względem demograficznym, jak i urbanistycznym. Nastąpił wyraźny wzrost liczby jego mieszkańców. Stanowiło to konsekwencję przemian, jakie zachodziły na płaszczyźnie ruchu naturalnego ludności. Wysoki odsetek urodzeń, spadek tempa śmiertelności oraz znaczna migracja pogłębiane dodatkowo przez szereg innych zjawisk natury demograficznej spowodowały, że społeczeństwo Białegostoku przechodziło w samym tylko okresie dwudziestolecia międzywojennego intensywne przemiany. Z miasta liczącego sobie jeszcze na początku pierwszej dekady istnienia II Rzeczypospolitej kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, Białystok przekształcił się pod koniec lat trzydziestych w przeszło stutysięczny ośrodek przemysłowy.

Sylvia Filon

Życie polityczne Białegostoku w latach 1919-1939

Temat życia politycznego w Białymstoku wbrew pozorom nie należy do najłatwiejszych. Główną i decydującą przeszkodą jest uboga baza źródłowa. Niezastąpione do opracowania tematu materiały archiwalne w większości nie zachowały się do czasów obecnych. Całkowitemu zniszczeniu podczas II wojny światowej uległy akta partii politycznych działających w województwie. Do analizy powyższego tematu pozostaje w związku z tym jeden z zespołów znajdujących się w Archiwum Państwowym w Białymstoku: „Urząd Wojewódzki Białostocki”. Szczegółową kwerendą należy objąć inne archiwa, zwłaszcza Archiwum Akt Nowych w Warszawie. W związku z brakiem lub niekompletnością innych źródeł pomocne są wyniki wyborów do parlamentu i do rad miejskich, stanowiące podstawowy i najbardziej pełny materiał do analizy rozmiarów wpływów poszczególnych ugrupowań politycznych. W niniejszej pracy wykorzystałam przede wszystkim artykuły Henryka Majeckiego, zamieszczone w „Studiach Podlaskich” i „Białostocczyźnie” oraz monografie poszczególnych partii politycznych. Stan literatury nie jest zadowalający. Brakuje pamiętników i wspomnień białostockich działaczy partyjnych z okresu międzywojennego. Uzyskanie relacji od naocznych świadków ówczesnych wydarzeń jest dzisiaj wręcz niemożliwe. W dalszym ciągu brakuje publikacji o tematyce żydowskiej. Przez długi okres czasu brakowało także całościowego opracowania dziejów miasta. Po 65 latach powstała w końcu tak długo oczekiwana monografia Białegostoku, autorstwa Adama Dobrońskiego.

W związku z tematem nasuwa się wiele pytań. Jakie partie polityczne były w Białymstoku najsilniejsze, a jakie miały najmniejsze wpływy i dlaczego? Jaką działalność prowadziły w mieście? Kim byli lokalni przywódcy partyjni? Jaka była relacja między strukturą narodowościową a preferencjami politycznymi?

Przez cały okres międzywojenny działało w Polsce około dwustu partii politycznych. Jedne wywodziły się jeszcze sprzed I wojny światowej, a inne powstawały po 1918 roku. W ówczesnych rozgrywkach politycznych liczyło się jednak zaledwie kilka ugrupowań. Należały do nich: Narodowa Demokracja, Chrześcijańska Demokracja, Narodowa Partia Robotnicza, trzy partie ludowe (Polskie Stronnictwo Ludowe „Piaś”, Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” i Stronnictwo Chłopskie), później zaś jednolite Stronnictwo Ludowe, Polska Partia Socjalistyczna oraz Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, a następnie Obóz Zjednoczenia Narodowego. Wymienione wyżej stronnictwa – oprócz ludowych oraz żydowskie były także najbardziej liczącymi się w Białymstoku.

System wielopartyjny młodego państwa polskiego można tłumaczyć różnorodnymi celami poszczególnych grup społecznych, sprzecznymi koncepcjami ugrupowań oraz istnieniem mniejszości narodowych. Województwo białostockie z racji swego położenia geograficznego i zamykania w swych granicach kilku regionów umożliwiała bujny rozwój życia politycznego. Te okoliczności wpłynęły na dużą liczbę związków, stowarzyszeń i ugrupowań na terenie województwa. Ze sprawozdań wojewody białostockiego wynika, iż w latach 1933-1935 życie polityczne województwa cechowało zróżnicowanie celów oraz nieskoordynowanie działań i metod postępowania poszczególnych partii, jak również rywalizacja między nimi, która osłabiała ich energię na polu organizacyjnym i propagandowym¹.

Taka sytuacja znalazła swoje odzwierciedlenie również w stolicy województwa, Białymstoku. W latach 1919-1939 działały tu partie prawicowe, centrowe i lewicowe, przy czym podział ten zanikał częściowo od 1928 roku wraz z powstaniem bloku rządowego. Oddzielnego potraktowania wymagają partie mniejszości narodowych oraz obóz sanacyjny. W ich szeregach znajdowali się: w przypadku obozu rządzącego – osoby popierające politykę i osobę Józefa Piłsudskiego, a w przypadku partii mniejszo-

¹ Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej: APB), Urząd Województwa Białostocki (dalej: UWB) 1919-1939, t. I, sygn. 88, k. 1.

ściowych – ludzie określonej narodowości o zróżnicowanym światopoglądzie politycznym, konserwatywnym bądź lewicowym. Blok mniejszości narodowych zaczął odgrywać ważną rolę w życiu politycznym kraju od 1922 roku, zaś blok sanacyjny od 1928 roku.

Ruchem o charakterze prawicowym był obóz narodowo-demokratyczny, który w latach 1919-1928 występował pod nazwą Związku Ludowo-Narodowego (dalej: ZLN)². W Białymstoku endecja miała swoich zwolenników już pod koniec XIX wieku, lecz pierwsze wzmianki o powstaniu kół i instancji ZLN pochodzą dopiero z roku 1921. Ósmego października powstał dyskusyjny klub polityczny partii. Dziesiątego października założono pierwsze koło ZLN³. Na początku listopada rozpoczął działalność Sekretariat Okręgowy stronnictwa. Mieścił się on w hotelu „Ritz” przy ulicy Kilińskiego 2. Do jego głównych zadań należało propagowanie założeń programowych i organizowanie dalszych kół⁴.

Od 17 września 1921 roku zaczął ukazywać się w mieście „Kurier Białostocki”, organ lokalny partii, który obok tekstów propagujących program ZLN zamieszczał również wiele informacji o zebraniach członków i organizowanych wiecach. Ostatni numer pisma wyszedł 29 lutego 1922 roku. Kolejnymi pismami związanymi z endecją po „Kurierze Białostockim” były: „Tygodnik Białostocki”, a następnie „Kurier Białostocki ABC”. Ten ostatni ukazywał się w mieście od 9 stycznia do 31 lipca 1928 roku, a jego siedziba mieściła się przy ulicy Rynek Kościuszki 7. Osiemnastego grudnia 1921 roku odbył się w Białymstoku I Zjazd Wojewódzki Związku Ludowo-Narodowego. Wybrano na nim Radę Wojewódzką i Zarząd Wojewódzki ugrupowania. Brak jest informacji na temat składu personalnego tych instancji. Prawdopodobnie weszli doń posłowie ZLN. Obydwa organa nie przejawiały większej aktywności⁵.

Białostockiej endecji wystarczyły zatem cztery miesiące na założenie koła, instancji wojewódzkiej i organu prasowego. Poczynaniom tym to-

² Program polityczny ZLN, zob.: A. Bełcikowska, *Stronnictwa i związki polityczne w Polsce. Charakterystyka, dane historyczne, programy, rezolucje, organizacje partyjne, prasa, przywódcy*, Warszawa 1925; J. Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974; R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893-1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980.

³ „Kurier Białostocki”, nr 20 z 9.10.1921.

⁴ Ibidem, nr 57 z 23.11.1921.

⁵ H. Majecki, *Narodowa Demokracja we wschodniej części województwa białostockiego w latach 1919-1939*, „Białostocczyzna” 1994, nr 1, s. 43-45.

warzyszyła aktywna działalność propagandowa, kolportaż prasy i ulotek, a także organizowanie wieców. Nasilenie aktywności miało miejsce w trakcie wyborów w 1922 roku. Po nich nastąpiło znaczne osłabienie działalności, nie zaobserwowano wzrostu wpływów ZLN⁶.

W 1928 roku Związek Ludowo-Narodowy zmienił nazwę na Stronnictwo Narodowe (dalej: SN), które odtąd reprezentowało endecję w życiu politycznym. Nie miało to jednak większego znaczenia dla środowiska białostockiego, gdyż w Białymstoku ugrupowanie nie przejawiało aktywności. Świadczył o tym fakt niezgłoszenia list wyborczych do sejmu i senatu w 1928 roku oraz do sejmu w 1930 roku.

Na początku lat trzydziestych białostockie środowisko endecji uaktywniło się. Dwudziestego drugiego maja 1932 roku miał miejsce odczyt warszawskiego działacza SN Leona Nowodworskiego, na który przybyło około 400 osób. Po spotkaniu odbyło się zebranie sympatyków ugrupowania i prawdopodobnie wtedy właśnie powołano tymczasowe władze Stronnictwa Narodowego w okręgu⁷. Pod koniec tegoż roku w Białymstoku funkcjonował Sekretariat Okręgowy SN kierowany przez Czesława Serwatkę. W 1933 roku działał już Zarząd Okręgowy partii. Jego prezesem był Marian Oktawiec. Zarządowi podlegał Sekretariat Okręgowy, na czele którego stał Bolesław Pustelnik. Równoległe działał w mieście Sekretariat Powiatowy z Czesławem Serwatką na czele⁸. Od stycznia tegoż roku rozpoczęto wydawanie nowej gazety „Białostockie Nowiny Codzienne”, pod redakcją Kazimierza Bobińskiego. W czasie ukazywania się pisma, na 130 numerów aż 55 skonfiskowano na polecenie starosty grodzkiego. Ponieważ „Białostockie Nowiny Codzienne” cechował radykalny, antyrządowy charakter, przyjąć trzeba, że konfiskata była formą represji władz państwowych w stosunku do środowiska endecji. Straty finansowe oraz niewątpliwie przyszedł proces sądowy spowodowały, że wydawcy zrezygnowali z dalszych nakładów⁹.

Ósmego stycznia 1936 roku w Białymstoku odbył się zjazd okręgowy partii, na którym wybrano Zarząd Okręgowy. W jego skład weszli: ksiądz Jan Ostrowski jako prezes, Antoni Zieliński – wiceprezes, Wincenty

⁶ H. Majecki, *Działalność ND w Białymstoku w okresie międzywojennym*, „Białostocczyzna” 1996, nr 2, s. 36.

⁷ APB, UW, sygn. 64., k. 64.

⁸ „Dziennik Białostocki” z 13.05.1933.

⁹ H. Majecki, *Działalność ND...*, s. 37-38.

Klejne – sekretarz, Witold Butkiewicz – skarbnik oraz Bronisław Horodko. 26 stycznia miał miejsce zjazd powiatowy. Skład Zarządu Powiatowego przedstawiał się następująco: Witold Butkiewicz (prezes), Stanisław Bzura, Marian Czernik, Paweł Winnicki, Michał Borowski, Michał Zieliński, Czekalski¹⁰.

W połowie 1936 roku białostocki okręg SN liczył 207 kół i 6409 członków¹¹. Na jego terenie działał Zarząd Okręgowy oraz pięć zarządów powiatowych: w Białymstoku, Bielsku Podlaskim, Grodnie, Suwałkach i Wołkowysku, a także Sekretariat Okręgowy w Białymstoku i Sekretariat Powiatowy w Suwałkach¹².

W latach trzydziestych aktywność białostockich endeków rozszerzyła się na środowisko robotnicze, gdyż wcześniej obóz narodowy popierało głównie drobnomieszczaństwo, burżuazja i inteligencja. Wyrazem tego było powstanie (w 1927 roku) i działalność Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska”. Stronnictwu Narodowemu przybyszało w mieście kolejnych zwolenników. W czerwcu 1939 roku zaczęły powstawać koła dzielnicowe partii, pierwsze na Antoniuku¹³.

Trudno jest dokładnie określić liczebność SN. W kwietniu 1939 roku wojewoda białostocki Henryk Ostaszewski podał, że w województwie partia liczyła około 18000 członków, w tym w Białymstoku około 500¹⁴. Nie ulega wątpliwości, iż od 1932 roku aktywność endecji w mieście wyraźnie wzrastała, zwiększył się zasięg jej wpływów i liczba sympatyków. Działaczami obozu narodowo-demokratycznego w Białymstoku byli: Marian Oktawiec, Bolesław Pustelnik, Czesław Serwatko.

Prawicowy ruch chrześcijańsko-społeczny tworzyło Narodowe Zjednoczenie Ludowe (dalej: NZL). Szesnastego lipca 1921 roku NZL zorganizowało w Białymstoku konferencję polityczną, której inicjatorem był poseł Józef Żmitrowicz. W spotkaniu, które miało miejsce w sali posiedzeń Magistratu przy ulicy Warszawskiej 21, wziął udział były premier i minister spraw wewnętrznych, prezes NZL Leopold Skulski¹⁵. Żywot partii nie był długi. W czasie wyborów parlamentarnych w 1922 roku

¹⁰ Ibidem, s. 78.

¹¹ J. J. Terej, *Rzeczywistość i polityka*, Warszawa 1971, s. 83.

¹² H. Majecki, *Narodowa Demokracja...*, s. 78-79.

¹³ APB, UWB, sygn. 107, k. 74.

¹⁴ Ibidem, sygn. 121, k. 78.

¹⁵ „Dziennik Białostocki”, nr 156 z 16.07.1921.

okazało się, że pozbawiona była wpływów. W związku z tym część jej działaczy przeszła w 1923 roku do Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piaś” (dalej: PSL „Piaś”)¹⁶. Nie dotyczyło to jednak Białegostoku, w którym lista Narodowego Zjednoczenia Ludowego „Polskie Centrum” uzyskała 8,4% ważnych głosów i znalazła się na drugim miejscu wśród list polskich.

Prawą stroną areny politycznej zajmował również ruch konserwatywny. Jednakże o jego działalności w Białymstoku niewiele wiadomo. Jedną z jego partii, Monarchistyczna Organizacja Wszechstanowa, działała w mieście w latach 1926-1928. W wyborach do parlamentu w 1928 roku wystawiła listę kandydatów, która nie uzyskała większego poparcia wśród białostoczian. W wyborach do sejmu otrzymała 1,3%, zaś do senatu 0,4% ważnych głosów.

Centrum polityczne to głównie chadecja (dalej: ChD) oraz Narodowa Partia Robotnicza (dalej: NPR)¹⁷.

Chadecja była ruchem, który opierał się na społecznej nauce kościoła katolickiego, przejawiał się w działalności organizacji katolickich i obejmował różne dziedziny życia. W skład ruchu chadeckiego wchodziły: Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji (dalej: PSChD), które do 1925 roku nosiło nazwę Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Pracy (dalej: ChNSP) oraz inne mniejsze związki i partie, takie jak: Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe, Narodowy Chrześcijański Klub Robotniczy, Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich czy Chrześcijańskie Związki Zawodowe.

Na terenie województwa białostockiego Chrześcijańska Demokracja działała w latach 1919-1935. Jej geneza wywodziła się z istniejącej od 1897 roku chrześcijańskiej spółdzielczości spożywców. Z pierwszych spółdzielni spożywców z czasem wyodrębniła się jedna – „Zjednoczenie”. W okresie międzywojennym była ona bardzo silnym ogniwem ruchu chrześcijańsko-społecznego¹⁸. W 1908 roku powstało Stowarzyszenie Ro-

¹⁶ J. Holzer, op. cit., s. 143.

¹⁷ Chrześcijańska Demokracja do 1926 roku była ugrupowaniem prawicowym. Program polityczny ChD, zob.: A. Bełcikowska, op. cit.; J. Holzer, op. cit.; W. Krzywobłocka, *Chadecja 1918-1937*, Warszawa 1974; H. Przybylski, *Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza w latach 1926-1937*, Warszawa 1980. Program polityczny NPR, zob. A. Bełcikowska, op. cit.; J. Holzer, op. cit.; H. Przybylski, op. cit.

¹⁸ H. Majecki, *Chrześcijańska demokracja w województwie białostockim w latach 1918-1935*, „Studia Podlaskie”, t. III, 1991, s. 59.

botników Katolickich¹⁹. Kierowane ono było przez księży przy udziale osób świeckich.

W Białymstoku działało także jedno z kół Polskiego Związku Chrześcijańsko-Demokratycznego, organizacji, która już pod koniec 1918 roku funkcjonowała w Grodnie. Patronat nad nim objął ksiądz Stanisław Hałko²⁰.

Lata 1919-1922 były okresem tworzenia się struktury organizacyjnej chadecji. W 1919 roku powstał w Polsce Narodowo-Chrześcijański Klub Robotniczy. Wstąpili do niego tacy posłowie z okręgu białostockiego jak: ksiądz Stanisław Hałko, Nikodem Henryk Hryckiewicz i dr Tadeusz Dymowski. Klub zainicjował kształtowanie się Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy, które powstało w Białymstoku 13 marca 1921 roku na zjeździe wojewódzkim²¹. Drugiego lipca w mieście odbył się II wojewódzki zjazd ChNSP. Od połowy tegoż roku działał Sekretariat Wojewódzki partii. Mieścił się on przy ulicy Rynek Kościuszki 2. W tym samym czasie działały już pierwsze koła stronnictwa w okręgu białostockim, który obejmował powiaty: Białystok, Sokółka i Wołkowysk²².

Po stworzeniu ram organizacyjnych chadecy przystąpili do rozszerzania wpływów w społeczności białostockiej. Okres 1922-1926 był czasem umacniania tych wpływów – wojewoda białostocki odnotował „wzmogłą ruchliwość” stronnictwa²³. W 1922 roku partia starannie przygotowywała się do wyborów, organizując wiele spotkań z elektoratem. Podobnie jak w 1919 roku wystąpiła w sojuszu z endecją, tworząc blok wyborczy pod nazwą Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, popularnie zwany Chjeną. Lista uzyskała dwa mandaty poselskie i oba przypadły działaczom ChNSP Nikodemowi Hryckiewiczowi i Tadeuszowi Dymowskiemu. Dla porównania w okręgu łomżyńskim na cztery zdobyte przez Chjenę mandaty, ChD przypadł tylko jeden.

W dniach 1-2 luty 1925 roku w Białymstoku odbył się kolejny zjazd wojewódzki Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy. Prezesem Rady Wojewódzkiej został ksiądz Aleksander Chodyko, a prezesem Zarządu

¹⁹ „Dziennik Białostocki”, nr 4 z 10.04.1919.

²⁰ A. Wóycicki, *Chrześcijański ruch robotniczy w Polsce*, Poznań – Warszawa 1921, s. 195.

²¹ „Nowe Życie”, nr 12 z 27.03.1921.

²² H. Majecki, *Chrześcijańska demokracja...*, s. 60.

²³ APB, UWB, sygn. 34, k. 4.

Wojewódzkiego – ksiądz Antoni Zaleski²⁴. Obok instancji wojewódzkich w mieście działały instancje okręgowe. Drugiego maja 1926 roku na zjeździe okręgowym wybrano Zarząd Okręgowy. Na jego czele stanął Teofil Morelowski, który równocześnie piastował stanowisko kierownika Sekretariatu Okręgowego Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji²⁵.

Lata 1926-1930 były okresem częściowego regresu w działalności partii. Po przewrocie majowym przeszła ona do opozycji wobec obozu rządzącego, ale część jej zwolenników (między innymi Teofil Morelowski) zaczęła popierać obóz sanacyjny. Wewnętrzne zróżnicowanie PSChD uwidoczniło się na przełomie 1927/1928 roku. Dotyczyło ono kwestii udziału partii w wyborach parlamentarnych 1928 roku w aliansie z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem (dalej: BBWR). Osiemnastego grudnia 1927 roku w sali „Sokoła” przy ulicy Kilińskiego 6 odbył się zjazd okręgowy PSChD i Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego. Na spotkanie przybyło 246 delegatów z powiatów: Białystok Sokółka, Wołkowysk i Wysokie Mazowieckie. Na zjeździe odczytano rezolucję, w której zebrani wypowiedzieli się za współpracą z rządem. Wyrazili wotum nieufności dla Rady Wojewódzkiej ChD w Białymstoku, która nie była wyrazicielką opinii większości członków partii. Uchwalili również wotum nieufności dla Zarządu Głównego ChD w Warszawie za nieprzychylny stosunek do rządu Józefa Piłsudskiego. Większość delegatów poparła projekt utworzenia z BBWR wspólnej listy kandydatów do parlamentu²⁶. W tej sytuacji na kolejny zjazd okręgowy, 6 stycznia 1928 roku, poza delegatami przybyło kilku działaczy centralnych z Warszawy, między innymi Franciszek Urbański, Stanisław Kaczanowski, i Stanisław Spasiński. Po burzliwej dyskusji większością 3/4 głosów potępiono zwolenników sojuszu z rządem i wybrano nowy Zarząd Okręgowy. Na jego czele stanął Stanisław Reinhardt, zaś sekretarzem został Gedeon Chądzyński²⁷.

Jak donosili dziennikarze „Kuriera Białostockiego ABC” w mieszkaniu adwokata Stanisława Reinhardta odbyło się zebranie organizacyjne członków nowego zarządu. Omawiano sprawę poparcia BBWR przez księży: Aleksandra Chodyko i Antoniego Zaleskiego. Jeden z dyskutantów pod-

²⁴ „Dziennik Białostocki”, nr 34 z 3.02.1925.

²⁵ „Nowe Życie”, nr 38 z 12.05.1926. Na II Ogólnopolskim Kongresie ChNSP (maj-czerwiec 1925) uległa zmianie nazwa partii na Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji.

²⁶ „Prozektor”, nr 1 z 7-8.01.1928.

²⁷ „Nowe Życie”, nr 4 z 8.01.1928; nr 5 z 11.01.1928.

kreślił, iż to posunięcie może przynieść chadecji pewne korzyści, gdyż księża ci cieszyli się wielką popularnością i z pewnością będą starali się pogodzić ChD z obozem rządowym²⁸.

Ostatecznie chadecja w 1928 roku utworzyła w okręgach białostockim i grodzieńskim wspólną listę wyborczą z Polskim Stronnictwem Ludowym „Piaś” pod nazwą Polski Blok Katolicki PSL „Piaś” i ChD. W Łomży do obu partii dołączyła endecja.

Początek 1928 roku był czasem stosunkowo dużego zaangażowania PSChD w życie polityczne miasta. Kandydaci do parlamentu prowadzili bardzo aktywną działalność przedwyborczą, organizowali mnóstwo spotkań z elektoratem. Jednakowoż wybory nie przyniosły oczekiwanych rezultatów i chadecja straciła część swoich wpływów, szczególnie w miastach zachodniej części województwa. W kolejnych wyborach, w 1930 roku aktywność propagandowa w porównaniu z 1928 rokiem zmalała. Wyniki głosowania wykazały słabość organizacyjną partii.

W 1932 roku w Białymstoku funkcjonował Sekretariat Okręgowy PSChD. Kierował nim Ludwik Mioduszewski. Rok 1933 i połowa 1934 były znów okresem dużego wzrostu wpływów chadecji w Białymstoku. Członkowie i sympatycy partii spotykali się na zjazdach i organizowali wiece, na których frekwencja dochodziła do 200 osób.

Poważne zmiany nastąpiły w 1934 roku. W lutym w Polskim Stronnictwie Chrześcijańskiej Demokracji dokonał się rozłam. W jego wyniku grupa zwolenników współpracy z obozem sanacyjnym założyła nową organizację pod nazwą Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne²⁹. Wśród rozłamowców znalazł się Franciszek Urbański, poseł z okręgu białostockiego kadencji 1928-1930. Poparł go: sekretarz okręgu Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Białymstoku – Mikołaj Korbut, były prezes Rady Wojewódzkiej PSChD – ksiądz Aleksander Chodyko oraz były sekretarz Zarządu Okręgowego PSChD – Ludwik Mioduszewski. Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne nie przetrwało nawet roku. Z powodu małego poparcia przestało działać w marcu 1935 roku³⁰.

W tym czasie pojawiła się nowa partia chadecka Chrześcijański Klub Ludowy. Była ona również „owocem” niezgody w PSChD. Kwestiami spornymi tym razem były: planowana współpraca, a potem połączenie

²⁸ „Kurier Białostocki ABC”, nr 15 z 16-17.01.1928.

²⁹ H. Przybylski, op. cit., s. 231.

³⁰ H. Majecki, *Chrześcijańska demokracja...*, s. 71.

z Narodową Partią Robotniczą, totalna opozycja wobec rządu oraz bojkot wyborów w 1935 roku. Nie wszyscy członkowie Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji godzili się na takie posunięcia. Wacław Bitner postanowił założyć nową partię, skłonną do współpracy z rządem, wspomniany Chrześcijański Klub Ludowy. Ugrupowanie szybko przekształciło się w Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe. Jego przywódcą, tak w skali kraju jak i okręgu był właśnie Wacław Bitner. Jednak gdy w wyborach 1935 nie zdobył poparcia, opuścił okręg białostocki. Wraz z jego odejściem przestało działać na tym terenie Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe. Jego członkowie zasilili szeregi obozu sanacyjnego³¹. Powstanie Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego oraz Chrześcijańskiego Klubu Ludowego pociągnęły za sobą likwidację Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w Białymstoku w 1934 roku. Trzy lata później nastąpiła konsolidacja PSChD z Narodową Partią Robotniczą, co dało początek Stronnictwu Pracy.

Obóz chrześcijańsko-demokratyczny miał zwolenników głównie wśród drobnomieszczaństwa i robotników. Czołowymi reprezentantami chadecji na gruncie białostockim byli: Wacław Bitner (jeden z najwybitniejszych działaczy politycznych II RP, świetny mówca i organizator, spiritus movens białostockiej organizacji ChD, poseł z okręgu białostockiego 1930-1935), ksiądz Aleksander Chodyko (proboszcz i dziekan parafii farnej w latach 1920-1946, działacz ruchu spółdzielczego i robotniczego), Tadeusz Dymowski, ksiądz Stanisław Hałko (poseł z okręgu białostockiego 1919-1922, po wygaśnięciu mandatu aktywny działacz oświatowy), Mikołaj Korbut, Ludwik Mioduszeński, Teofil Morełowski, Franciszek Urbański (poseł z okręgu białostockiego 1928-1930, działacz robotniczy, faktyczny przywódca secesjonistów białostockich z PSChD [Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne])³².

Partią o charakterze centrowym była także Narodowa Partia Robotnicza. Uważała się ona za przedstawiciela autentycznych interesów klasy robotniczej i propagowała radykalne postulaty społeczne. Była wrogo nastawiona

³¹ Ibidem, s. 72.

³² H. Majecki, *Białostocki fragment działalności Franciszka Urbańskiego. Z dziejów Chrześcijańskiej Demokracji na Białostocczyźnie*, „Białostocczyzna” 1991, nr 3; tenże, *Działalność polityczna Wacława Bitnera (1930-1935). Z dziejów Chrześcijańskiej Demokracji na Białostocczyźnie*, „Białostocczyzna” 1991, nr 2; Z. Tomczonek, *Działalność społeczna i polityczna ks. A. Chodyko w Białymstoku w okresie międzywojennym*, „Białostocczyzna” 1995, nr 4; tenże, *Ks. Stanisław Hałko (1884-1943)*, „Białostocczyzna” 1991, nr 4.

wiona do ideologii socjalistycznej i klasowego ruchu robotniczego. Partia głosiła hasła solidaryzmu narodowego i antysemityzmu. W Białymstoku w latach 1921-1930 działał Zarząd Okręgowy NPR. Największą aktywność w mieście ugrupowanie przejawiało w latach 1921-1926, ciesząc się prawdziwym „mirem u robotników”³³. NPR patronowało Związkowi Zawodowemu Robotników Przemysłu Włókienniczego „Praca”. Podczas zamachu majowego partia należała do koalicji Chjeno-Piasta, choć wcześniej częściej współpracowała z Józefem Piłsudskim niż z partiami prawicowymi. Jej działacze w latach 1926-1929 na ogół krytykowali obóz sanacyjny, choć zdarzały się wypadki, że kandydowali w wyborach 1928 roku z listy rządowej. Natomiast od 1929 roku Narodowa Partia Robotnicza przeszła do zdecydowanej opozycji wobec obozu piłsudczykowski³⁴.

Po zamachu majowym doszło do rozłamu w NPR, w wyniku którego powstała Narodowa Partia Robotnicza – Lewica, która opowiedziała się za obozem rządzącym. Wpływy ugrupowania zmalały. Jedną z tego przyczyn było powstanie komunistycznego związku zawodowego „Filia 2”, który prawdopodobnie zabrał partii część sympatyków. Podaje się, iż w 1927 roku NPR straciła blisko 90% swych wpływów w związkach zawodowych³⁵.

Kolejne tarcia nastąpiły w 1935 roku. W maju doszło do ostrego konfliktu między klubem parlamentarnym, a władzami partii, co spowodowało uchwalenie wotum nieufności kierownictwu NPR, a ostatecznie rozłam w partii. Osiemnastego lipca tegoż roku grupa rozłamowa wystąpiła z szeregów ugrupowania, zarzucając jego władzom „stosowanie niemożliwych metod” w życiu organizacyjnym stronnictwa³⁶.

Już w latach 1931-1933 doszło do zbliżenia Narodowej Partii Robotniczej z Polskim Stronnictwem Chrześcijańskiej Demokracji. Zaowocowało to w dniu 18 marca 1937 roku wspomnianym już zjednoczeniem obu ugrupowań. W wyniku tej fuzji powstało Stronnictwo Pracy.

Spośród partii chłopskich nurt centrowy reprezentowało Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”, będące do 1923 roku największą partią chłopską³⁷.

³³ „Dziennik Białostocki”, nr 199 z 6.11.1921.

³⁴ J. Holzer, op. cit., s. 413-414.

³⁵ A. Bergman, M. Korniluk, *Z działalności ruchu komunistycznego w Białymstoku*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. I, Białystok 1968, s. 265.

³⁶ „Dziennik Białostocki”, nr 198 z 19.07.1935.

³⁷ Program polityczny PSL „Piast”, zob. A. Bełcikowska, op. cit.; J. Holzer, op. cit.; J. Szalik, *PSL – Piast 1926-1931*, Warszawa 1970.

Z racji jego charakteru zrozumiałe jest, że nie odegrało ono większej roli w Białymstoku, a swe wpływy koncentrowało głównie wśród rolników miasteczek i wsi województwa białostockiego. W okręgu białostockim partia uzyskiwała po jednym mandacie w wyborach 1922 i 1928 roku, kiedy to zgłosiła wspólną listę z chadecją. W mieście odbywały się jedynie różnego rodzaju zjazdy partyjne. Działaczami PSL „Piast” na tym terenie byli między innymi: Karol Polakiewicz, poseł kadencji 1922-1927 oraz Dominik Łoś, poseł kadencji 1928-1930.

Kolejną konstelację polityczną tworzyły partie lewicowe. Wśród nich znaczne wpływy w Białymstoku posiadała Polska Partia Socjalistyczna (dalej: PPS)³⁸. Podjęła ona działalność (po przerwie) w mieście na wiosnę 1919 roku i liczyła wówczas około 200 osób. Pierwotnie siedziba partii znajdowała się przy ulicy Lipowej 33³⁹. Kolejnym lokum był budynek przy ulicy Sienkiewicza 36. Białostocka organizacja PPS zajmowała poczesne miejsce na tutejszej arenie politycznej ze względu na to, iż miasto było największym ośrodkiem koncentracji klasy robotniczej w całym województwie; a partia ta miała swych zwolenników głównie wśród tej grupy społecznej. Nie oznacza to, że PPS posiadała wpływy pośród wszystkich robotników, albowiem byli oni również sympatykami Narodowej Partii Robotniczej, chadecji, ruchu komunistycznego, a po 1926 roku obozu sanacyjnego. Drugą grupę sympatyków ugrupowania stanowiła inteligencja.

Ośrodkami kierowniczymi partii na terenie województwa były obok Białegostoku Grodno, Łomża i Suwałki. Różniły się one między sobą. W Białymstoku i Grodnie trzonem ruchu socjalistycznego była przemysłowa klasa robotnicza, zaś w Łomży i Suwałkach do połowy lat trzydziestych w kierownictwie dominowała inteligencja⁴⁰.

Rola Polskiej Partii Socjalistycznej w życiu politycznym Białegostoku była większa niż wynikało to z rezultatów wyborów do sejmu, a te nie były zadowalające. Silne związki ze środowiskiem robotniczym sprawiły, iż w skład miejskiej organizacji PPS wchodziłi głównie robotnicy. Wpływy wśród tej klasy partia zawdzięczała swojemu zaangażowaniu w klaso-

³⁸ Program polityczny PPS, zob. A. Bełkowska, op. cit.; J. Holzer, op. cit.; J. J. Milewski, *Polska Partia Socjalistyczna w województwie białostockim w latach 1918-1939*, Białystok 1990; J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1892-1948*, Warszawa 1983; A. Tymieniecka, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1924-1928*, Warszawa 1969; J. Żarnowski, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1935-1939*, Warszawa 1965.

³⁹ „Dziennik Białostocki”, nr 72 z 4.07.1919.

⁴⁰ J. J. Milewski, op. cit., s. 439.

wych związkach zawodowych, takich jak: Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Budowlanego, Związek Zawodowy Kolarzy, Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego – oddział II, Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Skórzanego czy Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Odzieżowego. W Grodnie PPS miała mocne wpływy w Związku Zawodowym Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej, Związku Zawodowy Kolarzy, Związek Zawodowy Robotników i Robotnic Przemysłu Tytoniowego, Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Skórzanego, Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Chemicznego⁴¹.

W Białymstoku w lutym 1922 roku powstała Komisja Okręgowa Związków Zawodowych (dalej: KOZZ). Jej sekretarzami od 1924 roku do września 1939 roku byli wyłącznie działacze Polskiej Partii Socjalistycznej. Klasowe związki zawodowe razem z tą partią tworzyły komitety wyborcze i zgłaszały wspólnych kandydatów na radnych i posłów⁴².

Działalność organizacji pepeesowskiej osłabiała wewnętrzne zróżnicowanie ideowo-polityczne. W latach 1919-1920 przewagę posiadali bliscy komunistom działacze skrajnie lewicowi, którzy w sierpniu 1920 roku doprowadzili do rozwiązania się białostockiej organizacji PPS, a sami wstąpili do Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (dalej: KPRP). Z chwilą reaktywowania PPS po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej, w organizacji nadal trwały spory. W 1926 roku doprowadziły one do rozłamu.

W kraju Polska Partia Socjalistyczna – Lewica powstała 13 czerwca 1926 roku, zaś jej ogniwa wojewódzkie na przełomie 1926/1927 roku⁴³. W Białymstoku PPS – Lewica w 1927 roku liczyła około 120 członków⁴⁴. Została rozwiązana przez władze administracyjne w lutym 1931 roku. O tym, jak przyjęli ten fakt sympatycy partii można dowiedzieć się z artykułu pod tytułem „Zwolennicy PPS – Lewicy ujęci na gorącym uczynku”, zamieszczonego w „Dzienniku Białostockim”. Opisano w nim zatrzymanie przez białostocką policję trzech mężczyzn, przyłapanych przez urzędnika Starostwa Grodzkiego na zrywaniu odezw w sprawie rozwiązania PPS – Lewicy, które wydał wojewoda białostocki⁴⁵.

⁴¹ Ibidem, s. 176.

⁴² H. Majecki, *Działalność PPS w Białymstoku w okresie międzywojennym*, „Białostoczczyzna” 1992, nr 4, s. 29.

⁴³ J. J. Milewski, op. cit., s. 183.

⁴⁴ APB, UWB, sygn. 36, k. 10.

⁴⁵ „Dziennik Białostocki”, nr 45 z 19.02.1931.

Kolejny rozłam w łonie Polskiej Partii Socjalistycznej w 1928 roku doprowadził do powstania nowej, prорządowej organizacji o nazwie Polska Partia Socjalistyczna – dawna Frakcja Rewolucyjna. W Białymstoku Komitet Organizacyjny partii zawiązał się 8 listopada tegoż roku. W skład komitetu weszli między innymi: Franciszek Nowakowski jako przewodniczący, Józef Czyż jako skarbnik i Lucjan Borowski jako sekretarz. Przywódcami partii w latach późniejszych byli: Józef Przytuła i Stanisław Kossaczewski.

Ważną rolę w działalności Polskiej Partii Socjalistycznej odgrywały odczyty i wiece, zwłaszcza poselskie. Najczęściej zapoznawano na nich uczestników z sytuacją polityczną i gospodarczą kraju. PPS organizowała również – często z Ogólnym Żydowskim Związkiem Robotniczym „Bund” – obchody pierwszomajowe. Pewien białostocki Żyd tak oto wspominał dzień 1 Maja: „Szczególnie miłe wrażenia pozostały po demonstracjach pierwszomajowych. Fabryki, zakłady i szkoły w ten dzień oficjalnie pracowały, lecz w rzeczywistości wszyscy postępowi ludzie: robotnicy, rzemieślnicy, inteligencja, uczniowie wychodzili na ulice. Zapamiętałem, że woźny naszego gimnazjum Siemion (zapewne Rosjanin), który jak liczni jego współpracownicy z tej gałęzi zatrudnienia, meldował o wszystkich policji, uważnie śledził za tym, kto z nauczycieli zwalniał uczniów z lekcji. Najbardziej śmiali ludzie uczestniczyli w demonstracji. Ryzyko nie było małe. Policja i faszyzujący młodzieńcy także szykowali się do 1 Maja. Często dochodziło do potyczek, zawał. Komunistyczne lub bardziej radykalne transparenty i chorągwie policja odbierała używając pałek. Nierzadkie były przypadki pobicia i areszty. Zdarzało się widzieć, jak policja i tajni agenci stojąc na balkonach i dachach ulicy Kilińskiego fotografowali uczestników demonstracji”⁴⁶.

Inną formą aktywności PPS była działalność kulturalno-oświatowa i społeczna, na przykład poprzez Stowarzyszenie Więźniów Politycznych (w styczniu 1927 roku partia wydała na ten cel specjalny kalendarz). Poza tym Polska Partia Socjalistyczna urządzała demonstracje przeciwko bezrobociu. Na jednej z nich, 5 grudnia 1926 roku, domagała się od rządu przestrzegania ośmiogodzinnego dnia pracy, zniesienia pracy nocnej małoletnich oraz ubezpieczenia robotników od nieszczęśliwych wypadków⁴⁷. Partia podejmowała również akcje popularyzujące jej program wśród płci

⁴⁶ S. S. Berkner, *Notatki więzienia getta, [w:] Białostocki Żydzi*, t. II, Białystok 1996, s. 14-15.

⁴⁷ APB, UWb, sygn. 35, k. 6.

pięknej poprzez organizowanie obchodów Dnia Kobiet. Dwudziestego trzeciego marca 1924 roku w Białymstoku oprócz wiecu dla kobiet, partia urządziła uliczną kwestę pod hasłem „Dzień Kwiatka”, a dochód przeznaczyla na pepeesowskie wydawnictwa dla kobiet⁴⁸.

Działalność kulturalną PPS rozpoczęła już w pierwszych miesiącach swego istnienia organizując cztery przedstawienia teatru amatorskiego. Stałym punktem były także odczyty oraz zabawy taneczne, które były źródłem dochodów. Odbывały się one najczęściej w wynajętej sali teatru „Palace” przy ulicy Rynek Kościuszki 11. W 1922 roku wśród członków Polskiej Partii Socjalistycznej powstał pomysł stworzenia uniwersytetu powszechnego, jednakże stanął temu na przeszkodzie brak lokalu⁴⁹. Dopiero dwa lata później, 29 maja 1924 roku, powstał w Białymstoku oddział Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Po kilku miesiącach pracy dysponował on już niewielkim chórem, sekcją teatralną i orkiestrą smyczkową⁵⁰.

Jak wynika z powyższego Polska Partia Socjalistyczna prowadziła na terenie miasta działalność społeczno-polityczną na szeroką skalę, angażując się w szereg dziedzin życia.

Prawie przez cały okres międzywojenny w Białymstoku brakowało miejscowego organu prasowego Polskiej Partii Socjalistycznej. Przełom nastąpił 1 września 1937 roku. Tego dnia w mieście pojawiła się gazeta będąca mutacją organu centralnego PPS – „Robotnik Białostocki”. Redagowali go wspólnie Tomasz Kapitułka i Mikołaj Pietruczuk.

W kwietniu 1939 roku PPS liczyła w województwie około 370 członków, w tym w Białymstoku około 40⁵¹. Najbardziej znanymi działaczami PPS w mieście byli: Antoni Chomicki, Tomasz Kapitułka (sekretarz KOZZ w Białymstoku, dobry organizator i mówca przeciwnik współpracy z komunistami)⁵², Stanisław Kossaczewski, Aleksander Muszyński, Mikołaj Pietruczuk, Józef Przytuła, Aleksander Reginella i Jan Szubzda.

⁴⁸ Ibidem, sygn. 34, k. 15.

⁴⁹ „Robotnik”, nr 145 z 30.05.1922.

⁵⁰ *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego od chwili założenia w dniu 21-go stycznia 1923 do dnia 15-go października 1925*, Warszawa 1925, s. 16, 36; „Robotnik” z 4.03.1925.

⁵¹ APB, UWB, sygn. 121, k. 79.

⁵² H. Majecki, *Białostocki fragment działalności społecznej i politycznej Tomasza Kapitułki, „Białostoczczyna”* 1993, nr 4.

Do partii lewicowych należy zaliczyć również Stronnictwo Chłopskie (dalej: SCh). Działało ono w Białymstoku w latach 1926-1928⁵³. W mieście funkcjonował Zarząd oraz Sekretariat Wojewódzki SCh przy ulicy Starobojarskiej 15. Na czele Zarządu Wojewódzkiego stał Karol Polakiewicz, zaś Sekretariatem kierował Piotr Kosiba. Obaj w 1928 roku przeszli do obozu sanacyjnego⁵⁴.

Ruch skrajnie lewicowy reprezentowała głównie Komunistyczna Partia Robotnicza Polski, która w 1925 roku przyjęła nazwę Komunistyczna Partia Polski (dalej: KPP)⁵⁵. W Białymstoku od 1923 roku działała również autonomiczna sekcja KPP – Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi (dalej: KPZB), a także Niezależna Partia Chłopska oraz Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”.

Komunistyczna Partia Robotnicza Polski od stycznia 1919 roku była partią nielegalną. Powodowało to, iż w wyborach nie mogła występować pod tą nazwą. W związku z powyższym w 1922 roku zgłosiła listę pod nazwą Związek Proletariatu Miast i Wsi, a w latach 1928 i 1930 brała udział w wyborach parlamentarnych jako Jedność Robotniczo-Chłopska.

W Białymstoku od 1921 roku działał Komitet Okręgowy KPRP, a od roku 1923 KPZB. Na początku lat dwudziestych KPRP prowadziła ożywioną działalność głównie w związkach zawodowych⁵⁶. Miasto zajmowało ważne miejsce w życiu partii nie tylko z powodu dużej koncentracji robotników. Białystok był ważnym węzłem komunikacyjnym i służył jako punkt przerzutu nielegalnej „literatury” politycznej. W mieście działała przez pewien czas drukarnia KC KPZB⁵⁷. W roku 1923 istniało w mieście 12 kół partyjnych, a organizacja partyjna liczyła 66 członków partii i 60 kandydatów⁵⁸. Inną opinię odnośnie działalności komunistów miał wojewoda białostocki. W sprawozdaniu sytuacyjnym z marca 1924 roku pisał, iż nie przejawiali oni większej aktywności. Ograniczali się jedy-

⁵³ Program polityczny SCh, zob. J. Holzer, op. cit.; A. Więzikowa, *Stronnictwo Chłopskie 1926-1931*, Warszawa 1963.

⁵⁴ B. Nikitiuk, *Z rewolucyjnych tradycji Białostoczczyzny*, „Gazeta Białostocka”, nr 137 z 15-16.05.1966.

⁵⁵ Program polityczny KPP, zob. A. Bećkowska, op. cit.; J. Holzer, op. cit.

⁵⁶ Sz. Szwarc, *Rozwój ruchu komunistycznego w Białymstoku w latach 1918-1924*, [w:] *Komuniści Białostoczczyzny*, Białystok 1959, s. 17.

⁵⁷ Z. Tomczonek, *Ruch robotniczy w Białymstoku w okresie międzywojennym. Wybrane problemy*, [w:] *Studia i materiały...*, t. IV, Białystok 1985, s. 164.

⁵⁸ A. Bergman, M. Korniluk, op. cit., s. 251; Do 1925 roku najniższym ogniwem organizacyjnym partii było koło, zaś po 1925 roku – komórka.

nie do agitacji w związkach zawodowych oraz kolportażu pism komunistycznych, które bezpłatnie przysyłała im Centrala Związku Proletariatu Miast i Wsi. Dalej wojewoda stwierdzał, iż walka organów bezpieczeństwa z działalnością wywrotową była trudna, gdyż ruch komunistyczny koncentrował się w legalnych związkach i działał pod ich osłoną⁵⁹.

W 1925 roku policja zorganizowała akcję likwidacyjną KPZB. W Białymstoku po tej „czystce” zostało na wolności tylko czterech komunistów⁶⁰. Jednakże już na początku 1926 roku białostocki ruch komunistyczny odżył. W kwietniu partia liczyła 26 członków i działało 6 komórek.

W mieście, obok KPRP i KPZB, działał także Związek Młodzieży Komunistycznej (dalej: ZMK). W kwietniu 1926 roku ZMK liczył 19 członków, natomiast we „frakcjach czerwonych” razem z młodocianymi było 170 osób. W kilka miesięcy później, w grudniu 1926 roku organizacja partyjna liczyła 44 członków, działało 8 komórek, ZMK liczył 35 osób, zaś we „frakcjach czerwonych” razem z młodocianymi było 269 osób⁶¹.

Po 1926 roku w Białymstoku nadal istniał Komitet Okręgowy KPZB, choć likwidacji uległ, w 1927 roku, jej Komitet Miejski⁶². Partie zmuszone do działania w podziemiu, rozwijały działalność poprzez legalne organizacje masowe, związki zawodowe, oświatowe, kulturalne i sportowe oraz poprzez legalne organizacje polityczne, takie jak Polska Partia Socjalistyczna – Lewica, Niezależna Partia Chłopska czy Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej „Samopomoc” i inne⁶³.

Niezależną Partię Chłopską założyła w listopadzie 1924 roku grupa rozłamowa z Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”. W Białymstoku 20 grudnia 1925 roku utworzono Komitet Wojewódzki. Żywot stronnictwa był krótki. W 1927 roku władze zdelegalizowały je. W tym czasie liczyło ono w Białymstoku około 120 członków⁶⁴.

Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej „Samopomoc” utworzyła w 1928 roku grupa rozłamowa ze Stronnictwa Chłopskiego. Partię tę władze zdelegalizowały w maju 1931 roku. W związku z tym wojewoda białostocki Marian Zyndram-Kościałkowski wydał do mieszkańców miasta odezwę,

⁵⁹ APB, UWB, sygn. 34, k. 2.

⁶⁰ A. Bergman, M. Korniluk, op. cit., s. 253.

⁶¹ Ibidem.

⁶² APB, UWB, sygn. 36, k.7.

⁶³ J. Kaja, *Klasa robotnicza Białostocczyzny 1929-1939*, Warszawa 1974, s. 6.

⁶⁴ APB, UWB, sygn. 36, k. 10.

w której stwierdzał, iż „ta kierowana i podtrzymywana przez komunistów partia szerzyła wywrotowe hasła, by obalić zbrojnie ówczesny ustrój i oderwać od Rzeczypospolitej część ziem”. Dalej podawał, iż została ona uznana przez sądy za partię zbrodniczą, a jej ostatnie wystąpienie z 1 maja 1931 roku spowodowało, iż określono ją mianem antypaństwowej. Wojewoda poinformował również, iż minister spraw wewnętrznych Felicjan Sławoj-Składkowski uznał Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej „Samopomoc” za organizację nielegalną. Ponadto ostrzegł białostoczan przed przynależnością do niej, a tym którzy w dalszym ciągu pozostawaliby w jej szeregach oznajmił, iż pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karno-sądowej⁶⁵.

Podczas gdy na początku lat dwudziestych komuniści mieli znaczne wpływy w związkach zawodowych, to pod koniec tych lat sytuacja uległa zmianie. Wewnętrzne spory, aresztowania i procesy oraz usuwanie komunistów z kierownictw związków zawodowych przyczyniły się do osłabienia białostockiej organizacji komunistycznej. Członków i sympatyków partii czekały wyroki sądowe. Przykładowo Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał na trzy lata więzienia Abrama Czernichowa, u którego – podczas rewizji w teatrze „Palace” w listopadzie 1926 roku – znaleziono w kieszeni 87 odezw komunistycznych. Wyższą karę otrzymała pewna 21-letnia dziewczyna, którą oskarżono o posiadanie bibuły komunistycznej i fałszywego paszportu. W odpowiedzi na te zarzuty stwierdziła, że tylko „sympatyzuje” z partią komunistyczną. Za owe „sympatie” otrzymała karę czterech lat ciężkiego więzienia. W październiku 1938 roku na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Białymstoku zasiadła 36-letnia krawcowa Sora Rotszyld. Została oskarżona o to, iż w latach 1929-1938 należała do Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. Początkowo piastowała stanowisko technika Komitetu Okręgowego, a następnie awansowała na stanowisko kierowniczki techniki centralnej. Sąd skazał ją na dziesięć lat więzienia, z pozbawieniem praw obywatelskich na pięć lat⁶⁶.

Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Komunistycznej w 1938 roku rozwiązał KPP.

Najwybitniejsi białostoccy działacze komunistyczni to: Stanisław Dzieńnis, Piotr Łaba, Fajwel Kapcewicz, Salomon Miller, Feliks Zimnoch.

⁶⁵ „Gazeta Białostocka „Dzień Dobry””, nr 140 z 27.05.1931.

⁶⁶ „Gazeta Białostocka”, nr 27 z 7.10.1927; nr 31 z 11.10.1927; „Dziennik Białostocki”, nr 291 z 21.10.1938.

Obóz sanacyjny wymaga oddzielnego omówienia. Tworzyli go ludzie i partie o różnych zapatrywaniach politycznych, których łączyło poparcie dla Józefa Piłsudskiego. Sanacja w polskim życiu politycznym była zjawiskiem, które ukształtowało się ostatecznie dopiero po zamachu majowym w 1926 roku. Wcześniej obóz piłsudczykowski składał się z takich organizacji jak: Unia Narodowo-Państwowa, Partia Pracy, Związek Legionistów, Związek Strzelecki.

Bezpośrednio po przewrocie majowym działało w kraju tylko jedno z wyżej wymienionych ugrupowań – Partia Pracy (dalej: PP)⁶⁷. Powstała ona w 1925 roku z rozłamu w Polskim Stronnictwie Ludowym „Wyzwolenie”, lecz w Białymstoku została założona dopiero po zamachu majowym. Do miasta 1 marca 1927 przybył przedstawiciel PP partii Marian Danb, który w sali Magistratu wygłosił referat o celach i zadaniach tej organizacji. Jednocześnie nawoływał do zjednoczenia się pracowników umysłowych i fizycznych. Na koniec spotkania wielu zebranych wstąpiło w szeregi Partii Pracy⁶⁸. W związku z tym, że w lipcu 1928 roku uległ likwidacji Sekretariat Okręgowy Partii Pracy w Grodnie, nastąpił kres działalności PP na Białostocczyźnie.

Wkrótce po zamachu majowym zaczęły formować się kolejne partie popierające Józefa Piłsudskiego: powstała z rozłamu w NPR – Narodowa Partia Robotnicza – Lewica oraz Związek Naprawy Rzeczypospolitej (dalej: ZNR). ZNR powstał w czerwcu 1926 roku. Skupiał działaczy niepodległościowych, którzy po maju 1926 roku znaleźli się poza otoczeniem Józefa Piłsudskiego. Jego ośrodkiem organizacyjnym w województwie był Białystok. Twórcami ZNR w mieście byli: Stefan Kalina oraz nauczyciele Władysław Kolendo i Michał Motoszko⁶⁹. Szóstego maja 1927 roku Związek Naprawy Rzeczypospolitej zorganizował w mieście wiec w celu zapoznania miejscowej społeczności z genezą i ideologią przełomu majowego⁷⁰. ZNR podobnie jak i PP z chwilą pojawienia się Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem zaprzestał działalności w Białymstoku, a jego członkowie stali się pełnomocnikami listy BBWR.

⁶⁷ J. Holzer, op. cit., s. 285-288.

⁶⁸ „Dziennik Białostocki”, nr 66 z 14.03.1927.

⁶⁹ H. Majecki, *Obóz sanacyjny na Białostocczyźnie w latach 1926-1939*, „Studia Podlaskie”, t. IV, 1993, s. 69-70.

⁷⁰ A P B, UW B, sygn. 37, k. 2.

Na przełomie 1927/1928 roku powstała apolityczna organizacja obozu rządzącego spełniająca funkcję partii politycznej, Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem⁷¹. W jego skład wchodziły różne ugrupowania o odrębnych interesach, które łączyło poparcie dla osoby Józefa Piłsudskiego. Były to: Partia Pracy, Związek Naprawy Rzeczypospolitej, Polska Organizacja Zachowawczej Pracy Państwowej, Stronnictwo Prawicy Narodowej, Chrześcijańskie Stronnictwo Rolnicze, Zjednoczenie Stanu Średniego Stronnictwo Katolicko-Ludowe, Związek Chłopski, Narodowa Partia Robotnicza – Lewica oraz pojedyncze osoby⁷².

W Białymstoku już w styczniu 1928 roku zaczęła tworzyć się struktura BBWR. Trzeciego stycznia Komitet Wykonawczy Porozumienia Partii Pracy i Związku Naprawy Rzeczypospolitej powołał Wojewódzki Komitet Współpracy z Rządem z siedzibą przy ulicy Kilińskiego 2/6, zaś 8 stycznia na zebraniu przedstawicieli miejscowego duchowieństwa wszystkich wyznań oraz organizacji społecznych i politycznych utworzono Wojewódzki Komitet Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Akces do niego zgłosiły poszczególne organizacje i ugrupowania polityczne, takie jak: Związek Wielkiego Przemysłu, Stan Średni, Związek Oficerów Rezerwy, Związek Rezerwistów i Byłych Wojskowych, Związek Inwalidów, Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Włókienniczego „Praca” czy NPR – Lewica⁷³.

W Białymstoku komitety wyborcze Bloku skupiły działaczy Związku Naprawy Rzeczypospolitej, Partii Pracy oraz dysydentów ze Stronnictwa Chłopskiego, Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast” i Chrześcijańskiej Demokracji.

BBWR działał początkowo w ramach komitetów wyborczych. Po wyborach w 1928 roku stał się klubem poselskim. Nie był więc typową partią, zwłaszcza że miał być jedną z form walki z „partyjniactwem” i systemem parlamentarnym. To właśnie w czasie trwania kampanii przedwyborczej w 1928 roku BBWR stał się samodzielną formacją polityczną, której ośrodkiem został później klub poselski. Rolę pośredników spełniały komitety poszczególnych okręgów wyborczych. Struktura organizacyjna Bloku kształtowała się w latach 1928-1930, a jej pierwszym ogniwem była Wojewódzka Grupa Parlamentarna posłów i senatorów danego wojewódz-

⁷¹ Program polityczny obozu sanacyjnego, zob. J. Holzer, op. cit.

⁷² Ibidem, s. 291-292.

⁷³ „Dziennik Białostocki”, nr 5 z 5.01.1928; nr 9 z 9.01.1928.

twą. Prawdopodobnie grupa białostocka powstała 6 maja 1928 roku, a jej prezesem został Walery Roman⁷⁴. Sekretariat Wojewódzki BBWR powstał w Białymstoku wiosną 1928 roku przy ulicy Rynek Kościuszki 7. Latem odbył się pierwszy wojewódzki zjazd działaczy. Komitet Miejski BBWR powstał w styczniu 1929 roku. Jego prezesem został ówczesny przewodniczący Rady Miejskiej – Roman Młyński⁷⁵. Miasto było też siedzibą Biura Okręgowego BBWR, które znajdowało się przy ulicy Sienkiewicza 28.

Podstawową formą działalności Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem były wiece. Parlamentarzyści informowali na nich o działalności rządu, sejmu i senatu oraz krytykowali opozycję parlamentarną. BBWR organizował również odczyty. Dwudziestego ósmego lutego 1931 roku poseł Jan Walewski wygłosił w Białymstoku prelekcję na temat: „Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza”. Informował zebranych, iż główny punkt programu BBWR, to jest naprawa ustroju państwa, zostanie wkrótce zrealizowany. Przedstawił także przebieg prac budżetowych, omówił działalność polityczną opozycji oraz przypomniał, iż posłowie BBWR zrzekli się nietykalności poselskiej⁷⁶.

Istotną rolę w rozszerzaniu wpływów przez obóz sanacyjny spełniała prasa. W Białymstoku gazetami prorządowymi były: „Głos Obywatela”, „Głos Ziemi Białostockiej” oraz „Dziennik Białostocki”.

BBWR zwiększył znacznie wpływy po 1930 roku, a przyczyniły się do tego głównie organizowane przezeń wiece i odczyty. Ponowna aktywizacja nastąpiła w kolejnych wyborach w 1935 roku. Równocześnie zaznaczyła się dość wyraźnie „dekompozycja” obozu sanacyjnego po śmierci Józefa Piłsudskiego (12 maja 1935 roku)⁷⁷.

Klub Parlamentarny Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem rozwiązał się 30 października 1935 roku. W ślad za tym następowała likwidacja ogniw terenowych Bloku. W Białymstoku Rada Wojewódzka BBWR rozwiązała się już w następnym miesiącu.

W tym samym czasie powstał w mieście Klub Społeczny. Na jego czele stanął dotychczasowy kierownik Sekretariatu Wojewódzkiego BBWR; Marian Zalewski. Cele tej organizacji były następujące: utrzymanie zwartości

⁷⁴ APB, UWB, sygn. 39, k. 143.

⁷⁵ Ibidem, sygn. 47, k. 69.

⁷⁶ „Dziennik Białostocki”, nr 53 z 1.03.1931.

⁷⁷ Terminu „dekompozycja” użył jako pierwszy Bogusław Miedziński dla określenia stopniowego rozpadu ekipy rządzącej na różne grupy.

organizacyjnej kadry byłego BBWR i koordynacja działań prorządowych organizacji społecznych⁷⁸.

Wojewoda białostocki tak charakteryzował poczynania byłego aktywu BBWR: „Tak zwany obóz prorządowy nie przejawiał na zewnątrz żadnej działalności. Nie przejawiały również żywszej działalności tak zwane komitety porozumiewawcze. Projekt tworzenia klubów społecznych nie spotkał się z powszechną aprobatą, jak tego oczekiwano. Z wielu stron wysuwano zastrzeżenia, zarówno co do celowości takich stowarzyszeń, jak i metod działania”⁷⁹.

Osłabła aktywność posłów i senatorów byłego BBWR. W Białymstoku, w okresie od listopada 1935 do maja 1936 roku wojewoda białostocki odnotował tylko jeden wiec. Odbył się on 10 kwietnia 1936 roku z udziałem około 200 osób⁸⁰.

Najwybitniejszymi działaczami Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Białymstoku byli: Witold Antonowicz, Władysław Kolendo, Piotr Kosiba, Michał Motoszko, Władysław Olszyński, Karol Polakiewicz, Jan Walewski.

Kolejną próbę integracji obozu sanacyjnego podjęto w 1937 roku. Dwudziestego pierwszego lutego utworzono Obóz Zjednoczenia Narodowego (dalej: OZN). W sytuacji braku wewnętrznej jedności, groźby konkurencji ze strony endecji oraz ofensywy sił lewicowych, organizatorzy OZN usiłowali nadać mu spójność polityczno-organizacyjną i stworzyć scentralizowaną partię.

Na terenie województwa białostockiego już w maju 1937 roku zaczęły powstawać pierwsze ogniwa nowej partii. Do lutego 1938 roku struktura OZN miała charakter dualistyczny i dzieliła się na dwa niezależne sektory: miejski i wiejski. Ósmego maja 1937 roku powołano Zarząd Okręgowy Sektora Miejskiego OZN w Białymstoku, do którego weszli między innymi adwokat Władysław Olszyński i nauczyciel Witold Antonowicz. Drugiego czerwca powstał w mieście Zarząd Okręgowy Sektora Wiejskiego OZN. Jego przewodniczącym został Michał Łazarski. W skład prezydium weszli także: Jerzy Boładź, Józef Ryszka, Alfons Erdman, Jan Mieczkowski, Stanisław Mystkowski, Józef Lemański, Tadeusz Tomaszewski, Antoni Rutkowski i Bolesław Sokółski⁸¹. Likwidacja instan-

⁷⁸ APB, UWB, sygn. 83, k. 79.

⁷⁹ Ibidem, sygn. 83, k. 98.

⁸⁰ Ibidem, sygn. 91, k. 37.

⁸¹ Ibidem, sygn. 97, k. 55.

cji okręgowych obu sektorów nastąpiła w lutym następnego roku. W ich miejsce powstała Okręgowa Rada Obozu Zjednoczenia Narodowego. Radzie złożonej z 19 osób przewodniczył senator Konstanty Terlikowski, zaś wiceprzewodniczącymi zostali: Michał Łazarski, Władysław Olszyński i Czesław Karwowski⁸². Działalność Ozonu przerwał wybuch II wojny światowej.

Zarówno BBWR, jak i OZN – partie za którymi stał aparat państwowy, i które miały proveniencję kombatancką – nie przekształciły się w partie faszystowskie, jak miało to miejsce w Niemczech czy we Włoszech. Co więcej, obóz piłsudczykowski prowadził walkę zarówno z siłami lewicy, jak i z obozem nacjonalistycznym⁸³.

Druga Rzeczpospolita była państwem wielonarodowym, w którym mniejszości narodowe stanowiły ponad 30% ogólnej liczby mieszkańców. W Białymstoku prym wiodła, z racji swej liczebności, narodowość żydowska, która w latach dwudziestych stanowiła około 50% ludności miasta, zaś w latach trzydziestych około 43%⁸⁴. W żadnym innym wojewódzkim mieście Polski Żydzi nie stanowili tak dużego odsetka mieszkańców jak w Białymstoku.

Organizacje polityczne Żydów, podobnie jak i Polaków, były zróżnicowane. W okresie międzywojennym można było wyróżnić trzy główne kierunki: konserwatywno-religijny, syjonistyczny i socjalistyczny. Największymi wpływami cieszył się ruch konserwatywny. Jego najpopularniejszą partią był ortodoksyjny Związek Izraela (w języku hebrajskim Agudas Jisroel), będący polskim oddziałem międzynarodowej organizacji żydowskiej o tej samej nazwie. Ortodoksi ściśle przestrzegali zasad wyznania mojżeszowego, podkreślali konieczność zachowania odrębności narodowej Żydów w oparciu o religię bez względu na miejsce zamieszkania⁸⁵. Agudas – prawicowa partia konserwatywno-klerykalna –

⁸² Ibidem, sygn. 101, k.18.

⁸³ Jan Tomicki, *Partie polityczne*, [w:] *Polska Odrodzona 1918-1939 państwo, społeczeństwo, kultura*, pod red. J. Tomickiego, Warszawa 1982, s. 381-382.

⁸⁴ Dane pochodzą ze spisów powszechnych przeprowadzonych w 1921 i 1931 roku, zob. *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej*, Warszawa 1924, s. 10; *Drugi powszechny spis ludności z 9.12.1931*, Warszawa 1938, s. 27, 29.

⁸⁵ H. Majecki, *Orientacje polityczne ludności żydowskiej Białostockizny w okresie międzywojennym*, „Białostockizna” 1994, nr 1, s. 43. Programy przedstawianych ugrupowań żydowskich, zob. A. Bełcikowska, op. cit.; J. Holzer, op. cit.; Z. Urbański, *Mniejszości narodowe w Polsce*, Warszawa 1932.

kierowany był przez rabinów. W 1939 roku na 96 rabinów i podrabinów województwa białostockiego – 59 określało się mianem ortodoksów⁸⁶. Oddziały Związku Izraela nie przejawiały w mieście większej aktywności. Koncentrowały się raczej na wewnętrznych problemach gminy, a na zewnątrz występowały tylko w czasie wyborów, a i to we wspólnym bloku z syjonistami.

Inną frakcją był ruch syjonistyczny, który w latach trzydziestych cieszył się dość dużymi wpływami w społeczeństwie żydowskim. Syjoniści w przeciwieństwie do ortodoksów uważali, iż tożsamość Żydów uda się utrzymać wyłącznie w granicach państwa żydowskiego w Palestynie i w odróżnieniu od nich byli zróżnicowani ideowo i organizacyjnie. Prawe skrzydło tworzyli umiarkowani konserwatyści (ortodoksi – syjoniści) zrzeszeni w partii Centrum Duchowe (w języku hebrajskim Chitasdrut Mizrachi). Byli oni ideowo bliscy ortodoksom, lecz z przyczyn taktycznych skłaniali się do kompromisu z innymi ugrupowaniami syjonistycznymi⁸⁷. Również i w tej partii znaczną rolę odgrywali rabini. W wyborach do Sejmu Ustawodawczego „Mizrachi” zdobyło w kraju tylko jeden mandat, właśnie z okręgu białostockiego. W 1939 roku Centrum Duchowe liczyło w województwie białostockim około 900 członków, w tym około 200 w Białymstoku⁸⁸. Zwolennicy partii wywodzili się głównie z burżuazji i drobnomieszczaństwa. Czołowymi działaczami „Mizrachi” w mieście byli: Szmul Brot, Szymon Federbusch i Szymon Feldman. Białostoczanom nieobcy był także Szyja Heszel Farbstein.

Główny nurt ruchu syjonistycznego reprezentowała Organizacja Syjonistyczna w Polsce (w języku hebrajskim Histadrut ha Cyjonit be Polonijach). Jej program przewidywał utworzenie żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. W 1939 roku partia liczyła w województwie białostockim około 2000 członków, w tym 600 w Białymstoku⁸⁹.

Lewe skrzydło syjonistów tworzyły: Żydowska Syjonistyczna Partia Robotnicza Robotnicy Syjonu (w języku hebrajskim Jidysze Socjalistisze Arbeter Partaj Poale Syjon, dalej: Poale Syjon – Prawica) oraz Żydowska Socjalno-Demokratyczna Partia Robotnicza Robotnicy Syjonu (w języku hebrajskim Jidysze Socjalistisz-Demokratisze Arbeter Partaj Poale Syjon,

⁸⁶ APB, UWB, sygn. 121, k. 33.

⁸⁷ H. Majecki, *Orientacje polityczne ludności żydowskiej Białostocczyzny...*, s. 44.

⁸⁸ APB, UWB, sygn. 121, k. 85.

⁸⁹ Ibidem.

dalej: Poale Syjon – Lewica). Założenia ideowe obu partii były podobne, różniły je tylko założenia taktyczne. Poale Syjon – Lewica oscylowała w kierunku KPRP – KPP. Na początku okresu międzywojennego zdawało się, że poszczególni członkowie, bądź całe oddziały przechodziły na stronę KPRP⁹⁰. Poale Syjon – Lewica współpracowała z Tymczasowym Komitetem Rewolucyjnym Polski, którego zadaniem było zapoczątkowanie – przy wsparciu Armii Czerwonej – budowy Polskiej Socjalistycznej Republiki Rad. Dzieje tej partii w mieście były krótkie, gdyż w 1923 roku rozwiązała się⁹¹. Natomiast Poale Syjon – Prawica posiadająca znaczne wpływy wśród robotników żydowskich działała w Białymstoku od 1922 roku aż do wybuchu II wojny światowej. Ugrupowanie to przejawiało dość znaczną aktywność: organizowało odczyty, dyskusje i akademie, na których frekwencja dochodziła do 200 osób oraz obchody 1 Maja⁹². Członkowie Poale Syjon – Prawica, których liczba wynosiła około 200 zbierali się w swoim lokalu przy ulicy Kupieckiej 12⁹³.

Odrębne miejsce w żydowskim życiu politycznym zajmował, reprezentujący nurt socjalistyczny, Ogólny Żydowski Związek Robotniczy w Polsce (dalej: „Bund”). W przeciwieństwie do innych organizacji używających nazw hebrajskich miał on nazwę w języku jidisz, która brzmiała: *Algemajner Jidiszer Arbejterbund in Pojlen*. Nie było to przypadkowe, gdyż „Bund” stał na stanowisku, iż ojczyzną polskich Żydów jest Polska, a ich ojczystym językiem – jidisz. Z tego powodu zwalczał syjonizm, uważając hasła emigracji do Palestyny za utopię. Głosił on, iż kwestię żydowską rozwiąże rewolucja socjalistyczna i wysuwał program autonomii kulturalno-narodowej Żydów⁹⁴. „Bund” propagował literaturę żydowską w języku jidisz i był przeciwny sztucznemu upowszechnianiu języka hebrajskiego. W odróżnieniu od Poale Syjon chętnie współpracował z bliskimi sobie organizacjami polskimi, na przykład z Polską Partią Socjalistyczną. Był krytyczny wobec rządów sanacji, partii prawicowych i skrajnej lewicy, chociaż czasami współpracował z komunistami. Z drugiej strony sam poddawany był krytyce i zwalczany był przez wszystkie

⁹⁰ H. Majecki, *Orientacje polityczne ludności żydowskiej Białostockizny...*, s. 45.

⁹¹ H. Majecki, *Żydowski socjalistyczny ruch syjonistyczny w Białymstoku w okresie międzywojennym*, „Białostockizna” 1995, nr 4, s. 44.

⁹² *Ibidem*.

⁹³ APB, UWB, sygn. 121, k. 85. Ulica Kupiecka nosi obecnie nazwę Małmeda.

⁹⁴ L. Hass, *Ogólny-Żydowski Związek Robotniczy „Bund”*, „Mówią wielki” 1959, nr 9, s. 34.

organizacje żydowskie. Pod jego wpływami pozostawał głównie proletariats żydowski⁹⁵.

Białostocki oddział „Bundu” był dość silny, wyróżniał się aktywnością i liczebnością. Podczas wyborów parlamentarnych w 1922 i 1928 roku w Białymstoku powoływano Okręgowy Komitet Wyborczy Ogólnego Żydowskiego Związku Robotniczego w Polsce⁹⁶. W 1939 roku na terenie województwa działało 800 członków zrzeszonych w 20 oddziałach, zaś w samym mieście zarejestrowanych było 160 członków⁹⁷.

„Bund” był jedną z najaktywniejszych partii żydowskich. Organizował akcje polityczne i prowadził działalność kulturalno-oświatową w języku jidisz lub polskim, nigdy hebrajskim. Organizował prelekcje pisarzy żydowskich, zakładał domy kultury, chóry, kółka teatralne i biblioteki, z których korzystać mogli nawet Polacy. Zajmował się również działalnością sportową wśród Żydów. Skupiała się ona w klubie Jutrznia (Morgensztern), który był jednym z najaktywniejszych klubów w kraju⁹⁸. „Bund” miał silne wpływy w klasowych związkach zawodowych, takich jak: Związek Zawodowy Włóknarzy „Filia 1”, Związek Handlowców, Związek Drukarzy Żydowskich i Związek Nauczycieli Żydowskich. Okręgowy Komitet „Bundu” powołał także w 1928 roku własny organ prasowy „Der Białostoker Weker”, tygodnik poświęcony walce z bezrobociem⁹⁹. Na wiadomość o tym w „Dzienniku Białostockim” można było przeczytać takie oto słowa: „Wątpimy czy tendencja nowopowstałego tygodnika znajdzie oddźwięk w dobrze myślącym odłamie żydowskim”¹⁰⁰. Znanymi białostoczanom działaczami „Bundu” byli między innymi: Wiktor Alter, Hirsch Erlich, Kuszel Jan Portney, Izrael Lichtenstin i Paulina Szeuber.

Do działających w Białymstoku partii mniejszościowych należała także Białoruska Włościańsko-Robotnicza Gromada, której nazwa w oryginale brzmiała Biełaruskaja Sialanska Robotnickaja Hramada (dalej: „Hromada”). Powstała ona w 1925 roku i miała silne powiązania z ruchem komunistycznym. W pierwszej połowie 1926 roku stała się partią bliską ruchowi komunistycznemu. „Hromada” pozyskiwała zwolenników

⁹⁵ H. Majecki, *Orientacje polityczne ludności żydowskiej Białostocczyzny...*, s. 46.

⁹⁶ H. Majecki, *Działalność „Bundu” w Białymstoku w okresie międzywojennym*, „Białostocczyzna” 1994, nr 3, s. 30-31.

⁹⁷ APB, UWB, sygn. 121, k. 87.

⁹⁸ H. Majecki, *Działalność „Bundu”...*, s. 32-33.

⁹⁹ APB, UWB, sygn. 36, k. 51.

¹⁰⁰ „Dziennik Białostocki”, nr 63 z 22.03.1928.

wśród chłopów, robotników, częściowo wśród inteligencji. Postulowała hasła uzyskania ziemi, rozwoju szkolnictwa i utworzenia niezależnej republiki białoruskiej. W ciągu dwóch lat istnienia partia skupiła wokół siebie niemal wszystkie białoruskie organizacje lewicowe i około 100 tys. członków. Był to swoisty fenomen polityczny ówczesnej Europy, który można by porównać tylko do współczesnej „Solidarności”.

Białystok był miejscem powiatowych zjazdów „Hromady”. Jej działacze zakładali biblioteki, organizowali odczyty i wiece. Jeden z nich odbył się 6 grudnia 1926 roku w teatrze „Palace”. Omówiono na nim ówczesną sytuację polityczną. „Hromada” została zdelegalizowana przez władze administracyjne 21 marca 1927 roku, a jej czołowym działaczom wytoczono procesy¹⁰¹. Szczególną aktywnością w Białymstoku wyróżnili się: Szymon Rak-Michajłowski i Paweł Wołoszyn.

Również narodowość niemiecka chciała reprezentować swe interesy w Białymstoku. W listopadzie 1926 roku z inicjatywy byłego posła Josepha Spickermana, założono w mieście ogniwo Niemieckiego Stowarzyszenia Ludowego (Deutscher Volkverbund). Nie przejawiało ona jednak zbyt dużej aktywności¹⁰². Niemiecka sekcja działała również przy klasowym Związku Robotników Przemysłu Włókienniczego. Miało to duże znaczenie, gdyż stopniowo usuwało nieporozumienia między robotnikami polskimi i niemieckimi¹⁰³. Ludność niemiecka miała swój udział również w wyborach w okręgu białostockim. W 1919 roku zgłosiła listę kandydatów na posłów, ale nie zdobyła mandatu poselskiego. Aktywność w mieście przejawiali: Stefan Benni, Gustaw Scheerschmidt, Henryk Scheerschmidt, pastor Wiktor Zirkwitz.

W życiu politycznym Drugiej Rzeczypospolitej wyróżnić można kilka etapów. W pierwszym, obejmującym lata 1918-1921 (dla Białegostoku 1919-1921), rozpoczynały kształtować się stosunki polityczne. Partie powoli rozwijały się, działali głównie posłowie, pomalą rosła wiedza polityczna mieszkańców i stopniowo kształtowały się ich preferencje. Zmianę tej sytuacji przyniósł 1922 rok rozpoczynający etap drugi. W tym czasie odbyły się wybory do Sejmu i Senatu I kadencji. To one stały się bodźcem do pełniejszego rozwoju życia politycznego. W porównaniu z 1919 rokiem

¹⁰¹ *Powstanie i działalność BWRH na Białostocczyźnie*, Białystok 1937, s. 25-58. Program polityczny Hromady, zob. J. Holzer, op. cit.

¹⁰² „Sprawy Narodowościowe”, 1927, nr 516, s. 559.

¹⁰³ M. Cygański, *Mniejszość niemiecka w Polsce 1918-1939*, Łódź 1962, s. 26-29.

udział w nich wzięło znacznie więcej osób. Poszczególne ugrupowania zatrudniły etatowych pracowników i otworzyły lokale swych komitetów. Wybory 1922 roku ukazały bardzo duże zróżnicowanie orientacji politycznych. W miastach zachodniej części województwa białostockiego, między innymi w Łomży, triumf święciła endecja, zaś na wschodzie, w Białymstoku i Grodnie – chadecja.

Kolejny etap obejmował lata 1928-1930, kiedy to do wyborów stanęła nowa siła ukształtowana po zamachu majowym, czyli Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Jego powstanie i rozwój implikowało rozłamy w partiach i osłabianie centrum oraz lewicy. Wyrazem tych tendencji była klęska Centrolewu w wyborach 1930 roku.

Etap ostatni obejmował lata trzydzieste. W odbytych w tym okresie dwóch kolejnych głosowaniach do parlamentu nie uczestniczyła opozycja. Spowodowane to było zmianą ordynacji wyborczej. Na listach znajdowali się głównie kandydaci z BBWR, a potem OZN. Nastąpiła wyraźna polaryzacja nastrojów. Jeden biegun życia politycznego stanowił obóz sanacyjny, zaś drugi opozycja oraz PPS, SL i chadecja. Polaryzacja objęła również partie żydowskie. Z jednej strony był „Bund”, a z drugiej syjoniści. Nastąpiło uproszczenie mozaiki politycznej, szczególnie po roku 1935, gdy wyeliminowano ChD.

Białostoczanie brali czynny udział w życiu politycznym swego miasta. Sprawdzianem ich zaangażowania były wybory do ciał publicznych określonych grup ludności (rady kasy chorych lub żydowskich gmin wyznaniowych), albo do powszechnych instytucji przedstawicielskich (rady miejskiej oraz sejmu i senatu). Na podstawie wyników wyborów do parlamentu nie można przedstawić całkowitego i rzeczywistego obrazu podziału społeczeństwa na orientacje polityczne. Przyczyn tego stanu rzeczy należy upatrywać w dość dużej absencji wyborczej oraz – od 1930 roku – przypadkach ograniczenia swobody działania opozycji. Jednakże z powodu braku lub niekompletności innych materiałów wyniki wyborów do sejmu i senatu stanowią podstawowy i najbardziej pełny materiał do analizy rozmiarów wpływów poszczególnych ugrupowań politycznych. Nie dotyczy to wyborów z lat 1935 i 1938, których nie można porównywać do poprzednich. Odbyły się one w specyficznej atmosferze (nowa konstytucja, zmiana ordynacji wyborczej) i zostały zbojkotowane przez całą opozycję sejmową, od prawicy po lewicę.

Uprawnieni do głosowania, już przez sam fakt uczestniczenia w nim, wyrażali zainteresowanie życiem politycznym. Wybory były konfrontacją rywalizujących ze sobą stronnictw. Wyborca, jeśli już zdecydował się brać

w nich udział, musiał zdeklarować się na rzecz określonej listy kandydatów i podjąć decyzję, którą z nich uważa za najbliższą sobie. Musiał brać pod uwagę, czy ta lista ma szansę uzyskania mandatu, bo w przeciwnym razie jego głos poszedłby na marne, a nawet mógłby ułatwić zwycięstwo przeciwnikom politycznym. Stąd też często niekoniecznie głosowano na najbliższą ideowo partię, ale na listy jej pokrewne, której kandydaci mieli szansę na mandat. Wobec powyższego wyniki te bardziej charakteryzują ogólne preferencje polityczne elektoratu i bliskość poszczególnym nurtom, aniżeli ściślejsze związki z określonym ugrupowaniem.

Tabela 1. Frekwencja w wyborach do sejmiku w Białymstoku na tle kraju w latach 1919-1939 (w %)

Obszar	Rok wyborów					
	1919	1922	1928	1930	1935	1938
Białystok	51,8	71	69,8	73,4	58,4	62,5
Polska	60-90	67,7	78,3	74,8	46,5	67,1

Źródło: T. Rzepecki, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 roku*, Poznań 1920, s. 181; T. W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922-1927*, Poznań 1923, s. 137; T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1928-1933*, Poznań 1928, s. 23; *Wiadomości statystyczne miasta Białegostoku za lata 1929-1934*, Białystok 1936, s. 66; „Dziennik Białostocki”, nr 250 z 9.09.1935; „Dziennik Białostocki”, nr 307 z 6.11.1938.

Zainteresowanie białostoczan życiem politycznym ilustruje tabela 1. Frekwencja w Białymstoku kształtowała się w granicach 52%-73%, najniższa była podczas pierwszych wyborów do sejmiku w 1919 roku. Spowodowane to było nieustabilizowaną sytuacją polityczną w kraju oraz bojkotem głosowania przez komunistów i ludność wyznania mojżeszowego. W czasie następnych wyborów w 1922 roku do urn poszło o 19% więcej białostoczan. Wzrost odsetka głosujących uwarunkowany był stabilizacją życia państwowego i włączeniem się w nie ogółu obywateli. Po niewielkim spadku w 1928 roku frekwencja dwa lata później znów wzrosła i była najwyższa w całym okresie międzywojennym. Wpływ zapewne na to miało większe doświadczenie wyborcze oraz poparcie dla osoby Marszałka Józefa Piłsudskiego i jego obozu. W 1935 i 1938 roku ponownie nastąpiła tendencja spadkowa. Przyczyna tego tkwiła w zmianie ordynacji wyborczej, która ograniczyła powszechność i bezpośredniość prawa wyborczego. Stąd bojkot wyborów przez opozycję i wyższa absencja. Odsetek osób uczestniczących w głosowaniach był zbliżony do średniej kra-

jowej. Wyjątek stanowiły lata 1922 i 1935, kiedy frekwencja była wyższa w Białymstoku.

Z tabeli 2 wynika, że w wyborach do parlamentu w miarę upływu lat sukcesywnie wzrastało poparcie dla ugrupowań polskich, malało zaś dla mniejszościowych. U genezy tego zjawiska leżało kilka przyczyn. Primo: poszerzenie granic Białegostoku, a w związku z tym wzrost odsetka chrześcijan. Secundo: rozwój miasta jako ośrodka administracyjnego, co implikowało napływ głównie polskiej kadry urzędniczej. Tertio: zmniejszenie potencjału ludności wyznania mojżeszowego w wyniku emigracji. Quarto: malejące zainteresowanie Żydów kwestią wyborów do parlamentu.

Tabela 2. Zestawienie procentowe głosów uzyskanych przez listy polskie i mniejszościowe w wyborach do parlamentu w Białymstoku w latach 1919-1930¹⁰⁴

Listy	Rok wyborów						
	1919	1922		1928		1930	
	SEJM	SEJM	SENAT	SEJM	SENAT	SEJM	SENAT
polskie	41,2	49,4	48	51,1	48,9	59,4	61,1
mniejszościowe	58,8	50,6	52	48,9	51,1	40,6	38,9

Źródło: T. Rzepecki, op. cit., s. 181; T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922-1927*, s. 137, 442-444; T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1928-1933*, s. 23, 192-193; *Wiadomości statystyczne...*, s. 66, 68.

Orientacje polityczne ludności polskiej ilustruje tabela 3. Okazuje się, iż do połowy lat dwudziestych największymi wpływami wśród polskich ugrupowań cieszyła się prawica. Po zamachu majowym sytuacja diametralnie zmieniła się. Największym uznaniem zaczął cieszyć się obóz sanacyjny. W 1930 roku popierała go prawie połowa ogółu białostoczan. Zmniejszyły się wpływy prawicy, centrum i lewicy. Klęska tej ostatniej była szczególnie dotkliwa w 1930 roku. Na nic zdało się zjednoczenie sił lewicowych, Centrolew poniósł klęskę.

¹⁰⁴ W tabelach 2-7 nie uwzględniono wyborów z lat 1935 i 1938. Spowodowane to jest zmianą procedury wyborczej (głosowanie tylko na jedną listę wyborczą do sejmu; wybór senatorów przez kolegium elektorskie).

Tabela 3. ● Odsetek głosów uzyskanych przez polskie obozy polityczne w wyborach do parlamentu w Białymstoku w latach 1919-1930

Obóz polityczny	Rok wyborów						
	1919	1922		1928		1930	
	SEJM	SEJM	SENAT	SEJM	SENAT	SEJM	SENAT
sanacyjny	–	–	–	33,3	34,5	43,8	47,7
prawicowy	32,0	24,6	37,4	1,3	0,4	–	8,7
centrowy	9,2	16,6	4,9	10,8	8,3	8,3	–
lewicowy	–	8,2	5,7	5,7	2,6	7,3	4,7

Źródło: T. Rzepecki, op. cit., s. 181; T. W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922-1927*, s. 137, 442-444; T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1928-1933*, s. 23, 192-193; *Wiadomości statystyczne...*, s. 66, 68.

Tabela 4. ● Odsetek głosów uzyskanych przez poszczególne listy w wyborach do parlamentu w Białymstoku w latach 1919-1930

Lista	Rok wyborów													
	1919		1922		1928		1930							
	SEJM		SEJM	SENAT	SEJM	SENAT	SEJM	SENAT						
Blok Mniejszości Narodowych	–		35,6		52,0		29,8		48,7		–		–	
BBWR	–		–		–		33,3		34,5		43,7		47,7	
ND	32,0	12,0*	24,6	6,6*	37,4	10,0*	–		–		–		8,7	
ChD		20,0*		18,0*		27,4*	10,1	10,0*	11,4	11,2*	8,3		–	
PSL „Piast”	–		0,1		0,2		0,1*		0,2*			0,3*		0,2*
NPR	9,2		8,1		3,1		0,7		–		7,3	1,0*	4,7	0,5*
PPS	–		5,9		4,6		5,6		–			6,0*		4,0*
PSL „Wyzwolenie”	–		0,1		0,0		0,1		2,6		–		–	
komuniści	–		2,2		1,1		–		–		–		–	
inne	58,8		23,4		1,6		20,4		2,8		40,7		38,9	

Uwaga: * – dane szacunkowe.

Źródło: T. Rzepecki, op. cit., s. 181; T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922-1927*, s. 137, 442-444; T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1928-1933*, s. 23, 192-193; *Wiadomości statystyczne...*, s. 66, 68.

Spośród ugrupowań polskich w latach 1919-1926 największymi wpływami cieszyła się chadecja (tabela 4). Poparcie to byłoby bez wątpienia jeszcze większe, gdyby mniejszości narodowe nie stanowiły tak dużego odsetka ludności. Wpływ na postawę elektoratu miał miejscowy kler, który w większości był prochadecki. Nie bez znaczenia była też działalność chrześcijańskich związków zawodowych, które zrzeszały robotników katolickich, a którym patronowała ChD. Ponadto w wielonarodowym mieście jakim był Białystok do wyborców łatwiej trafiały hasła umiarkowanej chadecji, aniżeli nacjonalistycznej endecji. Okres 1919-1922 był czasem kształtowania się struktury organizacyjnej Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy. W czasie wyborów 1919 roku wraz z endecją utworzyła ona blok wyborczy pod nazwą Chrześcijańsko-Narodowy Komitet Wyborczy. Na obie partie padło w Białymstoku 32% głosów. Aktywność ChD wzrosła się przed kolejnymi wyborami w 1922 roku. Oba ugrupowania ponownie zjednoczyły się celem utworzenia jednolitego frontu prawicowego.

Główna rola w sukcesie Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej przypadła chadecji. Świadczyła o tym kolejność miejsc na liście i mandaty uzyskane tylko przez działaczy chrześcijańskich. Chjenę poparł co czwarty białostoczanin. Po zamachu majowym Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji reprezentowało nurt centrowy. Jego wpływy w mieście wyraźnie zmalały. Spowodowane to było powstaniem nowej siły politycznej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, który zabrał ChD znaczną część klienteli wyborczej. Do wyborów w 1928 roku chadecja przystąpiła w sojuszu z Polskim Stronnictwem Ludowym „Piast”. Na listę padło tylko 10% głosów. Dwa lata później w kolejnym głosowaniu PSChD zgłosiło listę kandydatów tylko do sejmu. W zamian za poparcie Stronnictwa Narodowego zrezygnowało ono z wystawienia listy do senatu. Wybory 1930 roku wykazały słabość organizacyjną ChD i spadek wpływów o 2% w porównaniu z 1928 rokiem. Osłabła jej działalność, zmalała aktywność działaczy chadeckich i liczba wieców. Doprowadziło to w 1935 roku do rozpadu partii.

W latach 1919-1939 w Białymstoku działała endecja. Początkowo jako Związek Ludowo-Narodowy, zaś od 1928 roku jako Stronnictwo Narodowe. W wyborach 1919 i 1922 roku ugrupowanie zgłaszało wraz z chadecją wspólne listy wyborcze. W kolejnych wyborach partia nie wystawiła własnych kandydatów do parlamentu, co świadczyło o jej słabości organizacyjnej na tym terenie. W związku z tym wezwała ona swych sympatyków do głosowania na najbliższe jej ideowo ugrupowanie, Chrześci-

jańską Demokrację. W 1930 roku endecja nie wystawiła listy kandydatów do sejmu. Powód był ten sam, słabość organizacyjna i małe wpływy. Ponownie więc zaapelowała do swych zwolenników, by oddawali głosy na chadecję. W zamian PSChD nie wystawiło listy kandydatów do senatu i poparło SN. Wpływy endecji w porównaniu z innymi ugrupowaniami działającymi w Białymstoku były bardzo słabe.

Odmierna sytuacja przedstawiała się w innych miastach województwa białostockiego, zwłaszcza w Łomży, gdzie Narodowa Demokracja cieszyła się największą popularnością. Uwarunkowane to było brakiem tradycji narodowej w Białymstoku, podczas gdy w Łomży już na przełomie wieków wydawano prasę endecką, propagowano hasła narodowe. Ponadto duchowieństwo łomżyńskie było związane ze Związkiem Ludowo-Narodowym, a potem Stronnictwem Narodowym, zaś białostockie z Chrześcijańską Demokracją. Endecja koncentrowała swoje wpływy na wsi. W związku z tym, w robotniczym Białymstoku tak małe poparcie dla ugrupowań narodowych było naturalne.

Wraz z powstaniem w 1928 roku nowej formacji w życiu politycznym Drugiej Rzeczypospolitej zmienił się układ sił w Białymstoku. Najpopularniejsze dotąd ugrupowania żydowskie ustąpiły miejsca nowemu konkurentowi – Bezpartyjnemu Blokowi Współpracy z Rządem. Choć w wyborach do senatu 1928 roku nie uzyskał on jeszcze największej liczby głosów i przegrał z Blokiem Mniejszości Narodowych, to już dwa lata później pokazał swoją niezaprzeczalną potęgę w mieście. Zdystansował on inne listy o kilkanaście procent i uzyskał poparcie około połowy białostoczan. Tym samym zaczął cieszyć się największą popularnością w mieście, czego rezultatem były bardzo dobre wyniki wyborcze. Miało to swoje źródło we wpływach BBWR w organizacjach społecznych różnych środowisk. Obóz sanacyjny poparły między innymi: Organizacja Kobiet Demokratycznych, Związek Wielkiego Przemysłu, Związek Zawodowy „Praca”, reprezentujący szerokie warstwy rzemiosła polskiego, drobnego kupiectwa, przemysłu, wolnych zawodów i inteligencji pracującej Stan Średni, Związek Oficerów Rezerwy, Związek Rezerwistów i Byłych Wojskowych, Związek Legionistów i Związek Inwalidów. Sukces BBWR wynikał także z sentymentu wyborców do osoby Józefa Piłsudskiego. Już 19 listopada 1919 roku Rada Miejska Białegostoku przyjęła wniosek o nadanie mu honorowego obywatelstwa. Skierowana do Belwederu prośba brzmiała: „W uznaniu wiekopomnych zasług jednego z najlepszych synów Ojczyzny, nieustrzonego wojownika o wolność, niepodległość i wielkość Rzeczypospolitej Polskiej, ukochanego Naczelnika Państwa i Zwierzchniego

Wodza, którego niespożytej energii i woli wojewódzkie dzisiaj miasto Białystok zawdzięcza odrodzenie i wcielenie po wiekowym oderwaniu od macierzy, zaofiarować Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu obywatelstwo honorowe wojewódzkiego miasta Białegostoku". Nastąpiło to 21 sierpnia 1921 roku. Związki Józefa Piłsudskiego z miastem tłumaczyć można jego częstymi podróżami do Wilna, Grodna i Druskiennik. Były to krótkie spotkania na dworcu kolejowym z przedstawicielami władz Białegostoku. Wizyty w Białymstoku miały też miejsce w latach dwudziestych XIX i początkach XX wieku, kiedy to odwiedzał miasto z ramienia PPS jako „towarzysz Wiktor”. Zatrzymywał się wówczas w domu Stanisława i Wiktorii Lenczewskich przy ulicy Starobojarskiej 9. Dziewiętnastego marca obchodzono imieniny Marszałka, szczególnie uroczyście w 1933 roku. W 1929 roku został patronem Gimnazjum Męskiego przy ulicy Warszawskiej¹⁰⁵. W 1931 roku ulicę Lipową przemianowano na Piłsudskiego. Największym dowodem szacunku i pamięci stała się budowa Teatru Ludowego¹⁰⁶.

W wyborach do parlamentu polskie partie lewicowe nie cieszyły się dużym poparciem białostoczan. Działo się tak pomimo znacznego odsetka robotników zamieszkujących miasto. W szczególności niezadowolające, w porównaniu z resztą kraju, były wyniki PPS. Spowodowane to było zróżnicowaniem preferencji politycznych wśród robotników. Część z nich należała do Chrześcijańskich Związków Zawodowych będących pod wpływami chadecji. Ponadto w środowisku tym wpływy posiadali także komuniści, a po 1926 roku sanacja. Po zamachu majowym również część inteligencji dotąd popierającej socjalistów – a dość licznie zamieszkującej Białystok – stała się bazą wyborczą obozu rządzącego. Robotnicy żydowscy natomiast popierali swój Ogólny Żydowski Związek Robotniczy „Bund”. Znaczny procent robotników stanowiły kobiety (włóknarki), które mniej angażowały się w życie polityczne. Nie powiodła się próba złączenia ugrupowań centrolewicy w wyborach 1930 roku.

Partie chłopskie nie miały w robotniczym Białymstoku większego poparcia, o czym świadczyły wyniki uzyskane przez Polskie Stronnictwo Ludowe „Piaś”, jak i Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” w wyborach do parlamentu. W 1928 roku „Piaś” utworzył wspólny blok wyborczy z ChD, zaś w 1930 wszedł w skład Centrolewu.

¹⁰⁵ Obecnie Wydział Ekonomii Uniwersytetu w Białymstoku.

¹⁰⁶ Obecnie Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki.

Narodowa Partia Robotnicza posiadała w Białymstoku pewne poparcie tylko na początku lat dwudziestych. W wyborach w 1928 roku jej wpływy gwałtownie spadły (z 8% do 1%). Prawdopodobnie duża część jej bazy wyborczej stała się częścią elektoratu BBWR.

Tabela 5. Odsetek głosów uzyskanych przez mniejszości narodowe w wyborach do parlamentu w Białymstoku w latach 1919-1930

Listy	Rok wyborów						
	1919	1922		1928		1930	
	SEJM	SEJM	SENAT	SEJM	SENAT	SEJM	SENAT
żydowskie	57,8	50,0	52,0	46,2*	48,8*	40,6	38,9
białoruskie	–	0,6	–	1,2	0,9	–	–
rosyjskie	–	–	–	1,5	1,4	–	–
niemieckie	1,0	–	–	–	–	–	–
RAZEM	58,8	50,6	52,0	48,9*	51,1*	40,6	38,9

Uwaga: * – dane szacunkowe.

Źródło: T. Rzepecki, op. cit, s. 181; T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922-1927*, s. 137, 442-444; T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1928-1933*, s. 23, 192-193; *Wiadomości statystyczne...*, s. 66, 68.

W okresie międzywojennym Białystok był jednym z głównych ośrodków skupiających ludność żydowską w Polsce. Miasto stanowiło drugie po Łodzi centrum koncentracji żydowskiego proletariatu. W żadnym innym mieście wojewódzkim Żydzi nie stanowili tak dużego odsetka mieszkańców jak w Białymstoku. Wynikało to z tego, iż miasto było dość znaczącym ośrodkiem przemysłu lekkiego, a w tych gałęziach przemysłu (włókienniczy, odzieżowy, garbarski, tytoniowy) zatrudniona była większość robotników żydowskich w Polsce. W latach 1919-1926 w wyborach do sejmu oraz 1919-1928 – do senatu największym poparciem białostoczan cieszyły się listy mniejszościowe. Gros głosów padło na Blok Mniejszości Narodowych. Główną rolę odgrywali w nim Żydzi. Olbrzymie poparcie zawdzięczał Blok dużemu odsetkowi ludności wyznania mojżeszowego w mieście. Okazuje się, że mniejszość ta nie głosowała na listy polskie. Zabezpieczenie swych interesów widziała w kandydatach startujących z jej list. Działalność Bloku Mniejszości Narodowych zamarła przed wyborami w 1930 roku, o czym świadczyło niezgłoszenie list kandydatów do parlamentu. Spowodowane to było zróżnicowanym stosunkiem mniejszości narodowych wobec obozu sanacyjnego.

Białorusini wraz z Żydami zgłaszali Blok Mniejszości Narodowych oraz listy samodzielne. W 1922 roku był to Związek Włościan Trudowników Obszarów Wschodnich Polski, który odwoływał się do tradycji narodnickich. Potem białoruski ruch polityczny zdominowała Hromada, która odgrywała szczególną rolę po delegalizacji KPZB. W latach trzydziestych zaznaczyła się bierność Białorusinów, część z nich związała się z obozem rządzącym, bądź z PPS i SL. Mniejszość rosyjska wystawiła listę tylko w 1928 roku. Choć nie odniosła sukcesu, zaakcentowała swoją obecność. Mniejszość niemiecka natomiast zgłosiła samodzielną listę tylko do Sejmu Ustawodawczego w 1919 roku. W wyborach w latach późniejszych wchodziła w skład Bloku Mniejszości Narodowych. Świadczyło to o niewielkich wpływach tej nacji w mieście.

Tabela 5 potwierdza, iż największe poparcie spośród ugrupowań mniejszościowych miały te żydowskie.

Tabela 6. Układ głosów wśród żydowskich obozów politycznych w wyborach do parlamentu w latach 1919-1930

Listy	Rok wyborów						
	1919	1922		1928		1930	
	SEJM	SEJM	SENAT	SEJM	SENAT	SEJM	SENAT
prawicowy	32	35,6	52	33,9	48,8	40,6	38,9
lewicowy	—	12,3	—	12,0	—		

Źródło: T. Rzepecki, op. cit., s. 181; T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922-1927*, s. 137, 442-444; T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1928-1933*, s. 23, 192-193; *Wiadomości statystyczne...*, s. 66, 68.

Życie polityczne Żydów skupiało się wokół wielu nurtów. Zgłaszali oni po kilka swoich list. Jednakże największymi wpływami cieszyła się prawica (tabela 6). Reprezentowało ją stronnictwo „Mizrachi”, a od 1922 roku Blok Mniejszości Narodowych i „Agudę”. Popierała ją ponad 1/3 ogółu wyborców do sejmu i około 1/2 do senatu. Lewica reprezentowana głównie przez „Bund” oraz „Poalej Syjon” posiadała znacznie mniejsze wpływy. Orientacje w łonie prawicy i lewicy zmieniały się. Spadały wpływy ortodoksów („Aguda” i „Mizrachi”), wzrastały syjonistów. Na lewicy decydującą rolę odgrywał „Bund”, mniejszą syjoniści. Ogólny kierunek tych zmian nie odbiegał od trendu w kraju. Mały wpływ konserwatystów na rzecz z jednej strony syjonistów, a z drugiej „Bundu”. Generalnie Ży-

dzi głosowali na swoje listy, lecz od 1928 roku część z nich popierała obóz sanacyjny.

Z tabeli 7 wynika, iż w latach 1919-1930 w wyborach do sejmu na trzy pierwsze miejsca, dwa należały do żydowskich. Świadczyło to o bardzo silnych wpływach tych ugrupowań. Po zamachu majowym niekwestionowanym zwycięzcą była żydowska prawica, początkowo występująca jako Centralny Komitet Wyborczy „Mizrachi”, a następnie Blok Mniejszości Narodowych. Ten ostatni po 1926 roku oddał palmę zwycięstwa Bezpartyjnemu Blokowi Współpracy z Rządem. Wpływ na to miało poparcie dla Józefa Piłsudskiego, rozmach agitacyjny i duże nakłady finansowe na kampanię.

Tabela 7. Kolejność list wyborczych w głosowaniu do sejmu i senatu w Białymstoku w latach 1919-1930

Kadencja	Izba parlamentu	Lokata		
		I	II	III
1919-1922	SEJM	Centralny Komitet Wyborczy „Mizrachi”	Chrześcijańsko-Narodowy Komitet Wyborczy	Białostocki Żydowski Zjednoczeniowy Komitet Wyborczy
1922-1927	SEJM	Blok Mniejszości Narodowych	Chjena	„Bund”
	SENAT	Blok Mniejszości Narodowych	Chjena	PPS
1928-1930	SEJM	BBWR	Blok Mniejszości Narodowych	„Bund” + PPS
	SENAT	Blok Mniejszości Narodowych	BBWR	PSL „Piast” + ChD
1930-1935	SEJM	BBWR	Blok Obrony Praw Narodowości Żydowskiej	Białostocki Ogólno-Żydowski Komitet Wyborczy
	SENAT	BBWR	Blok Obrony Praw Narodowości Żydowskiej	Lista Narodowa

Źródło: T. Rzepecki, op. cit., s. 181; T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922-1927*, s. 137, 442-444; T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1928-1933*, s. 23, 192-193; *Wiadomości statystyczne...*, s. 66, 68.

Obóz sanacyjny w 1928 roku nie zwyciężył na całej linii. Starsi wyborcy nadal opowiadali się za listami żydowskimi. Spowodowane to było zmniejszoną liczbą list do senatu, a w związku z tym mniejszym rozproszeniem głosów. Dopiero głosowanie w 1930 roku, zarówno do sejmu, jak i do senatu, przyniosło zwycięstwo BBWR. Klęskę w tych wyborach poniosła koalicja PSL „Piast”, NPR, PPS i SCh zgrupowane w Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu. Część ich potencjalnej klienteli poparła w ostatecznej rozgrywce BBWR. Porażka Centrolewu wynikała z braku lokalnego porozumienia oraz odmiennych programów i założeń partii go tworzących. Pewne znaczenie miała też – dyskredytująca lewicę – postawa ChD.

Miejsca drugie w wyborach w 1919 i 1922 roku należały do polskiej prawicy reprezentowanej przez obóz narodowy i chadecję. Oba zgłosiły wspólne listy wyborcze. Przewagę w tym sojuszu posiadała ChD.

Trzecią lokatę w 1922 i 1928 roku wywalczyły dla siebie partie robotnicze: Polska Partia Socjalistyczna i „Bund”, oraz chadecja. Ich miejsce zajęła w 1930 roku endecja. Najpopularniejsze (do 1926 roku) w mieście listy żydowskie uzyskiwały najmniejszą liczbę mandatów poselskich i senatorskich. Największe wpływy miała natomiast chadecja. Po zamachu majowym zarówno w Białymstoku, jak i w okręgu, największym poparciem cieszył się Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

W latach 1918-1939 życie polityczne Białegostoku skupiało się wokół wielu nurtów. Miasto, podobnie jak cały kraj, stanowiło mozaikę polityczną. Działy tu partie od lewicy po prawicę. Obok ugrupowań polskich istniały mniejszościowe: żydowskie oraz białoruskie i niemieckie. Jedne cieszyły się poparciem najbiedniejszych, a inne najbogatszych mieszkańców. Wiele ze stronnictw działało przez cały omawiany okres, a niektóre były politycznymi efemerydami. Sytuacja ta była typowa dla całej Drugiej Rzeczypospolitej. Wielość ugrupowań odzwierciedlała różnorodność nastrojów społecznych, a utrudniała osiągnięcie consensusu, który mógłby pozytywnie wpływać na rozwój miasta. Wielonarodowościowy skład mieszkańców Białegostoku rzutował w znacznym stopniu na układ sił politycznych miasta.

Obok licznych partii polskich działały ugrupowania mniejszości narodowych. W latach dwudziestych największe wpływy w mieście posiadały właśnie te ostatnie partie. Wśród nich największym poparciem cieszyły się partie żydowskie. Uwarunkowane to było strukturą społeczną miasta, w którym blisko połowę mieszkańców stanowiły osoby wyznania mojżeszowego. Spośród ugrupowań polskich pierwszoplanową rolę odgrywał

obóz chrześcijańsko-demokratyczny. Wpływ na to miała postawa białostockiego duchowieństwa, umiarkowane hasła oraz patronat nad Chrześcijańskimi Związkami Zawodowymi. Po 1926 roku okazało się, iż popularność stronnictw żydowskich i chadecji spadła. W 1928 roku na arenie politycznej miasta pojawił się nowy konkurent — BBWR. Bardzo szybko pozyskał zaufanie wyborców. Stało się tak głównie za przyczyną sympatii miejscowej ludności do Józefa Piłsudskiego. Najmniejszymi wpływami w mieście w okresie międzywojennym cieszyły się partie ludowe, a to ze względu na robotniczy charakter Białegostoku. W końcu lat trzydziestych zaczęła następować polaryzacja życia politycznego. Liczyły się dwa obozy: rządzący oraz opozycja demokratyczna. Ostatecznie żaden z nich nie zwyciężył, albowiem we wrześniu 1939 roku wybuchła II wojna światowa.

Anna Łapińska

Kina białostockie w okresie międzywojennym

W momencie odzyskania niepodległości (19 lutego 1919 roku) Białystok był miastem wielonarodowościowym. Zadecydowało o tym wiele przyczyn, przede wszystkim położenie geopolityczne, polityka caratu, istnienie dużego węzła komunikacyjnego, przemysłu, urzędów¹. Największą grupę ludności w Białymstoku w początkach lat dwudziestych stanowili Żydzi, ale ich przewaga nad Polakami malała. Dalsze miejsca zajmowali Niemcy, Rosjanie, Białorusini. Podczas kolejnego spisu ludności w 1931 roku Polaków było około 47% ludności miasta, zaś Żydów 43%².

Białystok polonizował się, a złożyło się na to kilka czynników. Jednym z nich był rozwój miasta jako ośrodka administracyjnego szczebla wojewódzkiego. Powstał tu Urząd Wojewódzki, Izba Przemysłowo-Handlowa, Izba Skarbowa. Oprócz tego w Białymstoku znajdowały się: Sąd Okręgowy, Podydykcja Kolei Państwowych, dowództwo Brygady Kawalerii. Wszystkie te instytucje wymagały zwiększenia liczby urzędników, tymczasem inteligencja polska w Białymstoku była nieliczna, zaś Żydzi nie znali w większości dobrze języka polskiego. W kontaktach poza własnym środowiskiem wyznawcy mojżeszowi posługiwali się językiem rosyjskim,

¹ H. Majecki, *Białystok w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białystok*, t. IV, Białystok 1985, s. 157.

² *Wiadomości statystyczne miasta Białegostoku za lata 1921-1928, Białystok 1929*, s. 6.

który od 1915 roku był językiem urzędowym. Ci, co nie wyemigrowali, mieli tendencje do zamykania się we własnym środowisku. Było to szczególnie widoczne w żydowskiej dzielnicy nędzy Chanajki znajdującej się w centrum miasta.

Białystok nie był postrzegany w Polsce jako znaczący ośrodek życia kulturalnego i umysłowego. Pod tym względem w lepszej sytuacji znajdowało się Grodno. Działało tam jedyne w województwie Muzeum Państwowe, a także Archiwum Państwowe. W 1930 roku powstał w Grodnie Wojewódzki Teatr Samorządowy; Białystok nie posiadał żadnej z tych instytucji³.

Trudno obiektywnie porównywać plusy i minusy dwudziestolecia międzywojennego w Białymstoku. Niewątpliwie miasto było opóźnione pod względem rozwoju kultury, co nie oznacza, że nie dbano tu o życie kulturalne i rezygnowano z odrabiania zaległości.

Najbardziej popularną rozrywkę zapewniało w Białymstoku pięć kin. Różniły się one między sobą standardem, a więc i ceną biletów, a także doborem publiczności. Jakość filmów była różnorodna, największym powodzeniem cieszyły się komedie, tzw. melodramaty z gwiazdą, filmy przygodowe. Taki właśnie repertuar zawsze przyciągał publiczność. Kina były jedyną ogólnie dostępną rozrywką dostarczającą wielu przeżyć dla widzów bez względu na narodowość, wyznanie, wiek.

W 1919 roku podjęły pracę najpierw dwa kina, które nazywano wówczas kino-teatrami: „Apollo” przy ulicy Sienkiewicza 22, którego właścicielem był Beniamin Wajnsztadt i „Modern” przy ulicy Lipowej 20, później J. Piłsudskiego⁴. W 1921 roku powstało trzecie kino „Rusałka” przy ulicy Lipowej 18, które później zmieniło nazwę na „Polonia”, a jej właścicielami byli Artur Unferwert i bracia Tomaszewiczowie. W początkach lat trzydziestych dzięki pewnemu ożywieniu gospodarczemu powstało czwarte kino „Gryf” przy ulicy Kilińskiego 2, na parterze najlepszego w mieście hotelu „Ritz”. I wreszcie w 1935 roku utworzono ostatnie przed wojną kino na osiemset miejsc, które zostało nazwane „Świat” i mieściło się w Domu Katolickim przy Rynku Kościuszki 2⁵.

Według statystyk miejskich Białystok liczył przed II wojną światową około stu tysięcy mieszkańców, a więc jedno kino przypadało na dwadzie-

³ H. Majecki, op. cit., s. 152.

⁴ Obecnie w tym miejscu znajduje się kino „Fokój”.

⁵ „Reflektor”, 1935, nr 4, s. 4.

ścia tysięcy mieszkańców⁶. Dla porównania Warszawa posiadała wówczas 69 kin i miała najniższy wskaźnik w kraju, gdyż jedno kino przypadało na osiemnaście tysięcy mieszkańców. Natomiast w całej Polsce w 1938 roku na trzydzieści cztery miliony mieszkańców było osiemset siedem kin, z czego jeszcze osiemnaście niemych. Jedno kino przypadało więc na 46.600 mieszkańców. Kin było mało, tych dużych i dobrze wyposażonych jeszcze mniej, a ich lokalizacja wskazywała na niedoinwestowanie. Pierwsze opublikowane zestawienia statystyczne dotyczą 1923 roku i wykazują, że istniało wówczas w II Rzeczypospolitej Polskiej 428 kinematografów. Rok 1938 zamknął się liczbą 807 kin, w obrębie których czynnych było 789, a w sposób ciągły, tj. na przestrzeni całego tygodnia zaledwie 298⁷. Dla porównania warto zauważyć, że Stany Zjednoczone Ameryki Północnej posiadały w 1939 roku 16228 kin dźwiękowych, ZSRR – 8000, Niemcy – 6450, Włochy – 3800, Francja – 3750, Szwecja – 1907, a Czechosłowacja 1608. Polska zajmuje w tym wykazie 15 miejsce⁸.

Kina lokalizowano w Polsce z reguły w większych ośrodkach miejskich. Ponieważ narastały trudności, właściciele kin postanowili bronić swych interesów i założyli w 1921 roku Związek Teatrów Świetlnych, który połączył się z polskim Związkiem Przemysłowców Filmowych i w ten sposób powstał Syndykat Przemysłu Filmowego. Celem tej instytucji, która miała charakter nadrzędny w stosunku do wymienionych Związków była wspólna reprezentacja i obrona interesów wytwórni biur wynajmu, kin⁹. W ten sposób zostały utworzone początki organizacji przemysłu filmowego w Polsce. Nie złagodziło to jednak skutków kryzysu, który spowodował upadek wielu kin. Kina białostockie przetrwały, ale w latach 1924-1925 działały tylko przez dwa-trzy dni w tygodniu¹⁰.

Wszystkie kina białostockie w okresie międzywojennym znajdowały się w centrum miasta, a więc w obszarze o najwyższej atrakcyjności. Usytuowane były wzdłuż centralnej osi miejskiej biegnącej ulicą Lipową (Marżałka J. Piłsudskiego), dalej przez Rynek Kościuszki z ratuszem miejskim, kościół farny, Bibliotekę Miejską, ku ulicy J. Kilińskiego i pałacu Branickich

⁶ *Wiadomości statystyczne miasta Białegostoku za lata 1929-1934*, Białystok 1935, s. 6.

⁷ W. Jewsiewicki, *Przemysł filmowy w Polsce w okresie międzywojennym (1919-1939)*, Łódź 1951, s. 112; J. Toeplitz, *Historia sztuki filmowej 1934-1939*, t. IV, Warszawa 1969, s. 377-378.

⁸ *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, Warszawa 1939, s. 347.

⁹ W. Jewsiewicki, *Polska kinematografia w okresie filmu niemego 1895-1929/1930*, Łódź 1930, s. 90-91.

¹⁰ „Dziennik Białostocki” 1925, nr 125, s. 4.

zajmowanego przez Urząd Wojewódzki, hotelu „Ritz”, budynku teatru „Palace”. Odgałęzieniem tego traktu była ulica Sienkiewicza, uważana za główną ulicę spacerową w mieście. Miała ona najszerze chodniki i najpiękniejsze wystawy sklepowe. Znajdowały się tam między innymi: hotel „Ostrowskiego”, Kasyno Podoficerskie, kawiarnia „Cafe Lux”, zakłady usługowe, sklepy¹¹. W obrębie tych kilku ulic koncentrowało się życie miasta. Było to rzeczywiste centrum miasta; administracyjne, handlowo-usługowe i kulturalne.

Usytuowanie kin w centralnej części miasta świadczy o ważnej roli, jaką odgrywały te placówki. Zastanawiające jest, że żadne kino nie powstało w dzielnicy robotniczej. Dla wielu odbiorców kina i filmy były podstawowym źródłem informacji o wydarzeniach w kraju oraz na świecie, symbolem wiedzy i postępu cywilizacyjnego, przewodnikiem po sztuce, dyktatorem mody, czasem nauczycielem dobrych obyczajów.

Władze miejskie interesowały się jednak kinami nie jako instytucjami kulturalnymi, ich poziomem i repertuarem, lecz przede wszystkim jako płatnikami podatku dochodowego. Samorząd nakładał bardzo wysokie podatki, co było przyczyną wciąż odnawiającej się „wojny kino-magistrackiej”. W 1921 roku podatki osiągnęły 50% ceny biletów, w czasie kryzysu w latach 1924-1926 zostały obniżone do 25%. W 1927 roku Magistrat postanowił podnieść dotychczasową stopę podatkową od widowisk z 25% do wysokości 40% ceny biletów w porze zimowej, zaś obniżyć do 20% w porze letniej¹². Właściciele kin nie mogli się z tym pogodzić, a kiedy pertraktacje z Magistratem zawiodły, zamknęli kina na znak protestu.

Najbardziej spektakularną akcją „wojny kino-magistrat”, która rozślawiła nasze miasto poprzez prasę ogólnokrajową, było „objeżdżanie na kozie” Magistratu białostockiego przez „kino-przeciwnika”¹³. Główną formę protestu właścicieli kin przeciwko wzrastającym podatkom stanowiły strajki. Była to forma bardzo skuteczna, ponieważ samorząd miejski nie chciał ryzykować straty nawet pomniejszych dochodów.

Według statystyki Zarządu Miejskiego w 1935 roku liczba sprzedanych biletów w kinach białostockich wynosiła 1.331.000, w roku zaś poprzednim tylko 986.000. Wzrost frekwencji w kinach tłumaczono przede wszystkim znacznymi obniżkami cen biletów. Od sprzedanych biletów kinowych do

¹¹ M. Olesiński, *Białystok z dawnych lat*, „Kontrasty” 1972, nr 4, s. 36-37.

¹² „Prożektor” 1927, nr 10, s. 3.

¹³ A. Kisieleska, *Kryzys w branży kinowej*, „Kurier Poranny” 1995, dod. nr 33, s. VII.

kasy miejskiej tytułem opłaty wpłynęło w 1934 roku 52.639 zł, zaś w 1936 roku 51.405 zł¹⁴.

Sytuację uzdrowiło dopiero rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 sierpnia 1936 roku o podatku komunalnym od publicznego wyświetlania filmów. Znosiło ono dotychczasowe różnicowanie na kategorie:

I kategoria – filmy naukowe, historyczne, krajoznawcze;

II kategoria – filmy o wyższej wartości artystycznej;

III kategoria – filmy rozrywkowe dobre i rozrywkowe małowartościowe.

W nowym rozporządzeniu został utrzymany jedynie podział na filmy polskie i zagraniczne, przy czym podatek od produkcji rodzimej został obniżony do 5% od ceny biletów wstępu w Warszawie i do 3% w innych miastach. Rozporządzenie dawało również możliwość obniżenia podatku o jedną czwartą pod warunkiem, że dane kino w okresie rocznym wyświetli co najmniej 10% pełnoprogramowych filmów produkcji polskiej o długości 1500 metrów. Nie stanowiło to wystarczającej obrony przed zalewem polskich ekranów przez filmy zagraniczne, ale nastąpił wzrost produkcji krajowej. W 1935 roku wyprodukowano w Polsce 14 filmów, w 1936 – 24, a w 1937 – 25¹⁵.

Kina pragnąc zdobyć publiczność, ostro konkurowały między sobą. Dotyczyło to przede wszystkim repertuaru i wyposażenia sal projekcyjnych. Dzięki temu ich poziom z każdym rokiem się polepszał. Z czasem wytworzyły się dwie kategorie kin. Pierwszą stanowiły w Białymstoku: „Świat”, „Apollo” i „Modern”, zaś drugą – „Gryf” i „Polonia”. Jak wspominał pan Stanisław Bałdyga „głównym kryterium wyboru kina był jego standard, bo z tym wiązała się cena biletów i jego repertuar”¹⁶. Nie do pomyślenia było, aby inteligencja chodziła do „Polonii”, gdzie łuszczono pestki i tupano nogami; uczęszczała ona do kina „Apollo”, „Świat” lub „Modern”.

W 1937 roku Beniamin Wajnsztadt, właściciel kina „Apollo”, rozpoczął 25 rok swej pracy w branży filmowej. W 1913 roku bezpośrednio po ukończeniu szkoły zaczął pracować przy swoim ojcu, ale już od 1916 roku prowadził kino samodzielnie. Kino „Apollo” jako jedyne w Białym-

¹⁴ „Prozektor” 1936, nr 14, s. 3.

¹⁵ W. Jewsiewicki, *Polska kinematografia w okresie filmu dźwiękowego w latach 1930-1939*, Łódź-Wrocław 1967, s. 98-99, 101.

¹⁶ Wspomnienia Stanisława Bałdygi, rękopis w zbiorach własnych.

stoku funkcjonowało w ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego i cały czas znajdowało się w rękach jednego właściciela. Świadczyło to o dużym talencie organizacyjnym Wajnsztadta i trafnym doborze repertuaru¹⁷. Obliczył on, że białostoczanin jest w kinie przeciętnie 14 razy w roku, natomiast mieszkańców stolicy 9,5. Około 4% mieszkańców Białegostoku spędza wieczory w kinie, w stolicy zaś tylko 2,5%¹⁸. Leon Braun stwierdzał w roku 1937, że do kina uczęszcza w Polsce systematycznie zaledwie około 10% ludności miejskiej, a prezes Zrzeszenia Polskich Teatrów Świetlnych oświadczył, że dwie trzecie ludności w kraju nigdy nie było w przybytku dziesiątej muzy. Wieś była od filmu odcięta całkowicie¹⁹.

Dane statystyczne świadczą o dużej popularności kina w Białymstoku w okresie międzywojennym. Jedną z przyczyn była niewątpliwie niska cena biletów wejściowych. W 1934 roku wynosiła ona 42 grosze, w 1936 spadła do 33 groszy, natomiast w Warszawie wahała się w granicach 90 groszy. W okresie letnim 1936 roku wstęp do kina „Apollo”, „Świat” i „Modern” kosztował 25 groszy, a do kina „Gryf” i „Polonia” nawet mniej. Natomiast w sezonie nie przekraczał 54 groszy i za taką opłatę można było obejrzeć „Dzisiejsze czasy” Chaplina, zaś na premierę tego filmu w Warszawie cena biletu wynosiła 5 złotych²⁰.

Repertuar kin białostockich nie ustępował repertuariowi pierwszorzędnych kin stołecznych, natomiast ceny biletów były kilkakrotnie tańsze. Do kina chodził każdy, kto miał pieniądze, niezależnie od narodowości i przekonań religijnych. Z grup wiekowych przeważała młodzież. Właścicielami dwóch kin białostockich („Apollo” i „Modern”) byli Żydzi, trzech pozostałych – („Świat”, „Polonia” i „Gryf”) – Polacy. Z kroniki „Jutrzenki Białostockiej” dowiadujemy się, że „...pomimo kin chrześcijańskich są jednak urzędnicy, którzy wolą wraz z rodzinami uczęszczać do kin, gdzie pachnie cebulą i czosnkiem”²¹.

Spróbujmy się przyjrzeć poszczególnym kinom działającym w Białymstoku. Kino „Apollo” reklamowało się na początku lat dwudziestych jako

¹⁷ A. Kisielewska, *Apollo*, „Kurier Poranny” 1995, dod. nr 34, s. VII.

¹⁸ „Tempo” 1937, nr 5, s. 4.

¹⁹ J. Toeplitz, op. cit., t. IV, s. 378.

²⁰ „Tempo” 1936, nr 33, s. 4. „Przeciętna pensja nauczycielska wynosząca w latach trzydziestych około 250 złotych pozwalała pójść do kina w Białymstoku około 500 razy w miesiącu, obecnie zaś wystarcza na około 60 seansów.”

²¹ „Tempo” 1936, nr 32, s. 6.

najwytworniejsze i największe w województwie białostockim. Także prasa miejscowa poświęcała mu dużo uwagi. Jedną z form reklamy były przedpremierowe pokazy dla dziennikarzy. Atrakcją w tym kinie była możliwość obejrzenia, po wyświetleniu filmu, w kabinie operatora aparatu wykonanego przez miejscowego kino-technika pana Sosnowskiego. Nie wiele wiemy na temat architektury i wystroju wnętrza kina „Apollo” poza tym, że przejście w łóżach rozdzielala „zdradziecka” rura, idąca z kabiny operatora do centralnej łoży. Przez tę rurę promienie reflektora padały na ekran, a liczni widzowie, którzy nie schylili się w odpowiednim momencie, nabijali sobie guzy²². O kinie „Apollo” tak wspominał Aleksander Dresler: „Bogata boazeria na ścianach, czerwonym pluszem obite kanapki i także krzesła na widowni świadczyły o klasie tego kina. Bilety w «Apollo» kosztowały w dni powszednie 75 groszy, a łoża złotówką. Był tam dobrze zaopatrzony bufet, przy którym zawsze skupiała się śmietanka naszego miasta i okolicy, ziemianie i oficerowie²³.”

Drugim kinem zaliczanym do najlepszych w Białymstoku było „Modern”. Cechą charakterystyczną tej placówki pozostało łączenie pokazu filmowego z występami estradowymi, co w początkowym okresie było powszechną praktyką w kinach. W latach dwudziestych bowiem film był z reguły zbyt krótki, by zapewnić czas jednego seansu, który wynosił około półtorej godziny. Kino „Modern” pozostało przy tym mariażu, a umieszczając ogłoszenia w prasie wyraźnie dzieliło program na dwie części, wokalny oraz kinematograficzny. Zwiększało to atrakcyjność pokazu i pozwalało na podniesienie ceny biletów. Publiczność akceptowała taką formę przedstawień, o czym świadczyła duża frekwencja. Właściciel kina (Kajmers) nie zawsze jednak dotrzymywał obietnic zawartych w anonsach reklamowych. Po benefisie Redenów prasa pisała o lekceważeniu publiczności, której obiecywano ponadto występy innych znanych artystów: Szymulskiej, Jachno. Kajmers nie powiadomił publiczności o zmianach zaszłych w programie, ale nie omieszkał sprzedać droższych biletów.

Inną formą uatrakcyjnienia programu, za którą publiczność nie musiała rzekomo płacić, były zdjęcia kinematograficzne robione widzom przed seansem. Żeby jednak móc zobaczyć siebie na ekranie, trzeba było pójść jeszcze raz do kina.

²² „Prożektor” 1927, nr 32, s. 6.

²³ A. Dresler, *Sańko z ulicy Sosnowej*, Białystok 1993, s. 45.

W 1927 roku w kinie „Modern” został przeprowadzony remont, a uroczyste otwarcie nowego sezonu zaszczycił swoją obecnością wojewoda Marian Rembowski. Pokazano film z popularnej „cyrkowej” serii „Ostatni uśmiech błazna”, zaś na scenie wesołą rewię pod tytułem „Śmiejmy się” z udziałem Antoniego Kaczorowskiego i Jadwigi Wąsowiczówny²⁴.

W prasie znalazł się opis odnowionej sali kinowej: „Foyer zostało powiększone i upiękzone lustrami i zielenią. Pobudowano łoże, wygodne, zamknięte od strony widowni. Na widowni ustawiono nowe krzesła, podłogę wysłano grubym chodnikiem, zagłuszającym tupot nóg wpadającej po przerwie na salę publiczności. Widownia została oświetlona przyjemnym dla oka światłem lamp matowych. Scena została powiększona i zaopatrzona w aksamitną kurtynę. Dekoracje wykonano w stylu modernistycznym z wizerunkiem nie wiedzieć czy ptaka, czy zwierzęcia. W ogóle całe odnowione wnętrze kina robi wrażenie bardzo dobre. Wszędzie czysto, biało, widno. Na wzór kin europejskich podczas trwania pokazu publiczności na salę się nie wpuszcza. Kino demonstruje ostatnie nowiny sezonu”²⁵.

Po otwarciu katolickiego kina „Świat” w 1935 roku, kino „Modern” po pewnym czasie zbankrutowało, pozostawiając ogromne długi. Wówczas Beniamin Wojnsztadt, właściciel kina „Apollo” i Fromberg, właściciel dwóch kin w Grodnie, utworzyli spółkę w celu otwarcia w Białymstoku nowego kina „Pan”. Właściciele kin, tak zwanych katolickich zaprotestowali, widząc w tym zagrożenie swoich interesów. Publicznie ujawniono niechlubną przeszłość Wojnsztadta z 1920 roku²⁶. Prasa pisała przy tej okazji, iż tak ważnego środka propagandy, jakim jest kino nie można oddawać w niepowołane ręce. Władze jednak nie zważając na te uwagi, udzieliły koncesji.

Na miejscu zlikwidowanego kina „Modern” przy ulicy Marszałka J. Piłsudskiego zbudowano więc nowe. Autorem nowoczesnego projektu był białostocki architekt Aleksander Pines. Lekkie, smukłe kolumny od frontu tworzyły przestrzeń zamkniętą, służącą do celów reklamowych. Na portalu budynku, za sześcioma filarami umieszczono fotosy filmowe i plakaty reklamowe, które publiczność kinowa mogła spokojnie oglądać nie tarasując ruchu na chodniku. Po za tym zastosowano po raz pierwszy

²⁴ A. Kisielewska, *Modern*, „Kurier Poranny” 1995, dod. nr 35, s. VII.

²⁵ „Prożektor” 1928, nr 36, s. 6.

²⁶ A. Kisielewska, *Modern*.

w naszym mieście system ogrzewania i wentylacji polegający na wtłaczaniu gorącego lub zimnego powietrza. Duży nacisk położono na kwestię bezpieczeństwa. Zbudowano żelbetową kabinę projekcyjną z oddzielnym wejściem, potrójne zapasowe drzwi z poczekalni, zainstalowano automatyczne urządzenie przeciwpożarowe²⁷.

Kształt architektoniczny i wyposażenie wnętrza kina „Pan” zostały zaprojektowane bardzo funkcjonalnie i z dużą troską o odpowiednie warunki odbioru. Wszystkie te nowości niewątpliwie zachęcały widzów do chodzenia do tego kina. Właściciele kin zaczęli liczyć się nie tylko z kieszonką widza, ale także z jego smakiem estetycznym. Takie zmiany spowodowały pojawienie się alarmujących informacji o spadku liczby osób odwiedzających teatr.

Kino „Polonia”, wcześniej nazywające się „Rusałka”, otwarto we wrześniu 1921 roku. Było to kino zaliczane do drugiej kategorii pod względem repertuaru i wyposażenia. Powstało jako trzecie w Białymstoku, obok „Apollo” i „Modern”, a znajdowało się przy ulicy Lipowej 18, w sali dawnego iluzjonu „Fantazja”. Na uroczystym otwarciu sezonu pokazano publiczności wystawny dramat historyczny, będący adaptacją dzieła Szekspira „Juliusz Cezar”. Niemal równo dwa lata później w kinie „Rusałka” wybuchł pożar. Publiczność zdążyła opuścić salę, zanim ogień się rozprzestrzenił²⁸. Pożary w omawianym okresie były bardzo częstym zjawiskiem. Produkowana wtedy taśma filmowa była łatwopalna i wystarczyła chwila nieuwagi obsługującego aparat, aby doszło do poważnego wybuchu. W wyniku tego pożaru duże straty ponieśli właściciele: Niemiec Artur Unfrwert i dwaj Polacy, bracia Tomaszewiczowie.

Po remoncie właściciele zmienili nazwę na „Polonia”. W gwarze białostockiej nazywano je „Polońcia” lub „Bokówka”, ponieważ mieściło się na górze nad apteką i wchodziło się do niego po schodach. W porównaniu z innymi białostockimi kinami sala „Polonii” była niewielka, miała zaledwie trzysta miejsc. Oto jak zapamiętał sobie to kina Aleksander Dresler: „Do «Polonii» wchodziło się po stromych schodach, najpierw do poczekalni znajdującej się na piętrze. Było to najtańsze i najpopularniejsze kino w mieście, bilet kosztował tam zaledwie 25 groszy”. W poczekalni, zaraz przy wejściu po lewej stronie usytuowano bufet, w którym można było kupić napoje chłodzące, ciastka i cukierki. Wzdłuż ścian stały krze-

²⁷ „Fama” 1937, nr 3, s. 3.

²⁸ A. Kisielewska, *Polonia*, „Kurier Poranny” 1995, dod. nr 37, s. VII.

sła, z nich zresztą mało kto korzystał, bo zaraz po wejściu ustawiał się „publiczka” przy wysokich drewnianych drzwiach, zamkniętych potężną zasuwą od strony zewnętrznej. Przed rozpoczęciem sezonu szturmowano te drzwi kołyszące się pod naciskiem tłumu. Kiedy wreszcie w odpowiedniej chwili kontroler z narażeniem życia odciągał zasuwę, tłum przebiegał wąski krótki korytarzyk i starał się zająć jak najlepsze miejsca. „Za moich wczesnych lat tylko w «Polonii» pokazywano filmy nieme, ale i w tym kinie zaczęto potem grać filmy dźwiękowe, przede wszystkim kowbojskie. Naszymi bohaterami byli wtedy tacy aktorzy jak Ken Maynard, George O’Brian, Tom Mix”²⁹.

W późniejszych czasach częstymi gośćmi na ekranach „Polonii” była para Duńczyków Pit i Patachon oraz Flip i Flap. Pokazywano także polskie filmy, ale często były to już stare obrazy, wyprodukowane dużo lat wcześniej, jak np.: „Quo Vadis” w reżyserii Enrico Guazzoniego, zrealizowany w 1913 roku.

Było tradycją już w kinie „Polonia”, że publiczność miała wypchane kieszenie pestkami i jak tylko zaczynał się seans, rozpoczynała je łuszczyć, tupiąc przy tym nogami. W tym kinie udawało się obejrzeć film na „gapę”, co było niedopuszczalne w innych białostockich kinach.

Do „Polonii” przychodziła głównie młodzież, zarówno polska jak i żydowska. Największym powodzeniem wśród bywalców „Polonii” cieszyły się popołudniówki, na których pokazywano przede wszystkim filmy przygodowe.

Na początku lat trzydziestych, gdy Białystok ożył gospodarczo, powstało czwarte kino „Gryf”. Mieściło się ono przy ulicy Kilińskiego 2, na parterze najlepszego w mieście hotelu „Ritz”. Znajdowały się tu także restauracje, kawiarnia, garaż samochodowy. Kino „Gryf” usytuowano w podwórzu. Swoją wielkością i standardem przypominało „Polonię”³⁰. Nie należało ono do kin eleganckich, chociaż otoczenie mogłoby na to wskazywać. Było kinem tanim, a więc odwiedzanym głównie przez młodzież.

Niewiele uwagi temu kinu poświęcała prasa białostocka, ale w 1932 roku zamieszczono taką informację: „Nowe kierownictwo kina «Gryf» potrafiło w krótkim stosunkowo czasie tak poprowadzić sprawę tego kina, że «Gryf» stał się obecnie mocnym konkurentem «Apollo» i «Modern». Aparatura «Gryfa» dobra, programy – jeden lepszy od drugiego. Zajmujące,

²⁹ A. Dresler, op. cit., s. 45.

³⁰ A. Kisielewska, *Kino Gryf*, „Kurier Poranny” 1995, dod. nr 38, s. VII.

ciekawe, pierwszorzędne filmy z udziałem najwybitniejszych i najznakomitszych artystów. Demonstracja filmów – wzorowa. Personel służbowy kina jest zdyscyplinowany, dobrze wychowany i bardzo uprzejmy, żadne zatargi z publicznością i inne «kinozajścia» w lokalu «Gryfa» miejsca nie mają. Przez otwarte okna i drzwi do lokalu kina wlewa się świeże powietrze i dlatego nie ma zaduchu, nie ma różnych tam zapachów. Wściekłe pchły szanownej publiczności nie gryzą, jak bywa w innych kinach, albowiem podłogę w kinie myją prawie codziennie. Publiczność odwiedzającą «Gryf» stanowi przeważnie inteligencja tutejsza»³¹.

Ta informacja w prasie była najprawdopodobniej tekstem reklamowym, a wyliczane zalety kina „Gryf” mimo woli ukazują stan ówczesnych kin białostockich i panujących w nich warunków. Inteligencja była tam oczekiwana, ale nic nie potwierdza, że pojawiała się zbyt często. Pan Dresler wspomina tak kino „Gryf”: „Czworokątna, wysoka, do hali fabrycznej podobna sala widowiskowa z krzesłami ustawionymi na równej podłodze, z których patrzyło się w wysoko zawieszony ekran. Chodzili tam przeważnie białostoczanie zamieszkali po drugiej stronie Białki”³².

Właściciele kina „Gryf” stosowali tradycyjne, powszechnie przyjęte formy reklamy filmowej. Wywieszano fotosy i plakaty przed kinem i w różnych innych punktach miasta. Zdarzało się, że stosowano także reklamę ruchomą, która polegała na tym, że robiono czworokątne, drewniane pudła, które oblepiano plakatami i noszono po głównych ulicach miasta.

Taka reklama mogła być dość skuteczna, ponieważ jak podają statystyki, w 1931 roku w Białymstoku ponad 13 procent ludności stanowili analfabeci. Natomiast kino i to dźwiękowe nie wymagało od odbiorcy żadnego specjalnego przygotowania. Białostoccy dyrektorzy świetnie znali sytuację i starali się wykorzystać każdą okazję do zwiększenia zysku. Zdarzało się, że nawet pomimo ostrej konkurencji i rywalizacji między kinami, dyrektorzy dochodzili do porozumienia i stosowali wtedy tak zwany „pendel”. Przy wyjątkowo kasowych filmach seans w jednym kinie zaczynał się pół godziny wcześniej i gdy skończył się pierwszy akt, pudło z taśmą było błyskawicznie przenoszone do drugiego kina. Najczęściej „pendel” zdarzał się między kinami „Polonia” i „Gryf”, dzięki temu koszty sprowadzenia filmu stawały się mniejsze.

³¹ „Reflektor” 1932, nr 18, s. 4.

³² A. Dresler, op. cit., s. 45.

Ostatnie kino w Białymstoku – „Świat” powstało w 1935 roku. Mieściło się ono w Domu Katolickim przy Rynku Kościuszki 2³³ i było w tamtym okresie największym kinem w Białymstoku. Od początku zdobyło sobie wysoką pozycję. Mogło się to wiązać z tym, że miało ono powiązania z kościołem farnym, a także zostało dobrze wyposażone. Duże wrażenie na publiczności robiła elegancka sala na osiemset miejsc o bardzo dobrej akustyce. Jej kształt był niemal identyczny jak w dzisiejszym „Tonie”. Jednym wyjątkiem były łóża, usytuowane wówczas na końcu sali. W każdej z nich cztery osoby, siedząc w miękkich fotelach, mogły w komfortowych warunkach oglądać film. Do łóży prowadziły oddzielne drzwi, zapewniające widzom dyskrecję. Tutaj bilet kosztował aż dwa złote, podczas gdy za miejsce w sali płacono pięćdziesiąt cztery grosze. Na sali były ustawione zwykłe, twarde krzesła, łączone poprzeczkami, ale miejsca były numerowane, podobnie jak w „Apollo” i „Modern”. W kinie istniała specjalna palarnia i gustownie urządzona poczekalnia. Pod względem technicznym był to najlepiej wyposażony kinoteatr w Białymstoku. Posiadał aparat skonstruowany specjalnie z okazji wystawy kinematograficznej w Brukseli³⁴.

Podobnie jak w innych kinach i tu wywieszano plakaty oraz fotosy reklamowe mające przyciągnąć publiczność. Drukowano specjalne programy omawiające każdy film oddzielnie i sprzedawano je przed kinem po pięć lub dziesięć groszy.

Właścicielem kina „Świat” było Chrześcijańskie Okręgowe Stowarzyszenie Spółdzielcze „Zjednoczenie” z dyrektorem Albinem Brzostowskim, później zastąpionym przez Jędrychowskiego. Często się zdarzało, że na projekcji filmu był któryś z księży, a ksiądz Aleksander Chodko miał nawet zarezerwowaną łóżę i często z niej korzystał. Nie było to kino wyłącznie religijne, wyświetlano tam także inne filmy, ale przy doborze repertuaru istniała wewnętrzna cenzura polityczna i obyczajowa.

Kino „Świat” Aleksander Dresler wspominał z pewnym sentymentem: „Tam grano przeważnie filmy porządne, historyczne i wiele produkcji polskiej. W «Świecie» oglądałem popularny przed wojną film polski «Pan Twardowski na księżycu», gdzie w roli Boruty występował znany i lubiany aktor Junosza Stępowski. Mój ojciec ze szwagrem pracowali przy budowie tego kina, a łuki wejściowe są dziełem taty”³⁵.

³³ Obecnie w tym budynku także znajduje się kino – „Ton”.

³⁴ A. Kisielewska, *Kino Świat*, „Kurier Poranny” 1995, dod. nr 36, s. V.

³⁵ A. Dresler, op. cit., s. 45.

W kinie „Świat” pokazywano filmy patriotyczno-propagandowe, miały być one przeciwwagą dla szmiry proponowanej przez tak zwanych „kiniarzy”. Filmy o takiej tematyce zamierzała produkować powstała w 1936 roku Polska Spółka Filmowa. Zrealizowała ona jednak tylko jeden film: „Płomienne serca” w reżyserii Romualda Gantkowskiego. Premiera tego filmu w kinie „Świat” odbyła się 27 lutego 1937 roku i była wielką manifestacją patriotyczną. Na przedstawienie przybyła cała świta Białegostoku z wojewodą, komendantem garnizonu, przedstawiciele duchowieństwa władz administracyjnych i szkolnych³⁶. Sukces filmu był bardziej propagandowy, a publiczność wołała oglądać takie filmy, jak „Znachor”, „Wrzos”, „Profesor Wilczur”. To one były prawdziwymi przebojami, na które białostoczanie przychodzili tłumnie.

Miał także Białystok swoją gwiazdę filmową. Była nią Sonia Neuman występująca pod pseudonimem Nory Ney, urodzona i wychowana w Białymstoku. Później wyjechała do Warszawy, gdzie zapisała się na kursy aktorstwa filmowego prowadzone przez Stanisławę Wysocką i Wiktora Biegańskiego przy wytwórni „Kino-Studio. W filmie zadebiutowała w 1926 roku, w „Czerwonym błaznie” w reżyserii Henryka Szaro, gdzie zagrała epizodyczną rolę. Później zaczęły się filmy z bardziej poważnymi rolami. W 1929 roku był to „Policmajster Tagiejew”, zrealizowany przez Juliusza Gardana według powieści Gabrieli Zapolskiej. Film ten spotkał się z bardzo dobrym przyjęciem krytyki oraz publiczności, a opowiadał o prześladowaniu polskośći przez carat w ubiegłym wieku. Były więc to dla wielu Polaków świeże wspomnienia. Rolę tytułową grał Bogusław Samborski, zaś Nora Ney zagrała rolę kelnerki, a jednocześnie kochanki Tagiejewa, pomagającej ciemniejszym Polakom. Po premierze Nora Ney otrzymała bardzo pochlebne recenzje. Pisano, że z filmu na film rozwija ona swój talent aktorski. Już w początkach kariery oceniano, że wygląda ona jak polskie dziewczę urodzone na Filipinach, mające temperament Poli Negri i oczy Asty Nielsen³⁷.

Filmem z okresu przełomu kina niemego i dźwiękowego, w którym zagrała Nora Ney, był „Uroda Życia” zrealizowany przez Juliusza Gardana w 1930 roku na podstawie powieści Stefana Żeromskiego. Film ten nakręcono początkowo w wersji niemiej, a następnie wtórnie udźwiękowiono. Nora Ney była wówczas w szczytowym okresie swojej kariery. Do wybu-

³⁶ „Tempo” 1936, nr 6, s. 3.

³⁷ A. Kisielewska, *Kariera Nory Ney*, „Kurier Poranny” 1995, dod. nr 39, s. VII.

chu wojny zagrała jeszcze w kilku filmach, między innymi: „Głos pustyni”, „Córka generała Panratowa”, „Kobiety nad przepaścią”, „Doktor Murek”. Białostoczanka grała zazwyczaj postacie tragiczne, uwikłane w różnego typu intrygi, często w imię wyższej sprawy poświęcające własne szczęście.

Będąc znana gwiazdą Nora Ney odwiedziła swoje rodzinne miasto w 1939 roku. Wtedy wraz z chórem Juranda wystąpiła na scenie Teatru Miejskiego w Białymstoku. Pomimo tak często podkreślanego talentu oraz urody, Nora Ney nigdy nie została gwiazdą na miarę Poli Negri czy Asty Nielsen.

Zmęczenie, jakie pozostało po pierwszej wojnie światowej powodowało, że białostoccy widzowie szukali w kinie zapomnienia o biedzie i troskach dnia codziennego. Polska kinematografia dopiero zaczynała powstawać i rozwijać się, więc nie mogła dostarczyć wystarczającej ilości atrakcyjnych filmów. Skutek był taki, że polskie kina były zalewane filmami zagranicznymi, sprowadzanymi z całego świata, głównie za pośrednictwem Berlina i Wiednia. W latach 1923-1938 sprowadzono z Ameryki 8216 filmów, tj. średnio rocznie ponad 500 pozycji. Stanowiło to 63,2% ogólnego przywozu filmów do Polski. Z Niemiec importowano na przestrzeni 16 lat 1739 filmów (13,4%; średnio 100 filmów rocznie), z Francji 1402 filmy (10,8%; średnio 88 filmów rocznie), z Austrii 475 (3,6% średnio 17 filmów rocznie), z ZSRR 94 filmy (0,75% średnio 5-6 filmów rocznie, z innych krajów łącznie 701 filmów 5,4%)³⁸. Przywożone filmy były w większości przygodowymi, sensacyjnymi lub „melodramatami z gwiazdą”. Były więc to takie obrazy, które cieszyły się największą popularnością wśród widzów. Krajowe filmy, jeśli chodzi o tematykę, były podobne do produkcji zagranicznych, ale bardzo często ustępowały im technicznie. Brakowało kamer filmowych, taśm. A najbardziej dobrze przygotowanych i utalentowanych reżyserów.

Filmy polskie wyprodukowane w latach dwudziestych na ekranach kin w Białymstoku nie były wyświetlane długo, najwyżej dwa, trzy dni. Takie filmy, jak „Krystka albo miłość i śmierć” z Janiną Szyłbiżanką, „Panna po wojnie” z Heleną Bożewską były typowymi produktami przemysłu filmowego w latach 1919-1924. Pretensjonalne dramaty bez jakichkolwiek ambicji artystycznych, robione głównie dla kasy, ale nawet i tego warunku spełnić nie były w stanie³⁹.

³⁸ W. Jewsiewicki, *Przemysł...*, s. 160-165.

³⁹ W. Jewsiewicki, *Polska...*, s. 112-113.

Inny nurt w kinie polskim tamtych lat, który szczególnie wyraźnie zaznaczył swoją obecność na ekranach kin białostockich, stanowiły filmy tak zwane patriotyczne, akcentujące sprawę narodową. Fabuła takich filmów z reguły prosta (np. o dzielnym żołnierzu i zakochanej w nim pannie) rozgrywała się na tle dramatycznych wydarzeń owych lat. Do takich filmów należały: „Dla ciebie Polsko”, „Dwie urny”, „Cud nad Wisłą”. Ten ostatni film w kinie „Modern” cieszył się ogromną popularnością. Był grany przez dwa tygodnie, a następnie przez kolejne dwa tygodnie w kinie „Rusalka”.

W 1927 roku w memoriale skierowanym do Ministra Spraw Wewnętrznych Związek Przemysłowców Filmowych i Związek Polskich Zrzeszeń Teatrów Świetlnych zwrócił uwagę na trudności polskiej produkcji filmowej. Koszt produkcji jednego filmu w Polsce wynosił około 20.000 dolarów, to zaś równało się kosztom 10 filmów zagranicznych, których cena wynosiła od 750 do 4000 dolarów za jeden film. Eksploatacja filmów zagranicznych odbywała się bez ryzyka, czego nie można było powiedzieć o polskich tytułach. Stąd właściciele kin często unikali wyświetlania polskich filmów⁴⁰.

Powodzenie „melodramatów z gwiazdą” pomogło na początku lat dwudziestych aktorce włoskiej Francesce Bertini stać się taką gwiazdą pierwszej wielkości. Filmy z jej udziałem, takie jak „Tancerka czarnej tawerny” i „Pycha” przyciągały widzów do kin nie tylko w Białymstoku. Miarą jej popularności był plebiscyt na najpopularniejszą gwiazdę, zorganizowany w Stanach Zjednoczonych w 1923 roku, a więc w okresie bujnego rozkwitu amerykańskiej produkcji. Pierwsze miejsce zajęła wówczas nie Mary Pickford, ale właśnie Francesca Bertini⁴¹.

Prawdziwy kult gwiazd filmowych zapoczątkował dopiero przystojny Włoch Rudolf Valentino. Występował głównie w rolach egzotycznych szeków i romantycznych torreadorów, był doskonałym produktem reklamy. Sam Valentino, chociaż był słabym aktorem, to jednak uwielbianym przez publiczność, głównie kobiety. Jego słynne „zabójcze spojrzenie”, które w latach dwudziestych powodowało omdlenie u kobiet, pod koniec lat trzydziestych wywoływało śmiech na sali.

Pomiędzy ulubionymi gwiazdami filmowymi znalazła się także nasza rodaczka Pola Negri, której każdy film pojawiający się na białostockich ekranach wywoływał duże zainteresowanie. Możliwość obejrzenia Polki

⁴⁰ Ibidem, s. 127.

⁴¹ J. Toeplitz, *Historia sztuki filmowej 1919-1924*, t. II, Warszawa 1956, s. 308.

między innymi sławami światowego kina była skwapliwie wykorzystywana przez prasę do reklamy filmów z jej udziałem, czego przykładem „Madam Dubarry”, „Carmen” czy późniejsze z Hollywood – „Piętno krwi”, „Hotel Imperial”.

Na ekrany kin białostockich w latach dwudziestych rzadko trafiały filmy spod znaku awangardy. Gust estetyczny publiczności kształtowały przede wszystkim „ekranowe powieści filmowe” w seriach i epizodach. Ogromnym zaskoczeniem było więc powodzenie filmu ekspresjonistycznego, który pokazywano w kinie „Modern” przez dwa tygodnie od 21 listopada do 3 grudnia 1922 roku⁴².

Równie chętnie wykorzystywaną i oglądaną w filmach była egzotyka, która miała zaspokoić głód podróży, a także przybliżyć odległe kraje, różniące się od naszego przyrodą, kulturą, tradycją. Z pewnością było to odbiciem mody na orient, która występowała dość masowo w latach dwudziestych w architekturze, malarstwie, a także wzornictwie przemysłowym. Wielką popularnością cieszyły się takie filmy, jak „Indyjskie ogrody”.

W Białymstoku w okresie międzywojennym wyświetlano z powodzeniem stosunkowo dużo filmów, w porównaniu z innymi regionami kraju, o tematyce żydowskiej. Takim filmem był dramat „Ślubowanie”. Jego treść była oparta na wierzeniach, obyczajach i starych legendach Żydów polskich. Wystąpili w nim znani i lubiani aktorzy scen żydowskich: Estera Rachela Kamińska, Ida Kamińska, Władysław Godik, Samuel Landau, Mojżesz Lipman i inni. Film spotkał się z dużym zainteresowaniem w Białymstoku, ponieważ był grany w kinie „Apollo” przez tydzień⁴³.

W latach trzydziestych, a więc w okresie kina dźwiękowego, wszystkie pokazywane na ekranach kin białostockich filmy o tematyce żydowskiej należały do przebojów kasowych. A na podstawie materiałów prasowych wiadomo, że nie oglądała ich tylko publiczność żydowska. Do takich kasowych filmów należały jeszcze: „List do matki” grany w kinie „Polonia” przez dwanaście dni oraz „Bezdomni”, który był tak popularny, że dyrektorzy kin „Gryf” i „Polonii” doszli do porozumienia i zastosowali „pendel”.

Polska w latach trzydziestych była jedynym krajem na świecie produkującym regularnie mówione filmy w języku jidysz, które stały się także towarem eksportowym. Z reguły były one robione według schematu:

⁴² A. Kisiełewska, *Narodziny gwiazd*, „Kurier Poranny” 1995, dod. nr 47, s. VII.

⁴³ „Dziennik Białostocki” 1922, nr 264, s. 4.

melodramatyczna akcja, folklor małego miasteczka, estradowe wstawki, naiwna fabuła i dramat wyliczony na wyciskanie łez, co było zgodne z upodobaniami żydowskiej publiczności. Były to pozycje typowo komercyjne, w zasadzie niczym nie różniące się od polskich dramatów czy komedii. Ich specyfikę stanowił folklor pokazywany publiczności w dwóch wersjach językowych, polskiej i jidysz oraz występujący aktorzy scen żydowskich⁴⁴.

Filmy o tematyce żydowskiej wyświetlane były głównie w kinie „Polonia” i „Gryf”, które miały niższy standard niż „Apollo” czy „Świat”, a tym samym tańsze bilety. Wiązało się to zapewne z tym, że ludność żydowska w przeważającej części była bardzo biedna, zamieszkiwała w Białymstoku znaną z nędzy dzielnicę Chanajki. Ci ludzie mogli sobie pozwolić tylko na skromniejsze, tańsze kina.

W 1927 roku mówiło się o naszym mieście w całym kraju. Wydarzenia, jakie wtedy miały miejsce, stały się bardzo głośne. Pierwszym z nich była trwająca od pewnego czasu „wojna kino-magistracka”, która weszła w najbardziej dramatyczną fazę. Ponieważ pertraktacje z Magistratem nie odniosły żadnego skutku, właściciele kin zdecydowali się na znak protestu przeciwko zbyt wysokim stawkom podatkowym zamknąć kina. Sensacją była zapowiedź objeżdżania Magistratu białostockiego przez właścicieli kin na koniach⁴⁵. Ta właśnie informacja trafiła na łamy wielu pism, nie tylko lokalnych. W tym też roku miało miejsce jeszcze inne zdarzenie, które spowodowało, że Białystok ponownie stał się „sławny”. Prasa wszystkich większych miast zamieściła szereg wzmianek i korespondencji o „kino-rewolucji” w Białymstoku. Powodem był wyświetlany w kinie „Apollo” film historyczny produkcji amerykańskiej „Ben Hur”, reżyserowany przez Freda Niblo. Opowieść z czasów rzymskich, której największą atrakcją były wyścigi na kwadrygach, nie spodobała się rabinom białostockim i zmusili oni dyrekcję do zdjęcia tego filmu.

W latach trzydziestych o kinach w Białymstoku pisała dość dużo prasa lokalna, głównie z okazji premier, ale także i innych wydarzeń. W marcu 1936 roku w kinie „Modern”, podczas wyświetlania tygodnika dźwiękowego Polskiej Agencji Telegraficznej „Igrzyska Olimpijskie w Garmisch-Partenkirchen”, publiczność żydowska zmusiła tupaniem i gwizdami dy-

⁴⁴ A. Kisielewska, *Towar eksportowy, czyli filmy żydowskie*, „Kurier Poranny” 1995, dod. nr 42, s. VII.

⁴⁵ „Prożektor” 1927, nr 5, s. 6.

rekcję kina do zdjęcia z ekranu tego reportażu⁴⁶. Podobne zajścia zdarzały się coraz częściej w tym okresie. Wystarczyło, że na ekranie pokazał się któryś z przedstawicieli Trzeciej Rzeszy, nawet w otoczeniu dostojników polskich, Żydzi natychmiast zaczynali gwizdać i tupać. Natomiast, jeśli ukazywał się jakiś przedstawiciel władz sowieckich, witał go ogromny aplauz.

W latach trzydziestych na ekranach kin w Białymstoku dominowały trzy rodzaje filmów dźwiękowych: komedia, film polityczny, melodramaty. W dalszym ciągu dużo filmów importowano głównie ze Stanów Zjednoczonych i Niemiec, ale coraz większą popularnością i uznaniem cieszyły się filmy polskie. Przede wszystkim komedie takie jak: „Parada rezerwistów”, „Jaśnie pan szofer” z Eugeniuszem Bodo w roli głównej, „Dodek na froncie” z Adolfem Dymszą. Nie jest możliwe wymienienie wszystkich tytułów komedii polskich pojawiających się na ekranach kin polskich w połowie lat trzydziestych, ponieważ produkowano ich wtedy rzeczywiście dużo. Popularność ich polegała na tym, że były to filmy ludowe, które mogły się podobać każdemu. Przynosiły odprężenie od dnia codziennego, poprawiały humor, wzmacniały złudne marzenia, a to wszystko było wzbogacone przyjemną i lekką muzyką.

Innym typem filmów polskich, chętnie oglądanych w tym okresie, były melodramaty z niezbędnymi elementami, jak dworek i salon oraz tiulowe firanki i lokaj. Takie filmy, jak „Trędowata”, „Ordynat Michorowski” były wszelkie rekordy frekwencji w kinach Białegostoku.

Jednakże absolutnym rekordem frekwencji w Białymstoku w 1939 roku był film produkcji amerykańskiej „Zeznanie szpiega”. Scenariusz filmu oparto na serii artykułów Leona G. Turrou, ex-agenta FBI, który ogłosił je w „New York Post” w związku z procesem hitlerowskiej siatki szpiegowskiej przed nowojorskim sądem federalnym w czerwcu 1938 roku. Film ten grano w kinie „Pan” przez piętnaście dni na przełomie lipca i sierpnia 1939 roku⁴⁷.

Pomimo, że status kin jako przedsiębiorstw nastawionych wyłącznie na zysk zdaje się temu przeczyć, to jednak stanowiły one w Białymstoku ważny element kulturotwórczy. Kino, jak żadna inna sztuka od początku swego istnienia musiało samo na siebie zarabiać, jakby chciało w ten sposób udowodnić swoją społeczną przydatność. Do kin chodzili

⁴⁶ „Tempo” 1936, nr 9, s. 4.

⁴⁷ J. Toeplitz, *Historia sztuki filmowej 1934-1939*, t. IV, s. 115.

wszyscy: Polacy, Żydzi, Niemcy, Białorusini, Rosjanie. Wynikało to z charakteru samego medium, ale także z polityki prowadzonej przez właścicieli kin. W interesie właścicieli było przyciągnięcie jak najszerszego kręgu widzów, co w takim mieście jak Białystok wiązało się z łamaniem barier, przede wszystkim narodowościowych. Aby osiągnąć taki stan wykorzystywano dwa czynniki: stosunkowo niskie ceny biletów w porównaniu z Warszawą i odpowiedni repertuar, który trafiał w gusta publiczności.

Kino zaspokajało potrzeby rozrywki tkwiące w każdym człowieku i nie żądało zbyt wiele od swego odbiorcy. Do kina mógł przyjść każdy niezależnie od przekonań religijnych, narodowości czy wykształcenia i to była główna funkcja kulturotwórcza kin w Białymstoku w okresie międzywojennym. Kino dostarczało złudzeń, ale też wiedzy o świecie, jakiej nie była w stanie dać gazeta, cyrk czy teatr.

Kino w Polsce przez dwadzieścia lat międzywojennych niewątpliwie awansowało. Jeśli nie był to, w porównaniu z innymi krajami, awans zbyt gwałtowny, to ważną przyczyną tego stanu rzeczy były kulturowe warunki rozwoju filmu. Jeśli jednak mowa o Białymstoku, tutaj awans ten był bardzo duży. Przyczyniło się do tego miejscowe środowisko i łatwość dostępu do tego przybytku X muzy.

Adam Dobroński

Historia pierwszej szkoły

Wobec dotkliwych braków źródeł archiwalnych do dziejów Białegostoku okresu międzywojennego cenne są wszelkie inne przekazy o charakterze dokumentacyjnym. Takim przykładem może być „Kronika Szkolna”, rękopis liczący sto kart numerowanych, w jedną linię, o wymiarach 22 cm na 35 cm. Tekst uzupełnia 93 zdjęć, tabela z programem nauczania z października 1916 r. i sprawozdanie z wizytacji odbytej w listopadzie 1937 r. Znalazły się też w „Kronice” wklejone załączniki: program przedstawienia z okazji rocznicy wybuchu powstania listopadowego, wzór cenzurki, dyplom Komitetu Obywatelskiej Pożyczki Narodowej z 1933 roku, pismo z Sekretariatu Osobistego Ministerstwa Spraw Wojskowych z 30 września 1935 r., inne pisma urzędowe, blankiety zaproszeń. Są ponadto wycinki prasowe i dwa egzemplarze jednodniówek szkolnych „Nasza Gazetka” z 24 lutego i 20 marca 1934 r. Formę aneksu posiada „Wykaz personelu nauczycielskiego od początku istnienia szkoły, tj. od d. 6 listopada 1915 roku”.

Z zawartości zeszytu w twardych okładkach wynika, że jest to kronika pierwszej Polskiej Szkoły Elementarnej w Białymstoku, przekształconej ostatecznie w Publiczną Szkołę Powszechną nr 1 im. Juliusza Słowackiego. Autorem całego tekstu był bez wątpienia Michał Matoszko, założyciel i kierownik szkoły. Kronika ma układ chronologiczny, z podziałem na lata. Pierwszy zapis dotyczy wydarzeń z jesieni 1915 roku, ale prawdopodobnie został sporządzony znacznie później, być może dopiero w 1922 roku.

Zarazem należy przypuszczać, że autor prowadził notatki na bieżąco i te wykorzystał przy redagowaniu kolejnych stron. Tekst urywa się na krótkiej relacji z obchodów rocznicy 11 listopada 1938 roku i tylko w wykazie nauczycieli została wpisana aż dziewięciokrotnie data 1.9.1939.

Nie są znane dokładnie losy „Kroniki Szkolnej” po wybuchu II wojny światowej. Na karcie tytułowej widnieje odcisk pieczętki „Miejska Biblioteka Publiczna w Białymstoku” i wpisany atramentem numer katalogowy 82680. Wiadomo, że od zniszczenia uratował „Kronikę” pan Eugeniusz Bil-Jaruzelski i dzięki jego uprzejmości mogłem przebadать cenne źródło.

W warunkach wojennych (1915-1920)

6 listopada 1915 roku dziekan białostocki ks. kanonik Antoni Songajło poświęcił gmach szkolny przy ulicy Kraszewskiego 13. Na tę uroczystość przybyli nieliczni, pozostający jeszcze w Białymstoku, inteligenci oraz uczniowie i rodzice. Ks. dziekan podkreślił w przemówieniu doniosłość chwili, powstała bowiem „pierwsza szkoła polska w powiecie białostockim od czasów powstaniowych”.

Autor „Kroniki” przypomniat i działania wcześniejsze miejscowych patriotów. Po wejściu Niemców w sierpniu 1915 r. grono działaczy oświatowych: Konstanty Kosiński, Michał Matoszko, Antoni Rudziński, Zofia Szmidtówna, Apolonia i Helena Średzińskie, zainicjowało składkę szkolną¹. Zebrano 100 rubli, a M. Matoszko zadeklarował wolę bezpłatnej pracy przez dwa miesiące. 25 września w mieszkaniu Wincentego Hermanowskiego zgromadziło się ponad 20 osób, ci ofiarowali około 400 rubli, a jeden z białostoczian był gotów dać opał dla szkoły. Ta inicjatywa doprowadziła do powstania Towarzystwa Pomocy Szkół Polskich w Białymstoku. Zbierano również w mieszkaniu Witolda Kościa przy ul. Stonimskiej sprzęt pozostały po szkołach rosyjskich. Lokal na szkołę podarowała pani Ostrowska, na jego przystosowanie do prowadzenia zajęć przeznaczono 100 rubli.

¹ Wielokrotnie już powtarzano dane o początkach szkolnictwa polskiego w 1915 r. Ostatnio uczynił to M. Kietliński, *Szkolnictwo średnie w Białymstoku w okresie międzywojennym*, „Białostoczczyzna” 1999, nr 1, s. 38-48. Zamiast Heleny Średzińskiej niektórzy podają Hilarego Średzińskiego.

Koncesję szkolną od władz niemieckich uzyskał Michał Matoszko. Lekcje rozpoczęły się 8 listopada 1915 r., a wiadomość o tym radosnym fakcie dotarła do rodzin polskich w mieście i okolicy². Zorganizowano cztery oddziały koedukacyjne ze 129 uczniami, którzy płacili za naukę po dwa ruble miesięcznie. Trud nauczycielski podjęli wówczas oprócz kierownika: Wiktorii Kurowska, ks. Paweł Piekarski i Zofia Szmidtówna, a od 1 stycznia 1916 r. doszli jeszcze: Czesława Ostaszewska (Kosińska) i Emilia Wenclikówna. Z ciekawostek można odnotować udział uczniów w „przedstawieniu kinematograficznym” oraz wycieczkę do Grabówki, w trakcie której podano bezpłatnie wszystkim dzieciom mleko, a najbiedniejszym także chleb. Na zakończenie roku szkolnego urządzono 8 lipca 1916 r. popis z deklamacjami i śpiewem chóru, połączony nadto z wystawą rysunków i robót (prac) ręcznych. Jedna z dziewcząt otrzymała nagrodę za pilność i wzorowe sprawowanie. Szkoła wypuściła pierwszą czwórkę absolwentów, a 16 innych uczyniów przeniosło się w trakcie roku do gimnazjum.

Już z tego krótkiego streszczenia widać wartość „Kroniki”, jej dokładność (liczne nazwiska), obecność informacji wykraczających poza kwestie typowo szkolne (ceny produktów spożywczych). Tekst uzupełniają fotografie, czego przykładem prezentacja personelu i absolwentów z roku nauki 1915/1916. Z aneksu z nazwiskami nauczycieli można odtworzyć losy pedagogów, zwłaszcza ich awanse, przenosiny do kolejno otwieranych placówek oświatowych.

Od jesieni 1916 roku wzmogła się kontrola w wykonaniu urzędników niemieckich, szkoła musiała realizować oficjalnie zatwierdzony plan nauczania. Utrzymała się przewaga liczebna godzin języka polskiego (po 8 w każdym oddziale) nad lekcjami języka niemieckiego (4 w oddziale I i po 6 w wyższych) oraz znacząca liczba zajęć z rachunków (po 5), natomiast zaskakuje zupełny brak historii. Ze środków uzyskanych dzięki loterii fantowej zakupiono 140 książek do biblioteki.

23 marca 1917 r. władze okupacyjne zamknęły szkołę polską. Powodem tej decyzji był strajk nauczycieli, którzy protestowali przeciwko wprowadzaniu języka niemieckiego do klas najniższych i bojkotowali kursy z tego przedmiotu. Niemcy odsunęli opornych pedagogów polskich z posad,

² „Chociaż w każdym domu był brak chleba i odzieży, to jednak nie było polskiej rodziny, gdzieby nie mówiono o nowej szkole”, por. S. Grzegorzczak, *Ze wspomnień ucznia pierwszej szkoły polskiej*, „Dziennik Białostocki”, nr z 15 XII 1935 r.

a Z. Szmidtównie i M. Matoszce w ogóle zakazali nauczania³. W kwietniu tego roku Niemcy przejęli szkołę, mianując na stanowisko kierownika Lilę Rusakiewiczównę. Stan taki utrzymał się do 15 stycznia 1919 roku⁴, kiedy to rozpoczął swe czynności polski inspektor szkolny Włodzimierz Tarło-Maziński.

Kolejne zmiany zaszły od 1 września 1919 roku, kiedy to szkołę przeniesiono do wygodniejszego lokalu przy ul. Sienkiewicza 61. Obowiązki kierownicze przejęła Irena Szwarcowa, po niej od 1 stycznia 1920 r. Hubert Kamiński, a 1 marca tego roku powrócił na swe stanowisko Michał Matoszko. W warunkach panującej biedy cenną innowacją była bezpłatna kuchnia, utrzymywana w 1919/1920 roku przez Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom. Codziennie wydawano uczniom kakao i bułki. Do szkoły uczęszczało (dane z 1 marca 1920 r.) 248 chłopców i 219 dziewcząt. Utworzono aż trzy klasy pierwsze ze 179 uczniami, których przeciętny wiek sięgał 10 lat. Był to skutek powrotów rodzin wypędzonych do Rosji latem 1915 roku. Z tej i innych jeszcze przyczyn wywołanych wojną wśród 13 uczniów klasy VII znajdowały się osoby nawet w wieku 18-19 lat. 15 czerwca odbyła się uroczystość rozdania świadectw pierwszym w Białymstoku absolwentom pełnych siedmiu oddziałów.

Nadciągało nowe niebezpieczeństwo. 18 lipca 1920 r. kierownik szkoły M. Matoszko wraz z nauczycielami Leonem Maksińskim i Hubertem Kamińskim oraz dwoma uczniami Lamborskim i Toczyłowskim wstąpili ochotniczo do wojsk polskich. Bolszewicy po zajęciu miasta przejęli majątek szkolny i ten został w następnych tygodniach zniszczony, rozkradziony bądź wywieziony. Ochotnicy wrócili do szkoły 18 grudnia zastając placówkę w złym stanie. Udało się odzyskać tylko część książek z biblioteki i niektóre pomoce dydaktyczne. Dobrą tradycją stały się natomiast wycieczki (m.in. do Białowieży, Grodna, Warszawy i Krakowa) oraz okazywane wystawy prac uczniowskich, dobrze udokumentowane w „Kronice” poprzez zdjęcia.

³ O ówczesnych represjach niemieckich pisał H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny*, Białystok 1933, s. 220-221.

⁴ Autor „Kroniki” wpisał początkowo datę 9 lutego 1919 roku. Michał Goławski podał dzień 13 lutego, jako moment „przejścia szkolnictwa przez delegata władz państwowych polskich”. Zarazem w jego pracy jest i informacja o powierzeniu M. Matoszce w dniu 19 stycznia 1919 r. ogólnego kierownictwa szkół mieszczących się przy ul. Kościelnej 9. Zob. M. Goławski, *Szkolnictwo powszechne w Białymstoku*, Białystok 1934, s. 75. Wejście wojsk polskich do Białegostoku miało miejsce 19 lutego 1919 r.

Dochodzenia do własnego gmachu (1921-1928)

W roku 1921/1922 przeniesiono klasy równoległe do szkoły nr 5, pracującej w godzinach popołudniowych, co spowodowało znaczny spadek liczby uczniów. Zdarzały się jednak i ruchy odwrotne, przyjmowanie dziewcząt i chłopców z klas likwidowanych w innych placówkach. Zmieniał się skład grona nauczycielskiego, także wskutek konieczności uczestnictwa pedagogów w kursach doszkalających. Chyba po raz pierwszy w styczniu 1924 r. szkoła urządziła przedstawienia w sali Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Starano się o subwencje od władz miejskich, zbierano datki od osób prywatnych, organizowano imprezy dochodowe.

W dziesiątym roku istnienia zaszły dwie istotne zmiany. Szkołę przekształcono z koedukacyjnej w męską, a od 1 października 1925 r. przeniesiono ją do dużego, wydzierżawionego przez Magistrat gmachu przy ul. Pałacowej 3, na miejsce zlikwidowanego gimnazjum żydowskiego Chwolesa⁵. Oznaczało to zaadaptowanie 9 sal lekcyjnych, sali rekreacyjnej ze sceną, sali robót ręcznych, gabinetu fizyczno-chemicznego, biblioteki, pokoju nauczycielskiego, kancelarii i szatni, pokoju na sklepik. Zdjęcia zamieszczone w „Kronice” ukazują bogate wyposażenie sal specjalistycznych. Był to skutek zakupienia przez Magistrat za sumę 16 tysięcy złotych całego inwentarza po zlikwidowanym gimnazjum. Zasoby biblioteczne zwiększyły się o tysiąc tomów, przybyło map, obrazów przyrodniczych, krajoznawczych i historycznych.

Można było teraz na miejscu prezentować przedstawienia szkolne, o co zabiegał głównie Rufin Matyszewski. Na przykład w dniu 11 grudnia 1927 r. dano przedstawienie dla uczczenia rocznicy wybuchu powstania listopadowego. Składało się ono z trzech części, z deklamacji i występu chóru, epizodu dramatycznego „Szaleńcy” (wymarsz I kompanii marszowej J. Piłsudskiego 6 sierpnia 1914 r.) i także epizodu dramatycznego „Gdzie odwaga i męstwo Bóg daje zwycięstwo” (walka o niepodległość w 1863 r.). W roku następnym młodzież z „jedyńki” wystąpiła gościnnie w teatrze „Palace” z „Szopką Harcerską”. 15 czerwca szkołę odwiedził Gustaw Dobrucki, minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicz-

⁵ Zmiany w białostockich szkołach okresu międzywojennego podał w we wspomnianej pracy M. Goławski. Por. także J. Kowalczyk, *Oświata w Białymstoku w latach 1919-1939*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. I, Białystok 1968, s. 358 nn.

nego, a 28 czerwca wojewoda białostocki Karol Kirst otworzył urządzoną w ośmiu salach Powiatową Wystawę Szkół Publicznych. Szkoła odniosła również pierwsze sukcesy sportowe w trójbój i piłce siatkowej. Uczęszczało do niej ponad 300 dzieci.

26 listopada 1928 r. Szkoła Powszechna nr 1 zmieniła po raz kolejny adres, tym razem przechodząc już do własnego gmachu, wybudowanego kosztem ponad 800 tys. złotych. Stał on w pobliżu poprzedniej siedziby, na posesji przy ul. Pałacowej 4. Inicjatorem budowy był prezydent miasta Bolesław Szymański, a dzieło kontynuował prezydent Michał Ostrowski. Do wykończenia pozostała tylko sala gimnastyczna i pracownia fizyko-chemiczna. W tym samym obiekcie umieszczono przedszkole o dwóch grupach „dla najbiedniejszych dzieci, bez względu na narodowość” i zawodową szkołę dokształcającą z dyr. inż. Głogowskim. Zajęcia w tej ostatniej placówce odbywały się wieczorami cztery razy w tygodniu. Młodzież rekrutująca się ze sfer rzemieślniczych i robotniczych niszczyła jednak „niezmiernie” budynek szkolny.

Od 1 września „jedyńka” znacznie powiększyła skład uczniowski i nauczycielski. Dołączono tu młodzież ze zlikwidowanej placówki przy ul. Traugutta i powiększono ilość klas równoległych. Uroczystość poświęcenia nowego gmachu przeprowadzono 8 grudnia 1928 r. z udziałem wojewody K. Kirsta, dowódcy garnizonu oraz Dywizji Kawalerii, gen. bryg. Adolfa Waraksiewicza, przedstawicieli władz samorządowych, kurateryjnych, duchowieństwa, licznych mieszkańców. Prezydent Wincenty Hermanowski poinformował, że inwestycję kontynuowano pomimo załamania się budżetu Białegostoku, gdyż władze nie otrzymały długoterminowej pożyczki. Dowodziło to zdaniem mówcy świadomości obowiązków miasta wobec polskiej racji stanu, konieczności wychowania obywateli. Okolicznościowe telegramy wysłano do Prezydenta RP i do Józefa Piłsudskiego („Twoja Dewizja Dostojny Panie Marszałku «Wyścig pracy» służy nam drogowskazem w pracy”).

„Kronika” zawiera opis nowego gmachu z 16 salami wykładowymi. Z dumą pisano o natryskach i kotłach centralnego ogrzewania. Zdaniem kierownika M. Matoszki „dzieci po przyjeździe do nowego budynku inaczej się zachowywały niż poprzednio, szerokie i czyste korytarze, wygodne umywalki i ubikacje ustępowe zmuszały dzieci do utrzymywania takowych w należyтым porządku”. Nie zauważono zniszczeń nowych ławek, szaf i stołów w klasach zajmowanych przez młodzież z tej szkoły. Wprowadzono zwyczaj zostawiania obuwia w szatni. Podczas wyjątkowo ostrej zimy zajęcia odbywały się normalnie. Dzieci chętnie zostawały w szkole

dłużej, by odrobić w cieple lekcje. Niestety, wkrótce wyszły na jaw niedogodności, brak drzwi wyjściowych na boisko i przedostawanie się pary z natrysków do szatni.

12 grudnia 1928 r. zaczęła obowiązywać nazwa: „7-klasowa Publiczna Szkoła Powszechna im. Juliusza Słowackiego w Białymstoku”. Z entuzjazmem przygotowywano kilka przedstawień, w tym i na dzień 3 Maja. Z powodu pogarszającej się już sytuacji ekonomicznej białostoczan kierownictwo szkoły wraz z lekarzem dr. Z. Białówną i z pomocą Wojewódzkiego Towarzystwa Opieki Społecznej „Przystań” zorganizowało dożywianie bezpłatne dla 50 dzieci. Niezamożnym uczniom zakupiono 40 podręczników, czerpiąc na ten cel środki również z zysków sklepu szkolnego.

Nowością stała się Szkolna Kasa Oszczędności i liczące 17 osób Kółko Esperantystów, prowadzone – tylko przez jeden rok – przez Jadwigę Kawikównę (Matoszkową). Zadbano o udekorowanie ścian w klasach i na korytarzach, uzupełniono narzędzia w pracowni robót ręcznych. Szkoła udzieliła stałej gościny Zarządowi Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i poradni pedagogicznej Zarządu Konferencji Rejonowych Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Odbywały się tu także posiedzenia Zarządu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, a w grudniu 1928 roku wystawę urządziło białostockie Towarzystwo Miłośników Sztuki. Prowadzono także kursy, między innymi dla szeregowych i dla śledczych Policji Państwowej, ratownictwa przeciwgazowego. Na parterze ulokowała się w 1930 r. jednoklasowa Szkoła nr 17 dla dzieci upośledzonych, prowadzona przez W. Starzeckiego. Rok później przeniosła się ona jednak do budynku przy ul. Mazowieckiej 33.

Wzrastał autorytet kierownika Michała Matoszki, który wszedł z wyboru do Rady Szkolnej Okręgowej Warszawskiej i został powołany na członka komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych. Sprawował ponadto wiele innych jeszcze funkcji, w tym radnego m. Białegostoku, przewodniczącego komisji w Miejskim Komitecie Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego oraz w Towarzystwie Opieki Społecznej „Przystań”. Był w tym czasie wiceprzewodniczącym komitetu redakcyjnego monografii miasta Białegostoku i reprezentował szkołę w komitecie powitalnym Prezydenta RP w Białymstoku w dniu 10 września 1929 roku.

Rozwój szkoły (1929-1934)

W roku szkolnym 1929/1930 w „jedynce” uczyło się niemal 650 dzieci w 14 oddziałach (cztery I-sze, trzy II-gie, po dwie III-cie i IV-te). Personel nauczycielski składał się z 14 osób. Byli to według kolejności podanej w „Kronice”: Michał Matoszko, ks. Leon Tadeusz Leewald (w szkole od 1925 r.), katechetka Weronika Antoniewiczówna (od 1928 r.), Eugenia Szteinfeldowa (od 1919 r.), Rufin Matyszewski od 1923 r.)⁶, Jadwiga Kawikówna (od 1923 r.), Władysław Młodzianowski (od 1926 r.), Bronisława Eysmontówna (od 1928 r.), Franciszek Ziemian (od 1928 r.), Irena Kołakowska (od 1928 r.), instruktor wychowania fizycznego Bolesław Klepacki (od 1929 r.), Weronika Moniuszkówna (od 1929 r.), Zofia Strumińska (od 1929 r.), Kazimierz Januszko (od 1927 r. W 1929-1930 wyjechał na roczny kurs instruktorów pracowni fizyczno-chemicznych, więc zastępował go Stanisław Steć), Matylda Bereźnicka (od 1928 r.; na urlopie przedemerytalnym). Przeważali nauczyciele świeżo zatrudnieni w tej szkole, ale z dużym już stażem pracy pedagogicznej. J. Kawikówna (Matoszkowa), B. Klepacki, R. Matyszewski i F. Ziemian brali czynny udział w pracach organizacji nauczycielskich, a B. Klepacki należał również do działaczy „Strzelca” i Związku Legionistów. Mniej wiemy o społeczności uczniowskiej. Godna uznania była pomoc niesiona najbiedniejszym, zarówno w formie dożywiania, jak i darów rzeczowych (ubrania, buty, książki, zeszyty) oraz dopłat do wycieczek i na różne imprezy.

Z pomocą bezrobotnych i samych uczniów uporządkowano boisko, urządzono trawniki wzdłuż budynku, zasadzono krzewy od strony ulicy. Zbudowano parkan do posesji zajmowanej przez gmach Magistratu. Zimą dochód przynosiła ślizgawka przyszkolna. Wznowiono również starania o wykończenie sali gimnastycznej. W listopadzie 1930 r. prace takie podjęła firma J. Goldfarba, a kosztorys opiewał na 32 tys. zł. Magistrat mimo trudności finansowych zakupił przyrządy gimnastyczne na sumę 1500 zł i książki do biblioteki za 760 zł. Księgozbiór biblioteki liczył w końcu czerwca 1931 r. 2224 pozycji. Jeszcze bardziej ożywiła się praca wychowawcza, dobrze pracowało nowe koło Ligi Obrony Przeciw-

⁶ R. Matyszewski został aresztowany 26 stycznia 1931 r. z powodu nadużyć popełnionych w Kasie Samopomocy Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Dwa dni później inspektor szkolny zawiesił go w czynnościach służbowych.

lotniczej i Przeciwigazowej, jego to członkowie zasilili zbiórkę na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi”⁷. Uczniowie poczynając od maja 1930 roku uprawiali 40 działek („zagonków”) w zorganizowanym przez Magistrat w Zwierzyńcu centralnym ogrodzie przyrodniczym. 26 maja, także w Lesie Zwierzynieckim, z okazji Dnia Dziecka gromadnie wzięli udział w wielkiej zabawie, po zakończeniu której miała miejsce defilada młodzieży przed wojewodą na dziedzińcu Pałacu Branickich. Cieszyły sukcesy w zawodach i pokazach sportowych, czego dowodem występy w maju 1931 r. na Stadionie Miejskim. Z inicjatywy B. Klepackiego w pracowni robót ręcznych uczniowie wykonali 24 pary nart i tym samym można było zapoczątkować naukę jazdy oraz nową dyscyplinę sportową. Słabszy natomiast okres przeżywała 6 Drużyna Harcerska im. Bolesława Chrobrego, co tłumaczono zatargami wśród drużynowych i reorganizacją władz wyższych.

W 1931 r. liczba uczniów przekroczyła 750, więc przeciętnie na jedną klasę wypadało około 50 osób. Jeszcze w następnych latach musiano organizować nowe oddziały (17 i 830 dzieci w 1932-1933, 18 oddziałów i 910 dzieci w 1933-1934), bo władze oświatowe likwidowały niektóre klasy w małych szkołach białostockich. Ponieważ wzrostowi liczby uczniów nie towarzyszyło odpowiednie zwiększenie etatów, trzeba było redukować przejściowo wymiar zajęć z robót ręcznych i śpiewu oraz w mniejszym zakresie z innych jeszcze przedmiotów. Nadal miała miejsce duża rotacja nauczycieli, ale zatrudniano w „jedynce” pedagogów z wysokimi kwalifikacjami, o czym świadczyły między innymi częste lekcje pokazowe, odbywane tu hospitacje przez słuchaczy Seminarium Nauczycielskiego i uczestników kursów dokształcających. Do maja przyszłego roku wyposażono kosztem 2 tys. zł salę gimnastyczną, z której 5 dni w tygodniu, od godz. 15 do 22, korzystał Państwowy Ośrodek Wychowania Fizycznego. W nowo wybudowanej części ulokowano i pracownię fizyko-chemiczną, przeniesioną ze Szkoły Powszechnej nr 5. 17 października 1933 r. otwarto salę geograficzną (koszt 2200 zł) i urządzono pokój do ćwiczeń z przyrodą żywą, ustawiając w nim dwa akwaria. Natomiast 15 stycznia 1934 r. oddano do użytku powiększoną i doposażoną pracownię robót ręcznych, a w kwietniu 1934 r. urządzono przy szkole dwa ogródki o powierzchni 300 m². Później, bo jesienią 1935 r. powstanie pracownia biolo-

⁷ Gottfried Treviranus, minister niemiecki w 1930 roku oficjalnie zapowiedział walkę o zmianę granic z Polską.

giczna. Ponadto dwie sale narożne od strony ulic Ogrodowej i Pałacowej przeznaczono na mieszkanie kierownika.

Od drugiej połowy 1932 r. widać wyraźniej w omawianej szkole nastawienie propiśsudczykowskie. Starannie przygotowywano obchody świąt 11 Listopada (pieśni legionowe) i imieniny Marszałka (przemówienie ucznia i B. Klepackiego, występy chóru, deklamacje, obrazek sceniczny). Po obu uroczystościach oddziały V-VII udały się na Rynek Kościuszki, by wziąć udział w defiladzie miejskiej. Szkołę częściej odwiedzali dostojni goście, w tym z ministerstwa i kuratorium oraz uczniowie z placówek pozabiałostockich⁸. Na przykład 15 października 1933 r. urządzono uroczysty poranek z okazji 25-lecia pracy pedagogicznej inspektora szkolnego Mieczysława Jureckiego, a 8 stycznia 1934 r. z pracą świetlicy szkolnej i systemem dożywiania dzieci zapoznał się kurator brzeski Petrykowski. Natomiast 1 stycznia 1934 r. Michał Matoszko został udekorowany przez wojewodę Mariana Zyndrama-Kościółkowskiego Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Za „objaw samodzielnej inicjatywy chłopców, którzy myśl swą potrafili wcielić w czyn” autor „Kroniki” uznał wydanie w lutym 1934 r. „Naszej Gazetki”. Pierwszy numer zawierał tylko krótkie informacje z Polski i świata, humor, wiersz Janusza Srzedzickiego i najobszerniejszy w tym zestawie artykuł Jerzego Bujno o samolocie („Teraz państwo, które nie ma floty powietrznej, nie ma wcale znaczenia. Terazniejsza wojna będzie gazowa i lotnicza. Więc my Polacy także musimy uzbroić Polskę w samoloty. Chętnie dawajmy składki na rozbudowę polskiej floty powietrznej!”). Numer drugi z 20 marca otwierał wiersz redaktora odpowiedzialnego i wydawcy J. Srzedzickiego: „Na Imieniny Marszałka” („Wyznam Ci naprawdę szczerze, Że Cię kocham bez przystanku...”). Po tej rymowanej deklaracji następowały małe artykuły o J. Piłsudskim, tematyce lotniczej, bohaterach 1920 roku, szkołach powszechnych. Połowę pisma wypełniły wątki szkolne, a więc o wagarach i wiośnie, Spółdzielni Uczniowskiej „Jedność”, rekolleksjach, sporcie, zdarzeniach klasowych. Wydawcy ujawnili skład zarządu (J. Srzednicki, Czesław Kucharski, Jerzy Bujno, Tadeusz Rudnicki, Wiesław Urbańczyk, I. Zbar), nazwisko opiekuna (nauczyciel Franciszek Ziemian) i wolę dalszej pracy. Wydanie dwóch numerów „Naszej Gazetki” zbiegło się w czasie z kursem modelarstwa lotniczego przy Szkole

⁸ Na przykład w czerwcu 1933 r. z gminy Juchnowiec, z powiatu Bielsk Podlaski i z Jasionówki. Niektóre grupy korzystały także z noclegu.

Powszechnej nr 1. Po zakończeniu kursu urządzono konkurs latających modeli lotniczych, w którym nagrody I, III, IV i V zdobyli uczniowie z „jedyńki”.

Wielkie wydarzenia (1935-1939)

Rok szkolny 1934/1935 rozpoczął się po raz kolejny od znacznych zmian kadrowych. Odeszło aż sześciu nauczycieli, w tym bardzo zasłużeni: Jadwiga Kawikówna-Matoszkowa, Eugenia Szteinfeldowa i Władysław Młodzianowski. Do Konserwatorium Muzycznego w Warszawie wyjechał Michał Mikuczyński, absolwent „jedyńki”. Z powodu tych i dodatkowo śródrocznych zmian musiano trzykrotnie modyfikować plan lekcji i przydział przedmiotów. Z nowych sił pedagogicznych wyróżnić można dwóch nauczycieli gimnazjalnych⁹, którzy jednak nauczali tu tylko przez kilka miesięcy oraz Kazimierza Zulaufa, od 1938 r. kierownika Szkoły Powszechnej nr 18. Wskutek trwających przenosin starszych uczniów z innych szkół „jedyńka” we wrześniu 1935 r. miała 929 uczniów w 17 oddziałach. Zmieniła się jednak wyraźnie struktura wewnętrzna. Oddziały I i II były tylko podwojone, oddział III – potrojony, ale oddziałów IV i V było aż po pięć, a VII – dwa. Można się domyślać, że szkoła nr 1 uchodziła za placówkę o najwyższym poziomie w Białymstoku i najlepszych warunkach pracy.

W tym roku szkolnym wznowiła działalność 6 Drużyna Harcerska im. Bolesława Chrobrego. Poprowadził ją absolwent szkoły Stanisław Andrejczuk, a opiekę sprawował B. Klepacki. Drużyna liczyła około 80 druhow i pomagała trzech gromadom z 48 zuchami. 10 lipca 1935 r. 16 druhow wzięło udział w wielkim zlocie w Spale z okazji 25-lecia istnienia harcerstwa polskiego.

Powracał problem dzieci ubogich. Zimą dożywiano 130 chłopców (co siódmego ucznia), wydając im na drugie śniadanie kawę i bułkę. Z myślą o najbiedniejszych Opieka Szkolna urządziła zabawę choinkową połączoną z poczęstunkiem i wręczeniem 160 paczek żywnościowych. 40 chłopców obdarował paltami, butami, ubraniami i bielizną Wojewódzki

⁹ Jeden z nich mógł być Żydem. Przez trzy lata pracował w tej szkole i Mojżesz Wagner, jedyny w całym dwudziestoleciu międzywojennym nauczyciel „jedyńki” z imieniem wskazującym na pochodzenie żydowskie.

Komitet Gwiazdkowy. Opieka Szkolna i Opieki Klasowe zbierały systematycznie fundusze na pomoce szkolne i dożywianie. Dzięki i tym wysiłkom 28 grudnia 1934 r. otwarto w szkole świetlicę dla najbiedniejszych dzieci ze szkół nr 1, 8 i 9. Łącznie sto uczniów otrzymywało obiad i odrabiało lekcje lub bawiło się pod opieką nauczycieli. 2 lutego 1935 r. miała miejsce tzw. herbatka towarzyska dla rodziców, a po niej tańce. Zebrano wówczas 208 zł na dożywianie dzieci ubogich. Podobna impreza (wieczór towarzyski z tańcami) przyczyniła się do zasilenia w maju funduszu Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Te przykłady skłaniają do twierdzenia, że w 7-klasowej Męskiej Szkole Powszechnej nr 1 im. J. Słowackiego starano się usilnie przyjąć z pomocą uczniom z rodzin o niskich dochodach.

Rok 1935 zapisał się jednak w pamięci nauczycieli i młodzieży głównie z powodu śmierci Józefa Piłsudskiego. Jeśli w pełni wierzyć autorowi „Kroniki”, to wieść ta szybko dotarła do wszystkich. 13 maja rano ksiądz prefekt odmówił modlitwę za zmarłych, a dziatwa odśpiewała „wieczne odpocznienie”. W szkole wytworzył się nastrój żałoby, nauczyciele z trudem prowadzili lekcje. „Kiedy na znak żałoby w mieście odezwały się syreny fabryczne wszystka młodzież szkolna przez 5 minut stała na baczność w głębokiej ciszy, nawet najmłodsi zdawali sobie sprawę z powagi chwili i zachowywali się w skupieniu”. Szkoła wzięła udział w uroczystościach miejskich. Wysłano depeszę kondolencyjną do Polskiego Radia. W dokumentach zachowało się też podziękowanie Marszałkowej Piłsudskiej, przesłane w jej imieniu przez Sekretariat Osobisty Ministra Spraw Wojskowych do klasy IV Szkoły Powszechnej nr 1 w Białymstoku.

6 listopada 1935 roku minęło 20 lat od powstania tej pierwszej w Białymstoku polskiej szkoły powszechnej. Specjalnie wybrany komitet postanowił zorganizować uroczystość 15 grudnia.

Zapowiedź o niej zamieściły miejscowe gazety, a „Dziennik Białostocki” obszerny artykuł rozpoczął od oceny roli szkoły, której „powstanie i rozwój są tak ściśle związane z ruchem oświatowo-kulturalnym Białego-stoku...”¹⁰. W przeddzień odbyła się akademія dla uczniów, a 15 grudnia uroczystości rozpoczęto mszą w kościele farnym. Wieczorem do gmachu przy ulicy Żwirki i Wigury (dawna Pałacowa) przybyli licznie zaproszeni goście. Byli wśród nich zarówno reprezentanci władz (inspektor

¹⁰ „Dziennik Białostocki”, nr z 15 grudnia 1935 r. „Z perspektywy 20 lat uwidacznia się stały, piękny rozwój szkoły”.

szkolny Teofil Budzanowski, wiceprezydent Kazimierz Piotrowski, wicestarosta J. Godzisz), jak i osoby zasłużone w latach powstawania szkolnictwa polskiego (Feliks Filipowicz, ks. Stanisław Hałko, Wicenty Hermanowicz). Wystawiono między innymi obrazek sceniczny w trzech odsłonach „Z życia szkoły”, autorstwa Ireny Żołędziowskiej, byłej nauczycielki „jedynki”, a później kierowniczkii Szkoły nr 4. Ona też ułożyła słowa do okolicznościowej pieśni, do których muzykę dodał nauczyciel Feliks Ślaczka. 22 grudnia także w lokalu szkolnym zebrali się wychowankowie placówki obchodzącej swe dwudziestolecie istnienia.

Za zapowiedź nadchodzących wydarzeń można uznać kurs obrony przeciwgazowej szkolnego koła LOPP, zakończony 8 lutego 1936 r. A 3 maja tego roku harcerze i zuchowie przemaszerowali ulicami Białegostoku w strojach rycerzy. Druhowie starannie przygotowywali się do akcji letniej, między innymi urządzono zabawę taneczną, z której dochód przeznaczono na zakup namiotów. Obóz 6 Drużyny im. Bolesława Chrobrego w Rozalinie koło Gródka odwiedził wojewoda gen. Stefan Paślowski. W marcu 1937 r. powstało w szkole Koło Przyjaciół Harcerstwa. Cała młodzież szkolna brała udział w obchodach „Dni Lasu” i „Święta Morza”. Nadal starano się nieść pomoc najbardziej potrzebującym, a w styczniu 1938 r. z myślą o nich ponownie uruchomiono świetlicę – półinternat.

10 października 1937 r. wypadła kolejna wielka uroczystość. Szkoła nr 1 otrzymała sztandar ufundowany przez nauczycieli i rodziców, zaprojektowany przez nauczyciela Henryka Strażyńskiego. Wśród rodziców chrześniych znalazły się nazwiska inspektora szkolnego T. Budzyńskiego i prezydenta miasta Seweryna Nowakowskiego. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Aleksander Chodyko. Wbito 160 gwoździ, wygłoszono liczne przemówienia. W końcu zaś listopada inspektor szkolny nadesłał sprawozdanie z przeprowadzonej wizytacji. Znalazły się w nim wyłącznie pozytywne oceny. Potwierdzono „systematyczny rozwój szkoły w dziedzinie podnoszenia warunków pracy, poziomu dydaktycznego i wychowawczego”. „Szkoła z dobrym wynikiem spełnia swoje zadanie przez pracę wewnętrzną umiejętnie zorganizowaną i przez właściwe oddziaływanie na środowisko”. Do pełnego szczęścia zabrakło tylko ogródka szkolnego i większej liczby wycieczek.

Coraz częściej także w białostockiej „jedynce” wracano do spraw obronnych, roli wojska, historii wojen polskich. Taką swoistą manifestacją siły były obchody 31 maja 1938 r. Święta Pieśni i Wychowania Fizycznego Szkół Powszechnych. F. Ślaczka dyrygował wówczas chórem złożonym z 700 dzieci, a B. Klepacki poprowadził ćwiczenia z 400 chłopcami.

17 czerwca tego roku szkoła przekazała 33 zł i 41 gr na Fundusz Obrony Narodowej. Ostatnie trzy wpisy do „Kroniki” informują o udziale starszych klas 22 września 1938 r. w manifestacji na rzecz przyłączenia Śląska Zaolziańskiego, o odznaczeniu Srebrnymi Krzyżami Zasługi ks. prefekta Albina Radziwona, Bolesława Klepackiego i Platona Omeljańczyka oraz o uroczystym obchodzie 20-lecia Niepodległości. Uczniowie wystawili wówczas obrazek sceniczny „Wczoraj i dzisiaj”.

Zabrakło wpisów z 1939 roku, bezpośrednich przygotowań do wojny i postawy młodzieży oraz nauczycieli we wrześniu. Trzeba zatem uzupełnić te dane, w czym mogą pomóc żyjący jeszcze wychowankowie szkoły. Należałoby zabiegać i o opracowanie oraz wydanie drukiem historii Publicznej 7-klasowej Męskiej Szkoły Powszechnej im. Juliusza Słowackiego w Białymstoku. Placówka ta zasłużyła sobie na pełną dokumentację.

Józef Maroszek

Kościół św. Rocha w Białymstoku – pomnik odzyskanej Niepodległości

Kiedy przed kilku laty w petersburskim Archiwum Historycznym Rosji odnalazłem projekty budowy kościoła w Białymstoku, powstałe u schyłku ubiegłego stulecia stanęłem, jak wryty. Na jednym z wariantów ujrzałem dobrze znany kościół Farny. W jego bryłę wmontowany był w całości jako jedno z przęseł Stary Kościół, tak że ponad dach nawy bocznej wystawała strzelista barokowa wieżyca z hełmem. To wariant bliski realizacji, ten, który oglądamy i dziś, choć projektant okazał więcej szacunku wobec przeszłości, zachował i wieżę, i nawę świątyni Wiesiołowskich z 1621 r., a w miejscu prezbiterium wznosił ową słynną białostocką *przybudówkę*, neogotycką olbrzymią katedrę.

Znacznie bardziej zwrócił moją uwagę wariant drugi, bo oto dzieło projektu Piusa Dziekońskiego miało być posadowione na wzgórzu św. Rocha. Dwie potężne neogotyckie wieże, tak dobrze znanej białostockiej Fary, miały zamykać oś ulicy Lipowej. Taką ewentualność przyjmowano na wypadek, gdyby władze carskie zechciały zezwolić na budowę nowego, drugiego kościoła w mieście, które osiągnęło w tym czasie 100 tys. mieszkańców, miasta w którym mieszkało kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, a okoliczne wsie i osady należące do parafii białostockiej – Białostoczek, Antoniuk, Ogrodniczki Wysokostockie, Marczuk, Starosielce, Bażantarnia, Kolonia Łowiecka na Wygodzie, Nowe, Skorupy, Pieczurki, Dojlidy, Zawady, Bacieczki, Usowicze i inne zamieszkałe niemal wyłącznie przez katolików często stawały się siedliskiem ubogich robotników, którzy licznie

przybywali ze wsi do przemysłowego centrum, jakim stawało się miasto. Ta chłopska z pochodzenia ludność nie zamieszkiwała w samym mieście, zdominowanym przez Żydów, ale wybierała na swe miejsce zamieszkania właśnie najbliższą okolicę, by codziennie wędrować do pracy w białostockich fabrykach. Dla duszpasterskiej obsługi białostockich parafian pozostawał wciąż maleńki wiejski kościół z 1621 r. W moich rodzinnych wspomnieniach odnotowano niebywały ścisk niedzielnych i świątecznych nabożeństw, fakt możliwości jedynie w okresie wielkanocnym przystąpienia do spowiedzi, wielogodzinne oczekiwania na mrozie i deszczu, w niekończących się kolejkach, gdy kilku kapłanów śmiertelnie utrudzonych starało się sprostać obowiązkom duszpasterskim. Kartkę do spowiedzi wielkanocnej traktowano jako najwyższe dobro, a niedotrzymanie ściśle określonego terminu równało się z nieprzystąpieniem do sakramentów.

Władze nie kwapiły się na zezwolenie budowy nowego kościoła, nie po to po kolejnych zrywach powstańczych 1830 i 1863 r. zlikwidowały w 9 zachodnich guberniach i zamieniły na cerkwie prawosławne aż 80% kościołów rzymskokatolickich, by zdobyć się na zezwolenie na budowę świątyni w tak szybko rozwijającym się ośrodku jakim był Białystok. Polakom pozostawały usilne prośby u gubernatora i w Petersburgu. Wymownym dokumentami są zachowane w Petersburgu supliki do cara i projekty nowego kościoła. Władze konsekwentnie odpowiadały, że dopóki w mieście nie zostanie wzniesiona druga cerkiew, do tej pory o zezwoleniu takim być nie może mowy. Prawosławnym, stosunkowo nielicznym w mieście, wystarczała cerkiew św. Mikołaja przy ul. Lipowej i przez długi czas nie zdobyto, mimo starań i protekcji władz, na przystąpienie do budowy drugiej cerkwi w mieście przy ówczesnej ul. Wasilkowskiej, dziś Sienkiewicza.

Wariant budowy kościoła na wzgórzu św. Rocha jest ciekawy jeszcze z innego względu. Otóż powstał w pracowni Józefa Piusa Dziekońskiego, która wykonywała niezwykle liczne projekty dla kościołów w Królestwie Polskim i całym Imperium. Szczególnie wiele wniosła do budowni, które powstawały po edykcje tolerancyjnym 1905 r. Otóż pracownia Dziekońskiego zatrudniała zdolnego projektanta – Oskara Sosnowskiego, później najwybitniejszego polskiego architekta, twórcę polskiej szkoły architektury doby międzywojennej, szefa Katedry Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej. Jak wiemy to właśnie on wykonał realizowany od 1926 r. projekt Świątyni Niepodległości na wzgórzu św. Rocha. Pracując w warszawskiej pracowni Dziekońskiego, Sosnowski musiał być dobrze zaznajomiony z problemami budowy kościoła Farnego. To, jak sądzę,

w decydujący sposób wpłynęło na kształt sylwety naszego miasta, bo oto architekt – artysta najwyższej miary zaistniał w panoramie miasta jego dwoma podstawowymi komponentami – Farą-przybudówką, dokumentem prześladowań polskości i triumfalną świątynią odzyskanej Niepodległości.

15 sierpnia 1927 r. w krakowskim Czasie ukazał się artykuł Kazimierza Kalinowskiego zatytułowany *Kamienna Litania*. Tłumaczy on wiele, dlatego też przytoczę jego niektóre partie:

„Było to w 1920 r. w Rzymie. W jednym z kościołów siedzieli w stallach, na mszę czekając, dwaj Polacy z Warszawy. Jeden był dyrektorem Szkoły Sztuk Pięknych, drugi dyrektorem wielkiego banku. Zachwycając się architekturą, ekonomista szepnął do artysty: „Gdybyśmy wznosząc w Polsce nowe kościoły, mogli budować rzeczy tak piękne...” A na to malarz: „Będą jeszcze piękniejsze”. I szeptem jął opowiadać przyjacielowi rzeczy nadzwyczajne, o zakrojonych na skalę olbrzymią, genialnych projektach jednego z polskich architektów. Bankowiec słuchając tego, pod ogromnym wrażeniem, otworzył swą dużą książkę do nabożeństwa i na wolnej karcie, długo coś pisał w głębokim wzruszeniu. „Testament mój” – rzekł z cicha, cały przejęty, podsuwając ołówkowe zapisy pod oczy towarzysza.

Zadzwoniono. Ksiądz wyszedł do ołtarza, więc dopiero po skończeniu mszy wznowiono rozmowę już poza kościołem. Malarz opowiadał szeroko, jak ów architekt wtajemniczywszy go w swój pomysł, pokazywał mu w pracowni szereg gotowych planów.

Myśl zrodziła się w okopach, w czasie wojny światowej. Budowniczy zmęczony beczynnością na froncie, pracował myślą. I oto w modlitewnej zadumie wysnuwa się w duszy udręczonej okrucieństwem wojny „Litania do Najświętszej Marii Panny”. Poszczególne nazwania i tytuły w myśli plastyka przybierają kształty architektoniczne. W ciszy nocnej, wśród najtragiczniejszej scenerii życia, wyrasta pod okiem artysty wizja kamienna.

Przed grozą wojen i złą wszelkiego opasze Polskę mur obronny, złożony z bastionów niezwykłych. Tu „Arka Przymierz”, tam „Brama Niebieska”, ówdzie „Dom Złoty”, tu strzeli w niebo „Wieża z Kości Słoniowej”, tam stanie „Stolica Mądrości”, hen błysnie „Zwierciadło Sprawiedliwości”, wszędzie „Gwiazda Zaranna”, ukaże się „Pocieszycielka Strapionych”, wyrośnie „Uzdrowienie Chorych”, zakwitnie „Róża Duchowna”, tu pochyli się „Matka Dobrej Rady”, tam się pojawi „Święta Panna nad Pannami”, na tronie zasiądzie „Królowa Korony Polskiej”. I tak bez liku, pod osobliwymi wezwaniami kościoły nowe, po wszech ziemiach Polski, na cześć Bogarodzicy.

Zresztą niekoniecznie same świątynie i klasztory, ale i zakłady dobroczynności publicznej, szpitale. Domy wychowawcze, przytułki dla sierot, starców, kalek,

inwalidów, ochrony i uczelnie. Ale nade wszystko kościoły tworzyć miały taką kamienną litanię, którą polska ziemia modliłaby się poprzez wieki do swej Oregdowniczki i Królowej. Tyle twierdz mistycznych, którym nowoczesny architekt da za materiał żelazobeton, majolikę i szkło. Nie tylko przyozdobi Polskę formą, zgodną z duchem czasu, ale swą treścią duchową doda Odrodzonej Rzeczypospolitej mocy nie do złamania.

Nazwisko tego budowniczego, który w kształty realne dni nowych zakłóć chce swą wizję poetyczną, będą niejako wyrazem manifestującego się w świecie po katakliźmie wojennym zwrotu inteligencji ku religijności – to Oskar SOSNOWSKI, doktor architektury, profesor Politechniki Warszawskiej, laureat wielu konkursów i twórca oryginalnych, swoistego stylu budowli. O jego to szerokim projekcie opowiadał znakomity malarz prof. Kazimierz STABROWSKI w r. 1920 w Rzymie, znanemu ekonomście i dyrektorowi banków, Józefowi KARPOWICZOWI. Ten wobec artysty-przyjaciela, jako świadka, zaraz tam w kościele zrobił zapis z majątku swego [dwór Białostoczek przy trasie z Białegostoku do Zabłudowa] na budowę pierwszego kościoła z owej Litanii Kamiennej, a stanąć miała ta świątynia, pospołu z zakładem charytatywnym jego fundacji, również pod wezwaniem z Litanii do NMP, na kresach wschodnich Polski, w rodzinnym mieście finansisty – BIAŁYMSTOKU, gdzie i Stabrowski kończył gimnazjum [malarz znany jest białostoczczanom z obrazu przedstawiającego św. Antoniego Padewskiego w kościele Farnym].

Obaj natychmiast opowiedzieli o nadzwyczajnym pomysłe dra Sosnowskiego jeszcze o paru osobom z kolonii polskiej w Rzymie i wspólnie postanowili zająć się jego realizacją. Przyjaciele ich ze sfer watykańskich uznali, że znacznym ułatwieniem sprawy byłoby uzyskanie odpustów dla nowo powstających w Polsce kościołów, z cyklu wezwań litanijnych, bo mając takie zapewnienie, poszczególne parafie po wsiach i miastach przystawałyby chętniej od razu do budowy. Zainteresowali się tym rodacy na wpływowych stanowiskach, jak generał jezuitów i patriarcha Jerozolimy i przyrzekli poparcie. Prałat FŁORCZAK wyjednał posłuchanie u papieża, który serdecznie uradował się tym polskim, niestychanym w świecie, pomysłem i chętnie przyobiecał dla kościołów ową litanię stanowiących – odpusty.

Na tej właśnie audiencji u Ojca św., w pamiętnym dla nas przez „Cud Wiśły” roku 1920, padła po raz pierwszy z inicjatywy Kazimierza Stabrowskiego myśl utworzenia przez Stolicę Apostolską święta Królowej Polski, w dniu 3 maja, zrealizowana w kilka lat potem.

Po powrocie z Włoch do kraju prof. Stabrowski z dyrektorem KARPOWICZEM zawiązali w Warszawie, pod protektoratem metropolity ROPPA komitet, który by pomógł w czyn wprowadzić ideę prof. SOSNOWSKIEGO. Niestety umarł wśród

tych przygotowań do rozpoczęcia wielkiej akcji religijno-patriotycznej śp. Józef KARPOWICZ, który się do tej pracy najbardziej zapalił, a sam jako finansista umiał zabrać się do niej w sposób realny. Próbował prof. STABROWSKI jeszcze cokolwiek przedsięwziąć w tej mierze i po śmierci przyjaciela, po której wszystko od razu utknęło, ale już na darmo. Z całego pomysłu zrealizowało się, dzięki zapisowi KARPOWICZA, jedynie tę drobną część, która dotyczyła BIAŁEGOSTOKU, bo nad nim tylko wschodzi „Gwiazda Zaranna” jako pierwsza dotychczas budowla z Litanii Kamiennej Oskara SOSNOWSKIEGO”¹.

Kościół na wzgórzu św. Rocha pierwotnie, zgodnie z zamysłem twórców, miał być realizacją wezwania loretańskiej litanii – Gwiazdy Zarannej, symbolizującej jutrzrenkę Niepodległości Polski. Architekt posłużył się więc w swym projekcie planem gwiazdy. Również w dekoracji, cięć w betonie, stropach i pilastrach motyw ten pojawia się bardzo konsekwentnie. Uwieńczeniem gwiazdzistej bryły jest postać Matki Boskiej, u stóp której umieszczono złożoną majestatyczną piastowską koronę, wzorowaną na wawelskiej koronie króla Kazimierza Wielkiego. W ten sposób pomysłodawca przeszedł od wezwania Gwiazdy Zarannej, do nowo dodanego wówczas w litanii wezwania Królowej Korony Polskiej.

Sosnowski był przekonany, że projektant architektury nim przystąpi do swej pracy musi respektować tradycję, nią się kierować. Historia winna mu wyznaczać podstawę ideową. Dlatego też studenci profesora spędzali wakacje i praktyki na dokumentacji i ewidencji zabytkowych zespołów architektonicznych i urbanistycznych. Ogromne i dziś bezcenne zbiory Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej przy ul. Lwowskiej obrazują to w sposób pełny. Prof. T. Zarębska, uczennica Profesora, pisząc o *credo* jego twórczości zawodowej i naukowej, stwierdziła: *Była nim, jak sądzę idea wywodzenia koncepcji projektu budowli z wiedzy o miejscu i kontekście przestrzennym, w jakim się mają znaleźć. „Genius loci” był dla Oskara Sosnowskiego głównym motywem „na wejściu” wszelkiego myślenia i naukowego. Wysunięcie go na plan pierwszy wynikało z integracji licznych pól obserwacji, dokonywanych przez pryzmat geografii i przyrody, dziejów osadnictwa i krajobrazu, techniki i sztuki. Zdobyte umiejętności nie funkcjonowały w umyśle intelektualisty „równolegle”, lecz wiązały się, prowadząc go do wynalazczości metodycznej i do pragmatyki nacechowanej wysoką indywidualnością.*

¹ K. Kalinowski, *Litania kamienna. List otwarty do J. Em. Kardynała Prymasa Polski, „Czas”, nr 185, 15 sierpnia 1927 r.*

Sam respektował białostocką przeszłość poprzez:

1. Zachowanie urbanistycznego, zabytkowego układu sprzężenia wzgórza św. Rocha z Nowolipiem, barokowego układu stworzonego w czasach Jana Klemensa Branickiego, gdy w 1742 r. wzniesiono na wzgórzu mурowaną altarię świętoroską jako jeden z elementów winnicy hetmańskiej, a w 1767 r. wileński architekt ogrodów C. G. Knackfus wytyczył 4-rzędową aleję lipową (ul. Lipowa) i rozwidlenie dróg u stóp wzgórza św. Rocha. Gwiazda Zaranna Sosnowskiego zastąpiła rozebraną kaplicę św. Rocha. Jej wezwanie utrwalono w nazwie parafii, respektując tradycyjną nazwę. Wieżę świątyni ustawiono tak, że nie zasłoniła widoku nawy.

2. Nawiązanie do tradycji wzgórza, na który w 1839 r. przeniesiono z odebranego rzymskim katolikom cmentarza św. Marii Magdaleny pochówki zmarłych. Wzgórza św. Rocha, które było świadkiem wielkiej profanacji dokonanej w 1864 r., gdy w ramach pacyfikacji Powstania Styczniowego w ciągu 1 nocy wykopano przeszło 200 krzyży. Gwiazda Zaranna w koncepcji Sosnowskiego wyrastała z grobów tych, których największym marzeniem była niepodległość, umęczonych carskim bezprawiem i prześladowaniami religijnymi.

3. Jednocześnie Sosnowski był przekonany, że architektura winna być harmonijnym elementem natury, stąd białostocka Gwiazda Zaranna była jak cios skalny, który przebija czasę wzgórza i jak skalna góra dominuje nad krajobrazem, opoką na której wzniesiono kościół. Stąd też na zewnątrz i wewnątrz świątyni w nieskończoność powielany jest motyw kryształu górskiego, podkreślający naturalny charakter budowli. Struktura kryształu kościoła białostockiego jest też nawiązaniem do specyficznych cech miejscowej architektury kościelnej, pokrywających XVI-wieczne sklepienia świątyń Łomży, Wizny, Supraśla i Wilna.

4. Budowlę otoczono tzw. *Wałami*, oflankowanymi 4 basztami, nawiązującymi do inkastelowanej architektury sakralnej, typowej dla obszarów Wlk. Ks. Litewskiego, gdy dla obrony przed moskalami wyposażano gotyckie świątynie w Wilnie, Supraślu, Małym Możejkwie w baszty, ale też do fortecznej architektury barokowej Jasnej Góry, Lachowicz, Tykocina Okopów Św. Trójcy, czy Kamieńca Podolskiego. Jak silne miały być „fortyfikacje” białostockiej Gwiazdy Zarannej niech świadczy fakt, że projekt Sosnowskiego przewidywał 2 kondygnacje owych *wałów*, czego jednak nie zrealizowano.

5. Wyraźnie nawiązał projektant do najważniejszego sanktuarium archidiecezji wileńskiej, w której usytuowany był Biały stok, Ostrej Bramy. Ten triumfalny łuk, przez który wkraczali do Wilna królowie polscy,

zwycięscy hetmani, czy wreszcie polskie formacje w międzywojniu powtórzył i w obwarowaniach Gwiazdy Zarannej. Półkolista szyja bramna wiedzie więc na dziedziniec kościelny. Realizacja projektu białostockiej świątyni zbiegła się w czasie z uroczystościami koronacji obrazu Ostrobramskiego.

6. Realizował tradycję procesji Bożego Ciała, a wzgórze kościelne ponownie stało się celem procesji. Problem ten w Białymstoku był niezwykle nabrzmiały. Kiedy w 1839 r. doszło do likwidacji Kościoła unickiego, cerkiew prawosławna zakazała dawnym unitom uczestniczenia w obchodach tego kultywowanego przez nich święta eucharystycznego. Zamiast Bożego Ciała zorganizowano cerkiewne święto *sojedinienja uniatow z prawosławnuju cerkwiu*. Jednak w 1840 r. dawni unicy zamiast świętować *sojedinienie* masowo udali się na procesję Bożego Ciała. Wówczas władze zakazały rzymskim katolikom odbywania procesji Bożego Ciała poza obrębem cmentarza przykościelnego. Katolicy z 9 guberni Ziem Zabrzanych z zazdrością spoglądali na mieszkańców Królestwa Polskiego, gdzie takich restrykcji nie było. Jak wielka więc była radość społeczeństwa, kiedy na mocy ukazu tolerancyjnego po raz pierwszy od 65 lat pozwolono procesji wyjść na *Bazarnuju płoszczadz* – późniejszy Rynek Kościuszki i jak wielkie było rozgoryczenie, gdy strzały, które wówczas padły zapoczątkowały rzeź, znaną na całym świecie jako *pogrom białostocki*. Dla władz, które pogrom same zorganizowały było to okazją do zakazania procesji. Dopiero wolność 1919 r. przyniosła możliwość kultywowania tego eucharystycznego święta, gdy ponownie procesja z Fary zaczęła podążać na wzgórze św. Rocha.

7. Utrzymał odpustowy charakter zespołu poprzez wyposażenie świątyni w 2 zewnętrzne ołtarze, przed którymi 16 sierpnia gromadziły się tłumy pielgrzymów, poszukujących pomocy dla swego zdrowia i wdzięcznych za doznane łaski. Ongiś w czasach Branickiego przy krynicy, wybijającej u stóp wzgórza, zwanej przez XVIII-wiecznych białostoczan Małą Kaskadą znajdowało się źródło ze świętą wodą. To jedno z podstawowych form kultu rozpowszechnionych w tych stronach w 1 ćwierci XVIII w. przez wielkiego reformatora unickiego Kościoła – metropolitę Lwa Kiszkę, opata bazylianów z Supraśla, któremu region kulturowy Podlasia zawdzięcza powstanie ośrodków odpustowych, m.in. w Grabarce, Świętej Wodzie k/Wasilkowa, Hodyszewie, Starym Korninie, Leśnej Podlaskiej. Sosnowski tradycję świętego źródła nie podtrzymał, bowiem Kaskada pod św. Rochem zajęta została przez fabryki włokiennicze przy ul. Św. Rocha, Równoległej i Wroniej.

Przy całym nowoczesnym zestawie materiałów budowlanych, przede wszystkim żelazobetonie, kościół posiada też cechy architektury gotyckiej. Zwraca uwagę przede wszystkim wyniosła wieża, element wertykalny, azur półkolistych łuków podkreślający triumfalny charakter budowli jest zasadniczym elementem pomnika Marii Królowej Polski. Ale wieża miała jeszcze jeden niezwykle ważny aspekt: służąc jako dzwonnica, nagłaśniając całe miasto dźwiękami przywołującymi na nabożeństwa, towarzysząc w ostatniej drodze mieszkańców.

Dzwony świętoroskie kontynuują tradycje zabranych przez uciekającego z miasta zaborcę rosyjskiego latem 1915 r. Największy dzwon zwany *Wielki*, wiszący w wieży starego kościoła Farnego ważył 100 kamieni, a opasywały go napisy:

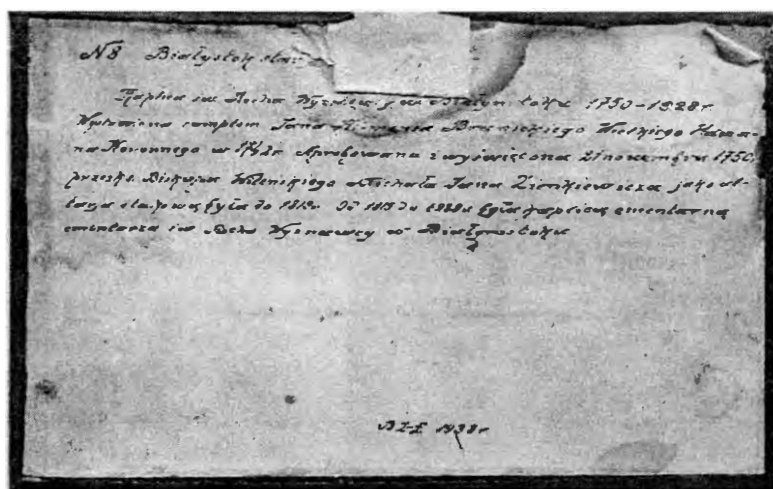
*Twój jest dzień.
Twoja jest noc.
Panu Panów.
Kościół i parafia białostocka poświęcili.
Roku 1832 dnia 1 lipca.
Imię moje Kazimierz.
A ci co mnie po trzeci raz przeleli:
Aleksander Rymaszewski,
Wincenty Włodkowski. Litwini.
Jęć twój w serce grzeszne wnosząc rozrzewnienie.
Wezwie do pokuty.
Zapowie zbawienie.
Zmarły powierzy ci nadzieję i losy
Z twemi ulecą do nieba wiernych głosy.
Tłumaczu strat naszych i wszystkich żałości!
O stań się zwiastunem powszechnej radości.*

„Powszechną radością” mogła być jedynie odzyskana niepodległość, a gorycz słów „Tłumaczu strat naszych i wszystkich żałości” odnosi się do utraconej wolności. Dzwon zawieszono w momencie ostatecznej klęski Powstania Listopadowego, gdy kilkaset kroków od białostockiego kościoła farnego rezydował zbiegły z Warszawy wielki książę Konstanty, przyczyna tragicznego zrywu Polaków.

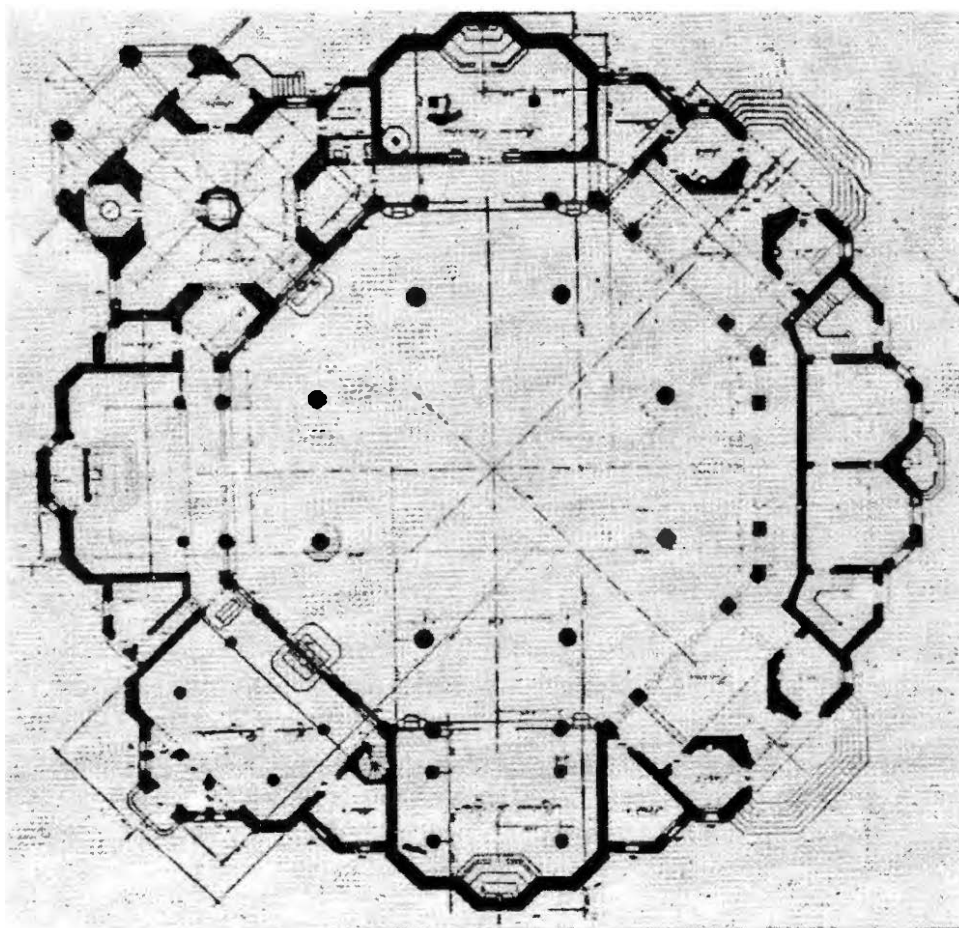
Białostoczanie utracili zwiastuna *powszechnej radości* w 1915 r. Przelany po raz trzeci dzwon o imieniu *Kazimierz* był niewątpliwie *wnukiem* dzwonu z najstarszego kościoła białostockiego, fundowanego pewnie w 1547 r.



Białystok. Kościół św. Rocha w 1947 r.
Fot. Władysław Paszkowski. Zbiory
Państwowej Służby Ochrony Zabyt-
ków. Oddział Wojewódzki w Białym-
stoku. Fototeka, nr M/24/2136/1 i nr
M/24/2137/1.



Kaplica św. Rocha z 1742 r., fundacji J. Kl. Branickiego, na cmentarzu grzebalnym, założonym w 1839 r., na miejscu której wzniesiono kościół-pomnik Niepodległości. Widokówka z dawnych zbiorów B. Zagłoby-Łozowickiego Heraldyka i szperača archiwalnego. Kolekcja Ewy Ludwiki Sawickiej-Postołowicz z Białegostoku.



Oskar Sosnowski. Plan kościoła św. Rocha w Białymstoku. „Architektura i Budownictwo”, 1927.

Witold Marciszewski

Wielcy matematycy światowi związani z Białymstokiem

Będę mówił o dwóch uczonych, z których jeden urodził się w regionie białostockim, skąd w dzieciństwie wyemigrował z rodzicami do USA. Drugiego zaś losy wojenne rzuciły w te okolice, gdzie zginął w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach. Warto przy sposobności obecnej sesji, wspominając ich losy, wskazać na związane z tymi losami problemy, które zasługują na uwagę historyków.

Emil Post (1897-1954) i problem asymilacji kulturowej

Emil L. Post urodził się 11 lutego 1897 roku w Augustowie w rodzinie żydowskiej, która w maju 1904 wyemigrowała do Nowego Jorku. Tak wczesna zmiana kraju pobytu zdawałaby się wyłączać Posta z kręgu badań na temat asymilacji Żydów polskich do polskiej kultury, gdyby nie pewien fakt będący też przedmiotem historycznej anegdoty. Zanim doń dojdziemy, trzeba przedstawić Posta od strony jego roli w światowej matematyce.

Był on matematykiem o wielu zainteresowaniach i wynikach, a do pantheonu światowej nauki wszedł z racji osiągnięć w logice matematycznej. Należą one do dziedziny, która okazuje się być kluczowa dla rodzącej się cywilizacji informatycznej. Są to *logiczne podstawy informatyki*. Funkcjonuje w nich pojęcie maszyny Posta, będącej abstrakcyjnym matematycznym prototypem komputera cyfrowego.

Jest to dziedzina, w której jest aż tłoczno od znakomitych nazwisk i zdumiewających wyników naukowych. Żeby w największym skrócie ukazać pozycję Posta, wymienię siedem nazwisk najwybitniejszych, jakby „siedmiu wspaniałych”. Są to: Hilbert, Gödel, Tarski, Turing, Church, Post, von Neumann¹.

Mamy więc w tej siódemce Posta. Duża część jego wyników, które weszły do kanonu logiki matematycznej, jest zawarta w jego rozprawie doktorskiej w Columbia University z roku 1920 (publikacja 1921) pt. „Introduction to a general theory of elementary propositions”. Z jej tematem łączy się fakt, którego przytoczenie zapowiedziałem na początku.

Jest to rozmowa z Emilem Postem, którą miał Alfred Tarski (1901-1983), jeden z owej siódemki i jedyny w niej uczony polski. Choć Tarski w 1939 znalazł się w Ameryce, z której powrót uniemożliwiła mu wojna, swoją formację naukową i najważniejsze sukcesy zawdzięcza okresowi polskiemu. Należy on do najwybitniejszych przedstawicieli słynnej polskiej szkoły matematycznej, a zarazem nie mniej słynnej szkoły filozoficznej zwanej Lwowsko-Warszawską.

W rozmowie z Postem, którą znamy z relacji Tarskiego, nawiązał Tarski do tematu pracy doktorskiej Posta i żartobliwie wyraził zdziwienie, że jej autor, choć Amerykanin, zajmuje się tematyką, która była w owych czasach oryginalną specjalnością polskich logików. Były to badania metodologiczne nad rachunkiem zdań, w których celował sam Tarski, ich inicjator Jan Łukasiewicz, a także Alfred Lindenbaum (drugi z bohaterów tego szkicu). Na to Post, podejmując żart, odpowiedział, że nie jest on bynajmniej wyjątkiem od reguły, bo on też się zalicza do logików polskich. A to z racji urodzenia się w okolicy Białegostoku.

To miejsce urodzenia padało nieraz w rozmowach Posta z jego otoczeniem. Wspomina Martin Davis, jego uczeń, dziś jedna z głównych postaci w komputerowym dowodzeniu twierdzeń matematycznych, że wielokrotnie słyszał od swego mistrza dziwną nazwę „Białystok”. Zawdzięczamy tę wiadomość faktowi, że Martin Davis pozostaje w kontakcie z jednym ze

¹ Wymieniam tych autorów w kolejności ich głównych osiągnięć, których bardzo krótką charakterystykę podaję w Aneksie do niniejszego komunikatu. Pozostaje dodać, że setna rocznica urodzin Posta została w Białymstoku uczczona w grudniu 1997 konferencją naukową z odczytami wybitnych polskich znawców i kontynuatorów badań uprawianych przez Posta; konferencję zorganizowano z inicjatywy Katedry Logiki, Informatyki i Filozofii Nauki, a oprócz tej Katedry zasługa wkładu organizacyjnego przypada Instytutowi Matematyki UwB oraz Instytutowi Informatyki PB.

światowych ośrodków komputerowego dowodzenia twierdzeń, który się znajduje nie gdzie indziej jak w Uniwersytecie w Białymstoku. I tak, zamyka się koło relacji Emila Posta do tego miasta i regionu.

Jaki z tej ulotnej anegdoty może wynikać morał historyczny i metodologiczny? Trzeba tu przypomnieć, że drugi z rozmówców, Alfred Tarski, był Polakiem pochodzenia żydowskiego. Gdy spotkał się z Postem na gruncie amerykańskim i rozmowa zeszyła na temat, który obecnie lubi się nazywać problemem „korzeni”, to było dla obu rzeczą oczywistą, że do ich określenia stosowny jest przymiotnik „polskie”. Tak być nie musiało, skoro, jak wiemy skądinąd, silne jest poczucie przynależności do wspólnoty judaistycznej u wszystkich jej członków, gdziekolwiek by ich los nie rozsiał po świecie.

Skąd więc owa łatwość i naturalność u obu w nawiązaniu do polskości? Odpowiedzi szukać trzeba w fakcie, że Post i Tarski, poruszając sprawę tematu badań, rozmawiali jako uczeni. Nauka jest częścią kultury i to częścią fundamentalną. A Tarski jako uczony należał jednoznacznie do kultury polskiej. Fakt to paradoksalny, bo tę część naszej kultury, jaką była matematyka, tworzyli w zaskakująco dużej liczbie ludzie pochodzenia żydowskiego. W niczym to jednak nie zmieniało faktu wtopienia owej działalności intelektualnej w kulturę polską. Nie ukraińską czy austriacką, gdy wchodziła w grę uczelnia lwowska i nie litewską czy rosyjską w przypadku Wilna.

Ten fenomen poczucia przynależności kulturowej nie do końca jest zrozumiały i czeka na przyszłych badaczy. A że chodzi tu o zjawisko wysoce złożone, trudne do ujęcia bez precyzyjnej siatki pojęć, mamy także problem logiczno-metodologiczny, jak taką siatkę uzyskać. Chodzi o pojęcia kulturowej tożsamości, atrakcyjności asymilacji. Jeśli badania takie podejmować – to gdzie, jak nie w regionie dostarczającym tak wielkiego jak nasz bogactwa materiału faktograficznego?

Adolf Lindenbaum (1904-1941?) i problem kolaboracji

Tym razem zacznę nie od opisu postaci, ale od postawienia problemu. Na jego doniosłość, a zarazem niedopracowanie w polskiej historiografii zwrócił niedawno uwagę prof. Tomasz Szarota w eseju „Kolaboracja z okupantem niemieckim i sowieckim” (*Polityka*, 30 stycznia 1999). Mowa jest tam o niejednorodności kryteriów oceny w przypadku jednej i drugiej okupacji. I nie jest to niejednorodność, która byłaby wymuszona przez

przymus propagandowy PRL, bo funkcjonowała już w czasie wojny i okupacji.

Jest to temat nie tylko historyczny. Ma on palącą aktualność polityczną, choćby w kontekście sporów o lustrację i dekomunizację, gdy tylko kategorię kolaboracji przeniesie się ze stosunków okupacyjnych na stosunki w PRL. Pojęcie to funkcjonuje w polskiej świadomości w sposób wielce pogmatwany. Grozi to fatalnymi skutkami politycznymi, trzeba więc wziąć się za dokładną analizę pojęciową, opartą o stosowny materiał faktów. Znowu jest to zajęcie dla historyków aktywnych w tym regionie, na który nakładały się przemiennie dwie okupacje i gdzie złożoność problemu pomnożyła się jeszcze przez sprawę narodowościowe.

Jak to się ma do Adolfa Lindenbauma? Najpierw słowo o jego skali naukowej. Nie dane mu było żyć długo, a pomimo tego jego nazwisko znajduje się wśród najznakomitszych w logice matematycznej XX wieku. Píše o nim prof. Jan Woleński, wybitny, o światowej renomie, historyk Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, że uważano go w tej Szkole „za logika o możliwościach porównywalnych z możliwościami Tarskiego”. W pracach Szkoły odegrał on rolę największą po jej liderach (do których należeli Łukasiewicz i Tarski). Była już mowa o jego udziale w badaniach, dla których po drugiej stronie oceanu tak wybitnie zasłużył się Post. Do podstaw słownika logicznego weszło też pojęcie algebr Lindenbauma stosowane w teorii modeli oraz tzw. twierdzenie Lindenbauma o nadsystemach zupełnych.

Przejdźmy do życiowych losów Adolfa Lindenbauma. Migracja wojennego września 1939 rzuciła go na teren Białegostoku. Tu władze sowieckie utworzyły Instytut Pedagogiczny, placówkę o charakterze szkoły wyższej, w której powstał też wydział obejmujący matematykę i fizykę. Na nim Lindenbaum uczył matematyki i był tego wydziału dziekanem, a zapewne przyczynił się i do jego organizacji. Zginął w roku przypuszczalnie 1941. Jego postać czeka na monografię, a dane do okresu białostockiego, jeśli w ogóle dadzą się jakieś odszukać, to tylko w kontekście dziejów oświaty w okresie okupacji sowieckiej właśnie w naszym regionie.

Dlaczego ten epizod, choć mało znany, tak wiele daje do myślenia? Pomocne tu będzie spostrzeżenie Tomasza Szaroty, że polityka kulturalna i oświatowa wobec ludności polskiej była bardzo odmienna u każdego z okupantów. Wiemy o tym sporo na przykładzie Wilna i Lwowa, dochodzi jeszcze przypadek Białegostoku, najmniej może zbadany. Jest to ważny dział w wielkim problemie relacji polsko-rosyjskich. A zarazem jest to metodologiczne zagadnienie wartościowań moralnych, od którego ni-

gdy historyk nie ucieknie. Choćby dlatego, że opisywane zjawiska musi jakoś nazywać, a są sprawy, dla których nie ma nazw wolnych od aspektu wartościującego.

Jakimi więc słowami będzie historyk opisywał białostocki okres Lindebauma? Czy powie, że *współpracował* z władzą sowiecką, czy że z nią *kolaborował*? A może użyje ostrzejszych określeń negatywnych? Może jednak przeciwnie? Może zobaczy go w nurcie pracy organicznej, ratujących podstawy kultury w każdych warunkach? Może do ludzi myślących kategoriami *Realpolitik*?

Pytania te w przypadku Lindebauma zasługują na uwagę badaczy jako stosunkowo łatwiejsze, przy całej złożoności głównego problemu; nadają się więc do torowania drogi zagadnieniom bardziej skomplikowanym. Matematyka bowiem, w tym logika matematyczna, jest wartością kulturową w szczególnie sposób niezależną od ideologii i polityki. Może więc w każdych warunkach i nawet w nienajlepszym towarzystwie warto dbać o to, żeby zaprowadzała ona porządek w ludzkich głowach? Z tego punktu widzenia wypada wspomnieć z uznaniem postaci Adolfa Lindenbauma.

Aneks

Badania logiczne nad rozstrzygalnością jako fundament informatyki

Wyniki logiczne dotyczące rozstrzygalności teorii matematycznych stanowią jeden z przewrotów naukowych XX wieku. Obaliły one przekonanie towarzyszące nauce od czasów greckich, że na każdy dobrze sformułowany w naukowym języku problem możliwa jest odpowiedź, a ~~znale~~zienie jej jest kwestią czasu.

Takie było też przekonanie *David*a *Hilbert*a (Getynga) gdy postawił przed logiką dwa zadania: udowodnić niesprzeczność arytmetyki oraz rozstrzygalność logiki pierwszego rzędu. To drugie (w sformułowaniu z *Grundzüge der theoretischen Logik*, Springer, Berlin 1928, § 11) brzmi, jak następuje. *Problem rozstrzygalności zostanie rozwiązany, gdy poda się taką procedurę, że dla dowolnej formuły logicznej da się wykazać w skończonej liczbie operacji, że jest lub nie jest prawem logiki, jak też, że może lub nie może być spełniona* [przez przedmioty z jakiejś dziedziny].

Niewykonalność pierwszego z tych zadań, to jest podania dowodu niesprzeczności arytmetyki została wykazana w 1931 przez *Kurta* *Gödla* (Wiedeń). Co więcej, udowodnił on, że istnieją i zawsze istnieć będą w arytmetyce zdania nierozstrzygalne, to znaczy takie, że zarówno danego zdania

jak i jego zaprzeczenia nie da się udowodnić na podstawie aksjomatów arytmetyki.

Tego rodzaju wyniki torowały drogę idei komputera (cyfrowego) ze względu na stosowane w nich pojęcie dowodu, pochodzące od Hilberta, jak i od Posta, a dalece różne od potocznego. Warunkiem koniecznym tak pojmowanego dowodu jest to, żeby był on procedurą całkowicie mechaniczną, tj. manipulacją na symbolach przeprowadzoną wedle reguł, które odwołują się jedynie do fizycznych cech symboli, pomijając całkowicie ich znaczenie. Taka procedura jest dokładnie tym, co wykonuje komputer cyfrowy. Ponadto, dla celów swej argumentacji, Gödel stworzył metodę kodowania formuł logicznych w formułach arytmetycznych, co było krokiem w kierunku komputerowego kodowania rozumowań w postaci obliczeń.

Decydujący krok w kierunku definicji komputera wykonał w 1936 *Alan Turing* matematyk z Oksfordu (wsławiony potem akcją deszyfrowania w czasie wojny depesz armii niemieckiej, kodowanych przez słynną maszynę „Enigma”). Podał on precyzyjną definicję procedury mechanicznej („maszyna Turinga”) i wykazał, że tak zdefiniowana procedura nie jest w stanie wykonać zadania postawionego przez Hilberta w jego sformułowaniu problemu rozstrzygalności. Analogiczne wyniki uzyskali w USA, niezależnie od siebie wzajem, w tymże roku 1936, *Emil Post* oraz *Alonzo Church*. Choć problem rozstrzygalności i jego negatywne rozwiązanie operuje tylko pojęciem formuł logiki, a nie twierdzeń nauki w ogóle, dotyczy on całej nauki, ponieważ dowód jakiegokolwiek twierdzenia zawsze podpada pod schemat jakiejś formuły logicznej.

Wyniki te legły u podstaw wielkiej debaty o możliwości stworzenia sztucznej inteligencji jako cechy maszyny cyfrowej. Powstaje bowiem pytanie, czy ograniczenia takiej maszyny udowodnione przez Gödla i innych wymienionych autorów odnoszą się także do ludzkiego umysłu lub mózgu. Jeśli zachodzi w tym względzie podobieństwo komputera i umysłu, komputery w miarę ich doskonalenia powinny być zdolne do przejmowania kolejno wszystkich funkcji umysłu. Tego rodzaju spór ma charakter typowo filozoficzny a więc nie do końca konkluzywny, ale mogący dostarczać godnych uwagi sugestii co do kierunku rozwoju informatyki.

Dwaj dotąd nie wymienieni z wielkiej siódemki, to *Alfred Tarski* i *John von Neumann*. *Alfred Tarski* położył wielkie zasługi w rozwijaniu badań nad rozstrzygalnością określonych teorii matematycznych, czerpiąc założenia i metody do tych badań ze swej przełomowej (dla współczesnej logiki) pracy z roku 1933 *O pojęciu prawdy w języku nauk dedukcyjnych*.

John von Neumann zaś zwany jest ojcem komputerów jako ten, który pierwszy opracował architekturę maszyny cyfrowej mającą do dziś zastosowania (było to w toku budowania takiej maszyny w Los Alamos dla potrzeb projektu bomby atomowej). Jemu też zawdzięczamy płodne idee co do różnic i podobieństw między komputerem i mózgiem. Zwrócenie przezeń uwagi na odmienną logikę neuronową od tej stosowanej w komputerze wiąże się z zagadnieniem rozstrzygalności. Mogą bowiem owe różnice okazać się tego rodzaju, że pewne zagadnienia nierozwiązywalne dla komputera byłyby rozwiązywalne dla ludzkiego mózgu.

Nad zagadnieniem postawionym przez von Neumanna wciąż toczy się żywa debata z udziałem logików, informatyków, fizyków, biologów i psychologów. Nie wiemy, kiedy zamknie się ona dobrze ugruntowaną konkluzją, wiemy jednak o jej początku, że zawdzięczamy go abstrakcyjnym pytaniom stawianym od stu lat w logice matematycznej.

Andrzej Sadowski

Białystok jako typ miasta zróżnicowanego etnicznie

I. Założenia teoretyczne i metodologiczne

W pracy zamierzam zwrócić uwagę na taki typ miast w Polsce, których cechą charakterystyczną jest fenomen zróżnicowania etnicznego jego mieszkańców. Czy można mianowicie w świetle dotychczasowych danych ustalić, jaki jest kształt i charakter struktur etnicznych miast w Polsce oraz jaka jest specyfika struktury etnicznej miasta Białegostoku?¹ Jakim przemianom ulega zróżnicowane etnicznie społeczeństwo miasta Białegostoku w warunkach demokracji?

Miasto traktuję jako zbiorowość miejską, jako układ grup i kategorii społecznych, pomiędzy którymi odbywają się określone interakcje społeczne. Zakładam, że mieszkańcy miast dzielą się według różnych kryteriów, m.in. według przynależności klasowo-warstwowej, zawodowej, politycznej, pochodzenia środowiskowego, społecznego. Jednym z istotnych kryteriów podziałów w mieście jest zróżnicowana przynależność etniczna mieszkańców, a więc przynależność do historycznie ukształto-

¹ Artykuł nawiązuje do mojej wcześniejszej publikacji pt.: „Wieloetniczność w mieście” (J. Machaj i J. Styk, *Stare i nowe struktury społeczne w Polsce*, t. I, UMCS, Lublin 1994, s. 179-192). Obecnie inaczej definiuję kategorię wieloetniczność, co wyznacza także inny charakter organizacji procesu badawczego.

wanych wspólnot kulturowych w połączeniu ze świadomością własnej odrębności w stosunku do innych grup etnicznych.

Przyjmuję szerokie rozumienie grupy etnicznej. W jej skład wchodzi zarówno całości kulturowe o charakterze przednarodowym, nienarodowym, jak i narodowym. Dopiero badania konkretnych grup etnicznych mogą służyć do bliższego określenia, czy są to mniejszości narodowe, grupy religijne, inne grupy o charakterze kulturowym czy też odłamy dojrzałych narodów. Głównym składnikiem grup etnicznych jest ich odrębna kultura lub jej zasadnicze elementy, takie jak: język, religia, świadomość wspólnego pochodzenia lub tradycja ujęte w układzie dynamicznym, a więc przechodzące określone stadia zorganizowania i rozwoju.

Nieodłącznym składnikiem grup etnicznych jest kształtowana na tej bazie świadomość własnej odrębności wobec grup sąsiednich oraz traktowanie jej jako odrębnej całości przez grupy sąsiednie.

Miasta polskie obecnie nie stanowią typowych przykładów do analizy zjawiska zróżnicowania etnicznego w mieście. Jednocześnie procesy transformacji ustrojowej oraz wzrost podmiotowości obywateli sprzyjały uzewnętrznieniu mniej dotąd znanego i mniej dostrzegalnego kryterium struktury społecznej miast, a mianowicie etniczności w mieście.

Wśród teoretyków na ogół istnieje zgoda, iż można mówić o różnym stopniu natężenia etniczności. W pewnych okresach etniczność może narastać, w innych zaś maleć, tracić na znaczeniu². Zależy to bowiem od natężenia występowania poszczególnych komponentów etniczności oraz przypisywanego im znaczenia. „Tak więc – stwierdza E. Nowicka – etniczność jest zjawiskiem stopniowalnym, co sprawia, że grupa może być grupą etniczną o mniejszym lub większym natężeniu”³.

Używając określenia „zróżnicowanie etniczne” mam na myśli występowanie w społeczeństwie (społeczności, zbiorowości innego typu) przedstawicieli dwu lub więcej grup etnicznych, z których każda stara się podtrzymać swoją tożsamość etniczną. Jest to społeczeństwo, w którym z różnych powodów nie ukształtowały się systematyczne i partnerskie interakcje międzyetniczne, zaś istniejące stosunki wyznaczone są zasadami dominacji i podporządkowania.

Przyjmuję założenie, że dalszy proces kształtowania się stosunków międzyetnicznych będzie określony złożonymi działaniami na rzecz wprowa-

² N. Glazer, *Ethnicity. Theory and Experience*, wyd. D. Moynihan, New York 1975.

³ E. Nowicka, *Etniczność a sytuacja mniejszościowa*, „Przegląd Polonijny” 1989, nr 1, s. 47.

dzenia zasady demokracji do sfery stosunków międzyetnicznych, do sfery kultury. W wyniku działań tego typu ukształtuje się społeczeństwo wieloetniczne. Do jego badań będzie wykorzystywana kategoria wieloetniczności rozumiana jako zinstytucjonalizowane na zasadach demokratycznych współżycie w obrębie danego państwa, innej całości przestrzennej, jednostek, wspólnot i innych form zbiorowości cechujących się wyartykułowaną społecznie i kulturowo tożsamością etniczną. Kategoria wieloetniczność zakłada istnienie zaawansowanego współdziałania między grupami etnicznymi opartego na wzajemnie zaakceptowanych zasadach, integrację pozwalającą na wspólne osiąganie celów, oznacza taką organizację międzyetnicznego współżycia, która stwarza warunki do wykorzystania zróżnicowanego potencjału etnicznego dla realizacji celów rozwoju całego społeczeństwa⁴.

Jak wskazują doświadczenia innych krajów pomiędzy (lub obok) społeczeństwem zróżnicowanym etnicznie oraz społeczeństwem wieloetnicznym występuje typ społeczeństwa pluralizmu etnicznego⁵. Jest to takie społeczeństwo, w którym większość (najczęściej w wyniku niemożności wchłonięcia grup mniejszościowych – A.S.) wyraża przyzwolenie na to, aby każda mniejszość etniczna miała wszelkie możliwości utrzymania i rozwijania jej właściwych odrębności etnicznych. W społeczeństwie pluralistycznym państwo nadal stanowi instrument działania grupy dominującej. Państwo wobec tego wyraża prawne przyzwolenie na funkcjonowanie kultur mniejszościowych grup etnicznych. Tworzy przesłanki do równego traktowania wszystkich grup etnicznych oraz ich kultur mniejszościowych, usuwa zasadnicze zjawiska dyskryminacji kulturowej. Pozostają jednak przynajmniej dwie cechy wyróżniające społeczeństwo pluralizmu etnicznego na tle bardziej demokratycznego społeczeństwa wieloetnicznego. Interes dominującej grupy etnicznej nadal pozostaje jedynym wyznacznikiem funkcjonowania państwa, w opinii jej przedstawicieli jest niezagrożony przez działania grup mniejszościowych, zaś wartości kultury dominującej znajdują się na ogół poza zasięgiem oddziaływania kultur mniejszościowych. Następnie w obrębie mniejszościowych grup etnicznych zasada równego ich traktowania nie znajduje pełnego społecznego poparcia. Najczęściej między mniejszościami etnicznymi wytwarzają

⁴ Por. Ricky W. Griffin, *Podstawy zarządzania organizacjami*, Warszawa 1997 (r. 5, zarządzanie kulturową różnorodnością).

⁵ Por. N. Glazer, *We Are All Multiculturalists Now*, London 1997.

się procesy rywalizacji o zajęcie relatywnie lepszego miejsca w dostępie do dóbr, wartości społecznie pożądanych.

Przejsie od społeczeństwa pluralistycznego etnicznie do społeczeństwa wieloetnicznego prawdopodobnie dokonuje się w wyniku narastających trudności ze definiowaniem istoty dominującej grupy etnicznej i jej kultury, kłopotów związanych z utrzymaniem jej dominującej pozycji w społeczeństwie oraz z niemożliwością inkorporacji grup mniejszościowych do społeczeństwa grupy dominującej na zasadach zdefiniowanych przez samą grupę dominującą.

Zagadnienie zróżnicowania etnicznego w miastach zostało szeroko uwzględnione w dotychczasowej literaturze⁶, chociaż w języku polskim literatura tego typu jest nadzwyczaj skromna⁷. Nawet badając mniejszości narodowe w Polsce mniejszą uwagę poświęcono specyfice ich położenia środowiskowego, przestrzennego, a także stosunkom międzyetnicznym w miastach.

Struktury etniczne miast kształtowały się w wyniku historycznych przemieszczeń ludnościowych, w wyniku ekspansji terytorialnej lub w wyniku wewnętrznego różnicowania się etniczno-kulturowego społeczności miejskich.

Współczesne miasta amerykańskie, szczególnie nabrzeżne, ukształtowane zostały w dużym stopniu dzięki migracji o charakterze etnicznym⁸.

Rosjanie poza etnicznymi granicami Rosji, m.in. w Polsce, Litwie, Łotwie, Estonii, znaleźli się przede wszystkim w następstwie ekspansji terytorialnej Rosji carskiej oraz Związku Radzieckiego. Przedstawiciele tej grupy etnicznej często byli osadnikami delegowanymi przez administrację państwową celem sprawowania władzy i kontroli na przyłączonych terytoriach, nierzadko celem stymulowania procesów asymilacyjnych. Po wkroczeniu okupacyjnej Armii Czerwonej do Białegostoku w dniu 22 września 1939 przybyło tu „tysiące Rosjan – przedstawicieli wła-

⁶ R. J. Sutton, J. Korey S. Bryant, R. Dodson, *American City Types. Toward a More Systematic Urban Study*, „Urban Affairs Quarterly”, t. 9, 1974, nr 3; N. C. Sandberg, *Ethnic Identity and Assimilation. The Polish-American Community. Case Study of Metropolitan Los Angeles*, New York 1974; A. E. Wood, Hamtramch, *A Sociological Study of Polish-American Community*, New Haven 1955 i in.

⁷ Np. K. Frysztański, *Polonia w dużym mieście amerykańskim*, „Biblioteka Polonijna”, t. 16, 1986; S. Nowakowski, *Polonia chicagowska*, „Kultura i Społeczeństwo” 1951, nr 1; *Białystok w świetle badań społecznych*, red. A. Sadowski, Białystok 1987.

⁸ Por. B. McKelvey, *The Urbanization of America, 1860-1915*, New Brunswick, New Jersey 1963.

dzy, żołnierzy, komisarzy i wielu innych, w większości z żonami, dziećmi, z całymi rodzinami zajmując wiele domów”⁹, stwarzając w ten sposób dodatkowe trudności mieszkaniowe w mieście.

Przykładem różnicowania się etnicznego społeczności miejskich mogą być wybrane miasta w Polsce, na Białorusi, Ukrainie, Litwie, a więc tam, gdzie mamy do czynienia z formowaniem się świadomości narodowej lub z zaistnieniem warunków sprzyjających jej uzewnętrznianiu¹⁰.

Zwykle na kształtujące się różnice etniczne w mieście nakładały się inne zróżnicowania społeczne (klasowe, stanowe, regionalne, polityczne) imigrantów i stałych mieszkańców miast. Typowi Irlandczycy w Ameryce byli pochodzenia chłopskiego, zupełnie nie mający kontaktu z miastem w Irlandii. Na ogół więc pozostawali sami w nowym mieście. „Nieufni, niepiśmienni, parafialni, to niektóre najbardziej charakterystyczne określenia używane wobec Irlandczyków, w czasach, kiedy przybywali do dużych nabrzeżnych miast”¹¹.

Podobną charakterystykę można odnieść do przybywających do Ameryki Polaków, szczególnie na początku XX wieku.

Migracje do miast przedstawicieli różnych kultur i narodów powodowały procesy ich grupowania się na określonej przestrzeni. Powodowane to było naturalnym dążeniem do zamieszkania wśród swoich, a więc tych, którzy mówią podobnym językiem, są podobni kulturowo. W rezultacie wytworzyły się segregacje przestrzenne w miastach między poszczególnymi grupami etnicznymi. Zapoczątkowane przez R. E. Parka i szkołę chicagowską podejście ekologiczne w socjologii, sprzyjało powstaniu wielu studiów nad miastami amerykańskimi, w tym i nad ich strukturami etnicznymi.

Widoczną cechą życia etnicznego w miastach jest istnienie silnych związków rodzinnych, pokrewieństwa i regionalnych, ogólniej, wielu subkultur o charakterze etniczno-kulturowym¹².

⁹ *The Bialystoker Memorial Book*, Bialystoker Center, New York 1982, s. 52.

¹⁰ Np. Jeszcze w publikacjach z początku lat 60-tych wskazywano, że na Ziemiach Odzyskanych zamieszkują resztki ludności niemieckiej w ilości około 3 tysięcy osób, podczas gdy obecnie na liście mniejszości niemieckiej w Polsce występuje ponad 250 tysięcy osób. Por. A. Kwilecki, *Liczebność i rozmieszczenie grup mniejszości narodowych na Ziemiach Zachodnich*, „Przegląd Zachodni”, nr 4, 1964, s. 276-387; J. Misztal, *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1990, s. 343-345.

¹¹ E. Lewis, *The Urban Political System*, Hinsdale, Illinois 1973, s. 45-46.

¹² Por. G. S. Fisher, *Toward a Subcultural Theory of Urbanism*, „American Journal of Sociology”, t. 80, 1975, nr 6, cyt. za K. Frysztański, op. cit., s. 46.

W literaturze przedmiotu podkreśla się, iż kształtowanie się struktur etnicznych w miastach miało charakter stratyfikacyjny, a więc jako struktur społecznej nierówności w dostępie do dochodów, władzy i prestiżu. W przypadku miast amerykańskich każda nowa fala imigrantów była przyjmowana niejako z góry zarówno przez rodowitych Amerykanów, jak i przez wcześniejszych przybyszów¹³. „Stratyfikacja etniczna jest systemem stratyfikacji, w której członkostwo w kilku względnie wymieszanych grupach (rasowych, religijnych, narodowościowych) jest wykorzystywane jako znaczące kryterium służące do osiągnięcia pozycji społecznych wraz z towarzyszącymi im różnorodnymi nagrodami”¹⁴. Według Donalda L. Noela, ze stratyfikacją etniczną mamy do czynienia wówczas, kiedy grupy etniczne wchodzące ze sobą w trwałe kontakty wyróżniają się znaczącym stopniem etnocentryzmu, rywalizacji oraz różnym stopniem udziału we władzy. Bez etnocentryzmu – stwierdza dalej Donald L. Noel – grupy powinny się szybko połączyć, asymilować, bez rywalizacji nie powinno być motywacji do instytucjonalizacji stratyfikacji według podziałów etnicznych oraz bez nierównego dostępu do władzy staje się niemożliwe, aby jedna grupa osiągnęła dominację, narzuciła podporządkowanie innej¹⁵. Odpowiednio, brak etnocentryzmu, rywalizacji oraz zróżnicowanego stopnia udziału we władzy sprzyja akomodacji, w dłuższej perspektywie asymilacji międzygrupowej.

Moim zdaniem, obecnie w polskich warunkach zmniejsza się znaczenie paradygmatu asymilacyjno-akomodacyjnego do analizy stosunków etnicznych w mieście. Stosowanie tego paradygmatu oznaczało przyjęcie założenia, że w bliższej lub dalszej perspektywie będziemy mieli do czynienia z wchłonięciem grupy mniejszościowej (-ych) przez grupę dominującą. Narasta zaś użyteczność stosowania w badaniach nad stosunkami międzyetnicznymi w miastach paradygmatu pluralizmu kulturowego, rywalizacji międzygrupowej, a nawet konfliktu międzyetnicznego.

Specyfika stosunków międzyetnicznych w mieście wiąże się z tym, iż „środowisko miejskie posiada warunki, w których grupy etniczne mają szansę wzmocnienia tożsamości i odrębności, czasami będąc wręcz pod silnym naciskiem w tym kierunku (choć i inne aspekty tych warunków

¹³ E. Lewis, op. cit.

¹⁴ D. L. Noel, *A Theory of the Origin of Ethnic Stratification*, [w:] D. E. Gelfand, R. D. Lee, *Ethnic Conflicts and Power. A Cross-National Perspective*, New York, London, Sydney, Toronto 1973, s. 19.

¹⁵ *Ibid.*, s. 24.

mogą ową odrębność osłabiać). Jednocześnie obecność skupisk etnicznych w zbiorowościach miejskich umacnia szczególny charakter wspomnianej już „miejskości”¹⁶).

Grupy etniczne w mieście są też twórcami społecznego kształtowania przestrzeni. Kościoły, cerkwie, synagogi, cmentarze, wiele innych instytucji mniejszościowych, mających swoje specyficzne znaczenie w świadomości przedstawicieli poszczególnych grup etnicznych, symbolizują mieszany charakter społeczności miejskich. Określone miasta zatem, występujące tam instytucje i zabudowa stają się ważnym przejawem ciągłości historycznej poszczególnych grup etnicznych.

Cechą charakterystyczną struktur etnicznych wielu miast Środkowej i Wschodniej Europy jest zjawisko, iż uprzednio rozproszone, często amorficzne kategorie etniczne, dopiero w mieście przybierały postać zinstytucjonalizowaną i zorganizowaną. Tutaj funkcjonowały szkoły etniczne, języki literackie, prasa etniczna, elity intelektualne będące liderami grupowymi, centra partii politycznych, organizacje społecznych, instytucji kulturalnych, sakralnych i innych.

Struktura etniczna miast w Polsce kształtowała się również w następstwie migracji, ekspansji terytorialnej zarówno polskiej, jak i narodów sąsiednich oraz wewnętrznego różnicowania się etnicznego społeczności miejskich.

Historyczne tendencje kształtowania się struktury etnicznej miast zostały – moim zdaniem – trafnie ujęte przez W. Kwaśniewicza. Odnoszone były one do kształtowania się zróżnicowania etnicznego społeczeństwa polskiego, „od społeczeństwa wieletnicznego do jednolitego i od społeczeństwa relatywnie niskiej do wysokiej heterogeniczności”¹⁷. W publikacji wskazuje się podstawowe kierunki tworzenia się zróżnicowanego obrazu etnicznego społeczeństwa polskiego. Były nimi zmiany terytorialne już od XIV wieku w postaci włączenia w obręb państwa polskiego terytoriów zamieszkałych przez grupy etniczne, które później ukształtowały się jako narody: ukraiński, białoruski, litewski, łotewski oraz napływ etnicznie obcych elementów z Europy Zachodniej. Dotyczyły one szczególnie ludności niemieckiej, ale też od XIV wieku, w wyniku korzystnych przywilejów króla Kazimierza Wielkiego, również ludności żydowskiej.

¹⁶ K. Frysztański, op. cit., s. 25.

¹⁷ R. Breton, W. Kwaśniewicz, *Procesy narodotwórcze w społeczeństwach Kanady i Polski*, „Kultura i Społeczeństwo” 1987, nr 1, s. 6.

Piętno zróżnicowania etnicznego miast polskich pozostawili też po sobie zaborcy.

Podobnie jak społeczeństwo polskie, również społeczności miejskie, i to nie tylko na pograniczach, ewoluowały w kierunku zróżnicowania etnicznego. W ich obrębie proporcje poszczególnych grup ulegały zmianom. Na ogół struktury etniczne miast nie odzwierciedlały proporcji ogólnego składu etnicznego społeczeństwa polskiego. O ile ludność ukraińska, białoruska, litewska zamieszkiwała przeważnie w środowiskach wiejskich, to ludność etnicznie niemiecka, żydowska w znacznym stopniu zamieszkiwała w miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej.

W okresie II wojny światowej okupanci hitlerowscy zamordowali 87,7% ogółu Żydów w Polsce¹⁸. Określone przez decyzje w Jalcie przesunięcia terytorialne, w połączeniu z masowymi przymusowymi i dobrowolnymi repatriacjami i migracjami, towarzyszącymi im przemianami świadomości narodowej powodowały zupełnie nowy etnicznie obraz państwa i społeczeństwa polskiego, określany jako społeczeństwo monoetniczne (monokulturowe).

Wielkie ruchy migracyjne w Polsce w latach 1944-1960 poddane zostały wnikliwym badaniom socjologicznym, zwłaszcza w odniesieniu do Ziem Zachodnich i Północnych¹⁹. W pracach analizujących procesy tworzenia się nowego społeczeństwa polskiego po II wojnie światowej widoczne jest przyjmowane implicite założenie badawcze (wówczas użyteczne i ważne), iż z Polski wyjeżdżały przede wszystkim osoby narodowości niepolskiej, zaś pozostawali w Polsce oraz przyjeżdżali tu Polacy. Byli Polakami nawet wówczas, jeżeli w pierwszej fazie pobytu w Polsce mówili innym językiem, cechowali się inną kulturą życia codziennego, byli mniej lub bardziej indyferentni narodowo.

Zasadniczymi paradygmatami i wartościami badań naukowych z lat 50-tych i 60-tych były procesy integracyjne, zanikanie różnic, tworzenie się nowego państwa narodowego. Jednocześnie dzięki rzetelności naukowej większości ówczesnych badań socjologicznych znaleźć tam można wiele informacji o języku miejscowych i przybyłych, o zróżnicowaniu religijnym, o konfliktach międzygrupowych w początkowym okresie współżycia społecznego, o odmienności życia codziennego, tradycji itp. Mogą

¹⁸ *The Białystoker Memorial Book*, s. 130.

¹⁹ *Ziemie Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej*, red. A. Kwilecki, Instytut Zachodni, Poznań 1970.

więc one być wykorzystane jako wskaźniki służące odtworzeniu struktury etnicznej miast polskich bezpośrednio po wojnie i przemian w okresie późniejszym²⁰.

Dysponujemy ponadto danymi o strukturze etnicznej, chociaż w moim przekonaniu są one mało wiarygodne²¹. Mało wiarygodne nie dlatego, że socjologowie formułowali wnioski w sposób uproszczony, ale dlatego, że wyjątkowo trudne było uzyskanie danych o przynależności etnicznej w pierwszych latach powojennych w Polsce. Mieszkańcy narodowości nie-polskiej z różnych powodów masowo ukrywali swoją rzeczywistą przynależność narodową. Niemcy w obawie przed zemstą zwycięzców, Żydzi w obawie przed antysemityzmem, Białorusini w obawie, aby nie być wywiezionymi do ZSRR, Ukraińcy zostali rozproszeni z celowym zamiarem pozbawienia ich wartości narodowych.

Późniejsze procesy stabilizacji, zanikania antagonizmów międzygrupowych okazały się historycznie nietrwale, ponieważ tworzyły się w następstwie marginalizacji, pomijania, nieuwzględniania w życiu codziennym odrębności narodowych. Nie stwarzało to równoważnych warunków przedstawicielom różnych mniejszości narodowych. Wśród przedstawicieli mniejszości narodowych utrwały się postawy ciągłego czuwania nad tym, aby zachowywać się zależnie od kontekstu i sytuacji życia codziennego.

Źródłami do opisu struktury etnicznej miast polskich okresu powojennego są dość znaczące badania nad mniejszościami narodowymi w Polsce, prowadzone w zasadzie przez cały okres powojenny, mimo różnych form ograniczeń a nawet represji. Od opracowań popularnonaukowych po wnikliwe studia poszczególnych mniejszości narodowych.

W podsumowaniu publikacji A. Saksona, będącej przeglądem badań terenowych nad ludnością rodzimą na Ziemiach Zachodnich, stwierdza się m.in., iż środowisko polskich socjologów, które od 1945 roku, niezależnie od koniunkturalnych posunięć, skrupulatnie analizuje ten problem, winno wskazać naszemu społeczeństwu całą bolesną prawdę o Ślązakach, Lubuszanach, Słowińcach, Kaszubach, Warmiakach i Mazurach²². Należy rozumieć, iż apel ów dotyczy również pozostałych grup etnicznych i regionalnych występujących w granicach obecnej Rzeczypospolitej.

²⁰ P. Rybicki, *Ziemie zachodnie ze stanowiska teorii socjologicznej*, [w:] *Przemiany społeczne na Ziemiach Zachodnich*, pod red. W. Markiewicza i P. Rybickiego, Poznań 1967.

²¹ Np. *Ibid.*, s. 73-74.

²² A. Sakson, *Socjologiczne badania terenowe na Ziemiach Zachodnich*, „*Studia Socjologiczne*” 1989, nr 2, s. 30.

II. Czynniki odradzania się społeczności etnicznych w miastach polskich

Uboga literatura dotycząca mniejszości narodowych w Polsce, obejmująca okres do lat 60., była następstwem nie tylko ograniczeń publikacji, ale także utrzymujących się przekonań o jednolitym charakterze narodu polskiego oraz o szczątkowych i zanikających odrębnościach innych grup etnicznych.

Na przełomie lat 70. i 80. w Polsce mamy do czynienia z wyraźnym ożywieniem etniczności, a więc ożywieniem przywiązania i kultywowania wartości właściwych poszczególnym grupom etnicznym. Określenie początkowej fazy odrodzenia etnicznego w Polsce jest nieco umowne. Podstawowym polem odradzania się etniczności okazały się miasta. Zagadnienie uwarunkowań odradzania się społeczności etnicznych w miastach polskich wymaga bardziej kompleksowych studiów. Podkreślę jedynie niektóre czynniki i uwarunkowania sprzyjające, w moim przekonaniu, procesowi odrodzenia się etniczności w miastach polskich.

W trakcie powojennych procesów industrializacji i urbanizacji mieliśmy do czynienia z masowymi migracjami ze wsi do miast przedstawicieli poszczególnych mniejszości narodowych. Migracje mniejszościowe były nawet selektywnie bardziej intensywne. Dotyczyły też wybranych miast, traktowanych jako swoje, znajdujących się na obszarze uznawanym za małą ojczyznę, do których migracja nie wiązała się z oderwaniem od własnej grupy etnicznej. Białorusini migrowali przeważnie do Białegostoku, Bielska Podlaskiego i Hajnówki, Litwini do Suwałk i Puńska, Niemcy do Opola, Ukraińcy i Łemkowie powracali w rodzinne strony, ale osiedlali się raczej w Przemyślu, Sanoku, aniżeli w dawnym rodzinnym środowisku wiejskim. Ukraińcy stworzyli i oswolili też kilka autonomicznych centrów miejskich w Polsce, m.in. w Legnicy, Koszalinie, Górowie Iławieckim, Lublinie, ostatnio również w Białym Podlasku. Swoje centra miejskie mają Kaszubi, Mazurzy, Ślązacy, Tatarzy. Wybrane miasta stały się jakby świadomościowo określonymi stolicami lub znaczącymi centrami poszczególnych mniejszości narodowych w Polsce.

Na gruncie załamania się ideologii, wskazującej na jedność klasową proletariatu ponad wartościami narodowymi, w połączeniu z kryzysem gospodarczym końca lat 70., umocnieniu uległy tradycyjne wartości integrujące naród polski, jak i poszczególne grupy etniczne. Jako podstawowe okazały się więzi religijne oraz narodowe.

Zachowania religijne w miastach stały się bardziej otwarte, bardziej wolne, pozbawione rzeczywistych i wyimaginowanych ograniczeń. Równocześnie umocnieniu uległy podziały religijne w miastach oraz powiązane z nimi podziały narodowościowe. Stereotypowe określenia w rodzaju Polak – katolik, Niemiec – protestant, Białorusin – prawosławny, Ukraińiec – grekokatolik i inne powodowały także presję w kierunku obniżania się wielkości kategorii granicznych realnie istniejących między poszczególnymi narodami (np. Polacy prawosławni lub Białorusini katolicy). Następowaly też procesy różnicowania się form przynależności narodowej w obrębie dotychczasowych całości etniczno-kulturowych (np. kształtowanie się odłamu mniejszości ukraińskiej wśród prawosławnej części społeczności południowo-wschodniej Białostocczyzny).

Wzrostowi etniczności w miastach sprzyjały też złożone procesy nakładania się podziałów politycznych na podziały etniczne. Powodowały one kształtowanie się nowych stereotypów międzyetnicznych (np. Białorusin – „czerwony”), emocjonalnych, często krzywdzących zarówno większości, jak i mniejszości etniczne.

Kolejnym czynnikiem odradzania się struktur etnicznych w miastach było naturalne poszukiwanie wspólnot opartych na zasadach etnicznych²³. Ta reakcja na anonimowość życia miejskiego występowała szczególnie w pierwszych latach po migracji ze wsi do miast. Istniejące instytucje życia etnicznego w miastach, jak towarzystwa społeczno-kulturalne, zespoły artystyczne czy różne imprezy kulturalne (np. sylwester prawosławny) grupowały i grupują wielu przedstawicieli środowisk mniejszościowych w miastach. Istnieją też bardziej ogólne regularności zachowania się narodów w procesie zasadniczych przemian społecznych. „Rewolucje motywowane dążeniem do osiągnięcia przez naród należnego mu miejsca wśród innych narodów świata mają – zdaniem M. Kuli – często występującą cechę wspólną: zmierzają do zmiany systemu społeczno-politycznego, a więc nieraz też kształtu społeczeństwa, w imię interesów narodu, chcą jednocześnie, by naród pozostał sobą. Chcą przekształcić system (naród) przy zachowaniu narodowych wartości”²⁴.

Przeobrażenia ustrojowe w krajach Europy Środkowej i Wschodniej, zmierzające do przełamania izolacji wobec świata zachodniego, stały się jednocześnie etapem do odbudowy i pielęgnowania wartości narodowych.

²³ Por. M. Kula, *Narodowe i rewolucyjne*, Londyn-Warszawa 1991, s. 25.

²⁴ *Ibid.*, s. 64.

W wybranych miastach skupiło się nowe pokolenie inteligencji mniejszościowej, pozbawione kompleksów poprzednich pokoleń. Jest to elita wykształcona w wyższych krajowych i zagranicznych uczelniach, mająca szeroki kontakt z wartościami demokratycznymi, pozbawiona kompleksu wiejskości i związanego z tym zacofania, nadto peryferyjności, o wysokiej znajomości reguł państwa prawnego, a więc pozbawiona tradycyjnej unizoności i podporządkowania względem przedstawicieli władzy. Obejmując wiele funkcji kierowniczych w organizacjach i instytucjach mniejszościowych, nadają im nowy sens i znaczenie.

Kolejnym czynnikiem wzrostu znaczenia miejskich struktur etnicznych były procesy instytucjonalizacji i organizacji życia etnicznego w miastach²⁵. Obok tradycyjnie istniejących i w przeszłości zewnętrznie sterowanych towarzystw społeczno-kulturalnych powstały partie polityczne, związki i nowe stowarzyszenia mniejszościowe, organizacje młodzieżowe, instytucje ekonomiczne, komitety wyborcze, zróżnicowana prasa mniejszościowa, przedstawicielstwa w parlamencie polskim, w sejmikach wojewódzkich oraz radach miejskich i gminnych. W niektórych miastach toczyły się autentyczne batalie o uzyskanie dominującej pozycji w radach miejskich. W wyniku zachodzących procesów instytucjonalizacji i organizacji zróżnicowanie etniczne stało się widocznym i normalnym elementem życia miejskiego.

W wielu miastach dokonał się proces przeobrażeń środowisk mniejszościowych od etnicznego zbioru jednostek do grup etnicznych w mieście. Zwykle bowiem migrowali tu przedstawiciele poszczególnych grup etnicznych, którzy w pierwszym etapie byli rozproszeni i niezorganizowani. Dopiero z czasem w sprzyjających warunkach następował proces narastania więzi, a także budowania sformalizowanych struktur mniejszościowych w miastach. Kształtowanie się grup etnicznych w miastach z uprzednio istniejących zbiorów etnicznych o rodowodzie imigracyjnym jest szeroko odzwierciedlone w literaturze, traktującej o etniczności jako zasadzie typologicznej struktury społecznej miast amerykańskich.

Miasta polskie, szczególnie na pograniczach, stały się miejscem intensywnych cząstkowych, przelotnych kontaktów etnicznych zachodzących na określonych obszarach, takich jak: rynki, dworce, sklepy i inne, naj-

²⁵ Por. G. Babiński, *Więź etniczna a procesy asymilacji. Przemiany organizacji etnicznych*, Warszawa-Kraków 1986.

częściej nieformalne, ośrodki handlu i usług. Doświadczanie pluralizmu etnicznego wiąże się ze znaczącym zróżnicowaniem kontaktów między-etynicznych. Od kontaktów połączonych z elementami kompleksów niższości, ale i dużego zainteresowania przedstawicielami narodów zachodnioeuropejskich, do kontaktów połączonych z paternalizmem, poczuciem wyższości z przedstawicielami narodów Europy Wschodniej.

III. Białystok jako typ miasta zróżnicowanego etnicznie

Białystok od dawna cechował się złożoną strukturą religijno-etniczną. Zdaniem A. Dobrońskiego „Białystok kształtował się od początku jako ośrodek w pełnym tego słowa znaczeniu pograniczny, leżący na styku różnych fal osadniczych, kultur, nacji i wyznań. W miarę jak rosło znaczenie ośrodka nad Białą silniej krzyżować się tu będą oddziaływania wschodu i zachodu, Bizancjum i Rzymu, Krakowa oraz Warszawy...”²⁶

Już w początkach XVIII wieku miasto było zamieszkałe przez ludność wyznania mojżeszowego, rzymskokatolickiego i prawosławnego. Według J. Glinki „synagoga żydowska, w której składano na procent, istniała w Białymstoku już w 1717 roku”²⁷.

O występowaniu amalgamatu wyznań religijnych może świadczyć fragment opisu miasta z XVIII wieku. „Wędrowiec zdążając wówczas do miasta od zachodu oglądał na wzgórzach opodal dwie okazałe kaplice murowane, dalej na gliniankach i nieużytkach cmentarze: żydowski, bliżej katolicki i prawosławny, aby zostawiwszy poza sobą wieś, zwaną przedmieściem choroskim, przez bramę choroską obok cerkwi (unickiej, drewnianej, otynkowanej na półkoszkach) wjechać do miasta”²⁸.

Pierwsza wzmianka o Żydach w Białymstoku pochodzi z 1658 roku²⁹. „Pierwsza cerkiew prawosławna powstała w Dojlidach przed 1571 r. i ta przeszła w posiadanie społeczności greckokatolickiej”³⁰. Dane archiwalne wskazują, że do początku XIX wieku Białystok stanowił miasto chrześci-

²⁶ A. Dobroński, *Białystok. Historia miasta*, Białystok 1998, s. 13.

²⁷ J. Glinka, *Zamek w Białymstoku*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. I, Białystok 1968, s. 88.

²⁸ J. Glinka, *Plan Białegostoku w końcu XVIII stulecia*, Prace Instytutu Urbanistyki i Architektury, 1955, s. 219.

²⁹ A. Dobroński, op. cit., s. 14.

³⁰ Ibidem, s. 44.

jańsko-żydowskie, mając na myśli przede wszystkim przynależność religijną, nie zaś narodową mieszkańców. Wśród chrześcijan zdecydowanie przeważali rzymscy katolicy, ale stosunkowo liczną wspólnotę stanowili także grekokatolicy, przed 1596 rokiem prawosławni. W następstwie osadnictwa sukcesywnie zwiększała się liczba Żydów w mieście.

Koniec wieku XVIII zamyka okres Białegostoku jako miasta historycznie rezydencjalnego, tworzonego i przekształcanego w wyniku sił wewnętrznych, głównie przez Rodzinę Branickich. W latach następnych (ponad 123 lata) losy Białegostoku i jego mieszkańców kształtowane były przez siły zewnętrzne, głównie przez zaborców. Z punktu widzenia procesów etnicznych był to okres kształtowania się narodów, poczucia narodowej przynależności oraz stosunków między nimi. Białystok jest doskonałym miejscem do badań procesów powstawania świadomości narodowej w znacznym stopniu dlatego, że procesy narodotwórcze dokonywały się w ciągłej konfrontacji z często pokrewnymi wartościami innych narodów. Wydaje się, że pojawienie się na szerszą skalę niemieckiej grupy etnicznej w Białymstoku od 1796 roku, a wraz z nią „ducha kapitalistycznego”³¹, można traktować jako bazę wyjściową do analizy procesów narodowościowych w mieście.

Można zaproponować historyczną typologię przemian zróżnicowania etnicznego Białegostoku, uwzględniając liczebność głównych grup etnicznych w mieście.

1. Miasto żydowsko-polskie (od początku XIX wieku do końca I wojny światowej)

Na początku XIX w. Białystok był miastem żydowsko-polskim z niezłym odsetkiem ludności prawosławnej, trudnej do określenia pod względem przynależności narodowej. Przykładowo, H. Mościcki analizując ówczesne stosunki religijne w mieście pisał, że „o ile Kościół katolicki był stanowczo za ciasny, o tyle mała cerkiew unicka wystarczała w zupełności dla niezłej liczby wyznawców”³². W 1807 roku Białystok liczył około 6 tysięcy mieszkańców, w tym około 4 tysięcy Żydów³³.

³¹ Ibid., s. 54-56.

³² H. Mościcki, *Białystok. Zarys historyczny*, Białystok 1933, s. 69.

³³ *The Białystoker Memorial Book*, s. 4.

Po okresie dwunastoletnich rządów pruskich (1795-1807) na mocy traktatu z Tylży (7 VII 1807) Białystok został przydzielony Rosji. Długi okres panowania rosyjskiego sprzyjał powolnemu, ale systematycznemu wzrostowi roli prawosławnych w życiu miasta. Jednakże do 1839 roku w Białymstoku znaczną kategorię stanowili mieszkańcy obrządku greckokatolickiego (szacunkowo 13% ogółu mieszkańców)³⁴.

W roku 1857 Białystok liczył 13 789 mieszkańców, w tym: „rzymsko katolików – 3005 (22%), protestantów – 700 (5%), żydów – 9547 (69%), prawosławnych – 525 (4,6%) i kilku mahometan”³⁵. Bardzo trafnie zauważył A. Dobroński, że w tym czasie „Białystok nabierał nadal cech obcych, typowych dla większych ośrodków pogranicza wschodniego, coraz bardziej odmiennych od miast z okresu staropolskiego.”³⁶

U progu XX w. (1895 r.) Białystok liczył 62 993 mieszkańców. Spośród ogółu mieszkańców 47 783 (78%) stanowiły osoby wyznania mojżeszowego, 4 040 (6,4%) – prawosławnego, 3 600 (5,7%) – protestanckiego³⁷. Prawdopodobnie pozostałymi byli mieszkańcy wyznania katolickiego (9,9%). Można więc powiedzieć, że na przełomie XIX i XX wieku w Białymstoku występował największy odsetek Żydów w stosunku do mieszkańców innych narodowości, przeważnie Polaków, Rosjan, Niemców, Białorusinów i Litwinów.

W latach 1857-1895 odsetek osób wyznania mojżeszowego w mieście zwiększył się z 69% do 78%, prawosławnych z 4% do 6,4%, protestantów z 5% do 5,7%, katolików zaś obniżył się z 22% do 9,9%³⁸.

Przez cały XIX wiek zwiększał się w mieście odsetek osób wyznania mojżeszowego. Zwiększał się także, chociaż w mniejszym zakresie, odsetek prawosławnych oraz protestantów. Obniżał się zaś odsetek osób wyznania rzymskokatolickiego. Interesujące byłoby poznanie, jaką rolę w mieście odgrywała liczebnie zdecydowanie największa grupa etniczna. Czy jej rola polityczna, szerzej publiczna była proporcjonalna do jej liczebności? Czy i w jakim stopniu wykorzystywała swoją przewagę liczebną do realizacji własnych interesów? W jakim stopniu występujące w mieście grupy etniczne były zintegrowane, a w jakim budowały swoje losy życiowe oddzielnie? Są to pytania do autonomicznych badań.

³⁴ A. Dobroński, op. cit., s. 56.

³⁵ H. Mościcki, op. cit., s. 175.

³⁶ A. Dobroński, op. cit., s. 75.

³⁷ H. Mościcki, op. cit., s. 175.

³⁸ Obliczenia własne.

Wiadomo, że u progu I wojny światowej Białystok był miastem zróżnicowanym etnicznie ze zdecydowaną przewagą Żydów.

2. Miasto polsko-żydowskie (okres II Rzeczypospolitej)

Migracje z okresu I wojny światowej i bezpośrednio po wojnie radykalnie zmieniły strukturę religijno-etniczną miasta. Między innymi w wyniku przesunięcia granicy na wschód, migracji z Polski Centralnej zdecydowanie powiększył się odsetek Polaków w mieście. Oto w świetle pierwszego spisu powszechnego ludności II Rzeczypospolitej z dnia 30 XI 1921 roku Białystok liczył 76792 mieszkańców, w tym 46,6% – Polaków, 48,7% – Żydów, 1,9% – Niemców, 1,8% – Rosjan, 0,8% – Białorusinów oraz 0,2% – innych³⁹. Nieco inne dane dotyczą składu wyznaniowego mieszkańców. Wyznawcy mojżeszowi stanowili 51,6% mieszkańców Białegostoku, katolicy – 38,6%, prawosławni – 6,2%, ewangelicy – 3,2%, inne wyznania – 0,1%⁴⁰. Jeżeli przyjąć, że cytowane badania są prawdziwe (zgodne z przekonaniem respondentów – A.S.), to różnice świadczą o tym, że wnioskowanie o przynależności narodowej mieszkańców tamtych czasów na podstawie wyznania jest mało wiarygodne. Polakami czuło się wielu wyznawców prawosławia, a nawet religii mojżeszowej. Może powstać pytanie, co powodowało tak zasadniczy wzrost odsetka Polaków w mieście między początkiem pierwszej wojny a pierwszymi latami po zakończeniu pierwszej wojny światowej?

Białystok na przełomie XIX i XX wieku stanowił duże i silne ideologicznie centrum ruchu syjonistycznego, którego celem było popieranie migracji Żydów do Izraela. W następstwie działań organizacji syjonistycznych, poczucia patriotyzmu, wielu Żydów opuściło Białystok i osiedliło się w Izraelu⁴¹. Emigrowała przeważnie żydowska elita intelektualna, kupcy, właściciele fabryk i robotnicy. Warto przypomnieć, że Żydzi w Białymstoku stanowili społeczność wielojęzyczną. „Wszystkie języki rodzinne Żydów: jidish, hebraj i rosyjski były wykorzystywane do zachęcania białostockich Żydów do osiedlania się w Izraelu”⁴². Opracowania żydow-

³⁹ *Województwo białostockie*, Warszawa 1927, GUS. Pierwszy spis ludności RP z dnia 30 listopada 1921 roku.

⁴⁰ A. Dobroński, op. cit., s. 120.

⁴¹ *The Białystoker Memorial Book*, s. 10.

⁴² *Ibid.*, s. 10.

skie podkreślają, że ważnym „zabiegiem” zmierzającym do radykalnego zwiększenia odsetka Polaków w Białymstoku było poszerzenie granic miasta 10 maja 1919 roku o miejscowości podmiejskie, zamieszkałe głównie przez Polaków. 10 maja 1919 roku poszerzono granice miasta i włączono takie miejscowości, jak: Antoniuk, Białostoczek, Dojlidy, Dziesięciny, Marczuk, Pieczurki, Skorupy, Starosielce (wieś), Słobody, Wygodę, Wysoki Stoczek i Zacisze, co powiększyło obszar miasta do 41 km²⁴³. W wyborach do Rady Miejskiej Białegostoku we wrześniu 1919 roku mandaty radnych uzyskali jedynie Polacy⁴⁴. W wydawnictwach żydowskich podkreśla się, że po uzyskaniu niepodległości Żydzi byli systematycznie pozbawiani ich dotychczasowej pozycji w mieście. Przytacza się przykład wyborów do Rady Miasta we wrześniu 1919 r. Żydzi nie uczestniczyli w wyborach na znak protestu przeciwko poszerzeniu granic miasta oraz ze względu na brak kart wyborczych po polsku, a więc w języku, którego większość Żydów nie rozumiała (rozumiała język rosyjski) i dlatego zbojkotowała wybory⁴⁵.

Ustalenie składu narodowościowego Białegostoku w oparciu o spis z 1931 roku nastrocza kłopoty wynikające szczególnie z wyraźnych rozbieżności między danymi dotyczącymi wyznania oraz języka ojczystego. Mianowicie, według spisu z 1931 roku miasto Białystok liczyło 91,1 tysięcy mieszkańców, w tym 45,6% katolików, 8,2% – prawosławnych, 2,9% – ewangelików oraz 43% osób wyznania mojżeszowego. Natomiast 50,9% osób o polskim języku ojczystym, 3,6% – rosyjskim, 2,1% – niemieckim oraz 42,6% – żydowskim i hebrajskim⁴⁶. Hipotetycznie na podstawie danych wyznaniowych i językowych można stwierdzić, że w 1931 roku w Białymstoku Polacy stanowili około 50,0% ogółu mieszkańców⁴⁷, Żydzi stanowili 43,0%, Rosjanie – 3,6%, Niemcy 2,1% oraz około 1,4% – Białorusini i przedstawiciele innych narodowości.

⁴³ H. Mościcki, op. cit., s. 230.

⁴⁴ A. Dobrońsk, op. cit., s. 128-129.

⁴⁵ H. Kancypolski, *Pod polską jurysdykcją*, w: *The Białystoker Memorial Book*, s. 37.

⁴⁶ A. Krysiński, *Struktura narodowościowa miast polskich*, „Sprawy Narodowościowe” 1937, nr 1-2.

⁴⁷ Do kategorii Polacy zaliczam część mieszkańców wyznania prawosławnego, którzy w spisie podali język polski jako język ojczysty. Już bowiem przed wojną migranci do miasta z okolicznych prawosławnych wsi kulturowo i politycznie byli obligowani do mówienia po polsku. Nadto wśród mieszkańców prawosławnych wsi województwa białostockiego w zasadzie nie było szkół białoruskich, zaś w istniejących szkołach prowadzono wychowanie w duchu patriotyzmu państwowego.

Jak przebiegało współżycie międzyetniczne w mieście szczególnie między Polakami i Żydami? Z fragmentarycznych danych wynika, że przykładowo społeczność żydowska w mieście powołała szereg profesjonalnych stowarzyszeń, spółdzielni, banków kredytowych, instytucji społecznych i kulturalnych, celem samoobsługi i zabezpieczenia socjalnego, ukonstytuowała się żydowska prasa oraz system kształcenia⁴⁸. Społeczność żydowska w mieście stanowiła odseparowaną, dynamiczną, w znacznym stopniu zamkniętą do wewnątrz społeczność lokalną miasta. Cechowała się wysokim stopniem samoorganizacji społecznej.

W okresie międzywojennym wystąpiła w mieście ostra rywalizacja polsko-żydowska o pozycję w sferze ekonomicznej i społeczno-politycznej. W znacznej mierze w jej wyniku mniejszość żydowska utworzyła szereg nowych organizacji i instytucji o charakterze etnicznym. Tworzono stanowiska pracy w postaci przeważnie małych fabryk, warsztatów rzemieślniczych, w których czynnik etniczny stanowił ważne kryterium zatrudnienia. Większe fabryki w mieście stanowiły bowiem własność niemiecką. Białystok stanowił ważne centrum życia kulturalnego Żydów w całym regionie, w którym zamieszkiwało ponad 350 tysięcy osób narodowości żydowskiej⁴⁹. W Białymstoku funkcjonowały takie instytucje kultury żydowskiej, jak: synagogi (około 100 w mieście i okolicy), teatr (1919-1939), szkoły, biblioteki, kluby, organizacje społeczne, związki zawodowe. Wybudowano własny szpital, dom starości, sierociniec, inne instytucje pomocy społecznej.

Z fragmentarycznych danych wynika, że na pograniczu etnicznym w obrębie Białegostoku w okresie międzywojennym ukształtowały się przynajmniej cztery typy międzyetnicznego współżycia: rywalizacji międzyetnicznej, konfliktu, segregacji i separatyzmu etnicznego. Typ rywalizacji międzyetnicznej można określić jako taki typ stosunków, w którym wyraźnie wyodrębnione etnicznie (politycznie) dwie lub więcej grupy etniczne rywalizują między sobą o dobra ekonomiczne, władzę lub o poszerzenie (ograniczenie) pola funkcjonowania własnych lub innych wartości kulturowych. Zjawiska segregacji dotyczą różnych sposobów oddzielania grupy mniejszościowej przez grupę dominującą, zaś zjawiska separatyzmu dotyczą różnych rodzajów oddzielania się grupy mniejszościowej od grupy dominującej.

⁴⁸ Por. D. Klementynowski, *The Community before the War*, [w:] *The Białystoker Memorial Book*, s. 38.

⁴⁹ *The Białystoker Memorial Book*, s. IX.

Brak jest danych na temat istoty i treści konfliktów międzyetnicznych. Czy występowały one w postaci konfliktów ukrytych, przechowywanych w pamięci przedstawicieli obu grup etnicznych (m.in. podania o pogromach Żydów, czy też podania o porywaniu polskich dzieci itp.), czy też stanowiły treść życia codziennego? Niewątpliwie utrzymywały się stereotypy wzajemnej niechęci a nawet wrogości, które jak dotąd nie zostały bliżej opracowane naukowo. W okresie II Rzeczypospolitej Polskiej politycznie i administracyjnie grupą dominującą w Białymstoku byli Polacy.

Można mówić o wzajemnym wpływie grup etnicznych, co powodowało ewolucję charakteru międzyetnicznego współżycia w kierunku wzajemnego zbliżenia.

Zdaniem historyka A. Samuela Herszberga charakter życia żydowskiego w mieście ulegał zmianom: od edukacji żydowskiej typu religijnego do radykalizmu żydowskiego w postaci ruchów komunistycznych i anarchistycznych. Styl życia białostockich Żydów zmieniał ruch zawodowy i studencki. Dzieci żydowskie ucząc się uprzednio w rosyjskich a potem w polskich szkołach, wprowadzały nowego ducha w środowiskach żydowskich. Dotyczył on szczególnie obniżania się religijności wśród Żydów. Pojawiały się zjawiska pracy w soboty i w inne święta żydowskie⁵⁰.

Przejawy wzajemnego zbliżenia nie negują faktu zasadniczej separacji i segregacji między społecznością polską i żydowską w mieście, społecznościami cechującymi się zasadniczo różną kulturą, w tym szczególnie religią, określonymi religijnie obrzędami życia codziennego oraz językiem. Separacja dotyczyła także rozmieszczenia przestrzennego mieszkańców. Brak było instytucjonalnych form kontaktów międzyetnicznych.

W miejscu swoistego tygla etnicznego, językowego (polski, rosyjski, niemiecki, jidish, hebrajski, białoruski, litewski), jakim był Białystok przynajmniej od początku wieku XIX, w miejscu napięć, a nierzadko i konfliktów międzyetnicznych, pojawiła się postać, która powinna zostać określona symbolem międzyetnicznego pojednania. Myślę o Ludwiku Zamenhofie – twórcy języka esperanto. Na przełomie wieku XIX i XX sądzono, że jednym z podstawowych powodów poczucia odrębności między narodami, konfliktów międzyetnicznych są trudności we wzajemnym porozumieniu, trudności we wzajemnej komunikacji między ludźmi. Gdyby ludzie potrafili mówić w zrozumiałym dla wszystkich języku, potrafiliby pozytywnie kształtować wzajemne stosunki międzyetniczne.

⁵⁰ Ibid., s. 8-9.

Pomijam fakt, że było to, a tym bardziej jest obecnie, myślenie romantyczne, wręcz naiwne, ale fenomen, że właśnie w Białymstoku, mieście historycznie peryferyjnym, mieście pogranicza powstała idea poszukiwania instytucjonalnych form kształtowania pozytywnych stosunków między narodami i grupami etnicznymi wewnątrz państw, idea zmaterializowana w postaci wciąż częściowo czynnego w świecie języka, zasługujące na zasadnicze podkreślenie i utrwalenie w świadomości obecnych i przyszłych mieszkańców miasta. Wprawdzie idea L. Zamenhofa zmaterializowała się w postaci stworzenia nowego języka porozumienia międzyetnicznego, języka w równym stopniu bliskiego i obcego wszystkim narodom, ale ma ona zasadniczo szersze znaczenie. Dotyczy odpowiedzi na pytanie, co zrobić, aby doprowadzić, do wytworzenia i utrwalenia różnych form pozytywnego współżycia między narodami i grupami etnicznymi wewnątrz państw. Jest to wciąż jedno z zasadniczych ogólnoludzkich pytań i społecznych problemów do rozwiązania, pytań, na które można i należy szukać odpowiedzi także w obecnych warunkach Białegostoku i wschodniego pogranicza.

U progu II wojny światowej Białystok był nadal miastem zróżnicowanym etnicznie, ale z dominującą pozycją Polaków i Żydów w mieście.

3. Miasto czystek etnicznych (wrzesień 1939 – lipiec 1944)

Kolejne zasadnicze zmiany w strukturze narodowościowej Białegostoku dokonały się w okresie od wybuchu II wojny światowej do drugiego wkroczenia Armii Radzieckiej w dniu 27 lipca 1944 roku. W związku z tym, że nie były one powodowane organicznymi wewnętrznymi przemianami stosunków międzyetnicznych, a czynnikami zewnętrznymi, zachowaniami okupantów w mieście, ich analiza wykracza poza pole przyjęte do moich badań. Tym niemniej uważam, że najbardziej właściwym określeniem różnych, przeważnie bardzo drastycznych, przestępczych form stosowanych względem poszczególnych grup etnicznych w mieście, jest określenie Białegostoku tamtych czasów miastem czystek etnicznych. W okresie wojny i okupacji wystąpiły tutaj zjawiska genocidu (holokaustu), ekspulsji (wywiezienie wielu mieszkańców), segregacji fizycznej i społecznej mieszkańców, a także różnych form instrumentalnego traktowania przynależności etnicznej z punktu widzenia interesów okupantów.

Już w październiku 1939 roku po zajęciu miasta przez Armię Czerwoną (22 IX 1939) liczba mieszkańców miasta wzrosła do około 200 tysięcy osób.

Około połowy ogółu mieszkańców stanowili uciekinierzy z terenów okupowanych w Polsce – przeważnie Żydzi. W tym czasie ich liczba w mieście przekroczyła 100 tysięcy osób⁵¹.

Włączenie Białegostoku do BSRR stworzyło, obok dużego napływu ludności z terenów ZSRR, elementarne warunki migracji do miasta ludności z okolicznych miejscowości, w tym wielu miejscowych Białorusinów, prawdopodobnie głównie dlatego, aby w ten sposób poprawić bazę etniczną do sprawowania władzy w mieście. Pomijając towarzyszące temu procesowi intencje, w mieście na szerszą skalę dokonał się proces instytucjonalizacji Białorusinów i kultury białoruskiej. Powstały m.in. szkoły białoruskie, instytut pedagogiczny z wydziałem białoruskim, teatr białoruski⁵². W tym okresie następowała zmiana stratyfikacji etnicznej w mieście. Polacy tracili uzyskane w okresie międzywojennym dominujące znaczenie. Jest to jednak przede wszystkim okres czystek etnicznych. Już od października 1939 roku rozpoczęło się oczyszczanie miasta z „bieżeńców”, przeważnie narodowości żydowskiej. Następnie na skalę masową dokonano deportacji wybranych, raczej według kryteriów klasowych niż narodowościowych, mieszkańców na Wschód. Według szacunków D. Boćkowskiego „Białystok stracił «za pierwszego Sowietą» do 7 tys. rdzennych mieszkańców oraz co najmniej 12 tys. «bieżeńców»”⁵³.

W latach okupacji hitlerowskiej (czerwiec 1941 – lipiec 1944) sytuacja mieszkańców Białegostoku wyróżniała się przynajmniej dwoma cechami charakterystycznymi: hitlerowską polityką inspirowania i wygrywania sprzeczności narodowościowych w mieście oraz niewspółmiernym do innych narodów masowym, wręcz zupełnym wyniszczeniem Żydów. Holokaust zapoczątkowany został zaraz po wkroczeniu armii niemieckiej do miasta. Już w pierwszym dniu okupacji zamordowano około 2 tys. Żydów, w tym spalono w Wielkiej Synagodze co najmniej 700-800 osób⁵⁴. Według ostrożnych szacunków, spośród około 50 tysięcy Żydów zamieszkałych w Białymstoku w 1939 roku pozostało przy życiu około 6800, zaś z białostockiego getta ocalało około 1000 osób⁵⁵.

⁵¹ Ibid., s. 38.

⁵² Por. M. Gnatowski, *Białystok w latach II wojny światowej*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. II, Białystok 1970, s. 16-17.

⁵³ Cyt. za: A. Dobroński, op. cit., s. 159.

⁵⁴ Ibid., s. 161.

⁵⁵ Ibid., s. 163.

Szacunkowe dane o strukturze narodowościowej miasta Białegostoku już po likwidacji białostockiego getta zawierają cytowane przez M. Gnatowskiego materiały Delegatury Rządu Londyńskiego z dnia 15 września 1943 roku. „W Białymstoku... mieszkało 63 400 osób ludności nieniemieckiej. Wśród nich Polacy stanowili 49 009 osób, Białorusini – 11 541 osób, Rosjanie – 1 956 osób. Pozostali to Ukraińcy, Łotysze, Tatarzy i inne nie-liczne grupy narodowościowe”⁵⁶.

4. Miasto polskie (1945-1979)

Po drugiej wojnie światowej znów nastąpiła zasadnicza zmiana struktury narodowościowej miasta. Zupełnie zanikła społeczność żydowska. Jeszcze bezpośrednio po wojnie powróciło do Białegostoku 712 osób narodowości żydowskiej, ale nie zdołali odbudować własnej społeczności etnicznej, przy czym brak jest przekonywującej odpowiedzi, dlaczego? Wiadomo, że prawie w całości emigrowali z Białegostoku na Zachód, w tym głównie do Izraela, szybko zakładając centra białostockie w wielu krajach i rejonach świata⁵⁷.

W ramach repatriacji (dobrowolnej lub przymusowej) w pierwszych latach powojennych z powiatu białostockiego (łącznie z Białymstokiem – A.S.) do Związku Radzieckiego łącznie emigrowało 12.828 osób⁵⁸.

Pierwsze dane na temat ludności Białegostoku okresu powojennego dotyczą spisu ludności z 4 lutego 1946 roku. W Białymstoku zamieszkiwało wówczas 46 759 osób.

Przez cały okres powojenny Białystok był docelowym miejscem migracji bardzo wielu mieszkańców okolicznych bliższych i dalszych miejscowości, przeważnie województwa białostockiego. Migracje powojenne powodowały, że struktura etniczna mieszkańców Białymstoku zmieniała się w kierunku struktury etnicznej całego regionu białostockiego. Powodowane to zostało w ten sposób, że mały potencjał ludnościowy osób prawosławnych w Białymstoku bezpośrednio po wojnie został uzupełniony przyspieszoną migracją powojenną do miasta ludności wyznania prawosławnego w stosunku do ludności wyznania rzymskokatolickiego.

⁵⁶ M. Gnatowski, op. cit., s. 29.

⁵⁷ Por. *The Białystoker Memorial Book*, s. 165-202.

⁵⁸ *Rocznik statystyczny, 1947*; tab. Repatriacja ludności ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej z Polski od początku akcji do 31 grudnia 1946 roku, s. 30.

W wyniku migracji ze wsi do miasta sukcesywnie powiększał się potencjał ludności prawosławnej, pochodzącej z terytorium Białostocki, ludności bez ukształtowanej świadomości przynależności narodowej, w części asymilującej się z większością polską, rzadziej określając siebie Białorusinami. W przypadku ludności prawosławnej migracje ze wsi do miasta w skali masowej odbywały się jako migracje ze środowiska prawosławno-białoruskiego do środowiska katolicko-polskiego, do środowiska, w którym wypada rozmawiać jedynie po polsku, wypada być Polakiem. Socjalistyczno-autorytarny kontekst migracji, sankcjonujący negatywnie zjawisko wierzeń i praktyk religijnych w połączeniu z tradycyjnym w środowiskach prawosławnych łączeniem zjawiska religijności z tradycją i wiejskością i inne czynniki powodowały, że migranci najczęściej stawali się Polakami w świadomości własnej i selektywnie także w świadomości polskiego otoczenia. Można postawić zarzut względem stanowiska, że do 1980 roku w zasadzie Białystok pozostawał miastem polskim, odwołując się do bardzo aktywnej działalności Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego szczególnie w latach 1956-70. Nie negując aktywności Towarzystwa w omawianym okresie, to jednak była to działalność skierowana na mniejszość białoruską w mieście, działalność niejako wyalienowana z życia miejskiego, działalność, w której uczestniczono „po kryjomu”, „ukradkiem, aby nikt niepowołany nie odkrył”. Towarzystwo w tamtych czasach spełniało względem swoich członków i sympatyków funkcję adaptacyjną do życia w mieście, integracyjną, poznawczą, rozrywkową i narodową. Funkcje tego typu były spełniane jedynie wobec małej części imigrantów do miasta. Większość przechodziła adaptację społeczno-kulturalną i szczególnie zawodową poza strukturami białoruskimi w mieście, ulegając procesom asymilacji z większością polską.

5. Miasto polsko-białoruskie (od 1980 roku)

Od początku lat 80. można mówić o wyraźnym wzroście etniczności w życiu miasta. Przejawia się to m.in. w postaci zjawisk „naznaczania przynależności etnicznej” mieszkańców miasta, dużego społecznego ciśnienia w kierunku narodowego samookreślenia jednostek, z jednoczesną niechęcią (obawą?) do precyzowania swojej przynależności narodowej. Nastąpiło szerokie wyrażanie postaw religijnych i narodowych początkowo poprzez zachowania religijne, a później także stricte narodowe.

W mieście dokonuje się proces instytucjonalizacji struktury etniczno-kulturowej mieszkańców. Przykładowo wśród Białorusinów, obok Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, aktywnie działa Białoruskie Zjednoczenie Demokratyczne, Białoruskie Zrzeszenie Studentów, Białoruskie Stowarzyszenie Literackie Białowieża" oraz inne o charakterze czasowym (Białoruski Komitet Wyborczy, Klub Białoruski) lub stałym.

Program organizacji białoruskich przewiduje powołanie w mieście wielu instytucji życia białoruskiego, takich jak: Centrum Kultury Białoruskiej, filologia białoruska na Uniwersytecie w Białymstoku, białoruska biblioteka, szkoły podstawowe z językiem białoruskim i inne. Od lat ukazuje się tygodnik „Niva” w języku białoruskim, a od niedawna dwujęzyczny (polsko-białoruski) miesięcznik „Czasopis”. Następuje wzrost kontaktów przedstawicieli mniejszości białoruskiej w mieście z Republiką Białoruś.

Obecnie Białystok ogółem zamieszkuje 283 tysięcy osób (1998), w tym – według moich szacunków – około 215 tysięcy osób wyznania rzymskokatolickiego, w przybliżeniu 60-65 tysięcy osób wyznania prawosławnego oraz mniej liczni przedstawiciele innych wyznań. Uwzględniając „ethos” jako kryterium podziałów historycznych, a więc historyczne dziedzictwo kulturowe, podstawowe podziały są nieco zbliżone do wyznaniowych. Wśród niewielkiej części ludności wyznania rzymskokatolickiego, pochodzącej z północno-wschodniej części Białostoczczyzny, należy odnotować „zakorzenienie” w kulturze białoruskiej, zaś wśród ludności prawosławnej wyróżnia się także ludność pochodzenia ukraińskiego, która przybyła do miasta z południowo-wschodniej Białostoczczyzny.

Istnieją natomiast zasadnicze trudności z oszacowaniem struktury narodowościowej mieszkańców miasta, opartej o kryterium świadomości narodowej, ponieważ fenomen poczucia przynależności narodowej jest zjawiskiem kulturowym, ale czasami także politycznym, przeto zmienia się tak w czasie, w następstwie złożonych procesów poznawczych, emocjonalnych, jak i pod wpływem sytuacji badań. Stąd liczby należy traktować jako szacunek „kulturowy, nie zaś przyrodniczy”.

W zasadzie wszyscy mieszkańcy wyznania rzymskokatolickiego czują się Polakami. Uwzględniając autodefinicje przynależności narodowej, także około 60% ogółu ludności prawosławnej w mieście określa siebie Polakami lub Polakami prawosławnymi. Według kryterium autoidentyfikacji narodowej w Białymstoku zamieszkuje szacunkowo ponad 250 tysięcy Polaków. Uwzględniając, że około 30% mieszkańców wyznania prawosławnego czuje się Białorusinami, polskimi Białorusinami, tutejszymi Białorusinami oznacza to, że w Białymstoku zamieszkuje ponad 20 ty-

sięcy świadomych Białorusinów o zróżnicowanym poczuciu przynależności narodowej. W ostatnich latach (od lat 80.) zauważalna część mieszkańców wyznania prawosławnego wyraża poczucie łączności z mniejszością ukraińską – czują się Ukraińcami. Ponadto zamieszkują w Białymstoku Rosjanie, Litwini, Tatarzy oraz Romowie. Na temat charakteru stosunków międzyetnicznych należałoby przygotować autonomiczną diagnozę socjologiczną. Według dotychczasowych badań dominują stosunki asymilacyjno-akomodacyjne⁵⁹. Dane wskazują, że kształtuje się jakościowo nowy dwutorowy obraz stosunków międzyetnicznych, który określić można jako stosunki rywalizacji międzyetnicznej i współdziałania. Dalsze kierunki kształtowania się stosunków międzyetnicznych zależą od tego, czy staną się one sterowane według reguł właściwych społeczeństwu pluralizmu etnicznego, czy też nadal będą żywiołowe, a to oznacza ewolucję w kierunku stosunków rywalizacji i permanentnego konfliktu.

6. Typ miasta zróżnicowanego etnicznie na przykładzie Białegostoku

W wyniku m.in. procesów demokratyzacji w Polsce, wzrostu wolności osobistej obywateli, Białystok stał się najbardziej typowym w Polsce przykładem miasta zróżnicowanego etnicznie.

Na podstawie przeobrażeń struktury etnicznej mieszkańców Białegostoku można sformułować kilka uogólnień, obejmujących typ współczesnego miasta zróżnicowanego etnicznie w Polsce. Ukształtowało się na pograniczu w wyniku historycznych przemieszczeń ludnościowych, ekspansji terytorialnej oraz wewnętrznego różnicowania się etnicznego mieszkańców. W mieście nie wystąpiły znaczące tendencje do skupiania się poszczególnych grup etnicznych na określonych obszarach, to zagadnienie wymaga bliższych badań uwzględniających chociażby rozmieszczenie określonych głosów wyborczych, przy założeniu, że przedstawiciele mniejszości narodowych przeważnie „blokowo” głosują na swoich⁶⁰. Więzy społeczne wśród mieszkańców kształtują się również według kryterium etnicznego. Istnieje tendencja do nakładania się podziałów et-

⁵⁹ Por. A. Sadowski, *Pogranicze polsko-białoruskie. Tożsamość mieszkańców*, Białystok 1995.

⁶⁰ Por. E. Lewis, op. cit., s. 49.

nicznych na podziały polityczne i światopoglądowe. W etnicznie mieszanym środowisku wszelkie przyspieszone zmiany personalne są odbierane często jako przejaw dyskryminacji etnicznej. W ostatnich latach procesy odwoływania ze stanowisk osób powiązanych z poprzednim reżimem politycznym, w połączeniu z utrzymującym się stereotypem „Białorusina-komunisty”, powodowały opinie o przeprowadzanych „czystkach” według kryterium etnicznego. Miasto zróżnicowane etnicznie ma z reguły swoją etniczną stratyfikację, zmieniającą się równoległe ze zmianami panowania politycznego w mieście i kraju. Hipotetycznie występują też określone regularności w kwestii stosunku do przeszłości historycznej. Dominująca w danym czasie grupa etniczna nie jest zainteresowana umacnianiem świadomości historycznej mieszkańców, szczególnie w odniesieniu do czasów, kiedy dominującą była inna grupa etniczna.

Białystok charakteryzuje się niską świadomością historyczną swoich mieszkańców, którzy nie pamiętają szczególnie swojej żydowskiej przeszłości. Nie są także do niej przywiązani obecnie. Nie ma sił społecznych zdolnych do odbudowy pomników kultury żydowskiej, przykładowo do realizacji wspaniałej idei budowy Centrum Esperanto, do organizacji więzi z towarzystwami białostockimi w świecie. Z pozycji grupy dominującej istnieje też tendencja do pomniejszania znaczenia zróżnicowania etnicznego.

Jednocześnie zróżnicowany etnicznie charakter miasta jest przede wszystkim następstwem dążeń grup mniejszościowych do zachowania i utrwalania różnych form odrębności etniczno-kulturowej. W mieście nie wytworzyły się jeszcze, ale są w trakcie powstawania nowe, sądząc wypada, że trwałe, formy komunikacji międzyetnicznej. Mam na myśli szczególnie inicjatywy ekumeniczne podjęte podczas ostatniej wizyty Jana Pawła II w Polsce podczas Jego – uważam – historycznego kazania w Drohiczynie. Do nowych form komunikacji międzyetnicznej zaliczyć można żywe zainteresowanie Polaków kulturą mniejszości narodowych w mieście i w regionie. Nie są one obecnie skierowane jedynie do mniejszości. Przynajmniej ważniejsze wydarzenia kulturalne stały się trwałym dorobkiem kulturalnym miasta, także w świadomości jego mieszkańców.

Z dużym prawdopodobieństwem można określić dalsze kierunki przeobrażeń w tym zakresie. Od budowania formalnych instytucji i struktur wewnątrzetnicznych do instytucji i struktur o charakterze międzyetnicznym. Od społeczeństwa zróżnicowanego etnicznie do społeczeństwa pluralizmu etnicznego, a więc społeczeństwa, w którym utrzymuje się w zasadzie pełne przyzwolenie na kultywowanie życia etnicznego po-

szczególnych mniejszości na zasadach demokracji i właśnie pluralizmu. Od społeczeństwa rodzącego się pluralizmu etnicznego do społeczeństwa obywatelskiego, w którym życie etniczne mieszkańców utraci swój dotychczasowy, w znacznej mierze polityczny charakter, a stanie się przejawem wolnego wyboru bliskich sobie wartości kulturowych. Istnieje obiektywna potrzeba stymulowania procesów tego typu, wykorzystując zasady państwa prawa oraz narastające przywiązanie mieszkańców do wartości demokracji i pluralizmu kulturowego.

Jan Franciszek Nosowicz

Z badań nad nazewnictwem ulic Białegostoku

Urbanizację – jako proces społeczny i kulturowy wyrażający się w rozwoju miast, wzroście ich liczby, powiększaniu się obszarów miejskich w ogólnej liczbie ludności – uważa się za jedną z cech charakterystycznych naszych czasów. Przejawia się to przede wszystkim w ciągłym i stałym procesie powstawania nowych miast oraz w szybkim rozwoju już istniejących. Bezspornym jest przede wszystkim fakt, że wraz ze wzrostem miast rośnie również liczba nazw obiektów miejskich, ulic, zaułków, placów itp.

W tradycyjnej toponomastyce polskiej, jak i w ogóle słowiańskiej, hodonimom, tj. nazwom ulic, poświęcano niezbyt wiele miejsca. Przede wszystkim daje się odczuć znikoma liczba opracowań historycznych i wydawnictw materiałowych dotyczących hodonimów. Językoznawcy poczynili w tym zakresie tylko pewne uwagi na marginesie innych prac. Dlatego też w stosunkowo bogatej już dziś literaturze onomastycznej w Polsce nazewnictwo ulic, placów i innych obiektów w obrębie miasta stanowi znikomy procent. Toponimia miast dopiero od niedawna znalazła się w szerszym kręgu zainteresowań onomastów. Z dotychczasowych monograficznych opracowań z zakresu urbanonimii, uwzględniających w mniejszym lub większym stopniu stronę językową nazw i opartych na dobrze zebranym materiale źródłowym można wymienić zaledwie kilka pozycji.

Niewiele też prac dotyczących nazewnictwa miejskiego ukazało się w innych państwach słowiańskich. Dotychczasowe badania onomastyczne nazw ulic, alei, placów itp., prowadzone w krajach słowiańskich, nie

uwzględniały w ogóle, albo się zajmowały tylko wybranymi nazwami, interesującymi ze względu na ich etymologię czy wiążącymi się z tym zagadnieniami poprawnościowymi. Są to przeważnie artykuły dotyczące pisowni konkretnych hodonimów lub historii konkretnej ulicy jako toponimu miejskiego. Nieco lepiej przedstawia się dostępność materiałów, choć i tu skazani jesteśmy najczęściej na korzystanie ze suchych spisów ulic dołączonych do planów miast. Wykazy i opracowania historyczne, opisujące usytuowanie obiektu w terenie, wiek i pochodzenie nazwy – należą do rzadkości.

Można więc ogólnie stwierdzić, że ten dział toponomastyki słowiańskiej nie cieszył się dotychczas większą popularnością wśród badaczy. Szczególnie zauważalne to jest w porównaniu z toponomastyką zachodnioeuropejską, zwłaszcza niemiecką i francuską, które mogą się wykazać sporą liczbą artykułów i pozycji książkowych poświęconych nazewnictwu ulic¹. Dopiero w ostatnim okresie pojawiło się również w Polsce szereg artykułów poświęconych próbom charakterystyki nazewnictwa ulic poszczególnych miast, co wynika m.in. z potrzeb czysto praktycznych, gdyż właśnie hodonimy są współcześnie jedną z niewielu produktywnych grup onomastycznych.

Nazwy ulic należą do zasobu toponimów, podobnie jak nazwy miejscowe (miejscowości), nazwy terenowe (nazwy pól, łąk i innych miejsc), a także nazwy wodne (rzek, jezior, stawów, strumieni). W tym zbiorze hodonimy zajmują zdecydowanie bardziej odrębną pozycję niż nazwy miejscowe, a najbliższe są nazwom terenowym, bo pełnią taką samą funkcję, to znaczy nazywają (określają) obiekty będące w terenie. Z kolei nazwy ulic, podobnie jak wszystkie prawie nazwy terenowe, mają w nazewnictwie pozycję pośrednią między nazwami własnymi i nazwami pospolitymi. Wynika to stąd, że w procesie powstawania nazw terenowych (a często także w procesie powstawania nazw ulic, zwłaszcza tych najdawniejszych) w bardzo wielu przypadkach występują stadia przejściowe, kiedy trudno orzec, czy dana nazwa należy jeszcze do grupy nazw pospolitych, czy też już przeszła do grupy nazw własnych².

¹ Doskonała synteza nazw ulic zawarta została w pracy A. Banactia, *Deutsche Namenkunde*. Band II. *Die deutschen Ortsnamen*. Teil 1-2, Heidelberg 1952-1953. Dla nazw ulic we Francji takiej syntezy dokonał A. Dauzat, *Le noms de lieux, origine et volution; villes et villages – pays – cours d'eau – montagnes – lieux – dits*, Paris 1957, s. 223-225.

² Zob. K. Handke, *Nazwy ulic jako szczególny rodzaj nazw terenowych*, w: *Ziemia. Prace i materiały krajoznawcze*, Warszawa 1978, s. 239-246.

Dlaczego więc nazwy ulic traktowane są jako szczególny rodzaj nazw terenowych, a nie po prostu jako nazwy terenowe. Różnice są bardzo zasadnicze i sprowadzają się nie tyle do odmienności funkcji, co do pochodzenia. Nie chodzi bowiem o to, że nazwy ulic określają specyficzny obiekt w terenie, jakim jest ciąg liniowy – droga, bo tym samym zasadom nazewnictwem podlegają również inne obiekty terenowe miejskie, jak np. place, które można uznać za równorzędne wobec innych obiektów terenowych poza miastami, jak np. części pól, wygonów itp. „Różnica między nazwami ulic a innymi nazwami terenowymi polega przede wszystkim na tym, że nazwy ulic stanowią zbiór nazw – pełniących wprawdzie tę samą funkcję, to znaczy nazywających jeden typ obiektu terenowego, jakim jest droga – ale zbiór niejednorodny pod względem pochodzenia, złożony z rozmaitych nazw o różnym pochodzeniu”³. Nazwy ulic mogą się bowiem wywodzić bądź bezpośrednio od nazw pospolitych (np. *ul. Biała*, *ul. Czysta*, *ul. Piękna*, *ul. Piwna*, *ul. Kościelna*)⁴, bądź od innych nazw własnych (z których część też może wywodzić się od nazw pospolitych). Ta druga grupa jest bardzo zróżnicowana. Należące do niej hodonimy mogą pochodzić od nazw osobowych, a więc od imion (np. *ul. Agatki*, *ul. Hanki*, *ul. Halki*, *ul. Jacka*, *ul. Aliny*) lub od nazwisk (np. *ul. Mickiewicza*, *ul. Sienkiewicza*, *ul. Piłsudskiego*, *ul. Kalinowskiego*). Zaliczamy tu także hodonimy powstałe od nazw etniczno-geograficznych (np. *ul. Czeska*, *ul. Kuubańska*, *ul. Irlandzka*, *ul. Kujawska*, *ul. Kurpiowska*, *ul. Pomorska*). Spora ilość hodonimów została utworzona od nazw miejscowości. Może to być pierwotna nazwa drogi (traktu) prowadzącej do sąsiedniej wsi (miejscowości), np. *ul. Jurowiecka* (od wsi Jurowce), *ul. Skorupska* (od wsi Skorupy), *ul. Suraska* (od miejscowości Suraz). Często nazwa wskazuje na kierunek jazdy do najbliższego znanego miasta, np. *ul. Szosa do Ełku*, *ul. Słonimska* (Słonim), *Baranowicka* (Baranowicze). Jednak w wielu wypadkach hodonim powstały od nazwy miejscowości nie wskazuje na kierunek, np. *ul. Watykańska*, *ul. Paryska*, *ul. Wiedeńska*⁵.

Nazwa ulicy może być równa nazwie miejscowości, czy nazwie terenu, od którego pochodzi (zazwyczaj wsi włączonej do obszaru administracyjnego miasta), np. *ul. Bacieczki*, *ul. Dojlidy Fabryczne*, *ul. Marczuk*, *ul. Pieczurki*, *ul. Pietrasze*, *ul. Zaścianki*.

³ Tamże, s. 239.

⁴ W całym tekście jako przykłady nazw ulic podawane są hodonimy Białegostoku.

⁵ Prowadząca w kierunku Bielska Podlaskiego *ul. Warszawska* jest nazwą kierunkową, ponieważ kiedyś tędy jeżdżono się z Białegostoku do Warszawy.

Drugą cechą różniącą nazwy terenowe od nazw ulic jest to, że pierwsze (tj. nazwy terenowe) są z reguły motywowane, to znaczy nazwa ma podstawę realnoznaczeniową, a więc jest uzasadniona charakterem terenu, który określa. Natomiast nazwy ulic bywają bądź umotywowane (najczęściej są to nazwy starsze), jak np.: *ul. Suraska* (nazwa ulicy wywodzi się z wcześniejszego określenia *droga do Suraża* – bo dawniej istotnie była to droga prowadząca do Suraża), bądź są niemotywowane (przeważająca większość nazw nowszych), np.: *ul. Watykańska* (nie jest i nigdy nie była drogą prowadzącą do Watykanu). To samo dotyczy nazwy *ul. Wiedeńskiej*, *ul. Zielonogórskiej*, *ul. Szczecińskiej*, *ul. Modlińskiej* itp.

Jak wiadomo, w dziejach tworzenia nazw ulic główną rolę odegrały dwa środowiska: ludność (mieszkańcy) oraz urzędy. Pierwsze środowisko stanowi szeroko pojęty krąg mieszkańców, będących twórcami i użytkownikami tego nazewnictwa. We wczesnych okresach dziejów miast nazwy ulic powstawały wyłącznie w tym środowisku. Dopiero znacznie później powstały specjalne urzędy zajmujące się ustaleniem nazw ciągów miejskich oraz części miasta. Konieczność wyłonienia takich władz pojawiła się z chwilą znaczniejszego rozwoju przestrzennego miast. Ich zadaniem było z jednej strony zinwentaryzowanie i zatwierdzenie istniejących i powszechnie używanych nazw ulic, a z drugiej strony utworzenie nowego nazewnictwa dla ulic nowo wytyczonych.

Jednak najważniejszą cechą różniącą słownictwo urbanonimiczne od nazw terenowych jest to, że podlegają one ciągłym zmianom i procesom językowym: jedne nazwy miejskie znikają, inne się rodzą. Zmiany nazw mogą być powodowane przyczynami czysto historycznymi (zburzenie miast i ulic w czasie wojny), inne społecznymi (zmiany polityczne w kraju), a jeszcze inne z powodu istnienia podobnych lub nawet jednakowych nazw ulic w różnych częściach miasta (dotyczy to przede wszystkim dużych miast oraz połączonych w jeden organizm miejski dwu lub więcej miejscowości). Np. w Polsce w wyniku połączenia dwu lub więcej miejscowości w jeden organizm miejski powstały takie miasta, jak: **Ruda Śląska**, **Bielsko Biała**, **Golub-Dobrzyń**. Powszechnie **Trójmiastem** nazywa się kompleks miejski złożony z **Gdańska**, **Sopotu** i **Gdyni**.

Podwójne nazwy ulic mogą również powstać w wyniku wchłonięcia przez duże miasto sąsiednich miejscowości. Tak po włączeniu do aglomeracji białostockiej **Dojlid Górnych**, **Księżyna**, **Grabówki**, **Kleosina**, **Klepacz**, **Zaścianek** i **Niewodnicy Kościelnej** pojawiły się nazwy ulic powtarzające się co najmniej dwukrotnie. Rekord bije tu jedna chyba z najpopularniej-

szych nazw w Polsce⁶ *ul. Polna*, występująca w Zaściankach, Dojlidach Górnych, Niewodnicy Kościelnej i Klepaczach (w Starosielcach jest hodonim o nazwie *ul. Polowa*). Również czterokrotnie powtarzają się w Białymstoku nazwy: *ul. Słoneczna* (położona w Zaściankach, Dojlidach Górnych, Niewodnicy Kościelnej i na Nowym Mieście), *ul. Myśliwska* (w Grabówce, Niewodnicy Kościelnej, Klepaczach i w dzielnicy Dojlidy) oraz *ul. Zdrojowa* (w Kleosinie, Dojlidach Górnych, Niewodnicy Kościelnej oraz na Osiedlu Bema). Trzykrotnie powtarzają się hodonimy: *ul. Brzozowa*, *ul. Dębowa*, *ul. Górna*, *ul. Kolejowa*, *ul. Leszczynowa*, *ul. Niewodnicka*, *ul. Sadowa*, *ul. Sosnowa*, *ul. Szkolna* i *ul. Wąska*. Następujące ulice Białegostoku położone w różnych częściach miasta noszą tę samą dwukrotnie powtarzającą się nazwę: *ul. Akacyjowa*, *ul. Adama Asnyka*, *ul. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego*, *ul. Władysława Broniewskiego*, *ul. Brukowa*, *ul. Cicha*, *ul. Marii Dąbrowskiej*, *ul. Długa*, *ul. Gajowa*, *ul. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego*, *ul. Jałowcowa*, *ul. Jodłowa*, *ul. Kasztanowa*, *ul. Kłonowa*, *ul. Kościelna*, *ul. Leona Kruczkowskiego*, *ul. Letnia*, *ul. Lipowa*, *ul. Mazowiecka*, *ul. Modrzewiowa*, *ul. Mokra*, *ul. Morełowa*, *ul. Cypriana Kamila Norwida*, *ul. Nowa*, *ul. Ogrodowa*, *ul. Pulmowa*, *ul. Południowa*, *ul. Produkcyjna*, *ul. Prosta*, *ul. Bolesława Prusa*, *ul. Mikołaja Reja*, *ul. Władysława Reymonta*, *ul. Spokojna*, *ul. Leopolda Staffa*, *ul. Szeroka*, *ul. Świerkowa*, *ul. Juliana Tuwima*, *ul. Melchiora Wańkowicza*, *ul. Jerzego Waszyngtona*, *ul. Wczasowa*, *ul. Wesota*, *ul. Wincentego Witosa*, *ul. kard. Stefana Wyszyńskiego*, *ul. Zagumienna*, *ul. Stefana Żeromskiego* i *ul. Żwirowa*.

Potrzeba określenia miejsc w terenie powoduje samorzutne powstawanie nazw, przy czym w miastach najważniejsze są nazwy ulic. Powstały one od najdawniejszych czasów. Nazwy zwyczajowe utrzymują się zazwyczaj dosyć długo i raczej rzadko idą w zapomnienie. W przeciwieństwie do tego nazwy ustanawiane w sposób prawny mają znacznie mniejszą trwałość, gdyż bywają dość często zmieniane nowymi aktami prawnymi. Najczęściej ma to związek ze zmianami politycznymi kraju. Szczególnie wiele zmian wprowadzono w ostatnich burzliwych dla Polski latach, likwidując niestety również stare, historyczne nazwy.

Problem to nie jest najnowszy, ponieważ już w roku 1925 Czesław Rokicki pisał: „Po wojnie i wyzwoleniu narodem wytworzył się w Polsce pęd do zmian w nazwach ulic i placów miejskich. Objaw to zrozumiały

⁶ W zebranym przeze mnie materiale nazw ulic 20 miejscowości woj. białostockiego największą częstotliwością charakteryzują się hodonimy *ul. Polna* i *ul. Szkolna*. Nazwy te powtarzają się 15-krotnie, a więc nie we wszystkich miejscowościach

i chwalebny, o ile chodzi o nazwy narzucone przez niewolę – różne ulice *Mikołajewskie*, *Junkierskie*, *Kekshoimskie*, lub różne *Wilhelmsplace*. Atoli dzieło to – nie nazbyt zresztą trudne – dawno już wykonano, a pęd rzeczony, przekroczył owe granice, trwa dalej. Przybrał on inną postać. Mianowicie, nadając ulicom nazwy od sławnych nazwisk, magistraty i rady miejskie czczą tym sposobem bohaterów narodowych i ludzi zasłużonych krajowi czy miastu, wreszcie nawet rocznice narodowe. Jest to zrozumiałe po tylu latach ucisku, gdy pewne drogie nazwy i nazwiska były zakazane i uważane za karygodne. Niemniej jednak trzeba stwierdzić, że są to objawy patriotyzmu zbyt łatwego i taniego, co wywołuje sporo protestów i zastrzeżeń⁷. Wypowiedziane przed 70-ciu laty słowa można by było prawie bez zmian odnieść i do obecnie panującej sytuacji w nazewnictwie urbanimicznym naszego kraju.

Po roku 1989 w Polsce nastąpiły poważne i zasadnicze zmiany społeczno-polityczne w życiu naszego narodu. Ogarnęły one wszystkie sfery działalności człowieka. Nie ominęło to również tak wąskiej dziedziny wiedzy, jaką jest nazewnictwo toponimiki miejskiej, a w szczególności hodonimii.

W procesie tworzenia nazewnictwa ulic zawsze najważniejszą rolę odgrywały dwa środowiska: mieszkańcy i urzędy. Nazwy nadawane przez mieszkańców powstawały w sposób spontaniczny. Natomiast urzędy często tworzą nazwy w sposób sztuczny i nie zawsze akceptowany przez mieszkańców. Pomiędzy nazwami zwyczajowymi, a ustanawianymi w sposób prawny występuje zasadnicza różnica. „Nazwy zwyczajowe utrzymują się zazwyczaj dość długo i raczej rzadko idą w zapomnienie. W przeciwieństwie do tego nazwy ustanawiane w sposób prawny mają znacznie mniejszą trwałość, gdyż bywają dość często zmieniane nowymi aktami prawnymi”⁸. Pod presją zmian w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym często dokonuje się zmian w nazewnictwie ulic. W Polsce przemianowanie ulic, na skalę masową, nastąpiło pod wpływem dwóch ważnych wydarzeń historycznych: zmiany ustroju po II wojnie światowej i transformacji ustrojowej po 1989 roku. Okres powojenny był okresem utrwalania oraz rządów władzy komunistycznej. Partia dążyła do kontroli różnych dziedzin życia publicznego. Zmianom podlegały wówczas rów-

⁷ Cz. Rokicki, *Nazwy ulic w miastach polskich*, „Ziemia” 1925, nr X, s. 64-68.

⁸ J. F. Nosowicz, *Hodonimy jako obiekt badań etnolingwistycznych*, „Białostocki Przegląd Kresowy”, t. II, 1994, s. 143.

nież nazwy ulic związane z wydarzeniami i patronami niewygodnymi dla nowej władzy politycznej. Głównie, chodziło o usunięcie z nazewnictwa tego, co wiązało się z okresem międzywojennym. Nowe nazwy starano się dostosować do zmieniającej się sytuacji politycznej. W związku z tym nowymi patronami stawiali się np.: rewolucjoniści, działacze komunistyczni, wojskowi Ludowego Wojska Polskiego, Armii Radzieckiej itp. Kolejny przełom w nazewnictwie miejskim nastąpił w 1953 r. po śmierci Stalina. Fakt ten spowodował między innymi odsunięcie od władzy części aparatu bezpieczeństwa, rozluźnienie cenzury, amnestię niesłusznie aresztowanych. Z powodów politycznych nazwisko Stalina zaczęto usuwać z nazewnictwa miejskiego.

Najbardziej przełomowym okresem w naszym kraju był wspomniany wcześniej rok 1989. Burzliwe wydarzenia polityczne poprzedzające ten okres doprowadziły do tego, że nieodwracalnie zakończyła się w Polsce pewna epoka historyczna. „Wraz z urastającą do rangi symbolu zmianą nazwy państwa skończyły się dzieje Polski Ludowej. Społeczeństwo polskie uzyskało wolność i podmiotowość, a państwo suwerenność we wszystkich sferach życia, w tym także na gruncie polityki międzynarodowej”⁹. Przemiany te zapoczątkowały budowę demokratycznego państwa o ustroju parlamentarnym na wzór demokratycznych państw zachodnich. W nazewnictwie ulic zaszła analogiczna sytuacja do okresu powojennego. Znow w całej Polsce zaczęto masowo przemianowywać ulice. Zmierzano do przywrócenia starych, bądź nadania nowych nazw. Przede wszystkim usuwano z nazw ulic nazwiska i wydarzenia związane z poprzednim ustrojem. W latach 90-tych podobny proces zachodził we wszystkich krajach byłego obozu socjalistycznego, Polska nie była tu wyjątkiem. Nowe nazwy ulic stały się odzwierciedleniem nowego ustroju.

Nazwa ulicy podobnie, jak nazwisko służy do identyfikacji. „Podstawową funkcją nazw ulic jest funkcja informacyjna. Tradycyjnie nazwy zawierają nie tylko funkcję użytkową, ale i treść historyczną, jako świadectwo dziejów i rozwoju miasta. Z czasem w kulturze europejskiej wykształciła się druga obok utylitarnej funkcja nazewnictwa ulic, służąca wyrażeniu hołdu, pamięci, wdzięczności społeczeństwa wobec zasługujących na taki hołd. Trzecia funkcja nazewnictwa ulic – zniewolenie umysłów poprzez narzucanie nazw obcych, wrogich stanowiących symbol ob-

⁹ J. Eisler, *Zarys dziejów politycznych Polski 1944-1989*, Warszawa 1992, s. 223.

cego panowania”¹⁰. Jak widać z przytoczonego cytatu nazwy ulic, wbrew pozorom pełnią różne funkcje włącznie z „manipulacją społeczeństwa”. Przykładem tego może być powojenna Polska, gdzie prawie każde miasto i osada musiały mieć *ul. Stalina*.

Zachodzące przemiany polityczne zawsze zostawiały swój ślad w postaci nowego nazewnictwa. Pod wpływem transformacji ustrojowej w 1989 roku nastąpiła nowa fala zmian, wówczas „szał zmieniania” nazw poszczególnych ulic nie ominął chyba żadnego miasta w Polsce.

A jak kształtował się proces zmian w nazewnictwie ulic Białegostoku po 1989 roku? Wszystkie propozycje zmian nazw ulic rozpatrywane są na sesjach Rady Miejskiej. Głosowanie radnych decyduje o tym, czy dana zamiana zostanie zatwierdzona. Czasami w tym celu powoływana jest specjalna komisja. Wnioski o przemianowanie ulic składają Komitety osiedlowe lub sami radni. Przy omawianiu tego zagadnienia warto przypomnieć apel Kongresu Onomastycznego, który sugerował „...aby położyć kres zmianom nazw ulic wedle zdarzeń politycznych, ponieważ nazwy te są cennymi dokumentami historycznymi”¹¹. Na ogół jednak wszelkie apele językoznawców i historyków są mało skuteczne, a nazwy ulic wciąż ulegają zmianom.

W zmianach zachodzących w nazewnictwie ulic Białegostoku po roku 1989 można wyróżnić następujące tendencje:

Pierwszy kierunek zmian to przede wszystkim dążność do przywrócenia ulicom Białegostoku starych przedwojennych nazw. Zgodnie z tym trendem powróciły do swych poprzednich znanych nazw:

- ul. Armii Radzieckiej* → *ul. Baranowicka*
- ul. F. Dzierżyńskiego* → *ul. Legionowa*
- ul. S. Juchnickiego* → *ul. Sukienna*
- ul. Manifestu Lipcowego* → *ul. św. Rocha*
- ul. J. Marchlewskiego* → *ul. Pałacowa* (przed wojną nosiła ona nazwę *ul. Żwirki i Wigury*)
- ul. M. Nowotki* → *ul. Świętojańska*
- ul. M. Ostrowskiego* → *ul. Grochowa*
- ul. B. Wesotowskiego* → *ul. Suraska*
- ul. Stalingradzka* → *ul. Litewska*

¹⁰ K. Tur, *Pozegnanie z patronami*, „Tygodnik Białostocki” 1990, nr 15, s. 10.

¹¹ J. Bubak, *Nadawanie nazw miejskich w Polsce*, w: *Nazewnictwo miejskie*, Warszawa, 1989, s. 179.

Drugi kierunek zmian podyktowany został nową koniunkturą, wartościami i stosunkami społecznymi. Dotyczy to nowo powstałych ulic okresu powojennego, które otrzymywały nazwy upamiętniające okres władzy ludowej i związanych z tym wydarzeń. Teraz z duchem nowego czasu przemianowano: *ul. P. Findera* na *ul. A. Rybnika*¹², *ul. J. Gagarina* na *Al. Solidarności*, *ul. W. Gomułki*¹³ na *ul. ks. J. Popietuszki*, *ul. Mistrzów Plonów* na *ul. kardynała S. Wyszyńskiego*, *ul. P. Nerudy* na *ul. Watykańską*, *ul. H. Olejniczaka* na *ul. św. A. Boboli*, *Al. 1 Maja* na *Al. J. Piłsudskiego*, *ul. P. Pietrowa* na *ul. J. Turowskiego*¹⁴, *ul. A. Sokólskiego* na *ul. gen. S. Grota-Roweckiego*, a *ul. K. Świerczewskiego* na *ul. 11 Listopada*. Często na tej fali zmieniano nazwy nie mające nic wspólnego z okresem władzy komunistycznej. Tak *ul. Agrestową* zmieniono na *ul. św. Kazimierza*, *ul. Samotną* na *ul. gen. W. Sikorskiego*, a *ul. Świeżą* na *ul. ks. A. Syczewskiego*¹⁵.

Trzecią grupę stanowią zmiany wynikające z rejonizacji nazw ulic. Są to nazwy nowo powstałych ulic w nowych dzielnicach mieszkaniowych i osiedlach nadane na cześć działaczy komunistycznych związanych z Białostoczczyzną. Obecnie przemianowano je według tzw. klucza nazw, co bardzo ułatwia orientację w mieście i szybkie odnalezienie danej ulicy. Tak *ul. F. Kona* zmieniono na *ul. Lawendową*, *ul. R. Kraški* na *ul. Storczykową*, *ul. A. Łaszewicza* na *ul. Magnoliową*, a *ul. W. Pragi* na *ul. Konwaliową*. W sąsiedztwie tych ulic na Osiedlu Zielone Wzgórza znajdują się między innymi *ul. Słonecznikowa*, *ul. Różana*, *ul. Rumiankowa*. Podobnie *ul. M. Buczka* zmieniono na *ul. Meksykańską*, a *ul. T. Rutkowskiego* na *ul. Polską*, leżące w dzielnicy Starysielce wśród takich ulic jak: *ul. Czeska*, *ul. Duńska*, *ul. Estońska*, *ul. Fińska*, *ul. Francuska*, *ul. Grecka*, *ul. Irlandzka*, *ul. Kubańska*, *ul. Litewska*, *ul. Łotewska*, *ul. Mongolska*, *ul. Rumuńska*, *ul. Skandynawska*,

¹² Aleksander Rybnik (1906-1945) – major, zastępca komendanta Okręgu Białystok Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, dowódca zgrupowania partyzanckiego, Kawaler Orderu Virtuti Militari V klasy, aresztowany i zamordowany przez NKWD (J. Kułak, *Major Jerzy Aleksander Rybnik*, „Tygodnik Białostocki”, 1990, nr 34, s. 14).

¹³ Jeszcze do roku 1989 ulica ta nosiła bardzo przydatną nazwę kierunkową – *ul. Szosa do Jezewa*. W Białymstoku z tego typu nazw pozostała tylko jeszcze *ul. Szosa Etcka*.

¹⁴ Józef Turowski (?-1978) – urodzony w Starysielcach, uczestnik kampanii wrześniowej, odznaczony m.in.: Krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych, zmarł w Argentynie (Sima, *Berling niestuszny [nazwy ulic w Białymstoku po zmianach]*, „Kurier Poranny”, 1996, nr 66, s. 4).

¹⁵ Ks. Aleksander Syczewski (1893-1976) – od 1929 r. związany z Białymstokiem, odbudował Kościół Najświętszego Serca Jezusowego i Seminarium Duchowne w Białymstoku (S. Strzelecki, *Ks. A. Syczewski (1893-1976)*, „Białostoczczyzna” 1997, nr 3, s. 94-99).

ul. Słownik, ul. Watykańska, ul. Węgierska, ul. Wietnamska, ul. Włoska. Również ul. A. Kostki-Napierskiego w dzielnicy Skorupy została zmieniona na ul. Wołyńską, gdzie znajdują się takie ulice jak: ul. Warmińska, ul. Kujawska, ul. Pomorska, ul. Podhalańska, ul. Lubuska, ul. Wielkopolska, ul. Łużycka, Zaulek Łęczyski.

Niektóre nazwy ulic w Białymstoku zostały zmienione jak by na zasadzie kontrastu. Tak ul. W. Choruży zamieniono na ul. Zygmunta Starego, ul. M. Fornalskiej na ul. I. Białówny¹⁶, ul. W. Lenina na ul. J. K. Branickiego, ul. P. Lubienieckiego i ul. B. Podedwornego nadano jedną nazwę – ul. J. Waszyngtona, ul. E. Próchniaka zmieniono na ul. W. Liniarskiego¹⁷, a ul. W. Wasilewskiej na ul. H. Ordonówny.

Czasami nowa nazwa ulicy jest po prostu modyfikacją starej nazwy, np. Pl. Niepodległości zmieniono na Pl. Niepodległości im. R. Dmowskiego, a ul. Obrońców Westerplatte została przemianowana na ul. Bohaterów Westerplatte.

Należy więc postawić pytanie, jak się ma współczesny mechanizm nazewnictwa w stosunku do dawnego, odziedziczonego z poprzednich okresów? Należy stwierdzić, że przede wszystkim rozszerza się w Polsce nazewnictwo ulic o charakterze upamiętniającym. W historii nazewnictwa ulic jest to zjawisko stosunkowo późne, bo sięgające zaledwie XIX wieku. I choć nikt nie zaprzecza, że zmiany nazw są procesem żywym i aktualnym, jaki ma pełne prawo na istnienie, mimo wszystko nie trudno nie zauważyć, że przesadne postępowanie w zmienianiu nazw ulic zubaża urbanonimię kraju zarówno ze względów semantycznych, jak i strukturalno-gramatycznych. Prowadzi to zacierania indywidualnego charakteru miast, do powstawania sytuacji, w której miejscowości nawet z różnych regionów krajuomalże nie różnią się nazwami swych ulic.

Zgodnie z apelem uczestników III Kongresu Onomastycznego w Brukseli (1949 r.) o niezmiennianiu nazw ulic ogłoszono w Polsce „Wytyczne w sprawie nadawania nazw ulicom i placom oraz numeracji nieruchomości

¹⁶ Irena Białówna (1900-1982) – lekarz pediatra, inicjatorka powstania: Państwowego Domu Małych Dzieci, Ośrodka Szkoleniowego Społecznej Pediatrii i Położnictwa, budynku najstarszego oddziału pediatrycznego Szpitala J. Śniadeckiego (E. Bernacki, *Irena Białówna (1900-82)*, „Białostocczyzna” 1994, nr 1, s. 85-88).

¹⁷ Władysław Liniarski (1897-1984) – pułkownik, od 1940 r. organizator i komendant okręgu białostockiego ZWZ-AK, następnie jego Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, w 1946 r. skazany na karę śmierci, potem zamienioną na 10 lat więzienia, w 1953 r. zwolniony.

ści”¹⁸. Zgodnie z nimi „Przy ustalaniu nazw ulic (placów) należy uwzględnić: tradycje nazewnicze przyjęte w danym rejonie, cechy charakterystyczne dla danej ulicy (placu) charakter lub funkcję głównego obiektu przy ulicy lub w danym rejonie, jednolity charakter nazewnictwa ulic w danym rejonie, np. nazwiska pisarzy i uczonych, nazwy zawodów, nazwy roślin itp.”¹⁹. Niestety w dzisiejszych czasach wytyczne te nie są przestrzegane. A przecież rodzime nazwy ulic nadają miastu swoisty styl i charakter.

Należy więc apelować o staranniejszy dobór nazw, o poszukiwanie oryginalnych, świeżych nazw i unikanie mechanicznego ich kopiowania. Z drugiej strony należy pamiętać i podkreślać historyczny charakter nazw starych ulic. Stare nazwy jako zabytki kultury powinny być chronione. „Są one cennym świadkiem przeszłości, informatorem o wyglądzie miejsca i życiu mieszkańców”²⁰. Zatem w polityce nazewniczej dążącej do uporządkowania nazewnictwa (np. w celu doboru odpowiednich kręgów semantycznych) powinno się zmieniać tylko nazwy nowsze, nie zakorzenione jeszcze w tradycji.

Nazewnictwo białostockie nie należy do ubogich, przeciwnie, jest bogate i różnorodne. W obrębie tego miasta mamy nie tylko nazwy jego większych czy mniejszych obszarowo części, nie tylko nazwy ulic i placów, ale także nazwy rzek i strumieni, lasów, wzniesień, uroczysk itp. Szczególnie istotna staje się zatem kwestia zachowania dotychczasowego nazewnictwa, a jeśli to możliwe to również przywrócenia pewnych charakterystycznych nazw historycznych. Białystok, miasto o tak niepowtarzalnych walorach etnicznych, religijnych i językowych, o bogatej historii stosunków narodowościowych, ciekawej przeszłości jako skupisko różnych kultur i wielojęzycznej tradycji literackiej, winno wytworzyć własny styl nazewniczy. Zamiast nadawania nowym ulicom, dzielnicom, osiedlom mieszkaniowym i innym obiektom miejskim nazw czysto konwencjonalnych, często mechanicznie przenoszonych z innych miast, można by przecież, sięgnąwszy do historii czy literatury, a nade wszystko do topografii miasta, starannie dobrać nazwy w celu wytworzenia rodzimej, niepowtarzalnej, temu miastu tylko właściwej toponimii.

¹⁸ „Wytyczne w sprawie nadawania nazw ulicom i placom oraz numeracji nieruchomości” z dnia 28.VI.1968, w: *Monitor Polski* nr 30, pkt. 7.

¹⁹ Tamże, s. 41.

²⁰ *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*, pod red. S. Urbańczyka, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1978, s. 213.

Warto wreszcie wspomnieć, że urbanonimy odgrywają ważną rolę dla historii słownictwa w ogóle: w nazwach ulic kryją się wyrazy oznaczające dawne urzędy, zawody i szczegóły fizjograficzne, także nazwy miejscowe i terenowe obiektów już nie istniejących. Trzeba zauważyć, że współczesna analiza nazw ulic z językoznawczego punktu widzenia jest odbiciem współczesnej historii, warunków polityczno-społecznych, kultury, nauki a nawet mody nazewniczej²¹. Jest więc nazewnictwo swego rodzaju „barometrem” epoki (*signum temporis*). Dlatego należałoby może sporządzić w Polsce katalog nazw ulic najcenniejszych z historyczno-kulturalnego punktu widzenia, które nie powinny podlegać żadnym zmianom. Równocześnie należałoby powrócić do niektórych starych nazw i w pierwszym rzędzie wskrzesić te z nich, które odzwierciedlają historię i geografę, ekonomikę, kulturę i życie mieszkańców miast w przeszłości.

W języku polskim istnieje tysiące urbanonimów. Jedne z nich spotykamy we wszystkich lub w wielu miastach Polski, inne są znane tylko mieszkańcom poszczególnych miejscowości. Niektóre z nazw, bardzo stare, liczą kilkaset lat, inne – kilka dziesięcioleci, a jeszcze inne zaledwie kilkanaście (lub kilka) lat. Powstałe w pewnym określonym czasie, jak i inne nazwy geograficzne, zdolne są nam pomóc uzasadnić naukowo wiele ugruntowanych zjawisk o charakterze osadnictwa miast i pierwszych ich mieszkańców, o podstawowych etapach i najważniejszych procesach społecznych w historycznym rozwoju narodu od czasów najdawniejszych do dnia dzisiejszego. Mogą one przekazywać cenne dane o warunkach przyrodniczo-geograficznych, społeczno-ekonomicznych i państwowo-politycznych życia mieszkańców, o ich związkach i wzajemnych stosunkach z sąsiadami, wreszcie o rozwoju samego języka.

W nazewnictwie nowych ulic w Białymstoku zauważa się następujące tendencje w ich nadawaniu.

1. Przede wszystkim nadawane są nazwy pamiątkowe od nazwisk osób zasłużonych i związanych z Białostoczną:

²¹ Np. moda na imiona nadawane dzieciom.

ul. K. Białkowskiego²², ul. J. Blichowskiego²³, ul. A. Chętnika²⁴, ul. A. Grabowskiego²⁵, ul. A. Karnego²⁶, ul. S. Kazaneckiego²⁷, ul. M. Kolendo²⁸, ul. Z. Kościatkowskiego²⁹, ul. J. Mariańskiego³⁰, ul. S. Nowakowskiego³¹, ul. B. Szaykowskiej³², ul. S. Szewko³³, Plac Branickich.

²² Białkowski Karol (1902-1975) – inżynier elektryk, specjalista z zakresu energetyki, inicjator utworzenia wyższej uczelni technicznej w Białymstoku, pierwszy rektor Wyższej Szkoły Inżynierskiej, inicjator budowy Domu Technika (*Słownik biograficzny techników polskich*, z. 1, Warszawa 1989, s. 21).

²³ Blichowski Józef (brak danych) – nauczyciel, białostoczanin. Działacz ZHP, rozstrzelany przez NKWD (Sima, *Berling...*, „Kurier Poranny” 1996, nr 66, s. 4).

²⁴ Chętnik Adam (1885-1967) etnograf, działacz społeczny i oświatowy, znawca Kurpiowszczyzny, twórca regionalnych muzeów w Nowogrodzie i Łomży, autor prac poświęconych Kurpiom (*Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. I, Warszawa 1995, s. 696).

²⁵ Grabowski Antoni (brak danych) – białostoczanin, chemik, esperantysta (Sima, *Berling...*, s. 4).

²⁶ Karny Alfons (1901-1989) – rzeźbiarz, autor ok. 150 realistycznych portretów słynnych postaci polskich i obcych, w Białymstoku znajduje się Muzeum Rzeźby im. A. Karnego (*Nowa...*, t. III, s. 284).

²⁷ Kazanecki Wiesław (1939-1989) – białostoczanin, poeta, dziennikarz, laureat wielu konkursów poetyckich, publikował w wielu czasopismach literackich i społeczno-kulturalnych, odznaczony odznaką „Zasłużony Białostoczczyźnie” (*Pisarze województwa białostockiego – informator*, Białystok 1988, s. 33).

²⁸ Kolendo Maria (1894-1980) – nauczycielka, od 1937 do 1939 r. dyrektor Państwowego Gimnazjum im. Anny Jabłonowskiej, podczas okupacji pracowała w tajnym nauczaniu z ramienia AK Komisji Oświaty i Kultury, od 1952 r. uczyła w Technikum Mechanicznym, publikowała o dziejach tajnego nauczania na Białostoczczyźnie (A. Sztachelska-Kokoczek, *Maria Kolendo i jej spuścizna aktowa*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1988, nr 2, s. 206-212).

²⁹ Kościatkowski Z. M. (1892-1946) – wojewoda białostocki w okresie międzywojennym, polityk związany z obozem Piłsudskiego, w latach 1934-35 minister spraw wewnętrznych, 1935-36 premier, od 1939 r. na emigracji we Francji, od 1940 r. w Wielkiej Brytanii (Sima, *Berling...*, s. 4 i *Nowa...*, t. III, s. 521).

³⁰ Mariański Józef (1892-1920) – major, brał udział w bitwie warszawskiej, w 1920 r. zdobywając Białystok od bolszewików, zginął bohaterską śmiercią żołnierza, odznaczony Orderem Virtuti Militari, kawaler Krzyża Walecznych (S. Dworakowski, *Pseudonim Marski*, „Kurier Poranny” 1994, nr 30, s. 6).

³¹ Nowakowski Seweryn (brak danych) – od 1935 r. prezydent Białegostoku, za jego kadencji urządzono Planty, rozbudowano Teatr Miejski i Szpital Miejski, we wrześniu 1939 r. aresztowany przez NKWD i wywieziony na teren byłego ZSRR, gdzie zginął (Sima, *Berling...*, s. 4).

³² Szaykowska Berta (1889-1980) – lekarz pediatra, od 1953 r. długoletni dyrektor Biblioteki Naukowej Akademii Medycznej w Białymstoku, pierwszy prezes Białostockiego Oddziału Towarzystwa Historii Medycyny (E. Bernacki, *Berta Szaykowska (1889-1980)*, „Białostoczczyzna” 1997, nr 3, s. 91-93).

³³ Szewko S. – nazwiska nie udało mi się wyjaśnić.

2. Nazwy pamiątkowe od nazwisk sławnych Polaków:
Plac Jana Pawła II, ul. T. Kantora³⁴, ul. W. Łokietka, ul. J. Ziółkowskiego³⁵, ul. S. Żółkiewskiego³⁶.
3. Nazwy metaforyczne:
ul. Hoża, ul. Kopciuszka, ul. Koralowa, ul. Miętowa, ul. Nowososnowa, ul. Owocowa, ul. Pajęcza, ul. Saska, ul. Skrzatów, ul. Wenus.
Sformułowanie nazwy metaforyczne oznacza „właściwości przypisywane ulicy wskutek subiektywnych skojarzeń³⁷.”
4. Nazwy upamiętniające wydarzenia historyczne:
Plac Katyński, ul. Sybiraków, Plac XXX-lecia PRL.
5. Nazwy kulturowe:
ul. Esperantystów, Rynek Rybny, Rynek Sienny.
Nazwy kulturowe „oznaczają dzieła ludzkich rąk oraz urządzenia, instytucje i wytwory kultury społecznej i duchowej”³⁸.
6. Nazwy pochodzące od nazw geograficznych:
ul. Norweska, ul. Wiedeńska, ul. Koplańska.

Analizując nowe nazewnictwo trzeba stwierdzić, że zdecydowaną przewagę liczebną stanowią nazwy upamiętniające osoby i wydarzenia historyczne. Ogółem takich nazw jest 21.

Pozytywnym zjawiskiem jest to, że wśród nazw dużą grupą są nazwy pamiątkowe od nazwisk ludzi związanych z Białostoczczyzną. Nazw tego typu jest 13. Kolejnych 5 nazw stanowią nazwy pamiątkowe od nazwisk sławnych Polaków, natomiast 3 nazwy upamiętniają wydarzenia historyczne. Można stwierdzić, że kierując się kryterium pamiątkowości ludzie starają się wystawiać pomniki pamięci osobom i faktom dziejowym. Drugą dużą grupę nazewniczą pod względem liczebnym stanowią nazwy metaforyczne, jest ich 12. Nazwy tego typu są nazwami o charakterze konwencjonalnym, nie oddającymi istotnych cech ulicy. W tym wypadku Białystok nie jest oryginalny, gdyż nazwy te stanowią również

³⁴ Kantor Tadeusz (1915-1990) – malarz, grafik, scenograf, reżyser, twórca Teatru Krakowskiego Cricot 2 i pierwszego happeningu w Polsce (*Nowa...*, t. III, s. 260).

³⁵ Ziółkowski Józef (1934-) – chemik, od 1976 r. profesor Uniwersytetu Wrocławskiego (*Nowa...*, t. VI, s. 1027).

³⁶ Żółkiewski Stefan (1547-1620) – hetman wielki koronny i kanclerz wielki koronny, bronił Polski przed Turkami i Tatarami, poległ pod Cecorą (Tamże, s. 1083).

³⁷ F. Nowak, *Semantyczne i słowotwórcze typy ulic Bydgoszczy*, w: *Nazewnictwo miejskie*, Warszawa 1989, s. 144.

³⁸ Tamże, s. 144.

dużą ilość także w innych miastach. Na tle opisanego nazewnictwa nazwy kulturowe i nazwy pochodzące od nazw geograficznych są w zdecydowanej mniejszości.

Można zatem powiedzieć, że nowe nazewnictwo jest dostosowywane do nowej sytuacji politycznej. Masowo nadawane są te nazwy i nazwiska, które w ustroju socjalistycznym były zabronione, np. *Pl. Katyński*, *Pl. Ducha Świętego*, *ul. Sybiraków* itp.

Tendencje i zmiany zachodzące w nazewnictwie ulic Białegostoku w latach 1989-1998 są typowe dla innych miejscowości Polski. W tym okresie przemianowano w mieście nad Białką 44 ulice. W 9 przypadkach nastąpił powrót do starych, przedwojennych nazw. Jest to słuszna decyzja, gdyż „Stare, rodzime nazwy miejscowe trzeba pielęgnować, utrzymywać i zachowywać, nie dopuszczając do ich zaginięcia i zapomnienia. Jest to warunek ciągłości i przetrwania kultury narodowej”³⁹. Analiza materiału wykazała, że ewolucja zmian jest typowa dla wielu polskich miast. Nazewnictwo powstałe w toku zmian odzwierciedla nastroje charakterystyczne dla okresu transformacji ustrojowej. Akcentuje też postawę wobec nowych wartości i stosunków społecznych. Uogólniając, zmiany nazw nadal zależą od aktualnych trendów politycznych. Wszelkie apele o dokonywanie zmian tylko w uzasadnionych, wyjątkowych wypadkach są ciągle nieskuteczne. Ludzie odpowiedzialni za przemianowanie ulic zawsze powinni mieć na względzie dobro ogółu, aby nie wprowadzać niepotrzebnej dezorientacji w życiu mieszkańców. Powinni także dołączyć uzasadnienie do każdej uchwały w sprawie zmiany nazw ulic. Niestety brakuje tego w uchwałach Rady Miejskiej. W związku z tym w wielu przypadkach przysparza poważnych kłopotów w interpretacji konkretnej zmiany. Wprowadzane zmiany powinny być akceptowane przez mieszkańców, ale niestety tak nie jest. Przykładem może być opisana wcześniej zmiana *ul. Gagarina* na *ul. Solidarności*. Należałoby zastanowić się, czy warto przemianować jakąś ulicę bez akceptacji społecznej.

W związku z rozbudową miasta nadano 38 nowych nazw ulic w Białymstoku. Trzeba stwierdzić, że zdecydowanie rozszerza się nazewnictwo ulic o charakterze pamiątkowym. Kryterium pamiątkowości zmierza do zaspokojenia potrzeb człowieka w sensie historycznym, patriotycznym i prestiżowym. W stosunku do ogółu, czyli 82 ulic (przemianowanych

³⁹ E. Szymańska, *Zniekształcone polskie nazwy niektórych części miasta Bydgoszczy*, w: *Nazewnictwo miejskie*, Warszawa 1989, s. 134.

i nowych), 45 stanowi grupę nazw pamiątkowych. Wśród tej liczby prawie połowa, czyli 22 nazwy upamiętniają osoby w ten lub inny sposób związane z Ziemią Białostocką. Tylko 16 nazw powstało od nazwisk sławnych Polaków. Jak już wcześniej wspomniałem można wysunąć wniosek, że istnieje tendencja do promowania nazwisk lokalnych działaczy. Z pewnością wielu mieszkańców naszego miasta nie wie, kim byli nowi patroni ulic. Wydaje się, że dobrym pomysłem byłoby umieszczenie tabliczek na ulicach z krótką adnotacją o danej osobie. W związku z procesem tworzenia nowego nazewnictwa nasuwa się jeszcze jedna uwaga. W Białymstoku, podobnie jak w innych miastach, występuje rejonizacja nazw ulic, jednakże brakuje w tym konsekwencji. Prawie na każdym osiedlu znajduje się grupa nazw nie pasujących do ogółu. Jest to spowodowane tym, że nie szuka się związków znaczeniowych z otaczającymi ulicami. Wobec tego część ulic sprawia wrażenie „sztucznie doklejonych” do otaczających ulic.

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, jak ważny jest staranny dobór nazw ulic. Nowe nazwy nigdy nie powinny być tworzone w sposób przypadkowy, gdyż będzie to „...nasze dziedzictwo kulturalne i nasz spadek przekazany przyszłym pokoleniom wraz z innymi dobrami kultury”⁴⁰. Troska o właściwy dobór nazw powinna leżeć głównie w gestii językoznawców i historyków. Niestety rajcy miejscy tego nie zauważają. Ważnym postulatem byłoby utworzenie komitetu doradczego. Taki komitet mógłby koordynować sprawy związane z nadawaniem nazw osiedlom, ulicom i placom. Opiniując propozycje nowych nazw, dbałby o poprawną formę językową i wykluczyłby różnego rodzaju błędy.

⁴⁰ J. Maciejewski, *Miejskie nazwy topograficzne jako zabytki kultury*, w: *Język polski, poprawność – piękno – ochrona*, Bydgoszcz, 1969, s. 89.

Bogusław Nowowiejski

Język mieszkańców Białegostoku w końcu XX wieku

Parafrazując znane powiedzenie, można stwierdzić, że o języku mieszkańców Białegostoku nie tylko nie mówi się dobrze, ale wcale. Tego osądu nie może w zasadniczy sposób zmienić fakt ujęcia w sukcesywnie publikowanej „Bibliografii regionu Białostockiego”¹ i kilku artykułów² poświęconych mowie naszego miasta, opublikowanych wszak na przestrzeni kilkudziesięciu lat okresu powojennego. Jednocześnie zwraca uwagę fakt, że wspomniana bibliografia nie rejestruje ani jednej poważnej monografii traktującej o języku Białegostoku³.

Żaden ze wspomnianych artykułów dotyczących bezpośrednio języka Białegostoku nie rości i nie może rościć sobie pretensji do miana wy-

¹ Zob. *Bibliografia regionu Białostockiego*, t. I-IV, Warszawa 1964-1992.

² Por. P. Wróblewski, *Regionalizmy w języku białostockiej inteligencji*, w: *Współczesna polszczyzna*, pod red. H. Kurkowskiej, Warszawa 1981, s. 309-320, T. Wróblewska, *Przyimek dla z dopełniaczem w języku mieszkańców Białegostoku*, „Język Polski”, 1978, s. 52-56; H. Sanniewska, *O niektórych konstrukcjach składniowych w mowie potocznej Białegostoku*, „Acta Baltico-Slavica”, t. 13, 1980, s. 73-84; Tejże, *Z języka Białegostoku*, „Poradnik Językowy” 1975, s. 324-328; L. Dacewicz, *Z języka studentów uczelni białostockich*, „Białostocczyzna” 1996, nr 2, s. 84-87.

³ Opracowanie J. Kuźmiuka *Regionalizmy językowe uczniów szkół podstawowych Białostocczyzny*, Białystok 1982, nie nosi znamion poważnej pracy badawczej, należy je raczej widzieć w kategoriach materiałów metodycznych dla nauczycieli.

czerpującego i wszechstronnego opracowania języka miasta⁴. Żaden nie ma też charakteru syntezy. Zapowiadający ogólniejszą problematykę artykuł H. Saniewskiej jest w zasadzie tylko skromną próbą komentarza do dwóch dość przypadkowo dobranych tekstów ciągłych. Tematyka pozostałych artykułów także nie jest zbyt rozległa. Najobszerniejszy, socjolingwistyczny tekst P. Wróblewskiego omawia interesujące, ale stosunkowo wąskie zagadnienie, występujących w mowie białostockiej inteligencji, regionalizmów gramatycznych i słownikowych, stanowiących swoisty refleks oddziaływań języków wschodniosłowiańskich (przede wszystkim białoruskiego). Niewielki artykuł L. Dacewicz dotyczy z kolei wybranych zjawisk notowanych w lokalnym socjolekcie studenckim. Dwie pozostałe publikacje, aczkolwiek w odmienny sposób, dotyczą jednak zasadniczo tej samej kwestii, mianowicie bardzo szczegółowego zjawiska z zakresu regionalnej składni, czyli dopełniaczowych konstrukcji z przymikiem *dla*.

Wprawdzie przywołane tu opracowania nie wyczerpuje rejestru ogółu prac traktujących o języku Białegostoku, jednak pozostałych nie możemy w tych rozważaniach brać pod uwagę ze względów merytorycznych

Tak więc nie uwzględniam tu prac tyjących innych dziedzin wiedzy, na przykład rozpraw historycznych czy socjologicznych, w których uwagi o języku miasta (regionu) znajdują się na marginesie zasadniczego toku rozważań. Pomijam także opracowania dialektologiczne, socjo- i etnolingwistyczne poświęcone problematyce języka regionu, przede wszystkim gwar i innych odmian regionalnych, które wyraźnie wykraczają poza tak jednoznacznie określony przedmiot badawczy jak język miasta, ujmując go co najwyżej pośrednio. Do kręgu publikacji, które mogłyby nas interesować trudno wreszcie zaliczyć, porozrzucane w gazetach i wydawnictwach okolicznościowych, drobne notatki, informacje czy inne materiały o przyczynkarskim charakterze, jak i prace popularyzujące wiedzę o języku czy poradnictwo z zakresu kultury języka. Nie sposób też w szerszym zakresie uwzględniać w tych rozważaniach rozpraw onomastycznych (takich chociażby jak zawartego w tym tomie tekstu J. F. Noso-wicza), trudno bowiem łączyć autentyczną mowę mieszkańców miasta z lokalną toponimią, w dużym stopniu nacechowaną oficjalnością języka

⁴ Co więcej, nie bez znaczenia dla współczesnego odbioru tych tekstów jest fakt, że noszą one na sobie piętno przeszłości. Większość tych publikacji powstała bowiem w latach 70-tych, traktuje więc o języku miasta sprzed ćwierćwiecza.

urzędowego, w której właściwości języka regionu znajdują tylko fragmentaryczne odbicie.

Zdumiewające ubóstwo (jeśli nie zupełny brak) autentycznych, poważnych rozważań nad genezą, istotą i charakterem języka Białegostoku, jego statusem i miejscem wśród innych odmian polszczyzny (mam tu na myśli nie tylko język polskich miast w ogóle, ale też mowę regionu, przez który rozumiem całą północno-wschodnią peryferię etniczno-językową) nie znajduje racjonalnego wytłumaczenia.

Ta kuriozalna sytuacja jest tym dziwniejsza, że język naszego miasta jest swoistym fenomenem na językowej mapie Polski. Decydują o tym różnorodne czynniki: usytuowanie miasta, jego historia, skład etniczno-wyznaniowy ludności i inne, które umownie nazwać możemy cywilizacyjnymi. Ukształtowany w warunkach kulturowego, etniczno-wyznaniowego i językowego pogranicza język Białegostoku ma wyraziste i niepowtarzalne, łatwe do zidentyfikowania cechy. Możemy je dostrzec na wszystkich poziomach systemu, od fonetycznej poczynając, na leksykalno-semantycznej kończąc.

Związły przegląd cech, które można uznać za reprezentatywne dla mowy białostoczan rozpocznę od właściwości głosowych. Nie tylko dlatego, że taki układ jest zwyczajowo przyjęty w opracowaniach językoznawczych, ale przede wszystkim z tego powodu, iż to właśnie zjawiska fonetyczne nadają polszczyźnie białostockiej swoiste, zabarwione kresowością brzmienie. Uderzają zwłaszcza te cechy mowy białostockiej, które pozostają w ścisłym związku ze specyficznym typem akcentu dynamicznego. Spotykany w wypowiedziach białostoczan akcent typu wschodniosłowiańskiego lub kresowego, silniejszy na ogół niż przycisk ogólnopolski, wzmacnia samogłoski akcentowane i prowadzi do redukcji wybranych samogłosek poza akcentem. W konsekwencji taka wymowa nabiera specyficznego melodyjnego zabarwienia, nacechowuje się „śpiewnością”, zwaną mniej poetycko „zaciąganiem”.

Na poziomie głosowym nie można absolutnie pominąć powstającej pod wpływem białoruskim prepalatalnej, bardziej skierowanej ku przodowi artykulacji spółgłosek środkowojęzykowych, zwanej powszechnie „śledzikowaniem”. Właściwości tej można przypisać status identyfikacyjnego indeksu mowy białostockiej. W opinii wielu wykształconych mieszkańców miasta uchodzi ona bowiem nie tylko za najbardziej charakterystyczną, ale też najbardziej rażącą właściwość naszej wymowy. W tym przekonaniu utwierdza białostoczan nadane im przez mieszkańców innych regionów lekceważące miano „białostockie śledzie”.

Nie muszą się natomiast białostoczanie wstydzić swej wymowy przedniojęzykowego „ł”. Wprawdzie jest ona wschodnim regionalizmem głosowym, znamionem dla całego pasa pogranicza polsko-ruskiego, ale do niedawna, jako tzw. wymowa „sceniczna” uchodziła w świetle ogólnopolskiej normy poprawnościowej za wzorową. Ba, była nawet przedmiotem nauczania w szkołach teatralnych.

Podobny jest status dźwięcznego „h”. Nierozpoznawalne na większości polskiego obszaru językowego nadal jest odróżniane przez wielu białostoczan od zwykłego „ch”. Dla trwałości tego dźwięku w mowie białostockiej spore znaczenie ma zapewne nie tylko bliski kontakt z gwarą białoruską, która ma ten dźwięk w swoim systemie konsonantycznym, ale i obecność w realizowanych przez białostoczan dialogach leksykalnych regionalizmów typu: *habal*, «gach, kochanek», *harhara* «coś wielkiego». Akanie, czyli wymowa „a” zamiast etymologicznego „o” lub „e” nie ma w mieście powszechnego charakteru, można raczej powiedzieć, że należy do właściwości wyraźnie recesywnych, ustępujących nowszym tendencjom wymawianiowym, przede wszystkim normie ogólnopolskiej. Zdarza się natomiast jeszcze dość często depalatalizacja, czyli odmiękczenie spółgłoski „ń” w pozycji przed spółgłoską zwartoszczelinową lub szczelinową, jak w realizacjach typu: *w koncu*, *u państwa*, *bez kaganca*. Nierzadka jest także rozszczepiona wymowa samogłosek nosowych w położeniu przed spółgłoskami szczelinowymi, na przykład: *menszczyzna*, *cienzkie życie*, *na kszienżycu*. Spotyka się także wymowę zakończeń „chy” jako „chi”: *chitry*, *muchi*.

Na poziomie morfologicznym, a więc w zakresie odmiany i budowy wyrazów, mowa białostocka nie odznacza się już tak wyraźnie jak w brzmieniu. Niemniej jednak i na tej płaszczyźnie da się dostrzec fakty językowe nieznane językowi ogólnopolskiemu, występujące w nim w innym zakresie lub natężeniu.

W odmianie rzeczownika na uwagę zasługuje na przykład, nie zdarzający się już w języku ogólnym poza wyjątkami, celownik męski osobowy na -u: *powiedz Michału*, *daj siostrzeńcu*, czy specyficzna forma żeńskiego celownika rzeczowników, których temat kończy się spółgłoską „ch”: *piac na blasie*, *oczko w pończosie*. W rezultacie wahań w zakresie rodzaju rzeczowników nieżywotnych stabilizują w naszej mowie formy rodzaju żeńskiego typu: *ogryzka*, *przerębla*, *podkoszułka*, *podstawka*, *przykrywka*. We fleksji czasownika zwraca jeszcze uwagę brak formy zwrotnej w leksemach typu *przypominać*: *nie przypominam*, *o co chodzi*.

Również w składni możemy zauważyć pewne lokalne odrębności. Na

naszą uwagę zasługuje przede wszystkim celownikowe konstrukcje typu *swędzi (komu), boli (komu): dziecku coś swędzi, ojcu boli głowa* oraz najbardziej chyba wyrazista właściwość naszego języka, mianowicie nadużywanie przyimka *dla* w konstrukcjach z dopełniaczem po czasowniku, jak w przykładach: *pani powiedziała dla mnie, mama kazała dla Jurka*. O tym, że konstrukcje te przez samych białostoczan są uznawane za błędne i rażące, świadczyć może hiperpoprawne unikanie *dla*, także tam, gdzie jego obecność jest uzasadniona i poprawna. Nie należą zatem do rzadkości hiperyzmy, takie jak: *kwiatek Ewie, piknik mieszkańcom osiedla, kolonie dzieciom nauczycieli, parking klientom banku*. Za swoiste formy dopełniacza częściowego należałoby chyba uznać konstrukcje: *zrób tortu, skasuj bileta*.

Mowa białostocka ma też swoiste zjawiska słownikowe. Tylko lub głównie na Białostocczyźnie jada się jeszcze *oładki*, czyli placki ziemniaczane i *kutię* (wigilijne kluski z makiem), *bliny* (pierogi) i *kołduny* (pierogi nadziewane baraniną mięsem), robi konfitury ze *smrodzin* (czarne porzeczki), piecze z tartych ziemniaków *babkę kartoflaną* i *dziaży*, czyli «pije» *samogonkę w stakanach* (szklanki) lub *kruczkach* (kieliszek). W Polsce, jedynie białostoczenie wie, co to *bułka* chleba (bochenek) i *baton* (długa, wąska bułka, inaczej paryska). Jeszcze tylko w naszym regionie używa się *kruczka* lub *haczyka* do wygarniania popiołu z pieca, a *skowrody* (patelnia) do smażenia. Nieślubne i/lub niegrzeczne dzieci nazywamy *bajstrukami* lub *bachorami*, większa latorośl otrzymuje niekiedy miano *acanów*. Do miana regionalizmów białostockich należą też takie wyrazy, jak: *kozytać* (łaskotać), *kozytki* (łaskotki), *kozaka* (owad), *turzać* (szturchać), *chabor* (rodzaj łapówki), *wiszczyć* (piszczeć), *wirówka* (gruby sznur).

Większość wyliczonych tu właściwości języka białostoczan ma charakter zjawisk regionalnych, wywołanych z jednej strony peryferycznym usytuowaniem Białostocczyzny na północno-wschodnim skraju polskiego zespołu etniczno-językowego, z drugiej – bliskim kontaktem z różnojęzycznym podłożem, otoczeniem i sąsiedztwem. Na mowę mieszkańców Białegostoku duży wpływ miał, i ma do dziś, historycznie uwarunkowany, układ funkcjonujących w regionie różnych języków i gwar⁵. Poza dialektami polskimi typu mazowiecko-podlaskiego (w zachodniej części regionu) mamy jeszcze na północy dialekt suwalski i gwary sejneńskie.

⁵ Zob. *Teksty gwarowe z Białostocczyzny z komentarzem językowym*, red. A. Obrębska-Jabłońska, Warszawa 1972.

Od północy, wzdłuż granicy wschodniej ciągnie się, wchodząc w kontakt z dialektami polskimi, pas gwar zachodniobiałoruskich, przechodzących stopniowo w narzecza przejściowe białorusko-ukraińskie (okolice Puszczy Białowieskiej). W kilku gminach augustowskich i suwalskich spotykamy ponadto skupiska staroobrzędowców używających jeszcze wielkoruskiego gwary pskowskiej. Nie można wreszcie zapominać o istnieniu gwar litewskich sejneńszczyzny.

Dla obecnego kształtu i dyferencjacji języka polskiego na Białostocczyźnie i w jej głównym ośrodku miejskim ważniejsze od samego faktu współwystępowania różnych odmian językowych są chyba uwarunkowania wynikające z kontaktu polszczyzny z innymi językami i gwarami. Do zetknięcia polszczyzny z innymi systemami językowymi dochodzi zwykle w sytuacji kontaktu osobniczego, wynikającego z bilingwizmu lub dyglosyjnego użycia systemów wchodzących w kontakt. Zderzenia systemów może też mieć miejsce w warunkach kontaktu terytorialnego. W tym drugim wypadku można mówić o kontakcie wynikłym z graniczenia i zachodzenia na siebie dwóch systemów językowych⁶.

Charakterystyczna dla Białostocczyzny słowiansko-bałtycka mozaika językowa z wszelkimi dodatkowymi uwarunkowaniami (m.in. wyznaniowymi i etnicznymi) odciska swoje piętno na języku miasta. Oddziaływanie to przejawia się nie tylko w samym rejestrze znamiennych faktów systemowych, ale i dającej się bez większego trudu dostrzec obecności zjawisk o ogólniejszej naturze. Idzie tu przede wszystkim o konserwatywny charakter regionalnej polszczyzny, w której zachowują się właściwości w języku ogólnopolskim już nieobecne lub zanikające, jak przedniojęzykowe „ł” czy dźwięczne „h”. Zwracają uwagę liczne wahania w zakresie wymowy i odmiany. Wyraźnie widoczna jest też tendencja do wyrównań i analogii oraz hiperpoprawność, zauważalna nie tylko na poziomie fonetycznym, ale też w morfologii i składni.

Nie wszystkie z omawianych faktów szczegółowych mają charakter peryferyjnych archaizmów lub niewątpliwych „zapożyczeń” z gwar wschodniosłowiańskich i litewskich. Niektóre można interpretować jako lokalne (regionalne) innowacje językowe. Mam tu na myśli przede wszystkim, wspomniane już wcześniej, analityczne konstrukcje przyimkowe *dla* z dopełniaczem, wykraczające poza dopuszczalne normą ramy przejawy tzw.

⁶ Por. E. Smułkowa, *Zagadnienia polsko-białorusko-litewskiej interferencji językowej na ziemiach północno-wschodniej Polski*, PSS 7, 1988, s. 395.

dopełniacza częstkowego oraz rzeczownikowe formacje słowotwórcze na *-ajło* (*strachajło, rzygajło*)⁷ czy przymiotnikowe na *-owaty* (*durnowaty, chamowaty*). Być może należałoby widzieć w tych zjawiskach tzw. regionalizmy frekwencyjne, czyli fakty spotykane wprawdzie i na innych obszarach językowych, ale tam nie odznaczające się już tak wysoką, jak w naszym regionie, frekwencją⁸.

Zdecydowana większość wyliczonych wyżej specyficznych cech ogólnych i faktów szczegółowych, w tym peryferyjnych archaizmów i innowacji powstałych zarówno na skutek szczególnego usytuowania regionu, jak i krzyżowania się wpływów różnojęzycznego podłoża, należy do zestawu zjawisk językowych noszących w literaturze językoznawczej miano regionalizmów kresowych północno-wschodnich lub po prostu kresowizmów⁹.

Nie oznacza to jednak, że polszczyzna białostocka jest zlepkiem wyłączonej właściwości typu północnokresowego. Regionalizmy kresowe są zapewne najbardziej wyrazistym wyróżnikiem naszej mowy, ale nie możemy zapominać o tym, że tę wyrazistość zawdzięczają temu, że występują na ogólnopolskim tle, które jest fundamentem każdej regionalnej odmianki polszczyzny i dominuje na każdym poziomie systemu.

Nie ma oczywiście większego sensu wyliczanie tu tych właściwości mowy białostoczan, które są przejawem oddziaływania podłoża ogólnopolskiego, niniejszy tekst przybrałby bowiem rozmiary solidnej encyklopedii czy słownika. Aby jednak podkreślić stałe związki i przenikanie się regionalnej odmianki z polszczyzną ogólną, warto chyba wskazać wybrane zjawiska charakterystyczne dla języka ogólnego końca XX wieku w różnych wariantach stylistycznych, które dzieli z nimi „mowa białostocka”¹⁰.

⁷ Por. B. Nowowiejski, *O niektórych kresowizmach słowotwórczych w polszczyźnie północno-wschodniej. Formacje na -ajło*, w: *Studia nad polszczyzną kresową*, t. VII, Wrocław 1994, s. 141-149.

⁸ Por. K. Handke, *O regionalizmie frekwencyjnym*, „Studia Polonistyczne”, t. XIV/XV, 1986/87, s. 71-76.

⁹ Por. B. Nowowiejski, *Kresowizm – co to takiego?*, w: *Wilno i kresy północno-wschodnie*, t. III, *Polshczyzna kresowa*, pod red. E. Feliksiak, B. Nowowiejskiego, Białystok 1996, s. 43-61.

¹⁰ Por. m.in. A. Markowski, *Polshczyzna końca XX wieku*, Warszawa 1992; *Polshczyzna i Polacy u schyłku XX wieku*, pod red. K. Handke i H. Dalewskiej-Greń, Warszawa 1994, *Encyklopedia Kultury Polskiej XX wieku. Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Warszawa 1993.

Bardzo wyraźnie widać, na przykład, odchodzenie białostoczan od wzorca akcentowania na trzeciej sylabie od końca wyrazów obcego pochodzenia typu *matematyka, fizyka*, złożonych formach liczebników: *siedemset, osiemset* i czasownikowych form czasu przeszłego: *chcieliśmy, zrobiliśmy*. Zwracają uwagę coraz powszechniejsze potoczne realizacje samogłosek nosowych w formach *włanczać, wyłanczać* i zanik nosowości tylnej samogłoski w wygłosie, stąd rażące jeszcze: *robio, co chco*.

We fleksji imiennej daje się zaobserwować ograniczanie liczby form, przede wszystkim zanik męskiego wołacza, upraszczanie form liczebników głównych, użycie form dopełniacza w bierniku rzeczowników nieżywotnych *widział krasnoludków*, uogólnianie form męskoosobowych: *dzieci nabroili, co te ludzie nie wymyśli*. Upowszechniają się także męskie formy czasownikowe typu *poszłem, wyszłem*. Niektórych czasowników używa się w formach koniugacyjnych zastrzeżonych dla innych ich grup, stąd postacie: *umię, rozumię, ale i chcem*.

W składni zaprzestajemy niemal zupełnie budowania konstrukcji w czasie zaprzeszłym: *powiedział był*, jak i wyzyskiwania imiesłowu przysłówkowego uprzedniego *na -wszy*, do konstruowania imiesłowowych równoważników zdania. Co więcej, dzieje się tak nie tylko w mowie, ale i w pisanej odmianie języka. W połączeniach z nazwami istot niedorosłych wykorzystuje się przede wszystkim liczebniki główne: *siedem dzieci*.

Na poziomie zjawisk słowotwórczych obserwujemy silną tendencję do skrótu i hybrydyzacji, ich efekty są szczególnie widoczne w nazwach firmowych: *Medlab, Birkbud, Markbud, Fadbet, Zbimar, Solstar* oraz słownictwie niektórych branż, na przykład samochodowej: *Bialmot, automotohobby, alufelgi, autoszyby, autoszrot, autosalon, autoholowanie*. Nie pozostajemy w tyle za polszczyzną ogólną w zakresie rozwijania szeregów analogicznych neologizmów słowotwórczych, dowodem jest kategoria nazw narzędzi tworzonych przyrostkiem *-arka*: *suszarka, drukarka, (ksero)kopiarka, kawiarka, ni-szczarka (dokumentów), przeglądarka (internetowa), nagrywarka*.

Podobnie jak w języku ogólnym, również w mowie białostoczan, mamy do czynienia z upowszechnianiem się całych klas specjalistycznych terminów. Dobrą ilustrację tego procesu jest determinologizacja nazewnictwa komputerowego. Nawet uczniowie młodszych klas szkoły podstawowej z wielką wprawą używają określeń: *dysk twardy, dyskietka, mysz komputerowa, edytor tekstów, bajt, pamięć operacyjna, serwer, modem* itp. Ramy lokalnej polszczyzny przekraczają tak ogólne zjawiska, jak gwałtowne rozprzestrzenianie się zapożyczeń z języka angielskiego, zwłaszcza ze sfery

słownictwa bytowego: *chipsy, snacki, grill, drink, lunch, living room*, ekonomicznego: *biznes, businessman, bizneswoman, biznesplan, marketing, dealer, leasing, market*, sportu: *fair play, play off, coach, playmaker* i rozrywki: *show-biznes, kompakt, video, hit, fan, fanclub*¹¹. Tej ekspansji słownictwa nowego zarówno rodzimych neologizmów, jak i zapożyczeń z języków obcych (w tym kalk strukturalnych: *polityczna poprawność, sprzedaż bezpośrednia, agresywny fundusz, wschodzące rynki, regularny sezon*), towarzyszy zjawisko zanikania nazw starszych, często leksykalnych archaizmów i regionalizmów¹².

Polszczyzna funkcjonująca w Białymstoku nosi nie tylko piętno kresowości, przez którą prześwituje ogólnopolskie podłoże. Ważną rolę w jej składzie pełni domieszka mazowiecka (m.in. mazowieckie twarde „l” konkurujące nie tylko z „ł” neutralnym ogólnopolskim, ale i miękkim „kresowym”: *zalyczenie, do Lublyna*, czy iteratywa czasownikowe na *-iwać/-ywać: kupywać zastępywać*). Wpływ polszczyzny mazowieckiej na gwary Podlasia datuje się co najmniej od XVII w. W historii języka polskiego nie brak jednakże dowodów także na odwrotny kierunek różnych procesów i tendencji językowych. Inna rzecz, że w tym drugim wypadku Podlasie nie stanowiło centrum innowacyjnego, lecz raczej naturalnego przedłużenia, które pełniło funkcję pasa transmisyjnego umożliwiającego szerzenie się w Polsce centralnej zjawisk rodzących się na gruncie polszczyzny kresowej. Dziś jednak w językowych kontaktach mazowiecko-podlaskich (czytaj warszawsko-białostockich) mamy do czynienia jednak z wyraźną dominacją ośrodka warszawskiego. I nic w tym dziwnego. W dziejach języka, nie tylko polskiego, nietrudno dostrzec znamioną prawidłowość polegającą na uzależnieniu stopnia atrakcyjności konkretnego języka (jego odmiany, dialektu) od prestiżu posługującego się nim narodu, grupy etnicznej, państwa, cywilizacji. Nie przypadkiem w różnych okresach historii języka polskiego dominują zapożyczenia z łaciny, języka czeskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego. W zestawieniu z zakresem i liczbą tych potyczek, wpływ na polszczyznę języków wschodniosłowiańskich, tak przecież etymologicznie, terytorialnie i systemowo językowi polskiemu bliskich, można uznać za mniej niż skromny. Także

¹¹ Zob. mój artykuł *Leksyka obcego pochodzenia w języku białostockiej prasy codziennej*, „Białostocczyzna” 1994, nr 3, s. 93-109.

¹² Szerzej pisałem o tym w artykule *Z życia wschodnich Sławizmów leksykalnych w mowie miast i miasteczek Białostocczyzny*, w: *Ze studiów nad gwarami wschodniosłowiańskimi w Polsce*, pod red. F. Czyżewskiego i M. Łesiowa, Lublin 1997, s. 175-187.

nie bez powodu rodowód literackiej polszczyzny czasów Kochanowskiego i Reja wywodzi się z dialektów wielkopolskiego i małopolskiego, nie zaś z prowincjonalnego i zacofanego wówczas pod względem cywilizacyjnym Mazowsza. Dział mowa Mazowsza, dzielnicy niegdyś nie cieszącej się najlepszą sławą, jest dla użytkowników języka w Polsce północno-wschodniej, w tym mieszkańców Białegostoku, atrakcyjnym wariantem polszczyzny, nie tylko dlatego że symbolizuje i reprezentuje cywilizacyjne centrum kraju, ale też i ze względu na jej przemożną dominację w środkach masowego przekazu, radiu i telewizji. Bezpośrednie historyczne i aktualne sąsiedztwo Podlasia i Mazowsza ma w tej sprawie o wiele mniejsze znaczenie.

*

* *

W ogólniejszym oglądzie mowy białostockiej nie może zabraknąć podsumowującej konstatacji, która nie tylko objęłaby główne tendencje naszego języka, ale też zapowiedziała perspektywy jego rozwoju w nadchodzącym XXI stuleciu.

W tym zakresie za najistotniejsze dla polszczyzny białostockiej na przełomie wieków uznać można jej uleganie wzorcom polszczyzny ogólnej kreowanym głównie przez media (ale propagowanym też przez szkołę, uczelnie i wydawnictwa poprawnościowe) i w konsekwencji stopniowe, ale dość wyraźne na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat wycofywanie się regionalnego wariantu kresowego¹³. Poza tym zwraca uwagę z jednej strony kolokwializacja języka mówionego, dostosowującego się do wymogów normy użytkowej¹⁴, z drugiej postępująca rutynizacja zachowań językowych w oficjalnej sferze ich funkcjonowania, przejawiająca się w nadużywaniu stylistycznego szablonu i dominacji frazesu prowadzące prostą drogą ku kiczowatości przekazu¹⁵.

¹³ Podobny proces zaobserwowano także na gruncie polszczyzny wileńskiej, por. I. Grek-Pabisowa, I. Maryniakowa, *Język polski na Kresach północno-wschodnich dawniej i dziś, w: Historia i współczesność języka polskiego na Kresach Wschodnich*, pod red. I. Grek-Pabisowej, Warszawa 1997, s. 103.

¹⁴ Por. A. Markowski, *Przemiany w strukturze normy współczesnej polszczyzny ogólnej*, „Przegląd Humanistyczny” 1995, nr 5, s. 92-95.

¹⁵ Zob. na ten temat: W. Lubaś, *Spółeczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny*, Kraków 1979; *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, pod red. Z. Kurzowej i W. Śliwińskiego, Kraków 1994.

*
* *

W uzupełnieniu naszych rozważań o języku Białegostoku konieczny wydaje się jeden komentarz i kilka postulatów.

Przedstawione w niniejszym tekście, w formie dalece niekompletnego przecież wykazu, właściwości mowy białostoczan nie mają charakteru zjawisk powszechnych. Występują w różnym natężeniu i zestawie w idiolektach poszczególnych osób. W różnym stopniu charakteryzują mowę konkretnych środowisk, grup mieszkańców. Mają różną genezę i charakter – od zjawisk reliktowych po aktualne innowacje.

Inne polskie miasta, często o nieporównywalnie mniej atrakcyjnych właściwościach lokalnego języka dorobiły się już poważnych monografii i słowników własnej mowy (Warszawa, Poznań¹⁶) lub przynajmniej obszernych specjalistycznych studiów. Towarzyszą tym publikacjom atlasy i słowniki okolicznych gwar. W niektórych miastach (Kraków, Wrocław, miasta Śląska) prowadzi się stały monitoring zjawisk językowych, a nawet obejmuje planowym badaniem funkcjonowanie języka miasta z całym jego uwarunkowaniem. W naszym wypadku aż prosi się o zorganizowanie systematycznych badań języka Białegostoku z uwzględnieniem jego zróżnicowania etniczno-wyznaniowego, socjalnego, biologicznego itp. Przydałby się słownik mowy miejskiej, który włączyłby pod uwagę – wzorem innych wydawnictw tego typu – różne odmianki socjolektalne, zwłaszcza dzielnicowe, studenckie, młodzieżowe.

Niewiele wiemy o językowej przeszłości miasta. Szybkie podjęcie badań empirycznych, zapisy na elektronicznych nośnikach informacji tekstów ciągłych, prowadzenie ankiet i kwestionariuszy wśród starszych generacji mieszkańców pozwoliłby na uratowanie tego, co jeszcze można uratować. Warto też przyjrzeć się sporządzanym dziś i w przeszłości dokumentom, listom, wspomnieniom. Nie prowadzono do tej pory, pod kątem językowym, systematycznych badań białostockiej prasy, zarówno dawnej, jak i współczesnej.

¹⁶ Zwłaszcza wydany ostatnio *Słownik gwary miejskiej Poznania*, pod red. M. Gruchmanowej i B. Walczaka, Warszawa – Poznań 1997, w którym poza rejestrem słownictwa jest obszerny rys historyczny mowy Wielkopolan oraz syntetyczne przedstawienie wszystkich płaszczyzn analizowanego języka w różnych kontekstach jego użycia, stanowi znakomity wzór do naśladowania.

Spełnienie tylko tych kilku wybranych postulatów przyniosłoby niewątpliwie sporo informacji na temat genezy, charakteru i roli języka miasta w przeszłości, rzuciłoby też nowe światło na jego kształt obecny i kierunki ewolucji u schyłku wieku. Pozwoliłoby też wyraźniej dostrzec przyszłość mowy Białegostoku. Jest zatem najwyższy czas i najlepszy moment, by prace tego typu rozpocząć.

Informacja o Autorach

Adam Dobroński, profesor w Instytucie Historii UwB, kierownik Zakładu Historii Europy Wschodniej. Kierunki badań: historia ziem północno-wschodnich Polski XIX-XX w.; historia wojskowości; losy Polaków poza granicami Polski; ruch ludowy. Publikacje m.in.: *Łomża w latach 1866-1918*, Łomża – Białystok 1993; *Szkice z dziejów wojska i walk w północno-wschodniej Polsce*, Warszawa 1996; *Białystok. Historia miasta*, Białystok 1998.

Sylwia Filon, absolwentka Instytutu Historii UwB. W 1998 r. obroniła pracę magisterską „Biografia polityczna Białegostoku w okresie międzywojennym w świetle wyborów do Sejmu i Senatu”. Pracownik naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku.

Anna Jasienowicz, absolwentka Instytutu Historii UwB z 1999 r. Autorka pracy magisterskiej „Społeczeństwo Białegostoku w dwudziestolecu międzywojennym”. Obecnie nauczycielka w białostockim VI LO.

Cezary Kukło, profesor w Instytucie Historii UwB, dyrektor Instytutu Historii. Kierunki badań: historia społeczna i gospodarcza XVI-XVIII w., demografia historyczna, historia porównawcza rodziny, a także dziecka i kobiet. Publikacje m.in.: *Rodzina w osiemnastowiecznej Warszawie*, Białystok 1991; *Informatyczny System Rekonstrukcji Rodzin, Gospodarstw Domowych i Społeczności Lokalnych w Polsce przedrozbiorowej*, Białystok 1994 (z W. Gruszeckim); *Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Białystok 1998.

Anna Łapińska, absolwentka Instytutu Historii UwB. Obroniła w 1998 r. pracę magisterską „Życie kulturalne w Białymstoku w dwudziestoleciu międzywojennym”. Nauczycielka historii.

Witold Marciszewski, profesor tytularny, kierownik Katedry Logiki, Informatyki i Filozofii Nauki na Wydziale Filologicznym UwB. Kierunki badań: historia logiki od średniowiecza i metodologia nauk, logiczna teoria przekonań, gramatyki formalne Ajdukiewicza, algebraizacja i komputeryzacja rozumowań. Publikacje m.in.: *Metody analizy tekstu naukowego*, Warszawa 1977, 1981; *Logika z retorycznego punktu widzenia*, Warszawa 1991; *Logic from a Rhetorical Point of View*, Berlin 1994 (z R. Murawskim).

Józef Maroszek, pracownik naukowy w Instytucie Historii UwB, dyrektor Regionalnego Ośrodka Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku, prezes Białostockiego Towarzystwa Naukowego. Kierunki badań: historia Podlasia na tle dziejów Litwy i Polski, a także niematerialne i materialne wartości środowiska kulturowego obszarów dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Publikacje m.in.: *Targowiska wiejskie w Koronie Polskiej w XVII i XVIII w.*, Białystok 1990; *Dziedzictwo unii kościelnej w krajozbrazie kulturowym Podlasia*, Białystok 1996; *Pogranicze Litwy i Korony w planach Zygmunta Augusta. Z historii dziejów realizacji myśli monarszej między Niemnem a Narwią*, Białystok 2000.

Jan Jerzy Milewski, adiunkt w Instytucie Historii UwB, z-ca dyrektora Instytutu Historii, prezes białostockiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Kierunki badań: historia Polski I poł. XX wieku – dzieje kresów północno-wschodnich i woj. białostockiego. Publikacje m.in.: *Polska Partia Socjalistyczna w województwie białostockim w latach 1918-1939*, Białystok 1990; *Kresy północno-wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej*, Białystok 1993 (red. i współautor); *Z dziejów województwa białostockiego w okresie międzywojennym*, Białystok 1999.

Adam Miodowski, asystent w Instytucie Historii UwB. Kierunki badań: historia polityczna XIX i XX wieku, aktywność polskich środowisk politycznych w Rosji w latach 1917-1918. Publikacje m.in.: *Przewłaszczenie dóbr dojlidzkich na przelomie 1921/1922 roku*, „Studia Podlaskie”, t. 7, 1997; *Demokraci polscy w Rosji w latach 1917-1918*, tamże, t. 8, 1998.

Jan Franciszek Nosowicz, profesor w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej UwB, redaktor „Białostockiego Przeglądu Kresowego”. Kierunki badań: synchroniczne językoznawstwo porównawcze, leksykologia porównawcza i leksykografia wschodniosłowiańska, nazewnictwo miejsc wschodniosłowiańskie. Publikacje m.in.: *Rzeczowniki osobowe strukturalnie tożsame w języku rosyjskim i polskim*, Białystok 1991; *Składnia języka*

rosyjskiego, Białystok 1991; *Leksykon terminologii prawniczej i ekonomicznej (polsko-rosyjski i rosyjsko-polski)*, Białystok 1997.

Bogusław Nowowiejski, profesor w Instytucie Filologii Polskiej UwB, prorektor ds. ogólnych UwB. Kierunki badań: historia języka polskiego (zwł. w XIX i przełom XIX/XX w.), socjolingwistyka, dialektologia, leksykografia historyczna, polszczyzna kresowa. Inicjator i redaktor serii „Białostockie Studia Językoznawcze”. Publikacje m.in.: *Zapożyczenia leksykalne z języka niemieckiego w polszczyźnie XIX wieku*, Białystok 1996; *Wilno i kresy północno-wschodnie*, t. III: *Polshczyzna kresowa*, Białystok 1996 (red. z E. Feliksiak); *Polshczyzna północno-wschodnia*, Białystok 1999 (red. i współautor).

Andrzej Sadowski, profesor tytularny, dyrektor Instytutu Socjologii UwB. Kierunki badań: procesy ruralizacji miast traktowane jako przemiany miasta pod wpływem warstw wiejskich; problematyka z zakresu socjologii pogranicza, w tym szczególnie tożsamość mieszkańców na pograniczach. Publikacje m.in.: *Spółeczne problemy wschodniego pogranicza*, Warszawa 1991; *Procesy ruralizacji. Ludność wiejska w mieście*, Kraków 1994; *Pogranicze polsko-białoruskie. Tożsamość mieszkańców*, Białystok 1995.



345958